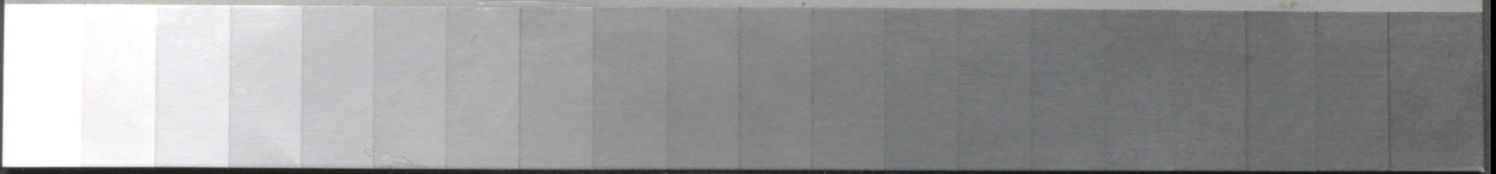




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

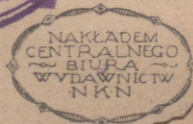
3/Color

Black

Inches
Centimetres



TADEUSZ KOŚCIUSZKO



T A D E U S Z
K O Ś C I U S Z K O
J E G O O D E Z W Y
I R A P O R T A

UZUPEŁNIONE CELNIEJSZEMI
AKTAMI ODNOSZĄCEMI SIĘ DO
POWSTANIA NARODOWEGO 1794

WSTĘP I OBJAŚNIENIA DOŁĄCZYŁ
L U D W I K N A B I E L A K

dup/11056

Z WYDANIA PARYSKIEGO W STULETNIĄ
ROCZNICĘ ZGONU NACZELNIKA WYDAŁO
CENTRALNE BIURO WYDAWNICTW NKN.

K R A K Ó W - 1 9 1 8



9850 | 1

CZCIONKAMI DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE

W S T Ę P.

Upadek konfederacji barskiej i dokonany w skutek tego upadku pierwszy podział kraju, miały przynajmniej tę korzystną stronę, że zmuszały troskliwszych o niepodległość narodową obywateli, do zastanawiania się nad przyczynami wielorakich klęsk i nieszczęść, jakie w ciągu ostatniego stulecia Polskę dotknęły.

Myśl ku temu przedmiotowi zwrócona, wskazywała im coraz jaśniej złe wiekami zakorzenione, a miłość dobra powszechnego podawała sposoby, któremi to złe naprawić było można i naprawić koniecznie należało. W młodszym mianowicie pokoleniu, niedotkniętem zastarzałemi przesady, dojrzywały szybko zdrowsze wyobrażenia co do polityki wewnętrznej, a poczęści i co do stosunków społecznych. Dowiódł tego pamiętny Sejm Czteroletni ogłaszając ustawę rządową 3-go maja, w której nowsze pojęcia dobitnie się już wyrażają.

Bolesnem doświadczeniem nauczony, uczynił tu stan szlachecki dobrowolne ustępstwa ze wszystkiego prawie, do czego kiedykolwiek namiętnie się był przywiązał: zniósł obieralność króla; potępił *liberum veto*; zezwolił na podatek stały od dawna niepraktykowany; uznał potrzebę reformy rządu i niezależnego od prywaty patryotyzmu; zapewnił wolność religijną

istniejącym na polskiej ziemi wyznaniom; postanowił uwolnić się od hańbiącej gwarancji obcego mocarstwa, załatwiając samodzielnie sprawy krajowe, i to postanowienie między kardynalne zamieścił prawa. Zwrócił nareszcie uwagę na upośledzone od dawna warstwy społeczne, a choć na tem polu za ledwie pierwszy krok postawił, dowiódł wszelako, że i tu uznaje potrzebę ulepszeń; jakoż powołał miastą do życia politycznego, a stanowi rolniczemu zapewnił przynajmniej opiekę prawa, której tenże od tak dawna był pozbawiony.

Obudzony w narodzie duch w kierunku tak zbawiennym, rokował krajowi świetną przyszłość: zupełne odrodzenie się, a następnie postawienie Rzeczypospolitej na stopie rządowego i silnego państwa było na tej drodze.

Ale to usposobienie przeważnej większości narodu, nie zgadzało się z widokami kilku możnych wicherzycieli, mających przedewszystkiem interes własny na celu. Poprawa społecznych i politycznych stosunków była dla nich wstrętną; stary nierząd — to najmilszy ich żywioł; w bezwładnej Polsce, stanowisko najkorzystniejsze dla ich dumy! — Niesilni liczbą, ale zamyśli swoje, jak skutek pokazał, i zbrodnią poprzeć gotowi, — poddaniem własnego kraju pod obce jarzmo, zniweczyli najzbawienniejsze usiłowania stronnictwa postępowego.

Nie potrzebuję wymieniać osób, które się dopuściły tej zbrodni. Zna je kraj dobrze pod ohydnem mianem Targowiczan, i nazwiska ich, jako zdrajców ojezyny, ze zgrozą wspomina. — Postępowanie ich w tej nieczej czynności objawiło się w dwojaki spo-

sób. Z razu kryją się starannie, że liczą na pomoc „najmiłościwszej protektorki, wielkiej Katarzyny”. Kossja bowiem, w podwójną uwikłana wojnę, przystem od Prus i Anglii zagrożona, nie mogąc się na razie sprawami polskimi zająć, sama ich apel zbyteczny hamowała. Biorą zatem chwilowo maskę patriotyzmu, a udając zagorzałych republikanów, stają przez ciąg obrad sejmowych w obronie zagrożonej rzekomo wolności szlacheckiej. Przeciwni wszystkiemu cokolwiek dążyło do samodzielnego podźwignięcia się narodu, do poprawy stosunków wewnętrznych, — przedstawiają wszelkie przedsięwzięcia stronnictwa postępowego, jako dążenie do wywrótu społecznego porządku; a niemogąc przemódz opinii powszechnej, ku lepszemu statecznie zwróconej, usiłują niepokoić ją czczemi zarzuty, przowlekają obrady, mitrzą czas drogi, utrudzają i opóźniają poważne prace sejmowe.

Kiedy zaś w skutek zawartego między Rosją i Turcją pokoju w Jassach, (6 stycznia 1792 r.) nadeszła dla dworu rosyjskiego pożądana chwila wmięszania się w sprawy polskie; — obrońcy złotej wolności udają się otwarcie do Petersburga, ukladają tam przeciw ustawie 3-go maja i odradzającej się ojczyźnie haniebny zamach, który, aby mógł być skutecznie przeprowadzony, popiera go „najwierniejsza przyjaciółka Rzeczypospolitej”, stotysięczną armją z wyparwy tureckiej powracającą, pod podzorem — jak się manifest wyraża — „przywrócenia Polakom zagwarantowanych wolności”. Pod dowództwem Jenerała Kochowskiego wkacza wojsko rosyjskie na Litwę i Ukrainę w trzech oddziałach, od strony Kijowa, Kamieńca i Bałty, a znajdujący

się przy jednym z tych oddziałów obrońcy złotej wolności i starszłacheckiego republikanizmu, ogłaszają związek w Targowicy, miasteczku tegoż nazwiska na Ukrainie położonem.

Najście to zastało kraj do skutecznego oporu całkiem nieprzygotowany. W trzechmiesięcznej kampanji, przez maj, czerwiec i lipiec 1792 r., przebytej wśród najtrudniejszych okoliczności, dało wojsko narodowe świetne dowody mężstwa. Gdy jednak zawiodła przyrzeczona pomoc pruska, a małoduszny Stanisław-August na żądanie Katarzyny przeszedł do Targowicy, — nastąpił tam w wojsku jak między cywilnymi rozstrój powszechny. Najgorliwsi patryjoci opuścili ręce, a Targowiczanie, nieznając żadnego oporu, rozpoczęli pod zastoną wojsk najlaskawszej protektorki, groźne po całym kraju gospodarstwo, burząc i niszcząc zapamiętałe co część enotliwsza obywateli w życie chciała wprowadzić. Tryumf ich trwał nie długo. W krótkce obaczyli sami, na czyją korzyść miała się obrócić dokonana przez nich zbrodnia. Już bowiem od połowy lata tego samego roku zaczęła się, z poduszczenia Prus, toczyć między trzema zabobczemi dworami, kwestją drugiego podziału Polski.

* * *

Postępek Targowiczian zasługuje ze wszech miar na najsurowsze potępienie. Podniesiony przez nich rokosz przeciw prawowitemu własnemu kraju rządowi, oraz straszna zbrodnia uczynionego z wrogiem na własną ojczyznę najazdu, nie przestaną ich pamięci wieczystą okrywać hańbą i złorzeczeniem.

Trzeba wszakże wyznać, że i ogół lepiej usposobionego w sejmie obywatelstwa, nie był w tym okre-

sie międzyrozbiorowych dziejów bez ciężkiej winy. Niepomysłny mianowicie obrót kampanji 1792 r. słusznie historja na karb jego kładzie. Wyjątkowe, nader niebezpieczne położenie kraju wymagało, ażeby ku zewnętrznej jego obronie wszelkie obrócić starania. Jak skoro bowiem sejm, chcąc naród od gnębiącego wpływu obcego uwolnić, zrzucenie gwarancji moskiewskiej między kardynalne zapisał prawa, i wszystko co pomoc moskiewska Polsce narzuciła, za niebyle uważać postanowił: należało mieć za rzecz niewątpliwą, że Moskwa takie postanowienie za krwawą poczyta obrazę; że uzyskanego długimi czasy wpływu na Polskę łatwo sobie wydrzeć nieda. Jednem słowem: wojnę z Moskwą należało od pierwszej chwili uważać za nieuniknioną, i ku przygotowaniu się do niej żadnych nieszczęśliwych ofiar. Tak zdaje się, pojmował i ogół sejmujących ówczesne swoje stanowisko, kiedy w początkach sejmu projekt uchwalenia stotysięcznej armji z żywym przyjął za pałem, ofiarę wieczystą do skarbu Rzeczypospolitej zanotował, podatek jednoroczny i stały na powiększenie siły zbrojnej postanowił i t. p.

Ależ jakież skutek wzięły te patryjotyczne postanowienia? — Oto, — rzecz bolesna wyznać, — pozostały literą martwą!

W pierwszych chwilach budzącego się w narodzie entuzjazmu, byłby zapewne kraj gorliwiej się niemi zajął, gdyby je Sejm z naciskiem był popierał, gdyby ku ich wykonaniu, jak należało, główne obrócił staranie. Potrzeba reform wszelkiego rodzaju była konieczną; — temu nikt zaprzeczyć nie może. Co sejmujący w tej mierze uczynili, daje dowód światłego

ich usposobienia, i prawdziwą ich stanowi zasługę. Ale mieć uwagę prawie wyłącznie ku przedmiotom wewnętrznego ustawodawstwa zwróconą, przeciągając tę czynność latami, kiedy przedewszystkiem należało myśleć o wzmocnieniu wojska. był to wielki błąd sejmujących: błąd tem szkodliwszy, że spuszczając z oka przedmiot główny, dali przez to krajowi czas do ostygnięcia w zapale. Nieujęty w żadne karby parlamentaryzm, wywarł wogóle pośród tych rozpraw wpływ na sprawę publiczną bardzo niekorzystny: pozwał na bezużyteczne, przeciągłe, drażliwe rozprawy, które i czas trwonily i pomnażały niechętnych. Wśród tych okoliczności powracała szlachta powoli do dawnych nawyknień, uwalniała się od składania podatków i ofiar pieniężnych; a nieszczęśny dogmat pojęć szlacheckich o *nietykalności chłopu w dobrach dziedzicznych*, utrudniał nadzwyczaj pobór rekruta. Wynikło ztąd, że po czteroletniem sejmowaniu, miała Polska konstytucję, ale nie miała ani skarbu ani wojska.

Jak we względzie urządzenia siły zbrojnej pokazał się sejm nieporadnym i nie przezornym, tak też i w polityce zewnętrznej dowiódł trudnej do pojęcia w ludziach stanu niedojrzałości. Dowodem tego pokładana w gabinecie pruskim całe bezzasadna, prawie dziecinna ufność. — Przyrzeczenie pomocy pruskiej polegało na pewnych warunkach. Jak wiadomo, żądał król pruski Gdańsk i Torunia w zamian za Galię, do której zdobycia w spodziewanej z Austrią wojnie miał się czynnie przyłożyć. Gdy jednak ta wojna nie przysła do skutku, a sejmujący żądaniu Prus nie chcieli czy nie mogli uczynić zadość, — na

jakieże podstawie większa ich część wraz z królem, liczyła ślepo do ostatniej chwili na tę tak problematyczną pomoc?

Nieprzeznomość polityczna sejmujących z jednej strony, a z drugiej wstępn obywateli do ofiar i wysiłków wewnętrznych były przyczyną, że dopiero w chwili ostatecznego niebezpieczeństwa zaczęto myśleć o obronie. Zamiast stotysięcznej armji przez powszechną aklamację w początkach sejmu uchwalonej, liczone wojska narodowego ogółem zaledwie czterdzieści kilka tysięcy, a i to było w jak najgorszym stanie: źle uzbrojone, nie okryte, bez zdolnych oficerów, bez magazynów i amunicji, na przestrzeni kilkudziesiąt mil rozrzucone: kiedy armja rosyjska liczyła prawie w trójnasób tyle, składała się z żołnierzy dobrze wyćwiczonych, dostatecznie we wszystkie potrzeby i przybory wojenne zaopatrzonych, w ścisłej utrzymywanych karności.

* * *

O smutnym stanie ówczesnym wojska polskiego zgodne dają świadectwo wszystkie z owej epoki ogłoszone pamiętniki i sprawozdania częściowe: Kościuszki, Zajaczka, Dąbrowskiego, Kopcia i innych. Ale wymowniej nad wszystkie szczegółowe opisy, maluje ów stan wojska list naczelnego wodza w tej kampanji, księcia Józefa Poniatowskiego, do króla pisany. Niedostateczność sił, i rozkaz królewski zmuszały go do ciągłego cofania się przed siłą przemagającą. W tem ciężkim położeniu boleśnie go dotykały czynione mu z tego powodu zarzuty. Użalając się na nie, pisze on pierwszych dni lipca 1792 r.

— „Niedostawało jeszcze krzywdzącego mnie po-

dejrzenia i ostrej krytyki względem sposobu mojego postępowania, aby mi dać uczuć całą gorycz i okrucieństwo stanu mojego. Tak jest miłościwy Panie, rozpacz zajęła duszę moją... Niebo mi jest świadkiem, iż w najkrytyczniejszych okolicznościach, a te się często mnie zdarzały w biegu tej wojny, gdy wszystkie było przeciwko mnie, nie zmieszałem się, ani traciłem serca, chociaż na początku miałem w Tulczyźnie tylko jeden bataljon, który zasłaniał wszystkie moje wojskowe zapasy; chociaż nie mogłem zebrać korpusu aż pod Janowem, nużony ustawicznie od nieprzyjaciela i opasywany różnemi jego kolumnami; chociaż nie miałem ani uformowanego magazynu, ani dosyć koni do transportowania mojej artylerji; chociaż wszystkie moje regimenta rozproszone były po prowincji, szukając rzemieślników, którzyby im odzież uszyli, mając zewsząd na przeszkodzie nieprzyjaciela; chociaż w ogniu już wojny musiałem myśleć o postawieniu jakiej takiej fortecy dla zabezpieczenia amunicji i magazynów; chociaż chłopci i właściciele dóbr byli mymi nieprzyjaciółmi; chociaż nakazy rządowe tak były spóźnione, iż posiłki w ludziach i koniach wtedy mi dostarczono, gdy nieprzyjaciel ledwo mi dozwolił ocalić honor oręża; chociaż niedostatek żywności i podwód był ustawicznie wszystkim moim obrotom na zawadzie; chociaż miałem zawsze jedną kolumnę nieprzyjacielską przed sobą, gdy dwie inne otaczać mnie usiłowały; chociaż wszystkie siły, które powierzono mi, zaledwie przy początkowych utarczkach wynosiły 15.000 głów; chociaż wszystkie potrzeby wojenne w najgorszym były stanie, i jak najmniej do użycia zdadne; chociaż w niewielu regimentach był komplet ludzi i koni;

choć dla niedostatku oficerów przy departamentach przymuszony byłem oddzielać od korpusu oficerów linjowych dla zastąpienia onych; chociaż armja moja, złożona po większej części z rekrutów, nie miała zgoła znajomości ani ducha militarnego, bez którego żołnierz w potrzebie stanąć nie umie; chociaż niewiele polegać mogłem na podkomendnych moich oficerach, albo nadto starych, albo mniej dbałych, albo skażonych dawnymi przesądami polskimi, bez karności i posłuszeństwa, a którym nie zawsze zaufać można; chociaż siły nieprzyjacielskie były w trójnasób większe od moich; chociaż w każdej zdarzonej porze do dania odporu nieprzyjacielowi, zawsze byłem zawiedziony względem pomocy, na której moje zasadałem nadzieje; chociaż nieprzyjaciel zgadywał moje zamiary, uwiadomiony o wszystkim co się w moim obozie działo, przez szpiegów wszelkiego rodzaju, których mógł mieć łatwo, gdy o nich było mi najtrudniej; słowem, chociaż na tem wszystkim, co składać powinno armję dobrze uorganizowaną, zbywało mi; smutno i bolesnie jest iż ludzie, którzy nie mają żadnego o tem wyobrażenia, pozwalają sobie zuchwałe wydawać wyroki... Łatwo jest zarzucać komu, iż się lęka urojonych postrachów; ale wielka jest w rzeczy różnica korpusu złożonego z 15.000 głów, od armji najmniej z 39.000, złożonej z ludzi wprawionych do wojny, gdy nasza mniejsza, i niknie codziennie nieładem, dezercją i niedostatkiem“...

Niemogę tu pominąć choć kilku szczegółów z innego jeszcze, równie ważnego świadectwa, które wyjaśniają niepowodzenie tej kampanji, a razem poka-

zują widoczną opieszałość a nawet niechęć obywateli w popieraniu wojny. Podaje nam je ciekawe pismo królewskie, w Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego świeżo ogłoszone.

Małoduszny, bezcharakterny w ogóle Stanisław-August, miał w długoletniem, nieszczęśliwym panowaniu swoim, kilka chwil lepszych. Jedną z nich była właśnie epoka czteroletniego sejmu. W tym okresie przyczynił on się wpływem swoim do ogłoszenia ustawy 3-go maja, a kiedy po zalimitowaniu sejmu powierzono mu obronę kraju, czynił wszystkie możliwe usiłowania, by siłę zbrojną powiększyć. Skarb był próżny, więc ile mógł dostarczał pieniędzy z własnej kieszeni. Uznał za rzecz potrzebną ustanowić naczelników wojskowych dla szlachty po wszystkich województwach, a mianowicie pogranicznych; chciał także utworzyć milicję miejską po wszystkich głównych punktach. Ale w wykonaniu obu tych pomysłów napotkał nieprzeparte trudności. Osoby, którym ofiarował patent na dowództwo szlachty ochotniczej, jedne się stanowczo od tego wymówiły, drugie żądały pieniędzy na opłatę żołądu, a nawet na ubranie ochotników; co zaś było zbawieniem w rewolucji francuzkiej, tego się wówczas lękano w Polsce: w uzbrojeniu tylu szlachty i tylu mieszczan widziano niebezpieczeństwo dla Rzeczypospolitej; pomysł króla nie przyszedł do skutku. Kiedy w końcu podczas najgroźniejszego niebezpieczeństwa wydany został dnia 4 lipca uniwersał, wzywający cały naród do obrony, — bolesna rzecz wyznać, — zgromadziło się z całego kraju zaledwie czterystu ochotników!

Nie lepiej szło z dostarczeniem żywności dla woj-

ska. Obowiązek ten należał do obywateli, armja bowiem polska nie miała wówczas osobnych urzędników, którymby ta ważna czynność była poruczona. Wojsko było więc ogłodzone przez tych samych, którzy je żywić byli obowiązani. I tak, aby przytoczyć choć jeden przykład, ksiązę Józef Poniatowski zmuszony był opuścić jedno po drugim dwa wyborne stanowiska, w których się przemagającej sile nieprzyjacielskiej zwycięsko opierał, — najprzód Ostrog, a potem Dubno, — jedynie dla tego ażeby nie umrzeć z głodu. W tem ostatniem stanowisku powinien był ksiązę Michał Lubomirski, jako właściciel miejsca, dostarczać wojsku narodowemu żywności i amunicji. — „Byłoby tu rzeczą zbyteczną wyjaśniać“ — pisze król — „jak i dla czego Rosjanie znaleźli w Dubnie trzy razy więcej żywności, niż wojsko księcia Józefa, któremu po kilkudniowym pobycie ksiązę Michał zapewniał, iż mu już nic więcej nie ma do dostarczenia. Podobnież zbyteczną byłoby rzeczą wyświecać inne czyny księcia Michała, które na końcu zmusiły króla do odebrania mu dowództwa pięciu tysięcy ludzi, którzy zostawali pod jego rozkazami, a których nie używał nigdy stosownie do planu umówionego z księciem Józefem“...*)

Należy tu dodać, że na domiar złego i sam król zawiódł oczekiwanie lepszej części narodu; bo zamiast udać się do obozu, jak to był zapowiedział, na żądanie przyjaciółki swojej Katarzyny, przystąpił do Targowicy.

1) Rocznik Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego, t. V. str. 17 i 43.

Ta wiadomość pograżyła wojsko i patryotów w niemą rozpacz. Obecny temu Julian Niemcewicz powiada: „Chodziliśmy jak błędni, nieśmiejąc ni spojrzeć na siebie, ni słowa przemówić“.

Tak tedy przewrotność i ślepotą kilku możnowładców popieranych żywiołem wstecznym; nieprzezorność stronnictwa postępowego w sejmie, i zbytnia w pomoc pruską ufność; a w końcu jawna niechęć obywateli w popieraniu wojny, i zawód uczyniony przez króla, stały się przyczyną: że wojska moskiewskie Polskę na nowo załały, i wspólnie ze sprawcami Targowickiego spisku panowanie w niej objęły.

Nieszczęśliwym obrotem ^{*} ^{*} ^{*} sprawy publicznej dotknięty naród, przedstawiał po tej nowej klęsce, jak już nadmienilem, smutny obraz moralnego rozstroju. Popłoch, zamieszanie, zwątpienie o losach kraju były prawie rzeczą powszechną. Jedni wyjeżdżali za granicę; drudzy zagrzebywali się po wsiach, opuściwszy ręce; byli i tacy co choć przeciwni dążeniom Targowicz, przystępowali jednak do ich związku, aby się spokojnie w kraju osiedzić i mienie ocalić...

Jest to wogóle smutna cecha polskiego charakteru, nieprzynosząca nam wiele zaszczytu: że każdą chwilę zapalu opłacamy upadkiem, prostracją późniejszą. Zapalamy się łatwo, ale jeszcze łatwiej ostygamy w zapale i upadamy na duchu. Szkodliwe to dla sprawy narodowej, usposobienie nie trwało jednak długo. Znaleźli się ludzie z niezłomnym charakterem, których żadna przeciwność nie była w stanie sprowadzić do toru powinności obywatelskich. Ci dali niezwłocznie hasło do dalszych w rozpoczętym kierunku usiłowań; wszakże zepchnięci z drogi jawnej, le-

galnej, — zmuszeni byli wejść na drogę tajemnych porozumień i zabiegów, aby utracone stanowisko odzyskać. Naród poszedł ochoczo w ich ślady, i dowiódł niebawem w powstaniu kościuszkowskiem, które było prostem, nieuchronnem następstwem Targowickiego związku i wywołanej przezeń klęski drugiego podziału: że się w rozwoju postępowym społecznego i politycznego życia, ani intrygami garstki wyrodków, ani przemocą obcą powstrzymać nie da.

Do rozbudzenia zwątlalego na razie ducha, przyczynili się w znacznej bardzo części sami naczelnicy panującego teraz wszechwładnie stronnictwa. Postępowanie trójcy targowickiej: Szczęsnego Potockiego, Branickiego i Rzewuskiego w Koronie, a Kossakowskich i Massalskich na Litwie, — nosiło jak wiadomo cechę najzacieklejszej reakcyi, jaka kiedykolwiek nieszczęśliwy kraj uciskała. Sekwestracje dóbr, zdzierstwa, gwałty i prześladowania wszelkiego rodzaju, były na porządku dziennym. Pod zastoną zwyciężkich wojsk moskiewskich ścigano z nieubłaganą zawziętością i mściwością lepiej myślących, którzy w jakikolwiek sposób należeli do ruchu patriotycznego kilku lat poprzednich; usiłowano zarazem zatrzeć w pamięci, a przynajmniej usunąć z przed oczu, cokolwiek owe czasy przypominało. W tym to celu wydał, między innemi, Szczęsny Potocki na dniu 29 sierpnia, uniwersał w materji krzyżów wojskowych, nakazujący: aby ci oficerowie i żołnierze, którzy za oznaczenie się w ostatniej wojnie otrzymali znaki honorowe, nie wazyli się ich nosić pod karą wypędzenia z szeregów.

Ale ani gwałtowne postępowanie Targowiczan, ani

groźny widok sił moskiewskich nie zdołały przytłumić budzącego się na nowo w duszach polskich zapału. Ponawiane rozkazy konfederacji generalnej wielorakich dotyczące przedmiotów, nie były wcale uwzględniane. Odwołani przez nią ministrowie Rzeczypospolitej, u obcych dworów będący, pozostawiali każdy na swoim miejscu. Naznaczony termin członkom przeszłego sejmu czynienia recessów już był upłynął, a nikt się nie zgłaszał aby rozporządzeniu uczynić zadość. Pomimo surowego zakazu, noszono publicznie w Warszawie kampanji. Wstręt do oficerów wojska moskiewskiego wzmagał się coraz bardziej i do częstych zająć krwawych dawał powód. Zapaleńsi niewahali się odzywać głośno przeciw konfederacji i przeciw Moskałom; pozwalali sobie nawet prawie publicznych festynów z okazji ostatnich wypadków francuzkich. Jednem słowem: poruszenie umysłów zaczęło się objawiać coraz widoczniej do tego stopnia, że pod koniec 1792 r. nie uszło już baczności Katarzyny. W liście z dnia 10 listopada tegoż roku, pisanym z Petersburga do barona Böhlera, deputowanego przy marszałku Targowickiego rokoszu, tak się ona między innymi wyraża, oświadczając się jak zawsze, z niezmienną dla narodu polskiego i jego wolności przychylnością:

— ... „Pragnąc utrzymać wolność polską, w której z ukontentowaniem własne dzieło moje oglądam, i z żalem dotąd używając mocy, bardzo by mi przykro było widzieć się w potrzebie przystąpienia do kroków surowszych.

„Zalecisz W Pan konfederacji generalnej, a osobliwie marszałkowi Szczęsnemu Potockemu, w którym

mam zupełne zaufanie, aby w swoim postępowaniu miał wolę stałą, a surowość w wykonywaniu rozkazów... W tym celu zalecam WPanu, abyś następujące środki konfederacji generalnej przełożył:

„1^o Ktokolwiek będzie śmiał odtąd pokazać się z krzyżykiem wojskowym, powinien być natychmiast sądzony, oddalony od rangi oficera i wygnany z Polski. Niemasz środka: albo człowiek, który nosi krzyżyk za to że się bił przeciw konfederacji, jest buntownikiem; albo sama konfederacja za buntowniczy związek poczytaną być powinna.

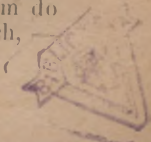
„2^o Konfederacja ma natychmiast obmyślić skuteczne środki, aby ministrowie u dworów zagranicznych, miejsca swoje natychmiast opuścili, a przynajmniej okazali listy, przez które są odwołani.

„3^o Przysłałeś mi WPan rejestrzyk główniejszych Jakóbinów i zagorzalców warszawskich. Tych jchmościów zaraz trzeba zagranicę wypędzić. Jeżeli konfederacja niema łatwości do wykonania tego, generał Kochowski odebrał rozkaz, aby to ułatwił.

„4^o Aby bez żadnej zwłoki lista tych senatorów, ministrów i posłów, którzy nie przysłali swoich recessów i którzy byli zapozwani, ponieważ termin już upłynął, była publikowana, i żeby natychmiast nastąpiła deklaracja, że tacy od urzędów odpadli.

„5^o Aby przy odejmowaniu stopniów wojskowych generałom, którzy dowodzili w wojsku polskiem przeciwko wojsku rosyjskiemu, szefowie i pułkownicy w tych regimentach i brygadach byli pomteszczeni, o których wierności zapewnić się można.

„6^o Aby policja warszawska lepiej była urządzona: a że Jpan Mniszech nie zdaje się być sposobnym do sprawowania jej w terażniejszych okolicznościach,



trzeba ją oddać jpanu Raczyńskiemu i komissji, umyślnie na to przez konfederacją wyznaczonej, a złożonej z ludzi znanych ze stałości. Ta komissja będzie się mogła porozumiewać z jenerałem Kochowskim.

„7° Śledzić korespondencji intrygantów warszawskich z jakóbinami francuzkimi, a winowajców bez żadnej formy procesu surowo karać.

„8° Odjąć edukację młodzieży polskiej z rąk Pijarów, a obmyśleć niezwłocznie sposoby, aby edukacja w innych rękę zostawała.

* * *

Rozporządzenia powyższe, lubo w głównych punktach ściśle zostały wykonane, nie powściągnęły jednakże wzmagającego się w kraju wzburzenia umysłów.

Przeciwnie, kiedy obok nienawistnych rządów Targowicy zaczęły się coraz widoczniej objawiać przygotowania do drugiego rozbioru; kiedy główny ich podżegacz król pruski, czyhający z gorączkową niecierpliwością na łup polski, rozkazał wojskom swoim zająć województwa wielkopolskie, a Jgelstrom z polecenia Katarzyny zaczął również opasywać wojskiem okolice, które w skutek zmowy tajemnej sąsiednich dworów, Moskwa miała zagarnąć; kiedy wreszcie na sejmie grodzieńskim spełniono co tylko gwałt siły barbarzyńskiej i zuchwały bezwstyd mogły wymyślić, aby na obradujących podpisanie zbrodniczego zaboru wymódz: — zawrzała w narodzie, a raczej w jego lepszej części, niczem już niepowstrzymana chęć wydobycia się z pod moskiewskiego jarzma i sromotnych rządów Targowicy.

Nie podobna w krótkim zarysie, na jaki szczupłość tych kart pozwała, objąć wszystkich szczegółów powszechnej agitacji, wszystkich znow i tajemnych usiłowań, ruch ten na obszernej przestrzeni kraju przygotowujących. Chcąc, niechcąc, trzeba tu koniecznie ograniczyć się na wykazaniu czynności co najgłówniejszych, w widokach bezpośredniego powstania podejmowanych. Wiele z przygotowań częściowych, z zabiegów pojedynczych, nie doszło zapewne do naszej wiadomości, a może na zawsze pozostanie w ukryciu. Nie należą tu i takie, co choć przyczyniły się do wzruszenia ogólnego, i świadczyły o duchu patriotycznym tych, którzy je wykonać pragnęli, nie odpowiadało wszelako naglącej potrzebie chwili. I tak np., niecierpliwi z pomiędzy wojskowych chcieli już wtedy, połączywszy z sobą bliższe oddziały porozrzucanego po całym kraju wojska, przebieć się z niemi za granicę, uprowadzając je ku Francji. Głośnej sławy twórca legjonów Dąbrowski, usiłował dwukrotnie zaraz na wstępie 1793 r. przywieść ten zamysł do skutku; ale oba razy nadaremnie. I okoliczności nie sprzyjały wówczas jego zamiarowi, i ogół do ruchu przygotowawczego należących, domagał się czegoś bliższego, — był za zbrojnym powstaniem na miejscu, za walką bezpośrednią.

I w rzeczy samej, nie naturalniejszego nad to usposobienie. Serca patriotów głęboko były zranione wstydem narodu, że niedość dzielnie bronił swej podległości, że wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjaciółom dozwolił się wzbić do takiej zuchwałości. Widok nieustających gwałtów i coraz krwawszych obelg wyrządzanych narodowi przywodził ich do rozpacz, a wielkie sceny ruchu rewolucyjnego odby-

wającego się równocześnie we Francji, uderzały roznognioną ich fantazję. Gorące pragnienie, aby kraj znowu co rychlej powstał, i zmył z siebie hańbę obcego podboju, było więc powszechnem prawie uczuciem pomiędzy pozostałymi w kraju, których liczba powiększała się z dniem każdym. Ale jak to powstanie urządzić i do skutku przywieść?... w tem zachodziła trudność.

Wiadomo już z uczynionej poprzednio wzmianki, że po nieszczęśliwej kampanji 1792 r., najznakomitsi naczelnicy, tak cywilni jak i wojskowi, powyjeżdżali za granicę, boleśnie rażeni niedostatecznem wyęczeniem sił do odparcia nieprzyjacielskiego najazdu użytych; niechęć oraz patrzeć na bezprawia i gwałty, którym nie byli w stanie zaradzić. Jedni z nich udali się do Wiednia, Rzymu i Paryża; inni przebywali w Lipsku lub w Dreźnie. Przy Kościuszcze, który po powrocie z Paryża Lipsk zamieszkał, znajdowali się, oprócz innych osób, Ignacy Potocki i Kołłątaj, dwaj ludzie najznakomitsi między patriotami polskimi. W Lipsku była takim sposobem niejako najwyższa rada narodu polskiego: dotego też grona dostojnych mężów nie przestawali zgłaszać się w imieniu narodu ci, co myśl powstania najgorliwiej w kraju popierali. Tajemni ich wysłańcy przekładali uciążliwy nad wszelką miarę stan w kraju, hańbę dłuższej bezczynności, blizką utratę pozostałych jeszcze zasobów i ostatniej możliwości jakiegokolwiek ruchu, jeżeli naród nie chwyci co rychlej za oręż; nieszczęśliwi przysiętem przesadzonych częstokroć obietnic, o duchu powszechnym, o zgodnej gotowości do powstania wszystkich klas mieszkańców i całej masy ludu.

Należy tu zauważyć że ten, w którym wszyscy prawie lepsi obywatele kraju, uznawali już przysługę naczelnika sprawy narodowej; do którego nawet wyraźne już o przyjęcie naczelnictwa przychodziły z kraju wezwania i prośby: — że Kościuszko stałe się bronił ze swymi poradcami od nalegań tych wysłańców. Nie odpychając wręcz samej myśli powstania, odradzał szczególnie od pośpiesznego wybuchu; przekładał im brak zupełny funduszków, niepewność ruchu pospolitego, środki potężne przeciwnikwa, opuszczenie Polaków przez wszystkie mocarstwa wojną przeciw Francji zajęte; kiedy Moskwa, z którą trzeba było walezyć, całość sił przy sobie zachowała. — Gdy jednak w miarę powtarzających się w kraju coraz nowych obelg i gwałtów, wzrastała zgroza i rozpacz obywateli, a z tej przyczyny coraz gorętsze do grona patryjotów w Lipsku przybywały nalegania, — udał się sam Kościuszko pierwszych dni września 1793 r., w towarzystwie Zajączka na granice Polski, aby się o stanie rzeczy naocznie przekonać. I kiedy umawia się tam z generałem Wodzickim, dowódcą korpusu 2.000 ludzi w okolicach Krakowa rozłożonego, — Zajączek tym czasem udaje się potajemnie do Warszawy, gdzie od generałów Madalińskiego i Działyńskiego, dwóch sprawie narodowej najgorliwiej poświęconych mężów, i od czynniejszych związkowych osób dowiaduje się, że porozumienia do ruchu nie są bynajmniej tak posunięte, jak je wysłańcy przedstawiali. — Zajączek doniósł więc niebawem Kościuszce: „Że członkowie związku przygotowującego powstanie były osoby bardzo gorliwe, ale zbyt czynnym unoszące się zapalem; pełne najlepszych chęci, ale nie dosyć dzielnych środków

używające; że powstanie włościan wcale jeszcze przygotowanym nie było; że nadzieja ogólnego tej klasy powstania gruntowała się tylko na powszechnej ku Moskalom nienawiści, równie jak na nieograniczonej ufności narodu w obranym naczelniku; dodał, że związkowi nie ułożyli sobie jeszcze żadnego pewnego planu, i że ten przepisać koniecznie wypadało. Że się z bardzo małą liczbą obywateli znieśli; że w wojsku zaś Madaliński tylko, Działyński i niektórzy niższej rangi oficerowie do ich związku należeli. Że nie można było z pewnością wiedzieć, jak sobie postąpi część wojska do służby moskiewskiej przymuszona, ponieważ spuszczano się tylko na tajemne chęci niektórych osób tego korpusu, ale się z nimi wyraźnie nie porozumiano. Że nakoniec cała siła rewolucyjna, pomagając mająca, wynosiła 4.000 lub 5.000 wojska po różnych garnizonach rozstawionego, a i to nawet z wielką trudnością i zapomożą nadzwyczajnej tylko zręczności zgromadzonem być mogło. Doniósł także Zajączek, że korpus artylerji przejęty był uczuciem patriotycznym, ale że jeszcze nie pewnego o duchu ożywiającym inne korpusa nie wiedziano. Skończył na oznajmieniu, że przedsiębiorane środki nie były dostatecznymi i bardzo źle ułożonymi, żeby z ich pomocą można się tak śmiało porywać przeciw nieprzyjacielowi, którego korpusy, w różnych miejscach obozujące, czuwały na każde Polaków poruszenie; ale zaręczył razem, że pracy i trochę pieniędzy używszy, można go było nie po mału zatrudnić“...*)

1) Pamiętnik Józefa Zajączka, str. 74 i następane.

Przybycie Kościuszki na granice Polski, lubo w największym sekrecie uskutecznione, nie mogło jednak utaić się do tego stopnia, żeby się o niem głucha wprowadzić, ale powszechna prawie wieść nie rozeszła. Wszędzie szeptano, że przybył w celu oswobodzenia ojczyzny z uciskającego ją niewoli jarzma; jak zaś powszechnie upragnionem było powstanie, a Kościuszko kochanym, dowodzi to, że w pośród mnóstwa ludzi do udziału tajemnicy przypuszczonych, nikt go nie zdradził. Gdy się jednak przekonano, że o jego widzeniu się z Wodzickim i Moskałą już coś zasłyszeli, przestrzeżony o tem Kościuszko umyślił dla zmniejszenia baczności nieprzyjaciela wyjechać do Włoch, co mógł tem swobodniej uskutecznić, że z doniesień Zajączka przekonał się o niepodobieństwie rewolucji przed wiosną.

* * *

Nadmieniwszy o miłości dla Kościuszki i nieograniczonemu ku niemu zaufaniu narodu, a raczej jego lepszej części, — tu może najstosowniej będzie powiedzieć w krótkości: czem sobie głównie to zaufanie i tę miłość zjednał.

Na kilka lat przed kampanją 1792 r. przedstawia się już Kościuszko Polsce, oprómienny sławą wojenną na drugiej półkuli nabytą; towarzyszy i przyjaciel Waschingtona, ozdobiony znakiem zaszczytnym Cyncynata, zwraca na siebie uwagę powszechną. Rok 1792 lepiej jeszcze uwydatnia jego zalety wojskowe. Odkomenderowany w maju na Ukrainę, utrzymywał tam dzienniczek swoich czynności, z którego widać, że on jeden pojmował jak trzeba było prowadzić tę kampanję. Przedstawił on był księciu J6-

zefowi, aby nie rozdzielać wojska na cztery drobne korpusiki, w celu dania niemi odporu każdemu z czterech korpusów moskiewskich liczniejszych z osobna niż całe wojsko polskie; lecz złączywszy je zbić najprzód jedną kolumnę nieprzyjacielską, eoby mogło i zaszczyt przynieść polskiemu orężowi, i planom nieprzyjacielskim pomieścić szyki. — Projekt jego został odrzucony; przyjęto system ciągłego odwrotu, — i kampanja skończyła się jak wiadomo. Pomimo to czynił Kościuszko, na co tylko okoliczności pozwalały. Obok niedołężności jednych a złej woli drugich, odznaczał się niezmordowaną czynnością i rozumem zawsze rozporządzaniem niewielkich sił dowództwu jego powierzonych. Bitwa pod Dubienką całą tę kampanję okryła sławą, a imię jego najpopularnijszem zrobiła w kraju.

Zalety jednakże wojskowe lubo tak znakomite, ustępowały w Kościuszcze wyższym jego nierównie przymiotom duszy i serca. Żywot jego był nieustanną myślą, pracą i pragnieniem dobra powszechnego i ofiarą zawsze chętną dla bliźnich. Poczucie i spełnianie wszelkiego obowiązku podnosił on do czci religijnej. Z żywą, rzetelną bogobojnością łączył uszanowanie dla wszystkich wyznań. Godności obywatelskiej w służeniu krajowi nikt obszerniej i czystiej niepojmował. A cóż mówić o głębokiem uczuciu jego dla ludu wiejskiego?... W oświecenijszej części narodu już się było wówczas ugruntowało przekonanie, że w klasie ludu prawdziwą siłę Polski uważać należy. Konieczny wymiar opóźnionej sprawiedliwości i dobrze pojęta polityka zeszyły się tu razem; — a że na szlachcie leżała powinność dźwignięcia włościian ze stanu upodlenia w jakim zostawali, aby tym spo-

sobem i plamę odwieczną zmyła z siebie, i przyczyniła się razem do powiększenia liczby obywatelów kraju, — o tem z lepiej myślących nikt nie wątpił. Jedni więc jawnie już widzieli, a drudzy dosięgali przecuciem w Kościuszcze owego przedstawiciela i wykonawcę nowszych wyobrażeń, które zakrzepłe społeczeństwo polskie miały ożywić, i większą mu siłę nadać.

Kościuszek, prócz powyższych przymiotów i zalet, przemawiał jeszcze do ludzkiej, a szczególnie do polskiej wyobraźni, przez swoją nieporównaną prostotę, przez pogardę bogactw, wygod i wszystkiego, co nie było sławą i poświęceniem się dla ojczyzny, a wszystko to znajdujące się rzadko razem w jednej połączonej osobie, posłużyło narodowi chcącemu gdzieś pomieścić swoją żądzę wyłącznego entuzjazmu i wyłącznej ufności, do upatrywania w Kościuszcze wzniosłego, chrześcijańsko-polskiego ideału, któremu on z resztą w pełności odpowiedział.

Ale nie wyprzedzajmy wypadków; powróćmy do gotującego się ruchu.

Wyjeżdżając do Włoch polecił Kościuszek Zajęzkowi, ażeby sprawy powstania z oczu nie spuszczał, a przedewszystkiem związkowych od wczesnego wybuchu odwoził. — Zajęzek udał się do Dreżna, gdzie Stanisław Potocki z Kołłątajem od niedawna osiedli, aby ich o stanie rzeczy w kraju zawiadomić, i o dalszym kierunku z nimi się porozumieć; poczem wyjechał powtórnie do Warszawy, tą razą otwarcie, z postanowieniem dzielenia losu ze współobywatelami. Było to w końcu listopada 1793 r. — Król polski z posłem moskiewskim właśnie

co byli powrócili z Grodna. Zaraz po ich do stolicy przybyciu, ponowiono prześladowania.

— „Gdy się król o przybyciu Zajączka dowiedział, — pisał tenże w swoim pamiętniku, — zmieształ się mocno;... zaczął mieć w podejrzeniu przybycie jednego z patriotów za granicę wyszłych, udzielił swoich domysłów Moskalom, i całą ich uwagę na kroki Zajączka zwrócił. Ten, od jednego z przyjaciół swoich o wszystkim ostrzeżony, postanowił dla odwrócenia grożącego mu niebezpieczeństwa uprzedzić przygotowany nań piorun, i zaczął rozmówienia się z Jgelstromem. Rozmowa ta, była bardzo żywa, a moskał pokazał się w niej, pełnym srogości i pychy. Wypadkiem jej był rozkaz Zajączkowi do niezwłocznego z kraju ustąpienia dany. Wygnanie to przerwało poczęści działania związkowych, ale dowodziło razem, że moskał nie jeszcze o knującej się robocie nie wiedzieli, i że ostre ich postępowanie było tylko czynem ostrożności“.

Bez wątpienia działania związkowych mogły być z tej okoliczności w pewnym kierunku chwilowo przerwane; ale że Moskale przewidywali ruch i mieli go ciągle na oku; że z drugiej strony przygotowania doń nigdy całkiem nie ustały; — a jeżeli przyciechły cokolwiek, to inna temu była przyczyna; — są na to dowodem Pamiętniki generał-kwaternistrza wojska moskiewskiego, Pistora.

— „Konstytucja 3 maja. — pisze on, — miała rzeczywiście swoich stronników po wszystkich prowincjach; lecz ruch rewolucyjny okazał się dopiero przy wejściu naszym do Warszawy...“

....,Ku końcu Sejmu Grodzieńskiego i zawarcia przymierza z Rosją, niechętni zaczęli znowu krzyczeć, jednakże już nie tak głośno; było to zapewne dla lepszego pokrycia swoich zamiarów... Podczas zimy (z 1893 na 94) buntownicy rozmyślając nad powstaniem, otwarcie już o niem mówili. Często znajdowano na rogach ulic obwieszczenia oznaczające nawet dzień ogólnego powstania tak w Warszawie jak i na prowincji... Pułki polskie werbowwały tymczasem potajemnie. Pułk Działyńskiego pomnożył się w tej porze o trzysta ludzi, a pytającym się o powód tego werbowania odpowiadano: że nader liczna dezercja do Prus południowych zmuszała do tego rekrutowania. Robiono potajemnie wszelkie przygotowania do powstania, a powstańcy wprowadzali do związku rozmaitych naczelników, którzy mieli przewodniczyć wojsku“...*)

W początkach marca 1794 r. przygotowania idą już tak śpiesznie, choć ostrożnie, jak gdyby ruch lada dzień miał nastąpić. — „Pomimo potrójnych kordonów, mówi tenże sam Pistor, — opasujących Warszawę, ażeby uwolnieni od służby żołnierze nie mogli się przemykać, widziano w mieście wielu żołnierzy z pułków polskich na prowincji stojących. Były powody do podejrzenia, że sprowadzono tych żołnierzy do miasta, i że im podawano kwatery u mieszczan dla utrzymania zamierzonego powstania... Bardzo jest prawdopodobnem, że ich wprowadzano do miasta nieznacznie, przebranych za chłopów“...

— „Zmniejszenie wojska, — uważa słusznie Pi-

*) Pamiętnik o rewolucyi polskiej Jenerał-kwatermistrza Pistora, str. 8 i następne.

stor, — „serce polakom ranilo“. I toć to właśnie zmniejszenie, uchwalono w jesieni 1793 a mające wejść w wykonanie 15 marca 1794 r., stało się narzeczcie początkiem ruchu. Rozpoczął go Madaliński. Jenerał ten, widząc skłonność wielu komendantów do uskutecznienia odebranych od fakeji moskiewskiej rozkazów, lękał się, aby wojsko nie zostało zmniejszone bez dania najmniejszego oporu, i dać mu z siebie przykład postanowił. Zgromadził więc brygadę siedemset koni wynoszącą, ruszył z Pułtuszka gdzie miał wtedy konsystencję, przebył Wisłę, napadł na oddziały pruskie wzdluż nowo postanowionej granicy rozłożone, poznosił wszystkie, a pomijając Warszawę, śpiesznie szedł ku Krakowu.

Gdzie tymczasem obracał się Kościuszkę?... Podróżował, jak wiemy, po Włoszech. Zwiedziwszy Rzym, Neapol i Florencję udał się był właśnie do Lombardji, i tam dopędził go wysłany za nim Jelski, były poseł czteroletniego sejmku, jeden z tych co służyli za pośredników między krajem a emigracją ówczesną. Poselstwo było naglące. Miał on w imieniu związkowych uwiadomić Kościuszkę i połączonych z nim patryjotów: że kraj i bez nich powstanie, bo ruchu w żaden sposób nie można już było powstrzymać.

Kościuszkę udał się zaraz z powrotem do Niemiec, i stanął w Dreźnie wtenczas właśnie, kiedy nadeszła wiadomość o kroku Madalińskiego. Wiadomość ta zmartwiła go. — „Jeżeli tyle czasu wytrzymał, — rzekł o Madalińskim, — toć mógł jeszcze poczekać. Gorączkowość zawsze nas gubi!“

— „Ależ jenerale, miał zauważyć obecny Zają-

czek, — bez żołnierzy i armat trudno robić powstanie; trzeba korzystać, póki ich Moskale nie zabiorą“.

— „Sforsowaliście mnie, — więc dalej w imię Boże! — zawołał Kościuszko, i zachowując największą tajemnicę, puścił się w drogę ku Krakowu, w towarzystwie Kołłątaja, Franciszka Dmochowskiego, Zajęczka i innych.*)

Umysły tej okolicy były już nie równie lepiej, niż w innych częściach Polski, do ruchu rewolucyjnego przygotowane. Utrzymywane tam przez Kołłątaja porozumienia, przyczyniły się niezmiernie do rozkrzewienia wyobrażeń patryjotycznych między mieszkańcami. Szlachta, mieszczenie, wojskowi, wszyscy z równą niecierpliwością oczekiwali przybycia Kościuszki. Jenerał Wodzicki, należący od samego początku do narad patryjotycznych odbywających się w kraju i za granicą, utrzymywał z własnej kieszeni, przez ciąg kilkunastu miesięcy, większą część rozpuszczonych żołnierzy, tak w samym Krakowie jak po wsiach okolicznych. Wprost znosił się z Kościuszką, i umyślnie doń jeździł do Drezna.

O obrotach Kościuszki ścisłą zachowano tajemnicę. Listy pisane z Warszawy upewniały, że bawi w Neapolu, kiedy on znajdował się już pod Brzeskiem, na lewym brzegu Wisły, w okolicy Hebdowa. Moskiewski pułkownik Łykoszyn, załogą podówczas stojący w Krakowie, opuścił to miasto dnia 23 marca, chcąc zastąpić drogę Madalińskiemu. Kościuszko uwiadomiony o tem pospiesza do Krakowa, i roz-

*) *Zywoł Tadeusza Kościuszki przez Luejana Siemieńskiego*, str. 177.

poczyna nazajutrz wiekopomne dzieło, w którym niewątpliwie spoczywa przyszłe odrodzenie się Polski, jeżeli naród szczerze się niem przejąć zechce, i zasady tej wielkiej epoki, najznakomitszej w dziejach między rozbiorowych, w życie stanowczo wprowadzi.

Zanim przygotowane wcześniej manifesty i rozkazy ogłosiły Polsce i Europie akt powstania, udał się Kościuszko z generałem Wodzickim do kościoła OO. Kapucynów, gdzie w Loretańskiej kaplicy zakonnik poświęcał im oręż; po której to cichej lecz pełnej wzniosłości ceremonji, odebrał naczelnik przysięgę od stojących w rynku przed ratuszem bataljonów Wodzickiego i Czapskiego generałów, a następnie udał się z Wodzickim i wielu oficerami, tudzież tłumem ludu na ratusz. Tam odczytany został wśród oznaków najwyższego uniesienia, *Akt powstania narodowego*, wraz z przysięgą wykonaną przez Tadeusza Kościuszkę, naczelnika siły zbrojnej narodowej. Odczytał go Aleksander Linowski, były poseł czteroletniego sejmu. — Tak się rozpoczął okres krótki w prawdzie, bo zaledwie kilka miesięcy trwający, ale wielkiego w dziejach narodowych znaczenia.

Tu koniec niniejszego wstępu. Odtąd przemawiać będą same akta urzędowe, a zadanie moje ograniczy się na objaśnieniu tu i ówdzie miejsc mniej zrozumiałych, na wypełnieniu przerw główniejszych, tudzież na powiązaniu wypadków temi aktami objętych.

Paryż, w styczniu 1870 r.

Paryż, w styczniu 1870 r.

Ludwik Nabelak.

ODEZWY KOŚCIUSZKI.

I.

Akt Powstania Obywatelów, Mieszkańców Województwa Krakowskiego.

Wiadomy jest światu stan terażniejszy nieszczęśliwej Polski. Niegodziwość dwóch sąsiedzkich mocarstw i zbrodnie zdrajców Ojczyzny, pograżyły ją w tę przepaść. Uwięzta na zniszczenie imienia polskiego, Katarzyna II, w zмовie z wiarołomnym Fryderykiem Gwilelmem, dokonała zamiarów nieprawości swojej. Niemasz rodzaju fałszu, obłudy i podstępny, którymby się te dwa rządy niesplamiły dla dogodzenia swojej zemście i chciwości. Ogłaszając się bezwstydnie carowa za gwarantkę całości, niepodległości i szczęścia Polski, rozrywała i dzieliła jej kraj, znieważała jej niepodległość, trapiła bezustannie wszelkiego rodzaju klęskami. Gdy zaś Polska zbrzydźszy sobie jej obelżywe jarzmó, odzyskała prawa samowładności swojej, użyła przeciwko niej zdrajców Ojczyzny, bezbożny ich spisek wsparła całą swą mocą zbrojną, a chytrze od obrony kraju odwiódłszy króla, któremu sejm prawy i naród wszystkie siły swoje powierzył, wkrótce samychże

zdrajców haniebnie zdradziła.*) Przez takie podstępny stawszy się panią losów Polski, wezwała do łupów Fryderyka Gwillema, nagradzając jego wiarołomstwo w odstąpieniu najuroczystsze z Rzeczpospolitą traktatu. Pod wymyślonemi pozorami, których fałsz i bezczelność samym tylko tyranom przystoi, w istocie zaś dogadzając nienasyconej chciwości i chuci, rozpostarcia tyranji przez opanowanie przyległych narodów; zagarnęły te dwa spiknione na Polskę mocarstwa, odwieczne i niezaprzeczone dziedzictwa Rzeczypospolitej, otrzymały na zbrodniczym zjeździe zatwierdzenie zaborów swoich, wymusiły przysięgi na poddaństwo i niewolę, wkładając najsrozsze na obywatelów obowiązki, a sami żadnych prócz arbitralnej woli nieznając; oznaczyły zuchwale, nowym i niesłychanym dotąd w prawie narodów językiem, istotność Rzeczypospolitej w rządzie państw niższego stopnia; okazując jawnie, że tak prawa, jak granice państw udzielnych od ich upodobania zawisły, i że patrzą na północną Europę jak na łup, przeznaczony dla ich drapieżnego despotyzmu.

Pozostała reszta Polski nieokupiła tak straszniemi klęskami polepszenia stanu swego. Ukrywając carowa niebezpieczne europejskim mocarstwom dalsze zamiary swoje, poświęciła ją tymczasem barbarzyńskiej i nieukojonej zemście. Depce w niej najświętsze prawa wolności, bezpieczeństwa, własności osób i majątków obywatelskich; myśli i czucia pocziwego Po-

*) Katarzyna własnoręcznym listem upewniała króla, że całość Polski nietkniętą pozostanie, skoro przystąpi do Targowicy. Król usłuchał rad Carowej, a Polska powtórnie rozszarpaną została. (Przyp. Wydawcy).

laka nieznajdują schronienia przed jej podejrzliwym prześladowaniem: mowie samej więzy narzuciła. Zdrajcy tylko ojczyzny mają od niej pobłażanie, aby się bezkarnie wszelkich dopuszczali zbrodni. Rozszarpali oni majątek i dochody publiczne, wydarli obywatelską własność, podzielili, między siebie urzędy krajowe, jak gdyby łupy na pokonanej ojczyźnie zdobyte; a przybrawszy sobie świętokradzko imię narodowego rządu, wszystko kwoli obcej tyranji na pierwsze jej skinienie, niewolniczo dopełniają. Rada nieustająca, twór obcego narzutu, prawą narodu wolą zniesiona, a świeżo od zdrajców na nowo wskrzeszona, targa na rozkaz posła moskiewskiego te nawet granice władzy swojej, które od tegoż posła z podłością przyjęła, gdy ledwie co zniesione, lub uchwalone ustawy samowolnie podnosi, przerabia i niszczy. Słowem, rząd mniemany narodu, wolność, bezpieczeństwo i własność obywatelów zostają w ręku niewolników sługi carowy, której przemagające w kraju wojska są tarczą dla ich nieprawości.

Przytłoczeni tym ogromem nieszczęść, znękani bardziej zdradą, aniżeli mocą oręża nieprzyjacielskiego, zostający bez najmniejszej krajowego rządu opieki, postradawszy Ojczyznę, a z nią używanie najświętszych praw wolności, bezpieczeństwa, własności, tak osób jako i majątków naszych, zdradzeni i najgrawiani od jednych, opuszczeni od drugich rządów; my Polacy, Obywatele, mieszkańcy województwa krakowskiego, poświęcając Ojczyźnie życie nasze, jako jedyne dobro, którego nam jeszcze tyranja wydrzeć niechciała, idziemy do tych ostatnich i gwałtownych środków, które nam rozpacz obywatelstwa podaje. Mając więc niezłomne przedsięwzię-

cie zginać i zagrzebać się w ruinach własnego kraju, albo oswobodzić ziemię ojczystą od drapieżnej przemocy i haniebnego jarzma; oświadczamy w obliczu Boga, w obliczu całego rodzaju ludzkiego, a mianowicie przed wami Narody, u których wolność jest wyżej ceniona nad wszystkie dobra świata, iż używając niezaprzeczonego prawa odporu przeciwko tyranji i zbrojnej przemocy, wszyscy w duchu narodowym, obywatelskim i braterskim łączymy w jedno siły nasze; a przekonani, iż pomyślny skutek wielkiego przedsięwzięcia naszego najwięcej od najściślejszego wszystkich nas zjednoczenia zależy, wyrzekamy się wszelkich przesądów i opinji, które obywatelów, mieszkańców jednej ziemi i synów jednej Ojczyzny dotąd dzieliły lub dzielić mogą, i zaręczamy sobie wszyscy nawzajem nieoszczędzać wszelkich ofiar i sposobów, jakich tylko święta miłość wolności dostarczyć zdoła ludziom powstającym w rozpaczny na jej obronę.

Uwolnienie Polski od obcego żołnierza, przywrócenie i zabezpieczenie całości jej granic, wyćpienie wszelkiej przemocy i uzurpacji, tak obcej, jak i domowej, ugruntowanie wolności narodowej i niepodległości Rzeczypospolitej, ten jest cel święty powstania naszego, który, żeby w skutku zawiedzionym nie był, żeby dzielna władza kierowała siłą narodową, zważywszy pilnie stan dzisiejszy ojczyzny naszej i jej mieszkańców, te nam sposoby nieuchronne i konieczne zdają się: mieć Naczelnika powszechnego zbrojnej siły narodowej, Radę najwyższą narodową doczesną, kommissję porządkową województwa naszego, sąd najwyższy kryminalny i sąd kryminalny w woje-

wództwie naszym. Za powszechną więc nas wszystkich wolą stanowimy co następuje:

1. Obieramy i uznajemy niniejszym aktem naszym TADEUSZA KOŚCIUSZKĘ za najwyższego i jedyne go Naczelnika i rządcę całego zbrojnego powstania naszego.

2. Wspomniany Naczelnik siły zbrojnej złoży zaraz najwyższą radę narodową. Powierzamy obywatelskiej gorliwości jego wybór osób do tej rady i przepisania jej organizacji. Naczelnik sam będzie mógł zawsze zasiadać w tej radzie, jako jej członek czynny.

3. Do władzy jedynie Naczelnika należeć będzie: urządzenie siły zbrojnej narodowej, nominowanie osób na wszystkie stopnie wojskowe i sposób użycia tej siły zbrojnej przeciw nieprzyjaciołom ojczyzny i niniejszego powstania naszego. W tem wszystkim Rada najwyższa dopełniać będzie rozkazów i urzędzeń jego, beznajmniejszej przeszkody i opóźnienia, jako Naczelnika prosto z woli narodu wezwanego i wybranego.

4. Gdyby Naczelnik *Tadeusz Kościuszko* w przypadku choroby lub innej jakiej przyczyny, sam nie mógł dopełnić obowiązków ważnego urzędu swego; w takowym razie mianować będzie zastępcę swego, zniósłszy się z Radą najwyższą narodową. Gdyby zaś nagła śmierć, lub inna jaka przyczyna pozbawiła nas wspomnianego Naczelnika, a przez to zdarzenie siła zbrojna narodowa bez pewnego Naczelnika i rządcy została; pierwszy z porządku w tym korpusie, gdzie będzie naczelnik, obejmie najwyższą komendę, Rada zaś najwyższa narodowa innego naczelnika na miejsce *Tadeusza Kościuszki* nominować będzie. W obydwu tych przypadkach najwyższy

naczelnik siły zbrojnej, jako już nie prosto z wezwania narodu, lecz ze zdania Rady najwyższej wybrany, rozkazom tejże Rady we wszystkim podlegać będzie.

5. Rada najwyższa narodowa opatrzy skarb publiczny na utrzymanie siły zbrojnej narodowej, na opędzenie wszystkich wydatków wojennych jako i innych, które uzna za nieuchronne w celu powstania naszego. Będzie zatem mogła stanowić o tymczasowych podatkach obywatelskich o urządzeniu i użyciu dóbr i wszelkich funduszków narodowych, tudzież o pożyczce bądź w kraju, bądź za granicą. Taż Rada nakaże nabór rekruta, opatrzy siłę zbrojną we wszystkie potrzeby wojenne, jako to: broń, amunicję, odzienie etc. Zapewni narodowi i wojsku żywność dostateczną, czuwać będzie nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju, oddalając wszelkie przeszkody i poskramiając zamiary celowi powstania naszego przeciwnie. Doglądać będzie sprawiedliwości, aby ta prędko i dzielnie sprawowana była. Starać się będzie dla narodu naszego o wsparcie i pomoc obcych narodów. Nakoniec zatrudniać się będzie prostowaniem opinii publicznej i rozkrzewianiem ducha narodowego, aby ojczyzna i wolność była hasłem największych ofiar dla wszystkich ziem polskiej mieszkalców. Te są główne obowiązki, które wkładamy na radę najwyższą narodową.

6. Stanowimy u siebie komissją porządkową województwa naszego według osobnego tymczasowego układu między nami. Komissja ta będzie w województwie naszym, jedynem narzędziem wykonawczem Naczelnika siły zbrojnej narodowej i Rady najwyższej; dopełniać powinna wszelkich ich rozkazów

i urzędzeń, stosownych do opisu władzy, którąśmy im w powyższych punktach powierzyli. Rada najwyższa narodowa przepisze natychmiast organizacją i szczególne obowiązki tej komisji. My zaś przyrzekamy ściśle wykonanie jej przepisów.

7. Rada najwyższa narodowa przepisze organizacją, postępek sądowy, prawidła pewne dla sądu kryminalnego w województwie naszym, tudzież dla najwyższego sądu kryminalnego, który przy boku jej zostawać ma.

8. Gdy dla okoliczności terażniejszych nie jesteśmy w sposobności uczynienia porządnego wyboru osób dla sądu kryminalnego tak wojewódzkiego jako najwyższego; zdajemy przeto na Radę wybór tych sędziów, a to z osób, które przez ostatnie wolne sejmiki ziemskie i elekcje miejskie na urząd sędziów były wybrane.

9. Pod ten sąd podpadać będą wszystkie zbrodnie przeciwko narodowi i czyny przeciwne świętemu celowi powstania naszego, jako zbrodnie przeciwko zbawieniu ojczyzny popełnione. Wszystkie te zbrodnie karze śmierci podpadać będą.

10. Zachowujemy przy Naczelniku siły zbrojnej władzę stanowienia krykzrektów i standrektów*) podług praw i zwyczajów wojskowych.

11. Ostrzegamy jak najuroczyściej przez akt niniejszy, iż żadna z tych władz doczesnych od nas powyżej ustanowionych, ani oddzielnie, ani wszystkie razem wzięte, nie będą mogły uchwalać żadnych takowych aktów, któreby stanowiły konstytucję narodową. Wszelki akt takowy uznany przez nas bę-

*) Sąd wojenny i doraźny.

(Przyp. Wydawcy).

dzie za przywłaszczenie samowładztwa narodowego, podobne do tego, przeciw któremu z ofiarą życia naszego teraz powstajemy.

12. Wszystkie władze doczesne, od nas powyżej tym aktem uchwalone, dopóty w zupełnej mocy i działaniu swoim trwać będą, dopóki cel niniejszego powstania naszego skutecznym nie będzie: to jest do czasu, w którym kraj polski od obcego żołnierza i wszelkiej zbrojnej siły, powstaniu naszemu, przeciwnej oswobodzony i całość granic jego zabezpieczona niezostanie. O czem najwyższy Naczelnik z Radą narodową pod najściślejszą odpowiedzialnością z osób i majątków obowiązani są ostrzedz obywatelów. Wtedy naród w reprezentantach swoich zebrany, odbierze sprawę z dzieł i postępków władz doczesnych, ogłosi światu wdzięczność swoją dla cnotliwych ojczyzny synów, nagradzając ich pracę i ofiary, w miarę sprawiedliwych zasług; wtedy na koniec stanowić będzie o przyszłej swojej i późnych pokoleń szczęśliwości.

13. Obowiązujemy Naczelnika siły zbrojnej i Radę najwyższą narodową, ażeby przez częste odezwy do narodu nauczali go o prawdziwym stanie interesów jego, nie tając ani łagodząc najnieszcześliwszych wypadków. Rozpacz nasza jest pełna, a miłość ojczyzny nieograniczona. Najsrozsze nieszczęścia, najpotężniejsze trudności niepotrafią osłabić i przelamać cnoty narodu i męstwa obywatelskiego.

14. Przrzekamy sobie wszyscy nawzajem i całemu narodowi polskiemu stałość w przedsięwzięciu, wierność dla prawideł, posłuszeństwo dla władz narodowych w tym akcie powstania naszego wymienionych i opisanych. Zaklinamy Naczelnika siły zbroj-

nej i Radę najwyższą na miłość ojczyzny, aby wszystkich używali środków do oswobodzenia narodu i ocalenia ziemi jego. Składając w ich rękę użycie osób i majątków naszych przez ten czas walki wolności z despotyzmem, sprawiedliwości z przemocą i tyranją, chcemy aby zawsze przytomną mieli tę wielką prawdę: że ocalenie ludu jest najwyższem prawem.

Działo się na zgromadzeniu obywatelów, mieszkańców Województwa Krakowskiego, w Krakowie dnia 24 marca 1794 roku ¹⁾.

Tu następują tysiączne podpisy obywatelów, mieszkańców województwa.

Zgodno z oryginałem

Kasper Męciszewski, Komissarz

Porządkowy Województwa Krakowskiego, pióro trzymający.

Przysięga wykonana przez Tadeusza Kościuszkę Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej narodowej.

„Ja Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu „Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej „mi władzy na niezyj prywatny ucisk nie użyję, lecz „jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania „samowładności narodu i ugruntowania powszechnej „wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż „i niewinna Męka Syna Jego“.

¹⁾ Niniejszy akt przetłumaczono na obce języki i umieszczono w gazetach zagranicznych. Kommunikowano go zaraz rządowi Szwecji, Danji, Francji, Anglii, oraz trzem sąsiednim dworom. Czytaj o tem *Mercure de France* za 1794. (Przyp. Wyd.)

(Zbiór wszystkich pism urzędowych od zapisania aktu powstania narodowego w Krakowie i innych do niego ślągających się; dzieło służące do napisania historii powstania narodowego. Część I. W Krakowie w drukarni Jana Maja, 1794 r., stron 196 i IV.)

Uchwała obywatelów, mieszkańców Województwa Krakowskiego, względem urządzenia i opatrzenia siły zbrojnej.

Lubo wyraziliśmy uroczyście wolę naszą w Akcie Powstania względem rządu i władz trwałe mających przez czas oswobodzenia Ziemi Polskiej od nieprzyjaciół tak zewnętrznych jak wewnętrznych; gdy jednak pomyślny skutek przedsięwzięcia naszego silnych i skutecznych natychmiast wyciąga sposobów; przeto nim Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej z Radą Narodową urządzi i opatrzy dostatecznie też siłę zbrojną, my obywatele i mieszkańcy Województwa Krakowskiego, na początkowe jej wzmocnienie i zasilenie uchwalamy co następuje:

1. Wszyscy obywatele, mieszkańcy Województwa naszego, od lat skończonych 18 do lat 28, obowiązani są stawić się pod broń na zawołanie Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej, tych tylko wyjąwszy, którychby kalectwo, lub choroba niezdawnymi czyniły. Prócz tego wszystkie miasta i wsie Województwa naszego mają się uzbroić podług rozkazu i urządzenia tegoż Naczelnika.

2. Gdy skarb publiczny zostaje dotąd w rękach zdrajców Ojczyzny i zagranicznej przemocy, zatem na pierwsze a nieuchronne wydatki siły zbrojnej, uchwalamy na ten raz pobór na Województwo nasze, pewni, że obywatelska gorliwość nasza od wszystkich

województw naśladowaną będzie. Pobór ten w następującym rozkładzie wyplaconym mieć chcemy. 1). Dożywotni possessorowie starostw i wszelkich królewsczych trzy kwarty, expektanci półzwartej, emfiteuci cztery kwarty zapłacą, podług ostatniej lustracji. 2). Dziedzice ziemscy, którzy przez prawa Sejmu Konstytucyjnego do ofiary dziesiątego grosza są obowiązani, ci których intrata od 100 złotych do 2.000 dochodzi, 10 od sta zapłacą; ci, którzy od 2.000 do 10.000 intraty mają, od pierwszych 2.000 10, od reszty 20 od sta zapłacą; ci, którzy mają od 10.000 do 50.000 intraty, od pierwszych 2.000, po 10 od sta, od ośmiu następnych tysięcy 20 od sta, a od reszty 30 od sta zapłacą; ci, którzy mają nad 50.000 intraty, w równej progressji jak poprzedzający płacić będą, wyjawszy iż od tego, co mają nad 50.000 intraty 40 od sta zapłacą, a to podług podania swych intrat przed komissją do ofiary dziesiątego grosza. 3). Duchowni w następującej proporcji pobór ten wypłacić są obowiązani: ci, którzy od 100 zł. do 1.000 mają aż intraty, 10 od sta zapłacą; ci, co od 1.000 mają aż do 2.000 intraty, od pierwszego tysiąca 10 od sta, od drugiego 20 od sta zapłacą; ci zaś co mają więcej jak 2.000 od pierwszego tysiąca 10 od sta, od drugiego, 20 od sta, a od reszty co mają nad 2.000 intraty, 50 od sta zapłacą. Klasztory w tejże samej progressji zapłacą pobór, jak jest rzeczono względem duchownych, rozkładając masę intraty klasztornej na liczbę głów zakonnych, żyjących w klasztorze. 4). Dobra narodowe leżące w Województwie naszym zaraz przez Komissję porządkową wzięte będą na rzecz skarbu. 5). Żydzi pogłównie całoroczne na pobór złożą. 6). Pobór ten w przeciągu trzech tygodni, po-

dług rozkazu i urzędzeń Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej wyplacony być ma.

3. Oświadczamy zsypkę do magazynów, i czego potrzeba będzie dla wojska, tudzież koni, podwód, ludzi do naprawy dróg, na rozkaz Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej, za wydanemi od niego lub podkomendnych jego paletami, dostarczymy.

4. Mieszkańcy miasta tenże pobór wyplacą podług rozkładu, który sami obywatele między sobą za nieuciążliwy, a w proporcji zarówno majątki każdego dotykający uchwalą.

Działo się w Krakowie na zgromadzeniu obywatelów, dnia 24 miesiąca marca 1794 r.

(M. P.) Zgodno z oryginałem.

Kasper Męciszewski, pisarz porządkowy
Województwa Krakowskiego, pióro trzymający.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, strona 19-23).

ODEZWA DO WOJSKA.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO,

*Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej,
do wojska polskiego i litewskiego.*

Przysięgliśmy Koledzy nie raz Ojczyźnie naszej być wiernymi, i daliśmy Jej tego dowód. Dotrzymajmy Jej jeszcze tej wierności i teraz, gdy przemoc nie dość mając na podziale Ziemi naszej, chce nam wydrzeć oręż, a rozbrojonych na ostatnią nędzę i sztyderstwo wystawić. Obróćmy go do piersi nieprzyjacielskich, wydzwignijmy Ojczyznę z niewoli, po-

wrócmy świetność imieniowi Polaka, samowładność Narodowi, zasłużmy na wdzięczność Ojczyzny i sławę drogą żołnierzowi!...

Wzywamy od Was, stawam na czele Waszem, Koledzy!... Przyniosłem moje życie dla Was! Odwaga Wasza i Obywatelstwo są mi rękojmią pomyślności kochanej Ojczyzny. Bądźmy jednym ciałem z Obywatelami, łączmy się najściślej, łączmy serca, ręce i sposoby wszystkich Ziemi naszej mieszkańców. Zdrada nam broń wytrąciła z ręki; niech cnota znowu tę broń podniesie, a wnet spadnie to ohydne jarzmo, w którym jęczymy.

I czyż możecie znieść, koledzy, aby Was obca przemoc ze wstydem i hańbą, rozpędzała? poczciwych ludzi naszych zabierała? zbrojownie nasze opanowała, a potem resztę nieszczęśliwych współziomków podług swej woli dręczyła?... Nie, Koledzy! Pójdźcie ze mną! czeka Was sława i słodka pociecha być zbawcami Ojczyzny. Ja Wam ręczę, iż będę się starał Waszej wyrównać gorliwości.

Niemiemajcie, abyście winni posłuszeństwo tej zwierzchności, pod którą jesteście. Rząd i Magistratury przez Moskalów narzucone, czyż warte Waszego uszanowania? Narodowi i Ojczyźnie tylko Waszą wierność winniście; Ona na Was woła o obronę, ja w Jej imieniu moje Wam przesyłam rozkazy.

Biore z Wami, kochani Koledzy, za hasło: *Śmierć, albo Zwycięstwo!* Ufam Wam i temu Narodowi, który zginąć raczej postanowił, aniżeli dłużej jęczeć w hańbiej niewoli.

Dan w Głównej Kwaterze, w Krakowie dnia 24 marca 1794.

(M. P.)

Tadeusz Kościuszko.

(Ze współczesnego plakatu, przechowanego w zbiorach Władysława Mickiewicza).

ODEZWA DO OBYWATELÓW.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

*Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej,
do obywatelów.*

Współ-obywatele! Wzywany potylokrotnie od Was do ratowania kochanej Ojczyzny, stawam na czele podług Waszej woli. Lecz niepotrafię skruszyć obelżywego jarzma niewoli, jeżeli od Was jak najprędszego i najdzielniejszego wsparcia nieznajdę. Wspomagajcież mnie więc całą siłą Waszą i spieszcie się pod chorągiew Ojczyzny. W jednym interesie, jednaż gorliwość wszystkich serca zajmować powinna. Poświęćcie dla kraju część majątku waszego, który dotąd nie był Waszym, lecz łupem żołnierza despoty. Przystawiajcie ludzi zdatnych z bronią do wojsk naszych: nieodmawiajcie im żywności w mąkach, sucharach, zsypkach zbożowych i t. d. Dostawiajcie koni, koszul, obuwia, sukna prostego, płótna na namioty. Szlachetne te ofiary dla Wolności i Ojczyzny, w wdzięczności całego Narodu godną siebie mieć będą zapłatę. Już to jest ostatni moment, w którym rozpacz w pośród wstydu i hańby, oręż nam do rąk kładzie. W pogardzie śmierci jedyna jest nadzieja polepszenia losu naszego i przyszłych pokoleń. Nie dajmy się zatrzeć postrachem zmówionych na zgubę naszą nieprzyjaciół. Pierwszy krok do zrzuce-

nia niewoli jest, odważyć się być wolnym: pierwszy krok do zwycięstwa, poznać się na własnej sile.

Obywatele! dało wam piękny przykład gorliwości Województwo Krakowskie. Ofiarowało Ojczyźnie kwiat młodzieży swojej; uchwaliło pobór pieniężny; przyrzekło wszelką pomoc dla obrońców kraju. Przykład ten godny jest naśladowania Waszego. Nie wzdrygajcie się kredytować Ojczyźnie, która się Wam z wdzięcznością wypłaci. Wydane palety przez Generałów Majorów Wojewódzkich i przez kommandy wojskowe, przyjęte będą w podatkach, a w dalszym czasie wypłacone zostaną. Niechcie Was długo zagrzewać, żebym się niezdawał mniej ufać Obywatelstwu Waszemu. Doświadczenie tyłu przykrości od żołnierza moskiewskiego, powinno Was przekonać, iż lepiej jest to uczynić chętnie dla Ojczyzny, coście pod groźbą dla Jej nieprzyjaciół czynić musieli. Kto w takiej okoliczności pokaże się nieczułym na potrzeby kraju, ten słusznie cechą niesławy naznaczony będzie.

Ale, Obywatele, spodziewam się wszystkiego po gorliwości Waszej. Bedziecie się z serca łączyć do świętego związku, który nie obca intryga, nie chęć panowania, lecz jedynie miłość Wolności utworzyła. Kto nie jest z nami jest przeciwko nam. Kto się nie wiąże z tymi, którzy przysięgli krew swoją wylać dla Ojczyzny, ten albo co przeciw niej zamysła, albo jest obojętny, a i to jest zbrodnią w Obywatelu.

Przysięgłem Narodowi, iż mocy mi powierzonej na nieczyj prywatny ucisk nieużyję. Lecz oświadczam razem, iż ktokolwiek będzie czynił przeciwko związkowi naszemu, taki jak zdrajca i nieprzyjaciół Kraju do Sądu Kryminalnego, ustanowionego w Akcie Na-

rodu, oddany będzie. Grzeszyliśmy aż nadto pobłażaniem, i dla tego ginie Polska. Nigdy w niej prawie zbrodnia polityczna ukaraną nie została. Bierzemy teraz inny sposób postępowania: Cnotę i Obywatelstwo nagradzać, a ścigać zdrajców i karać zbrodnie.

Dan w głównej kwaterze, w Krakowie d. 24 marca 1794 roku.

(M. P.)

Tadeusz Kościuszko.

(Ze współczesnego plakatu przechowanego w zbiorach Władysława Mickiewicza).

ODEZWA DO DUCHOWIENSTWA.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO,

*Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej,
do duchowieństwa polskiego.*

Wezwany wolą powszechną Narodu do dania ostatniego ratunku ginącej Ojczyźnie, w pierwszym zgłoszeniu się mojem odzywam się do Was, duchowni, jakiegokolwiek bądź dostojęstwa i powołania jesteście. Ojczyzna nieszczęśliwa wzywa przezemnie waszego ratunku, waszej wierności, waszego przykładu. Pokażcie w oczach powszechności narodowej czem być powinniście ze strony obywatelstw i ze strony powołania waszego. Ile obywatele, winni jesteście nie oszczędzać niczego do ratunku Ojczyzny. Wasze osoby, wasze zdrowie, wasze oświecenie, majątki i jakążkolwiek zamożność, powinny być czystą dla niej ofiarą. Każde w tej mierze ociąganie się, każdy nieszczerzy postępek oskarżałby was, że powołanie, za którym idziecie, wytępiło w was ducha

obywatelskiej cnoty i to do swobód narodowych przywiązanie, przez które jedynie zasłużyć możecie na szacunek i na wdzięczność powszechną. Zaczem starajcie się dać z siebie przykład gorliwości o Ojczyznę, o swobody obywatelskie przez wszelkie ofiary, jakich po was wyciąga ocalenie imienia Polski, mając to zawsze na pamięci, że nikt z Polaków nie może godziwie szukać szczególnego dobra, tylko w dobru powszechnem; nikt nie może myśleć o ocaleniu swych dostojności i majątków, tylko w ocaleniu Ojczyzny. Przykłady obce będą dla was zapewne najgruntowniejszym dowodem, ile wszędzie duchowieństwo szkodować musiało, kiedykolwiek interes swój od powszechnego Ojczyzny interesu odłączać zamysłało. Uwaga tak widoczna i skutki z niej chybić nie mogące, będą dla was dość silną pobudką, abyście okazali cnotliwe obywatelstwo wasze. Nigdy ja sobie innej o was nie wystawiam myśli, nigdy wątpię nie mogę, abyście rzeczy wasze i Ojczyzny do tak smutnej przywodzić mieli konieczności, żeby obrońcy narodowych swobód i całości Ziemi Polskiej, mieli was zachęcać do tych powinności, których od was, jako współobywateli, z ufnością oczekuję, lub (czego nie daj Boże) przymuszać was do nich, albo jako na przeniewierzonych i sprawie powszechnego ratunku przeciwnych, patrzeć mieli.

Należało więc do obowiązków moich tem obwieszczeniem oświadczyć, że nie nagląc was do żadnych przysiąg, pokładam w cnotcie waszej zupełną ufność, iż nikomu do ratunku Ojczyzny wyprzeździć się nie dacie, od nikogo zachęcenia potrzebować nie będziecie, ale owszem każdemu przez najszczerzą o dobro powszechne gorliwość przykładem staniecie się. Wzy-

wam was przeto jako oświeconych, abyście wszystkim obywateli, radami, naukami i przykłady zagrze wali do łączenia się w duchu uratowania całości, niepodległości i wolności Narodu Polskiego. Wszystkie sposoby, które są w zdolności waszej, które wam poda wasze oświecenie, wasza miłość Ojczyzny, wasze bliższe związki z ludem wam powierzonym, są długiem dla Ojczyzny. Byłoby zatem winą przeciw niej, gdybyście jej w tym momencie tak świętego nie wyptacili długu. Obierzcie raczej być prześladowanymi wraz z Ojczyzną, niżbyście mieli świętokradzko zawodzić jej ufność i wystawiać się na niechęć współbraci, którzy życie niosą dla ocalenia imienia polskiego. Niechciwa na czyjeżkolwiek majątki Ojczyzna, nie natchnęła serc obrońców własnych duchem wydzierstwa ale im wskazała, że w dobrowolnych ofiarach waszych najdzie pomoc i ratunek. Pokażcie więc w tej mierze, iż jakieżkolwiek zbiory, które oszczędność i dobra wiara wasza wiernie dotąd zachowała z ofiar obywatelskich, chętnym a niewymuszonym sposobem dajecie na ofiarę ginącej Ojczyzny.

Jest to pora jedyna, w której albo wszystkim ocalić przyjdzie, albo nikomu własnych zbiorów i majątków na łup uzurpacji obcej zostawić nie należy. Nieprzyjaciel Ojczyzny powinien wrócić Polską Ziemię, lub inszej nie odnieść korzyści, tylko popioły i spustoszenia. Powołanie wasze przewodniczyć wam będzie w tej mierze. Ten Bóg, którego opowiadacie za jedyne źródło sprawiedliwości, sprawy Ojczyzny naszej będzie zapewne mścicielem, jako ludu niewinnie prześladowanego i rozszarpanego. Ten lud, który podług najczystszych nauki waszej prawdeł jest

wolny i naznaczony cechą braterstwa, za przewodnictwem waszem uczuje aby raz godność swoją, znać się będzie do świętych obowiązków ratowania swobód powszechnych i ocalenia tej ziemi, którą mu łaskawa Opatrzność z darów własnych użyzyć raczyła; która skropiona jest krwią poprzedników męźnych i walecznych. Wszakże, aby lud czuł swoje obowiązki ku Ojczyźnie, waszą jest powinnością okazać mu to w dowodach świętej nauki waszej, w przykładach gorliwości.

Nauczyciele prawdy! macie porę stać się teraz użytecznymi, zasłużyć sobie na wdzięczność powszechną i podać imiona wasze do księgi nieśmiertelności. Niech Polska będzie głośnem przed całą Europą świadectwem, że jej duchowieństwo, nie tylko nie było narodowi na przeszkodzie do uratowania swobód powszechnych i całości Polski, ale owszem przewodniczyło narodowi w tak świętej sprawie. Dla czego zachęcam i obowiązuję wszelką duchowną zwierzchność, ażeby przez swe procesa wszelkiemu duchowieństwu nakazała powszechne modły za powodzenie obrońców swobód i całości Ojczyzny, aby na ten koniec gorliwie i przenikające do serca podała modlitwy, ażeby w naukach zachęcała lud do ratunku Ojczyzny i wolności, z zapewnieniem, że Bóg jako pierwsze sprawiedliwości źródło, dobrej sprawie pobłogosławi, jeżeli szczerze i odważnie wszyscy na jej ratunek życie własne wystawiać zechcą chętnie, i co mogą poniosą na jej ofiarę. Do czego duchowni publiczne kollekcje czyniąc, dadzą z siebie ludowi do naśladowania przykład.

Spodziewam się tej gorliwości po duchowieństwie wszelkiego wyznania w krajach Rzeczypospolitej.

Ma ona prawo wyciągać po niem tych ofiar cnoty i przywiązania, gdy zaręczając wszystkim wyznanom wolność, zabezpieczając opiekę rządową i prawa obywatelstwa, okazuje się dla nich prawdziwą matką.

Dan w głównej kwaterze, w Krakowie d. 24 marca 1794 roku.

(L. S.)

T. Kościuszko.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, strona 31-37).

ODEZWA DO KOBIET.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO,

*Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej do
kobiet polskich.*

Ozdobo rodzaju ludzkiego! Płeć piękna! Cierpię szczerze na widok niespokojnej twej troskliwości o los śmiałego przedsięwzięcia, które ku oswobodzeniu Ojczyzny przedsięwiorą Polacy! Łzy wasze, które wam ta troskliwość serc czułych wyciska, przejmą serce rodaka waszego, ogólnemu szczęściu poświęcającego się z rozkoszą.

Pozwólcie mi podać wam współobywatelki, moją myśl, w której się znajdzie i dogodzenie czułości waszej i dogodzenie potrzebie publicznej. Tak jest los ludzkości nieszczęśliwy, iż ani praw swoich utrzymać, ani praw Narodu odzyskać nie można bez przykrych i kosztownych sercom tklwym ofiar!... krew nasza musi wasze upewnić szczęście, kobiety! Niech onej wylew, wasze wstrzymają starania! Raczie, proszę was o to na miłość ludzkości, robić szarpie

i bandaże dla wojska; ofiara ta rąk pięknych, ulży cierpieniom i męstwo samo zachęci.

Dan w głównej kwaterze, w Krakowie d. 24 marca 1794 roku.

T. Kościuszko.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, strona 38-39).

* * *

Po ogłoszeniu powyższych odezwo, w tymże samym dniu Kościuszko ustanowił Komissję Porządkową dla Województwa Krakowskiego. Zostali do niej powołani: 1) Stefan Dembowski, kasztelan czechowski, 2) Ignacy Dembiński chorąży krakowski, 3) Józef Jordan, 4) Andrzej Słaski, 5) Stanisław Mieroszewski, 6) Wojciech Linowski, 7) Piotr Bernier, 8) ksiądz Józef Bogucki, 9) ksiądz Teodor Sołtyk, kanonik krakowski, 10) ksiądz Wincenty Łancucki pijar, 11) Jan Sniadecki, 12) Franciszk Schaidt, 13) Feliks Radwański, 14) Józef Czech, 15) Józef Sołtykowicz 16) Sebastjan Dembowski, 17) Teodor Dembowski, 18) Kasper Męciszewski, 19) Fryderyk Klosze, 20) Ludwik Przanowski.

Podajemy tu niektóre odezwy i rozporządzenia tej komissji; w rozpoczętem dziele powstania służyły one za wzór, a nawet obowiązały kraj cały. Ponieważ trzymamy się porządku chronologicznego, przeto uniwersały i postanowienia Komisji Krakowskiej będą przeplatane innemi dokumentami.

Ze szczupłemi rozpoczynając środkami powstanie, Kościuszko dobrze rozumiał, iż niepodobna jest od razu wypowiedzieć wojny trzem mocarstwom, które rozszarpały Polskę. Cała zbrojna siła, której przegład Najwyższy Naczelnik odbywał 24 Marca na rynku

krakowskim, składała się z dwóch bataljonów piechoty, jednego szwadronu jazdy i czternastu działek polowych, z połową do nich służby; razem 800 do 1,000 głów najwięcej. To też odwracając się do swoich zaufanych, rzekł z cicha: „Za mało nas, jak widać, aby zwalczyć trzy mocarstwa, ale dosyć, żeby bez czei nie zginąć“.

Pierwszym krokiem Kościuszki na zewnątrz było oświadczenie się z przyjazną dla Austrii. Krok ten ganiony przez gorętszych patriotów, był jednak dowodem wielkiej jego w postępowaniu przezorności. Moskale podczas długiego pobytu swojego w Polsce, wyczerpnęli wszelkie zapasy i zajmowali wówczas żyzne okolice z drugiej strony Wisły, a liweranci pruscy wykupili resztę pozostałych zasobów dla wojska pruskiego walującego nad Renem. Kościuszcze pozostała więc tylko sąsiednia Galicja, która w pierwsze potrzeby zaopatrzyć go mogła. Wiedziony tym ważnym względem, a niechęć razem przez narażenie się Austrii ściągnąć na siebie trzeciego w niej nieprzyjaciela, zawiadomił on komendanta pogranicznych krajów austriackich wysłanym doń przez kurlera listem: iż powołany wolą narodu do steru rządu, surowo zalecił władzom polskim, ażeby szanowały granice Cesarza Austrii i starały się o zachowanie przyjaznych nawzajem stosunków, jak na sąsiednie w zgodzie z sobą żyjące ludy przystoi.

LIST KOŚCIUSZKI

DO WEBERA KOMMENDANTA W GALICJI.

Gdy z woli i za wezwaniem całego polskiego narodu przedsięwziąłem sprawiedliwą obronę mojej Oj-

czyzny, tedy w imieniu Narodu daję panu Weberowi, kapitanowi i komendantowi pogranicznych krajów Jego Cesarsko-Królewskiej Mości to zapewnienie, iż już na dniu 23 marca 1794 zaleciłem wszystkim moim komendantom i urzędnikom ceł, aby granicę państw cesarskich szanowali, aby ich obywatelom wszelki przewóz i transporta jakiegokolwiek bądź rodzaju, równie jak dotąd były wolne i pozwolone; w przypadku zaś, jeżeliby który z moich podkomendnych lub mieszkańców Polski dopuścił się jakowej niesprawiedliwości, natychmiast ukaranym będzie i uczyniona szkoda nagrodzoną zostanie, słowem, aby we wszelkim względzie (jak dla przyjaznych sobie ludów przystoi) zgoda i najlepsza harmonja zachowana była.

Do tego upewnienia łączę oraz prośbę, aby Pan Komendant był tak łaskaw i rozkazał niniejsze zapewnienie ogłosić mieszkańcom pogranicznym, oraz donieść o tem właściwej swej zwierzchności.

W Krakowie dnia 24 marca 1794 r.

T. Kościuszko.

(Falkensztein, wydanie wrocławskie z 1831 r., strona 206).

List Okólny do Ob. Województwa Krakowskiego o Uzbrojeniu się, furazu i rekruta dostawienie, oraz o opłacanie poboru tymczasowego. Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Wszem wobec i każdemu z osobna komu o tem wiedzieć należy, mianowicie przezacnym Obywatelom i Mieszkańcom Województwa Krakowskiego do wia-

domości podaje, iż skuteczniejszą zbawienne i święte zamiary Aktu Powstania Narodowego w Krakowie dnia 24 marca roku bieżącego uchwalonego, a stosownie do nadesłanych sobie od najwyższego siły zbrojnej, narodowej naczelnika rozkazów postępując, uznała konieczną potrzebę i zalecenia i nakazania co następuje:

1. Ażeby każde miasto, miasteczko i wsie z pięciu dymów jednego człowieka młodego, zdrowego i czestwego, w trzech dniach od odebrania niniejszego Listu Okólnego, z bronią, to jest z karabinem i kilka ładunkami, albo piką jedynaście stóp długą (co pół szósta łokcia wynosi) i z siekierą, ubranego po wieśniacku, jak pospolicie wieśniacy na wsi chodzą, dostawilo do miejsc poniżej oznaczonych.

2. Ażeby każdy z tychże uzbrojonych ludzi, miał czapkę, koszul dwie, bity dobre, płachtę, czyli grube prześcieradło z dwóch brytów; żeby był opatrzony sucharami na sześć dni, i żeby miał dany sobie lenung w pieniądzech na jeden miesiąc, to jest złotych polskich piętnaście.

3. Miejsca do dostawienia takowychże ludzi uzbrojonych, oznaczają się następujące: z powiatu Proszowskiego do Szkalmierza, Proszowic i Miechowa; z powiatu Krakowskiego, do Krakowa; z powiatu Księzkiego, do Księża; z powiatu Lelowskiego, do Pilicy i Kromolowa; z Księztwa Siewierskiego do Olkusza, w których to miejscach komendy Jaśnie Wielmożnych Generalów Majorów, podług osobnych najwyższego naczelnika ordynansów, tychże uzbrojonych ludzi, za szczególnym rewensem odbierać i przyjmować będą.

4. Lud dostawiony, uzbrojony, z męznego serea ofiarę niosący, jakiejż od obywatelów współbraci nie

winien wdzięczności? a dopieroż wygodnego opatrzenia podwód, wygód życia jemu koniecznych? Mówi to do duszy waszej, godni mieszkańcy, abyście od wydania żywności (tej, którą tylekroć gwałtownik niewdzięczny z bojaźnią waszą miał niezawodną) nie spóźniali się, a komissja nasza z dymu każdego, sucharów po funtów dwadzieścia cztery, owsa po garnicy trzy, siana po funtów dwadzieścia cztery, do miasta Krakowa dostawić, nieodwłocznie pod winą wam nieufności i ostrością egzekucji zaleca.

5. Rzetelna czułość o dobro bezpieczeństwa publicznego, podała troskliwości naszej tę chęć, abyśmy dźwigając złączonemi siłami braci narodu, co najspieszniej zakrzętnęli się ten skutecznie zamiar, a w myśli onego wyciągając ręce do was, ziemi polskiej mieszkańcy, z czułości serca i nie odbitej potrzeby, szczęśliwość zakładającej, wołamy i najmocniej zalecamy, abyście wszyscy w miastach, miasteczkach i wsiach obywatele, od lat ośmnastu do czterdziestu w broń jaką będziecie mogli do dźwigania się z nędzy i pozerającej już resztę ohydy, a najszczególniej w karabiny, fuzje, pistolety, pałasze, w niedziel dwie od daty niniejszego rozkazu uzbroili się i co niedziela, cała wieś lub miasteczko, ćwiczenia obrony żołnierskiej odprawiali. Równie mieszkańcy województwa naszego, od lat skończonych ośmnastu do dwudziestu ośmiu, obowiązani stawić się pod bronią na zawołanie Najwyższego naczelnika zbrojnej siły narodowej (tych tylko wyjąwszy, którychby kalectwo i choroba niezdatnych czyniły), tym rozkazem komisji obowiązują się.

6. Przechacni Obywatele! w tym razie wspólnych potrzeb i dobra nienależy wam przekładać sposobów,

gdy w zupełnej o was ufności ścisłego łączenia się zostajemy, a tą skrętność naszą upewnić zdoła, gdy chętnymi ofiarami dobrowolnych składek, komissji swojej, w rzeczach wszelkich przyjmować się mających i najpilniejsze, ośmdziesiąt koni, z pewnymi zwoszyczkami i przyzwoitym zaprzęgiem, co najprędzej opatrzycie; i o to najmocniej Obywatelów majątniejszych na miłość braterską i dobro Ojczyzny obligujemy i do Akcesów w tak świętym dźwigania narodu celu, zawsze w swej komissji czynić, najuroczyściej zapraszamy.

7. Gdy skarb publiczny dotąd zostaje w rękach nieprzyjaciół ojczyzny zagranicznej przemocy, zatem na pierwsze i nieuchronne wydatki siły zbrojnej, dźwignienia z ohydy i niewoli narodu, uchwalony na ten raz pobór, na województwo nasze Krakowskie, pewni, że obywatelska gorliwość od wszystkich województw naśladowaną zostanie, w tym rozkładzie wypłacić jest postanowiony: 1) Dożywotni posiadacze starostw i wszelkich królewsczyczny, trzy kwarty, expektanci pół czwartej, emfiteuci cztery kwarty, jak płacili podług ostatniej lustracji, zapłacą. 2) Dzieńdźice ziemscy, którzy przez prawo sejmu konstytucyjnego, do ofiary 10-go grosza są obowiązani, ci których intrata od 100 do 2,000 złp. dochodzi, 10 od sta zapłacą; od 2,000 do 10,000 złp. dochodu mający, od pierwszych 2,000 złp., 10, od reszty 20 od sta zapłacą; ci którzy mają od 10,000 do 50,000 złp. dochodu, od pierwszych 2,000 złp., 10, od ósmiu następnych tysięcy, 20, a od reszty 30 od sta zapłacą; ci którzy mają nad 50,000 złp. dochodu, w równej progressji jak poprzedzający płacić będą, wyjąwszy iż od tego, co mają nad 50,000 złp. dochodu 40 od sta

zapłacą; a to podług podania swych dochodów przed komissją do ofiary 10-go grosza zapisanych. 3) Duchowni w następującej progresji pobór ten wypłacić są obowiązani: ci którzy od 100 do 1,000 złp. dochodu mają, 10 od sta zapłacą; ci co od 1,000 mają do 2,000 złp. dochodu, od pierwszego 1,000 złp. 10 od sta, od drugiego tysiąca 20 od sta zapłacą; ci zaś, co mają więcej jak 2,000 złp. dochodu, od pierwszego 1000 złp. 10 od sta, od drugiego 20, a od reszty, co mają nad 2000 złp. dochodu, 50 od sta zapłacą. Klasztory w tejże samej progressji zapłacą pobór, jak jest względem duchownych rzeczono, rozkładając masę intraty klasztornej na liczbę głów zakonnych żyjących w klasztorze, tu w kassie zwyczajnej Rzeczypospolitej, w Krakowie będącej, dwiema ratami, to jest: pierwszą na dzień 10-go miesiąca kwietnia, drugą na dzień 10 miesiąca maja, roku niniejszego 1794, złożyć i wypłacić za kwitami urodzonych exaktorów skarbowych, pod ostrością egzekucyi wojskowej, z delaty dochodzą, powinni będą¹⁾.

Który to Uniwersał, aby powszechnej doszedł wiadomości, z ambon ogłosić i drogą kursorji rozesłać, a na rozeslane kwity odebrać, kancelaryi swej zaleca.

Dan na Sessji Komissji Porzadkowej Województwa Krakowskiego dnia 25 marca 1794 r.

(M. P.) *Stefan Dembowski*, Kasztelan Czechowski,
Komisarz Prezydujący.
Hipolit Łojowski, Regent K. W. K.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych str. 40-48).

¹⁾ Obacz uchwałę z 24-go marca, punkt 2-gi.
(Przyp. Wydawcy).

Uniwersał do duchowieństwa, zalecający czytanie Aktu Powstania Narodowego w niedziele i święta z ambon i o supplikacje.

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Mocą doszłego Komissji swojej Najwyższego rozkazu upoważniona z powodów, które do tego władze rządową nakłaniają i każdemu obywatelowi obowiązki prawdziwego i czystego do Ojczyzny swej przywiązania wskazują, w ufności nakoniec, którą powołanie przeznaczonego Duchowieństwa zaręcza, czyni tę publiczną do J. OO. J. WW. WW. i Wielebnych Biskupów i wszelkiego stanu Przełożonych Pasterzów, Kapłanów, świeckich i zakonnych obojga obrządków odezwe, ażeby przyłączony tu Akt Powstania Narodowego, nie tylko z ambon ciągle w każdą niedzielę i święto, obywatelstwu i mieszkańcom Województwa tego czytany był i ogłaszany, ale nadto, ażeby przez Supplikacje, które niezwłocznie zaraz mają się rozpocząć, wzywano pomocy Boga do wspierania tak zbawiennych Związku Powstania Narodowego zamiarów. Zachęcać przytem i zagrzewać będzie Przeznaczone Duchowieństwo wszelki lud, duchownemu swemu staraniu powierzony, by ten wszystkimi siłami łącząc się do obrony swojej najmilszej Ojczyzny, poznawał w tem przedsięwzięciu najpierwszą swoją powinność i we wszystkim Władzy Najwyższej Narodowej około ratunku Ojczyzny teraz czuwającej, starał się być powolnym. Raczy się razem przyłożyć toż przeznaczone Duchowieństwo z osób i dochodów swych na potrzeby publiczne wojska ku ratunkowi Ojczyzny powstającego, w tem wszystkim, cokol-

wiek do przyzwoitego opatrzenia tegoż wojska należeć może, jako to: w ofiarze koni, broni i żywności wszelkiego rodzaju bądź w gotowych pieniądzach. Wszelkie takowe dobrowolne ofiary, których Ojczyzna spodziewa się od was i oczekuje, będą dowodem waszej gorliwości i wierności dla Narodu. Uczyńcie i sami dobrze swej Ojczyźnie i lud do podobnych czynów zachęcajcie; ktoby oszczędzał w potrzebie publicznej, tem samem wyzułby się z prawej miłości Narodu.

Niniejszą odezwe i zalecenie przeznaczemu Duchowieństwu przesyłając Kommissją, jak o gorliwości waszej Pasterskiej, ile współobywatelów, współziomków wątpić niemoże, tak powtarzać niewidzi potrzeby, że dobro i ocalenie swoje Naród Polski winien będzie szczególniej tej Zwierzchności, która przez dobrze wskazane prawidła Religji zdoła najmocniej ugruntować miłość i przywiązanie do własnej Ojczyzny i tem sobie na pierwszą u Narodu zasłużyć wdzięczność.

Uniwersał niniejszy wydrukowany, z podpisem prezydującego *via cursoria* niezwłocznie, wraz z Aktem Powstania rozestany mieć chcemy, o którego dojściu i odebraniu, rewersa od kogo należy, do Kancelarji swej Kommissji niezwłocznie odesłane być powinny.

Dan na Sessji Kommissji Porządkowej dnia 25 marca 1794 roku.

(M. P.) S. Dembowski, Kasztelan Czechowski, Prezydujący Kommissarz.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych str. 49-52.)

O WZAJEMNEJ JEDNOŚCI MIĘDZY OBYWATELAMI I WOJSKOWYMI.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO,

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Ponieważ idzie rzecz o los całego Narodu, o uszczęśliwienie i oswobodzenie wszystkich tej Ziemi mieszkańców, przeto połączenie jak najściślejsze, jedność, dobrą harmonję, łagodność wzajemną między wojskowymi i obywatelami zalecam.

Jeden cel, jeden interes wszystkich nas zajmuje. Wojsko, ziemiańskie, podnoszą broń naprzeciw przemocy; jeden więc drugiego ani przeszkadzać, ani przeciwieć się nie powinien, i czyniłby przeciw enocie obywatelskiej, kto by chciał być sam tylko zbawienie Ojczyzny na swą siłę biorącym.

Zalecam przeto wojsku, aby tym, którzy milicję rekrutują, w niczem przeszkodą nie byli; zalecam oficerom pod odpowiedzialnością, a żołnierzom pod surową karą.

Datum w Krakowie d. 26 marca 1794 r.

T. Kościuszko.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych str. 53-54.)

*O zachowaniu się spokojnem w terażniejszych
okolicznościach.*

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

*Wszystkim obywatelom i mieszkańcom tegoż
Województwa.*

Powstaliśmy wszyscy na odzyskanie całości granic i wydartych nam przez gwałt i zdradę swobód Ojczyzny. Żaden naród nie miał słusniejszej sprawy w oczach Nieba i ziemi! Obcy despotyzm wywarł na nas całą srogość prześladowania i ucisku za to, żeśmy chcieli być rządymi i szczęśliwymi. Podzieliwszy Ziemię Polską, w pozostałej jej części wyznaczył panowanie dla zbrodni, a prześladowanie dla cnoty i wolności. Za tyle wycierpianych klęsk i nieszczęść, godziłoż nam się poświęcić na to, abyśmy byli igrzyskiem tyranji, a zgorszeniem wolnych narodów? Nie! Polak winien się oczyścić z tej hańby w oczach Europy, a przez poświęcenie się ratunkowi ginącej Ojczyzny, wypełnić najpierwszą powinność obywatela. Przebrana miara zgromadzonego na nas ucisku, zniszczyć dziś powinna wszystkie trwogi niebezpieczeństwa, a całe usiłowanie zjednoczyć do wspólnej i powszechnej obrony. Cokolwiek utwierdzić może to wielkie przedsięwzięcie, jest naszym długiem; cokolwiek je trwożyć i osłabiać może, jest grzechem przeciwko ojczyźnie.

Współobywatele! Komissja poświęcona opatrzaniu uzbrajającego się narodu, straży, porządku i bezpieczeństwa, żąda dla dobra i sławy imienia polskiego, aby samo wielbienie waszych ofiar, same przykłady waszej cnoty i obywatelstwa, całe jej zajmowały

starania; a wszystkie ślady podejrzenia, słabości i nieufności znikły z pomiędzy nas. Zaklina i prosi wszystkich obywatelów, mieszkańców województwa, aby się wstrzymywali od wszelkich postępków, pism, mów i uwag, któreby nie tylko miały jaki pozór złośliwych dla Ojczyzny zamiarów, ale nawet, któreby mogły trwożyć umyły, albo oziębzać święty zapał ratowania narodu. Kiedy jedna część rodaków niesie odwagę na wypędzenie nieprzyjaciela z granic; niech druga pozostała zdobędzie się dla Ojczyzny na męztwo w przedsięwzięciu! Ufa Komissja czuciu cnotliwych Polaków, że ci nie zechę zatrudnić jej powinności czuwania na wszystkie przeszkody i zapory powstania narodowego.

Niniejszą odezwę wydrukowaną, publicznie ogłoszoną, rozdaną i drogą zwyczajną rozeslaną mieć cheemy.

Dan na sessji Komissji Porządkowej dnia 27 marca 1794 roku.

S. Dembowski, kasztelan czechowski
komisarz.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych str. 60-62.)

O łagodnem postępowaniu z włościanami.

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Stosownie do Uniwersału swego, na dniu 25 miesiąca Marca, roku bieżącego, wydanego, ułatwiają wszelkie trudności, któreby obywatele mieć mogli w dostawieniu ludzi zbrojnych do powszechnej obrony wyznaczonych, zapobiegając oraz wszelkim nieprzyzwoitościom, któreby w takowej okoliczności wyniknąć mogły; zaleca i najmocniej na miłość Oj-

czyzny zaklina i prosi przeznaczonych obywatelów i mieszkańców Województwa Krakowskiego, ażeby ci samą łagodnością, dobrocią i zachęceniem do obrony kraju, z swymi włościanami postępując sobie, gwałtowności żadnej bądź w wybieraniu, bądź w dostawianiu onychże na miejsca wyznaczone nie spełniali; ale owszem, ażeby ciż obywatele znaną swoją ku dobru Ojczyzny gorliwością się powodując, w niczem przeciwko ludzkości niewykraczając, samem tylko zachęceniem do powszechnej obrony wzbudzali w tychże poddanych swoich chęć dobrowolnego zaciągania się pod chorągwie obrońców Ojczyzny. Zapewniając ich oraz, iż służba takowa nie żadnym pewnym i długim terminem oznaczona, ale owszem, po oswobodzeniu, daj Boże jak najprędzem, ukochanej Ojczyzny naszej od przemocy, i przywrócenia jej do najwyższego stopnia sławy i wolności do domów i familji spokojnie, okryci laurem zwyciężkim powrócą; a chwała ich i gorliwa Ojczyźnie usługa, w najpóźniejszą potomność zachowana zostanie. Pewna jest Komissja, iż zacni obywatele Województwa Krakowskiego, tak łagodnie postępując sobie, żadnej trudności w dostawieniu wyznaczonej ilości ludzi nie znajdą, ale owszem więcej ich dostarczyć potrafią. Ktoby więc w tem jakowe okazywał niepodobieństwo lub przeszkodę, i zalecenia swej Komissji niedopełnił, poczytanyby został za oziębłego lub nieprzywiązanego do uszczęśliwienia swej Ojczyzny obywatela.

A ktokolwiekby się uchylał od takiej dla Ojczyzny gotowości do obrony, lub uchodził i krył się po lasach, lub granicę Polski opuścił, a najdalej w dni ośm nie powrócił; tedy więcej nie będzie uważany, tylko jak włóczęga schwytyany i do najbliższej ko-

mendy odsyłany, a majątek jego dla tych obrócony, którzy się tej obronie dobrowolnie poświęcają.

Niniejsza odezwa, aby jak najrychlej wydrukowana i drogą zwykłą publikowana była, kancelarji swojej zaleca.

Dan na sessji Komissji Porządkowej dnia 28 marca

Jan Dembiński, komisarz prezydujący.
Hipolit Łojowski, regent K. W. K.

(M. P.)

(Zbiór wszystkich pism urzędowych str. 67-70.)

II.

Ogłoszone powyżej odezwy były tylko małą częścią ogólnej czynności, jaką Naczelnik od pierwszej chwili powstania rozwinął. Uporządkowanie zarządu Krakowa, zaopatrzenie magazynów w dostateczną żywność dla wojska, najprzód go zajęło, w czem obywatele miejscowi i przybyli z nim zaufani patryjoci gorliwie mu dopomagali. Główne atoli staranie obrócił Kościuszko na urządzenie siły zbrojnej. W tym celu ściągał z okolicy rozproszone drobne oddziały, zachęcał lud do ujęcia za broń, podał mu do rąk kosa i piki, ćwiczył go nieustannie w obrotach wojskowych, a zgromadziwszy tym sposobem w krótkim czasie, bo w ciągu jednego tygodnia, choć nieliczny ale najlepszym duchem ożywiony oddział zbrojny, wyruszył z Krakowa 1 kwietnia; doszła go bowiem wiadomość, że Madaliński, ścigany przez Moskalów, usiłuje się z nim połączyć. Siła zbrojna, którą Naczelnik wyprowadził w pole, składała się z czterech bataljonów, sześciu szwadronów, pięciuset świeżo zaściągniętych kosynierów i jedenastu działek, które stanowiły całą artylerję krakowską¹⁾.

¹⁾ Jenerał-kwaternistrz Pistor mylnie podaje liczbę wojska w Krakowie zebranego na 5-6000 regularnego żołnierza i kilka tysięcy chłopów karpackich. (Pamięt. do rew. pol. z r. 1794).

Ruch Madalińskiego, będący zrazu zagadką tak dla Moskali jak dla rządowych sfer warszawskich, wzbudził w jednych i w drugich zadziwienie i trwogę razem. Dowodem tego liczna pogoń, wysłana za nim w pierwszej zaraz chwili, gdy 10 marca wyruszył z okolic Pultuska gdzie była konsystencja jego brygady. Z Grannego poszedł zaraz w ślad za nim oddział wojska moskiewskiego pod dowództwem jenerala brygady Bagrajewa; z Warszawy wysłano przeciw niemu bataljon pod komendą majora Neczajewa i dwa szwadrony jazdy. Ale żaden z tych oddziałów nie zdołał go doścignąć. W skutek przyspieszonych marszów polskiej brygady, komendy moskiewskie przybywały wszędzie zapóźno.

Kierunek jej z Ostrołęki ku granicy Prus południowych, wprowadzał zrazu Moskali na mniemanie, że Madaliński zamyślał wejść w służbę pruską; proklamacje bowiem do wojsk polskich, aby przyjmowały służbę obcą, ogłaszane były podówczas tak ze strony rządu pruskiego jak i rossyjskiego, na granicy obu tych państw. Lecz kiedy dzielny brygadjer kawalerji narodowej poraził kilkakrotnie oddziały pruskie, które go w pochodzie chciały zatrzymać; kiedy w Działdowie i innych miejscach podniósł kasę pruską, a obróciwszy się nagłym pochodem ku Płocku, w Wyszogrodzie przeszedł Wisłę, i kilkoma szwadronami dotarł aż o dwie mile od Warszawy, stało się widocznem dokąd zmierza. Było rzeczywiście jego zamiarem poruszyć Warszawę; spodziewał się, że nie znajdzie tam zbyt silnej załogi moskiewskiej, a znając dobrze Warszawian, miał nadzieję, że skoro ukaże się na czele zbrojnych hufców, wybuch niezawodnie nastąpi. Zapobiegł temu spiesznie Igelstrom, ściągają-

jąc z okolic co tylko mógł wojska i ubezpieczając niemię stolicę. O czem gdy się przekonał Madaliński, napotkawszy wszędzie postępujące ku niemu oddziały moskiewskie, obrócił się ku Sochaczewu, ztamtąd ku Rawie minąwszy Łowicz strzeżony przez Prusaków; nareszcie pod Inowłodzią przeprawił się przez Pilicę i wszedł w Sandomierskie.

Zabezpieczywszy Warszawę od zamachu grożącego jej przez Madalińskiego, wysłał za nim Igelstrom generała Tormassowa z bataljonem i dwiema kompaniami strzelców, z sześcioma szwadronami jazdy, z pułkiem kozaków i czterema działami, aby go ścigał bez odpoczynku. Oddział kozaków generała kwartmistrza szedł trop w trop za Madalińskim i śledził jego pochód. Równocześnie przeszły Wisłę pod Kazmierzem, o milę od Puław, dwa korpusy moskiewskie, aby mu zastąpić drogę; lubelski pod dowództwem generała Rachmanowa, i łucki, którego dowódcą był generał Denissow. Opróżnione ich stanowiska zajęły nowe, z Grodna i z Brześcia-Litewskiego nadeszłe oddziały.

Dla względów politycznych chciano także dołączyć pod dowództwem generała Tormassowa parę szwadronów wojska polskiego, ażeby pokazać, że sama nawet Rzeczpospolita pomaga ścigać nieposłuszną Madalińskiego brygadę. W tym celu wydał hetman Ożarowski rozkaz do pułku Wirtemberskiego; te zaś, zamiast uczynić zadość rozkazowi, pomaszerowały ku Krakowu, ażeby się z Kościuszką połączyć.

Musiąłem nadmienić w krótkości o śmiałym ruchu Madalińskiego, bo jak widzimy stał się on powodem do poruszeń wojsk moskiewskich na całej prawie

przestrzeni polskiego kraju, a te służą znowu do objaśnienia pierwszych ruchów wojennych Kościuszki.

Jenerał Rachmanow znajdował się 29 marca w Opawie, a jenerał Denissow, posuwając się przed nim ku Krakowu, stanął 2 kwietnia w Skalmierzu, gdzie już zastał oddział Tornassowa, który aż dotąd ścigał nadaremnie brygadę Madalińskiego. Ten bowiem dostawszy się w Sandomierskie, napotkał tam oddziały wojska narodowego, które palając chęcią połączenia się z powstaniem krakowskim, (co też niebawem uczyniły), wojsko moskiewskie do wielkiej zmuszały ostrożności; ciągle je niepokojąc tamowały jego ruchy, a Madalińskiemu znacznie przez to pochód ułatwiały.

Kiedy więc Naczelnik, jak się powiedziało wyżej, 1 kwietnia wyruszył z Krakowa, tego zaraz dnia w obozie pod Luborzycą, dwie mile od Krakowa, połączyła się z nim brygada Madalińskiego; tu został także wzmocniony brygadą Walewskiego, której dowódcą był wicebrygadjer Manget.

Drugiego dnia stanął Naczelnik pod Koniuszą, gdzie mu zrana przyprowadzono trzystu wieśniaków, świeżo w kosy uzbrojonych, do których następnie kilka jeszcze przybyło oddziałów. Te dwa dni pierwsze pochodu swego użył Kościuszko do ćwiczenia w służbie polowej młodego wojska, które teraz wynosiło razem 2,000 dobrze uzbrojonych żołnierzy, i 2,000 wieśniaków w większej części w kosy, a w mniejszej w same tylko piki uzbrojonych.

Postępując trzeciego dnia ku Skalmierzowi, gdzie stał z korpusem swoim jenerał Denissow, dowiedział się Kościuszko, że nieprzyjaciel wysłał jeden oddział wojska na wsparcie posterunku w Koszycach, a że

drugi nierównie znaczniejszy, wyruszył do Działoszyce, zapewne w mniemaniu, że Kościuszko zmierza ku Słomnikom. Pominąwszy tedy dwa razy odleglejsze Koszyce, zбочzył zaraz Naczelnik na lewo w kierunku ku Działoszycom, a używszy noży do dalszego pochodu, dnia 4 kwietnia z pierwszym brzaskiem porannym, stanął niedaleko drogi ze Słomnik do Działoszyce wiodącej. Naprzeciw wsi Kościejowa w pobliżu Raclawic, pokazał się nieprzyjaciel na prawem jego skrzydle. Był to oddział generała Tormassowa, wynoszący razem 6,000 wojska różnej broni i 20 dział. Wąwóz głęboki, którego głębokość porastał las młody podszyty gęstą krzewiną, oddzielał w tem miejscu naszych od nieprzyjaciela. Generał moskiewski widząc niekorzystne dla siebie położenie, posunął się wzdłuż wąwozu ku wsi Górka Kościejowska zwanej. Kościuszko poszedł na nim obchodząc wąwóz po lewej stronie, aż przyszli do miejsca gdzie go łatwiej przejść było można. Tu nastąpiła zacięta walka, świetnem uświetniona zwycięstwem, do którego użyta po raz pierwszy broń wiejska stanowczo się przyczyniła. Wprowadzone do boju przez Naczelnika zastępy kosynierów dniem pierwem do obozu przybyłe, pokazały tu niezwykajne męstwo i pogardę śmierci godną posiwiąłego w bojach żołnierza. Znany jest powszechnie czyn dwóch ludowych rycerzy, Głowackiego i Świtackiego, którzy postrzegiszy że kolumna moskiewska opierając się na swych działach, razi potężnym ogniem nacierające szeregi polskie, podskoczyli spiesznie naprzód, wyprzedzając towarzyszków swoich, dopadli dział i czapkami własnymi przykryli zapalę.

Nieustraszona waleczność pogardzanego dotąd ludu wiejskiego zajaśniała tu w świetle tem pełniejszym,

że w samym początku walki znaczna część jazdy polskiej, znanej pod nazwą *kawalerji narodowej*, a złożonej jak wiadomo z samych obywateli ziemskich, odparta w pierwszym napadzie, uszła niezaszczytnie z pola bitwy, i oparła się dopiero w Krakowie, rozpoznając wszędzie po drodze płoną wieś że Kościuszko poległ, i że całe wojsko polskie do szczytu zostało zniesione ¹⁾.

Nie wspomina Naczelnik o tym szczególe w urzędowym raporcie swoim; ale jużto rozżalony ucieczką jazdy narodowej, jużto w zamiarze zaszczytowania ludu wiejskiego, który do nowych wysiłków zapalić pragnął, zdjął on z siebie zaraz nazajutrz czamarkę, i przywdział białą sukmanę krakowskiego wieśniaka, którą nosił przez cały ciąg powstania i w której, zboczony krwią od ran odebranych pod Maciejowcami, dostał się do niewoli. Nadto wydał niebawem Kościuszko arcyważne na rzecz włościan rozporządzenia i odezwy, które wraz z obwieszczeniem o zwycięstwie pod Raclawicami poniżej następują.

Doniesienie o pierwszym zwycięstwie.

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Obywatele! Najmilszą rzecz donieść wam mam za obowiązek. Pierwszy zamach naszych nieprzyjaciół pokonany! Bóg dobry rodaków sprawie błogosławi. W tym momencie ginąć powinny wszystkie płonne

¹⁾ Oprócz źródeł urzędowych, korzystałem z wdzięcznością w powyższym opisie z dziełka Leona Wagnera: „Raclawice i Szczekociny“. Poznań 1867 r.

postrachy. Naczelnik nasz, na czele obywatelów zwyciężył i rozproszył hordę despotów. Pójdźmy dziękować Najwyższemu Twórcy natychmiast. Błagajmy Go, aby zwycięstwo to i radość powszechna, wzmochniły zbawienne ratunku Ojczyzny zamiary; aby w sercach naszych ugruntował się ten święty zapał dźwignienia Ojczyzny, którym tchniemy i z którym umierać będzie dla nas słodką powinnością. Lecz, obywatele, szczęście i pomyślność narodu zależy od waszej stałości i mocnego przedsięwzięcia, zginąć albo zwyciężyć i żyć wolnymi. Czuwajcie więc nieustannie na wszystkie przypadki; bo nieprzyjaciele zdradą tylko wolnych i cnotliwych obywatelów pokonywać zwykli.

Dan na sessji Komisji Porządkowej dnia 5 kwietnia 1794 roku.

S. Dembowski kasztelan czechowski,
komissarz.

(M. P.)

(Zbiór wszystkich pism urzędowych str. 88-89).

RAPORT NARODOWI POLSKIEMU O ZWYCIĘSTWIE PÓD
RACŁAWICAMI.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Jakie są sprawy i dzieła obywatelów twoich Narodzie, i jakie są obroty ważniejsze twej siły zbrojnej, znam być moją powinnością podług wyrazów *Aktu Powstania Narodowego*, i czuję słodką mojego serca potrzebę wierny ci o tem uczynić raport.

Narodzie! podnieś ducha twojej odwagi i twego obywatelstwa. Bóg potężnej twej sprawie sprzyja. Ogół ludzi na całym świecie, modły i łzy rzewliwe do Niego za tobą przesyła, a sami tylko tyrani i podłe ich narzędzia złorzeczą twojemu przedsięwzięciu.

Rozpoczęcie *Powstania Narodowego* wskazało na głą potrzebę szukania i atakowania przewodzącego w kraju nieprzyjaciela. Dopełniwszy w pierwszym celu urzędzeń najnaglejszych (w czem Województwo Krakowskie i Komissja jego najpiękniejszej cnoty i gorliwości dały przykład); w drugim, ruszyłem z wojskiem Rzeczypospolitej z Krakowa, pierwszego Kwietnia i stanąłem obozem pod Luborzycą, potem pod Koniuszą; ztamtąd idąc ku Skalmierzowi, i stanąwszy rano dnia czwartego Kwietnia, niedaleko drogi do Działoszyc idącej, pokazał nam się nieprzyjaciel naprzeciwko prawego skrzydła naszego. To ubezpieczywszy opanowaniem przedkiem pagórka, zobaczyliśmy iż nieprzyjaciel ruszył dalej i poszedł na górę Kościejowska zwaną. Poszliśmy za nim i obeszliśmy po lewej stronie, obaczyliśmy go znowu nad wsią Raclawicami, gdzie pozycja jego górowała tę, na której byliśmy; sytuacja miejsca nie sprzyjała przeto widokom naszym atakowania nieprzyjaciela: zrobione więc były urządzenia obronne ku własnemu bezpieczeństwu. Wkrótce naprzeciw lewego skrzydła naszego, ruszyła się piechota i artyllerja moskiewska, i wtedy armaty nasze ukryte za lasem na dół schodzącym, dobrze między gąłęzie celowane, wywrcali mu ludzi. Cofnął ogień szybki i skuteczny tej baterji, nieprzyjaciela, który idąc punkt naprzeciw środka naszego, zaczął pomykać się ku nam, gdzie go armaty nasze z prawego skrzydła, z równym skutkiem

usłużone, wstrzymywać zaczęły, przy pomocy strzelców i połowy bataljonu regimentu drugiego w lesie postawionych. Pokazała się na lewym skrzydle naszym kolumna druga moskiewska, złożona z jegrów z armatami i kawalerji, a nakoniec w większej nieco odległości pokazała się kolumna trzecia na prawem skrzydle naszym... Wtedy święte hasło Narodu i wolności wzruszyło duszę i dzielność walecznego żołnierza o los Ojczyzny i wolność swoją walczącego; poszliśmy z frontu naszego z milicją dniem pierwę z rekruta dymowego do obozu przybyłą, z dwiema kompanjami trzeciego i z dwiema szóstego regimentu na nieprzyjaciela, i nie daliśmy więcej czasu baterjom jego tylko dwa z kartaczami wyzionąć na nas ognie, bo wraz piki, kosy i bagnety złamały piechotę, opanowały armaty i zniosły tę kolumnę tak, że w ucieczce broń i patrontasze rzucał za sobą nieprzyjaciel. Toż samo stało się na lewym skrzydle naszym, gdzie odpór nieprzyjaciela dłuższy cokolwiek, ustąpił niezmordowanej równie waleczności. Zniesienie i pokonanie najzupełniejsze frontu i prawego skrzydła nieprzyjacielskiego, przymusiło lewe skrzydło po odparciu naszym do cofnienia się nagłego.

Batalja ta pod Raclawicami trwała od godziny trzeciej po południu do godziny ósmej wieczór. Skutek jej jest zupełne zwycięstwo. Otrzymaliśmy plac bitwy, wzięliśmy dwanaście armat wielkiego i mniejszego kalibru, z zaprzęgami i amunicją do nich należąca. Wzięliśmy sztandar kawalerji, pułkownika, kapitana, porucznika, chorążego i ośmnastu jeńców, bo żywość potyczki nie dała czasu pardonowania zapalonemu żołnierzowi. Zdobyto wiele orderów i znaków oficerskich, i wojsko zwycięzkie wykrzyknęło

na placu bitwy: *Wiwat naród! wiwat wolność!* Ra-
chować można zabitych naszych ludzi około sto, ran-
nych tyleż;... ale straty nieprzyjacielskiej domyślić
się można po samym obrocie i skutku batalji. Ko-
menderowali naprzeciwko nam generałowie Zajączek
i Madaliński, brygadjer Manget i Lukke, major regi-
mentu drugiego szczególnie się dystyngowali. Młó-
dzież z ochotników pierwszy raz bitwę widzącą, w o-
gniu z trzech stron na nas sypanym, pokazała się
prawdziwymi obrońcami swobód narodowych, to jest
ludźmi za nie życie własne dla Ojczyzny ważącymi.

Narodzie! to jest wierne dnia czwartego kwietnia
pod Raclawicami opisanie. Racz poczuć nakoniec twą
siłę, doładź jej całkowitej, ehciej być wolnym i nie-
podległym; jednością i odwagą dojdiesz tego sza-
nownego celu! Umysł twój przygotuj do zwycięstw
i do klęsk; duch prawdziwego patryjotyzmu powinien
w obydwóch zachować swą tęgość i energją. Mnie
nie nie zostaje, tylko wielbić twoje powstanie i słu-
żyć ci, dopóki mi Nieba życia pozwolą.

Dan dnia 5 kwietnia w obozie pod Słomnikami 1784 r.

T. Kościuszko.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych str. 92-97).

*Doniesienie o zwycięstwie pod Raclawicami i nakaz
dostawienia spieszego rekruta.*

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Przesyłając do powszechnej wiadomości raport
Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej,
dany Narodowi Polskiemu z pierwszej obronnej za

Wolność, Całość i Niepodległość Rzeczypospolitej wyprawy, podnosi głos prawdy do was, przeznacni obywatele, mieszkańcy Województwa Krakowskiego, iż obok tej ważnej i każdego prawdziwego rodaka naszego serce radością przenikającej wiadomości, nie może utaić swego obywatelskiego żalu, iż po większej części dostawienie i opatrzenie rekruta, Uniwersałem swym dnia 25 Marca, roku bieżącego, nakazane, aż dotąd widzi spóźnione; dla czego znajduje się w przykrej powinności użycia przeciw obojętnym i nieposłusznym, zagrożonego Uniwersałem egzekucji ryguru.

Obywatele! ubliżałaby Komissja waszej przezornej gorliwości, gdyby wam dłużej przekładać chciała tę prawdę, iż ocalenie swobód narodowych, wolność i niepodległość nasza od jedności i stałej determinacji obywatelskiej zależy. Po tylu smutnych a świeżych doświadczeniach, poznajecie zapewne dobrze te wielkie prawdy, a poznając gruntownie, przekonacie się łatwo, że w celu najrychlejszego sił krajowych zebrania i przygotowania, na opieszłych i obojętnych w interesie ojczyzny, Władza wykonawcza zniewolona jest i obowiązana koniecznie użyć środków przyzwoitych do skutecznienia tak wielkiego przedsięwzięcia, na którem los i prawdziwe dobro ojczyzny naszej zależy.

Bóg lituje się nad nami, zostawując nam jeszcze w własnej chęci i we własnych rękach naszych, podźwignienie narodu i szczęście dalszych pokoleń ludu Polskiego; połączmy te chęci i bierzmy się za ręce braterskie, bo jednym dla wszystkich prawem i cnotliwych obywateli interesem być powinno: ratować i bronić wolności i całości własnego kraju.

Oto Najwyższy Siły Zbrojnej Naczelnik, wzgardziwszy względami i blaskami obcych, poświęcił się cały na wsparcie zbawiennych naszych zamiarów, naraża swoje drogie zdrowie i życie, przewodniczy cnotliwemu obywatelstwu, czując najświętszy obowiązek i najwyższy zaszczyt w poświęceniu się na ratunek ojczystej ziemi i na wydobyte z jarzma przemocy swoich braci i współziomków.

Uwielbiając waleczność i godne nieśmiertelnej sławy przedsięwzięcia tego wielkiego męża i obywatela, podwójmy zaraz nasze starania i wzmocnijmy usiłowania, aby wszystko, cò nam istotną potrzebą i prawdziwym interesem narodu położono, było niebawnie wypełnione i wykonane.

Włóścianie na pierwszym wstępie do boju dali już dowód swojej odwagi, wierności i przywiązania do kraju: zachęcania tylko obywatelskiego i łagodności potrzeba, gdzie rzetelnego czucia nie brakuje.

Pozostaje wam jeszcze, zacięci Obywatele, moment przekonania narodu o cnotcie i gorliwości waszej, kiedy wraz z odebraniem niniejszej odezwy naszej, dostawieniem i opatrzeniem nakazanego rekruta, szczerze i troskliwie zatrudnicie się; bo wraz wydane są rozkazy do Zwierzchności wojskowej, ażeby do sprzeciwiających i opóźniających się potrzebną egzekucję zesłała.

Ufa Komissja, że bardzo mała liczba a być może żaden z Obywatelów nie znajdzie się, aby oczekiwał koniecznego siebie na drogę posłuszeństwa władzy krajowej zwrócenia; ale los większej części Obywatelów, interes publiczny dla obojętności niektórych nie może i nie powinien być zaniedbanym.

Niniejszą odezwę wydrukować, z ambon ogłosić, drogą zwykłą rozesłać i publikować zaleca.

Dan na sessji Komissji Porządkowej dnia 7 kwietnia 1794 roku.

Ś. Dembowski, kasztelan Czechowski,
(M. P.) Komisarz Prezydujący

(Zbiór wszystkich pism urzędowych str. 100-104).

ODEZWA O WZGLĘDY DLA WOJCIECHA GŁOWACKIEGO.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO,

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Wojciech Głowacki, grenadjer Regimentu Milicji Krakowskiej, rodem ze wsi Rzędowic, starosty Szujskiego, na potyczce dnia czwartego miesiąca i roku bieżących, okazał męstwa swego dowody, pierwszy skoczywszy na baterję nieprzyjacielską; jego odwagę nagradzając placowałem onego Chorążym w tymże Regimentie Grenadjerów Krakowskich: Kommissja zaś Porządkowa zobowiąże starostę Szujskiego, aby o tego poezeiwego oficera żonie i dzieciach miał staranie.

Dan w obozie pod Bosutowem dnia 13 kwietnia 1794 roku.

Tadeusz Kościuszko.

P. S. Ja też sam zanoszę proźby do starosty Szujskiego za nim, aby raczył ulżyć pracy i familji jego stać się ojcem w niebytności jego.

Tadeusz Kościuszko.

Zgodność z oryginałem zaświadczam.

Meciński Kom. Porząd. Wojewódz.
Krak. pióro trzymający.

N. B. Ta odezwa dopiero pierwszych dni maja była drukowana.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych str. 195-196).

Kopja listu w interesie Głowackiego.

Dnia 14 kwietnia 1794 roku z Krakowa.

Mości Panie Trawiński! Za odebraniem tego listu obliguję W Pana, abyś dyspozycyę moją wypełnił co do słowa, a to w tym sposobie. Przeszły Wojtek Bartos, a terażniejszy Wojciech Głowacki, Chorąży Grenadjerów Krakowskich, dystyngwował się na dniu czwartego kwietnia, wskoczywszy pierwszy na baterję nieprzyjacielską, dał dowody męstwa swego dla miłości Ojczyzny. Ta jego odwaga daje mi okazję najśłodszą w życiu mojem, że go uwalniam od wszelkiej powinności, równie i żonę i dziatki jego, a tę zagrodę, z której robił, wiecznemi czasy dla jego żony i dziątek daruję, żadnych robocizn niepretendując¹⁾;

¹⁾ W krótkce jednak zapomniał Szujski o tej darowiźnie, z którą się tak uroczyście oświadczył. Kiedy po upadku rewolucyi, waleczni obrońcy kraju zmienić znowu musieli dzielne kosy na narzędzia pańszczyzny, wrócili i Głowacki do swojej zagrody; ale ponieważ nie było już powstania, ponieważ nie było kogo lękać się, pan jego odebrał mu nadaną własność, i zmusił go do odrabiania pańszczyzny. Głowacki nie mógł znieść spokojnie

przytem zboża wydać żonie jego na wyżywienie: pszenicy korcy trzy, żyta korcy cztery, jęczmienia korcy cztery, i tę moją dyspozycję bez odwłoki wykonać i obliguję dopełnić wszystkiego.

A. Książ Szujski.

P. S. Z obory mojej najlepszą krowę wybrać i dać jego żonie, wieprzka i maciorę dać obliguję.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych str. 139-140).

Kommissja pochwalając szlachetny czyn ob. Szujskiego wydała następującą odezwę:

Kommissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Aby wspaniałości obywatelskiej oddała publiczną sprawiedliwość, podaje do powszechnej wiadomości wszystkich obywatelów i mieszkańców Województwa godny naśladowania i uwielbienia przykład z względów, jakie obywatel Antoni książ Szujski, starosta Rzędowicki nad familją walecznego włościanina, a teraz Chorążego Grenadjerów Wojciecha Głowackiego, w nagrodę wierności i mężstwa z uwielbieniem i gorliwie okazał; listowne rozrządzenie, które tu w całej osnowie przyłączone, tego ludzkiego postępku jest miłym dowodem. Obywatele! podobne przy-

tak oburzającego postępku: to też sprawiło, iż oddany został Austrjakom w rekruty. W krótcie potem, kiedy Dąbrowski skupiał we Włoszech rozpierzchnięte szczątki wojska Kościuszki, między przysłanymi mu jeńcami poznany został Głowacki, i w nagrodę wyrządzonej mu krzywdy, porucznikiem natychmiast mianowany.

(Przegląd dziejów Polskich, część 2-ga).

kłady niech się tylko pomnożą, a Ojczyzna nasza będzie miała pożądaną liczbę wiernych i odważnych obrońców swoich.

Lecz z drugiej strony ubolewając Kommissja nad obłąkaniem niektórych, donosi wam zacni obywatele, iż odbiera z wielu miejsc zażalenia, iż żony i familje tych, włościan, którzy oddani do milicji wojewódzkiej, życie swoje noszą odważnie na ratunek Ojczyzny, bezwzględnie robocznymi zostają obciążeni. Daleka od ubliżenia enocie waszej, Kommissja nie pokonywa się o rzetelności tych zażeń, i bodajby podobne skargi nie były nigdy prawdziwe, które enotliwego obywatela hańbić powinny.

Oywatele! To serce, które śmiało walczy za całość wspólnej z wami Ojczyzny; te ręce odważne, które pogromem są nieprzyjaciół; ci obrońcy, którzy nasze i naszych pokoleń mają ugruntować wolność i szczęście; ta szanowna ludzi walecznych familja, godna jest waszej sprawiedliwości, ratunku i ludzkiego z sobą obchodzenia się, do którego każdy dobry obywatel w własnem sercu uczuje słodką powinność.

Niniejszą odczwę Kommissja do druku podać i z ambon ogłosić nakazuje.

Dan na sessji Komissji Porządkowej dnia 16 kwietnia 1794 roku.

S. Dembowski, kaszt. czech. kom. prez.
(M. P.)

(Zbiór wszystkich pism urzędowych str. 136-138).

ODEZWA ZA WŁOŚCIANAMI O ULGĘ W PAŃSZCZYŃNIE
I LUDZKIE Z TYMIŻ OBCHODZENIE SIĘ.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Nikt nie może czuć więcej utraty Ojczyzny i wolności jak ci, którzy od wieków najśladszych swobód na jej łonie używali. Dla nich życie przy wolności tylko jest miłe, dla nich śmierć mniej straszna jest od więzów despotyzmu. Od nich więc największej gorliwości, najkosztowniejszych ofiar spodziewać się należy. Moc tej prawdy okazuje się w całej dzielności swojej na obywatelach Województwa Kłakowskiego; dusza moja jest przejęta najżywszem ukontentowaniem, zapatrując się na widok ich pracy i usiłowań w podźwignięciu upadłej Ojczyzny, w odzyskaniu droższej nad wszystkie dobra świata wolności. Przekonani wszyscy jesteśmy, iż skutecznie nie tak wielkiego przedsięwzięcia, wymaga znacznej części ludu. Mając walczyć z mnogimi hufcami despotyzmu, musimy wielką liczbę rąk uzbroić. Lecz aby te ręce dźwigały dzielnie i chętnie broń za Ojczyznę, przezorność i obywatelstwo komisji postrzeże łatwo, iż trzeba zagrzać serca przez najskuteczniejsze sposoby. Konieczną jest rzeczą, aby lud czuł, iż bijąc się przeciw nieprzyjacielowi powszechnemu, znajduje w tem polepszenie losu swego, że stan jego nierównie będzie szczęśliwy w uratowanej z niewoli Polsce, aniżeli gdy w niej obey przewodzić będą. Do tego gdy tyle rąk zawołanych jest do

bronii za Ojczyznę, nie podobna wyciągać tychże samych prac i ciężarów, od pozostałych w domach familji; przynajmniej w czasie wojny należy im koniecznie uczynić ulgę. Szlachetne dusze, które kochacie wolność i Ojczyznę, które ważycie dla niej życie i majątki wasze! przychylicie się chętnie do wniosku, za którym głośno mówi ludzkość i sprawiedliwość, a interes kraju i szczęśliwy skutek powstania naszego nieodbitie wyciąga. Woła do Was o tę ofiarę ten, który nie ma innego zamiaru, tylko przywrócić Wam Polskę całą, wolną i niepodległą, i który Wam zaręcza szczęśliwy i pożądaný od Was skutek oswobodzenia Polski, jeżeli całą możnością przyłożycie się do tego, aby lud nie z przymusu, nie gwałtem prowadzony, lecz uczuciem polepszenia stanu swego i zamiłowaniem wspólnej Ojczyzny zagrzany, ochoczo brał się do bronii. Zniosłszy się zatem z Obywatelami, Komisja przełożywszy im powody i cele, następujące uczyni obwieszczenie po wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach:

1^o. Iż pańszczyzna, tam gdzie jej było dwa dni, na dzień jeden; tam gdzie jej było trzy dni, na półtora dnia; tam gdzie było cztery dni lub więcej, na dwa dni jest zredukowana.

2^o. Obligować będzie dziedziców, żeby zalecone było ekonomom, podstarościm i wszelkim dobr administratorom, ludzkie i sprawiedliwe obchodzenie się z ludem, zakazując arbitralnych kar i surowości, wyjąwszy przypadek nieposłuszeństwa, lub niedopełnienia swoich powinności.

Tadeusz Kościuszko.

Zgodno z oryginałem, zaświadczam
Męciński, Kom. Porząd. Wojew. Krak., pióro trzy-
 mający. (L. S.)

(Z współczesnego plakatu).

ODEZWA ZA FAMILJĄ WŁOŚCIAN, DO WALCZENIA Z NIEPRZY-
 JACIOŁMI WEZWANYCH, Z ZAKAZEM UCIEMIĘŻENIA I Z ZA-
 LECENIEM ABY OD ROBOCIZN WOLNYMI BYLI.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Z najboleśniejszem dla serca mego uczuciem do-
 wiaduję się, jak wielorakich ucisków, nędzy i prze-
 śladowania doznają w tym nawet czasie obrońcy ze
 mną to uczucie Kommissja, znająca dobrze, ile ta-
 kowe postęпки szkodliwe być mogą świętym zamię-
 rom powstania naszego. Czyż można mniemać, żeby
 niesprawiedliwość i nieobywatelstwo w takim sto-
 pniu okazywało się wtedy nad żonami i dziećmi tych
 walecznych mężów i ojców, kiedy oni śmiało idą na
 nieprzyjaciela, i kiedy przez odwagę swoją pamiętne
 zwycięstwo w oczach własnego województwa od-
 nieśli? Doczyta się Kommissja z przytoczonej tu skar-
 gi regimentu 6^o, co cierpią żołnierze tego regimentu,
 widząc że ich żony i dzieci, nietylko żadnego osio-
 dzenia nie mają, ale za to prawie, że mężowie ich
 i ojcowie służą Rzeczypospolitej, wystawione są na
 największe uciążliwości. Podobneż skargi dochodzą
 mnie od regimentu grenadjerów krakowskich, i od
 ludu ruszającego się w całej masie przeciw nieprzy-

jacielowi. Takowe obchodzenie się w wielu miejscach, jest zapewne bez wiedzy i przeciw woli dzieciów; lecz w drugich może być skutkiem złej chęci, albo obcego natchnienia, aby zapal do obrony Ojczyzny w sercach ludu ostudzić.

Ale ludzkość, sprawiedliwość i dobro Ojczyzny, wskazują nam łatwe i pewne środki, przez które podstępom, złości domowej lub zagranicznej intrygi zapobiedz zdołamy. W naszym ręku jest moc powściągnięcia zamysłów zdradzieckich, z jakiegokolwiek one źródła wypływają. Rzeknijmy, że lud zostaje już niedopiero pod opieką Rządu krajowego, że uciśniony człowiek ma gotową ucieczkę do Komisji Porządkowej swego województwa, że ciemniejszy i prześladowca obrońców kraju, jak nieprzyjaciel Ojczyzny karany będzie. Tym sposobem najskuteczniej lud zachęcimy do obrony kraju, a zamiary złych powściągniemy. Ogłosi zatem Komisja następujące urządzenie, i najściślej jego exekucji dopilnuje:

1^o. Zaprzątnie się zaraz Komisja, aby żołnierzom z regimentu 6^o których specyfikację przyłączam, natychmiast uczyniona była sprawiedliwość, i oznaczy jakie powinności pozostałe w ich domach familje, są w stanie odbywać.

2^o. Gdy ci którzy wzięci są do obrony Ojczyzny, nie mogą ani swych wiejskich powinności odbywać, ani własnemu gospodarstwu zarządzać, przeto zwierzchności miejscowe, nietylko mają uczynić folgę w ich powinnościach, ale starać się o to, aby ich gospodarstwo nie upadało, i żeby ziemia, która jest źródłem bogactw naszych, odłogiem nie leżała.

3^o. Iż massa ludu ruszona do obrony kraju, wołna

jest od wszelkiej robocizny póty, póki nazad do domów z tej usługi zwróconą nie będzie; że lud powrócony nie będzie odprawiał tej pańszczyzny, która w przeciągu jego niebytności zależy, ale że ta dopiero od momentu jego powrotu zacznie mu się rachować.

4). Któryby podstarości, ekonom lub komisarz wykraczał przeciwko niniejszemu urzędzeniu, i czyniłby jakie uciążliwości familjom żołnierzy i ludowi, taki ma być przed Kommissją do odpowiedzialności pociągniiony.

5°. Gdyby dziedzice, czego się nie spodziewam, nakazywali lub popełniali uciążliwości w powyższych punktach wymienicne, tacy jako przeciwni celowi niniejszego powstania, do odpowiedzi pociągnięci będą.

6°. Aby zaś napotem więcej do mnie podobne nie zachodziły skargi, i aby tem łatwiej pewnym być można o wykonaniu zaleceń jakie się obywatelom, mieszkańcom województwa przesyłają, następujący środek Kommissja do skutku przywiedzie: (a) Podzieli powiaty swego województwa na pewne części tak, żeby każda część tysiąc a najwięcej tysiąc dwustu gospodarzy zamykała. Imię tej części lub wydziału, od głównego miejsca, to jest miasteczka lub wsi, nadane być powinno. (b) W każdej części wyznaczy swego dozorcę, człowieka poczciwego i rozsądnego, który pod przysięgą co tydzień będzie jej donosił o stanie swego wydziału, i z uwiadomieniem, czyli zalecenia Naczelnika Siły Zbrojnej i Kommissji, są dopełnione lub nie, i czyją winą są niedopełnione.

Dan w obozie pod Bosutowem d. 19 kwietnia 1794 r.

M. P.

Tadeusz Kościuszko.

Zgodność z oryginałem zaświadczam,
 Męciszewski Kom. Porząd. Wojew. Krak., pióro
 trzymający, m. p.

(Ze współczesnego plakatu).

Kom. krakowska, spełniając powyższe polecenie
 Naczelnika, wydała następujący uniwersał.

*Zapewnienie włościanom opieki rządowej i ulgi
 w robociznach.*

Kommissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Nie mogła nigdy powątpiewać, aby odezwa na
 dniu 16 miesiąca i roku bieżących, za familją wło-
 ścian do milicji wojewódzkiej dostawionych na grun-
 cie pozostała, nie znalazła pożądanego skutku. Oby-
 watele Województwa! podnosi teraz głos ludzkości
 za tym ludem, który mocą Uniwersału swej Komisji
 na dniu 14 miesiąca i roku tychże wydanego, uzbro-
 jony i do walczenia z nieprzyjaciołmi kraju, oraz
 wypędzenia onych z granic Województwa powołany
 użytym zostaje, przekładając wam, co sama spra-
 wiedliwość i dobre cbywatelstwo radzi, to jest: ażeby
 familja tychże włościan doznawała od was opieki,
 wdzięczności i dobroczynności, która jest każdego
 obywatela zaszczytem.

Należą się względy temu wiernemu i przywiąza-
 nemu do was i do kraju ludowi, który bez wahania
 się na zawołanie stawa bronić upadającą Ojczyznę,
 i własnymi pierściami swemi domy i własności wasze
 od łupieztwa nieprzyjacielskiego zasłania.

Czyliż niekonieczną rzeczą jest, aby lud walczący przeciw nieprzyjacielowi powszechnemu, znajdował w tej walce ulgę i polepszenie losu swego?

W tem przekonaniu zostając Kommissja, gdy z największem podziwieniem i najdotkliwszem uczuciem odbiera doniesienia i skargi, jako po wielu miejscach żony i nędzna familja tych walecznych mężów i ojców, w ten czas kiedy oni uganiają się za nieprzyjaciołmi, kiedy przez odwagę swoją i męstwo, pamiętne zwycięztwo w oczach własnego województwa odnieśli nie tylko żadnego osłodzenia nie doznają, ale i owszem na największe wystawieni uciążenia, cierpią za to prawie, że mężowie i ojcowie ich wiernie i własnem życiem wysługują się krajowi.

Pewną jest przecież Kommissja, że takowe postępowanie nie zgadza się z wolą i sercem dziedziców obywatelów, lecz zarazem nie może być obojętną na skutki onegoż; z jakiegożkolwiek źródła one wynikają, zawsze są i ludzkości przeciwne i narodowi szkodliwe.

Czyli to zła chęć, czyli niedozór, czyli obce natchnienie, ucisku takowego staje się przyczyną; przeświadczą się obywatele, iż zamiar tego nie inny, jak tylko, ażeby cnotliwy do obrony Ojczyzny zapał w sercach wiernego nam ludu przytłumić.

Dla czego ku odwróceniu takowego złego przedsiębrać środki, jakie ludzkość, sprawiedliwość i dobro Ojczyzny wskazuje, jest to jedno co zapobiegać podstępom złości domowej, lub obcej intrygi zamachom.

Ten ważny obowiązek spada na Kommissję Porządkową, jako na władzę wykonawczą, której czuć na wszelkie okoliczności, zamiarom Powstania

Narodowego przeciwne, i z. obywatelstwa i z przeznaczenia należy.

Oświadcza przeto Komisja i ogłasza: iż włościanie byli i zostają zawsze pod opieką rządu krajowego; że każdy uciśniony człowiek ma otwartą drogę poszukiwania w Kommissji Porządkowej szkód i krzywd sobie wyrządzonych; i że odtąd każdy ciemiężyciel i prześladowca włościan, tych to walecznych kraju obrońców, jako nieprzyjaciel Ojczyzny uważany i karany będzie.

W tym zamiarze stanowi Kommissja co następuje:

1. Przez wyznaczone do tego lustracje dochodzące będzie Kommissja najściślej, jakie są powinności dawne gruntowe, do których włościanie, teraz w Milicji wojewódzkiej zostający, byli obowiązani; wejrzy w terażniejszy stan ich familji na gruncie pozostałej, a po takowem umiarkowaniu oznaczy i ustanowi powinności, które i dla dziedzica i dla włościan tego gatunku osądzi być zgodne z słusnością i do należnych temu ludowi względów zbliżone.

2. A że lud zawołany i stawiający do obrony Ojczyzny, ani swym gruntowym obowiązkiem zupełnie dosyć uczynić, ani własnemu gospodarstwu zaradzić nie jest w stanie; dziedzice zatem i possessorowie dóbr wszelkiego rodzaju, nie tylko onemuż folgę w dawniejszych robecznych i daninach uczynić są obowiązani, ale nadto starać się winni o to, ażeby ich gospodarstwo nie upadało, i żeby ziemia źródłem bogactw krajowych będąca, odłogiem nie leżała.

3. Włościanie zaś wezwani ruszeni w tym czasie do zaslonienia województwa od najazdów nieprzyjacielskich, i tym końcem przy massie ludu ruszonego nieprzyjaciela ścigającej znajdujący się, od wszelkiej

robocizny i daniny wolnymi są dotąd, pokąd z takowej wyprawy do domów swych nie powrócą, i takowe wszelkie powinności, dopiero od momentu powrotu, bez żadnej w czasie wyprawy o zaległości pretensji, miarkowane i rachowane być powinny.

4. Każdy dziedzic i possessor dóbr, nakazujący lub dopuszczający się wszelkich kroków uciążliwych, niniejszemu zaleceniu przeciwnych, jako szkodliwych celowi powstania narodowego, w Sądzie Kryminalnym do odpowiedzi pociągnionym będzie; gdyby zaś kommissarz, ekonom, lub podstarość familje żołnierzy i włościan uciążać i przeciwko Uniwersałom swej Kommissji samowolnie powstawać, lub onymże ubliżać ważył się, ten jako zdrajca do osobistej odpowiedzi natomiast ścigany i pociągniony będzie.

5. Nakoniec, aby Kommissja i obywatele prawdziwie gorliwi, pewnymi i spokojnymi byli, iż rozrządzenia rzetelne i ogólne dobro narodu w zamiarze swoim mające, odbiorą swoją egzekucją; Kommissja podzieli powiaty województwa na pewne części i w każdej ustanowi obywatela dozorcę, który obowiązany będzie dostrzegać dopełnienia Uniwersałom swej Kommissji i o przyczynach niedopełnienia raportować.

Cnotliwe i szlachetne dusze! które prawdziwie kochacie wolność i Ojczyznę, dajcie uczuć ludowi, że jesteście sprawiedliwymi; nie zastanawiajcie się dłużej, ani bądźcie obojętni na przełożone wam prawdy, za którymi głośno mówi ludzkość, a interes narodu i szczęśliwy skutek powstania naszego, jawne i nieodbite być wskazuje.

Obywatele! Najpierwsza wasza powinność, być użytecznymi swojej Ojczyźnie; takimi jednak być nie-

można, jeżeli praw sprawiedliwości względem każdego przestrzegać i zachowywać nie będziecie.

Uniwersał ten z ambon odczytać i przez druk do publicznej wiadomości podać zaleca.

Dan na sessji Komissji Porządkowej dnia 20 kwietnia 1794 roku.

J. Dembiński kom. prezydujący.

(M. P.)

(Zbiór wszystkich pism urzędowych str. 165-172).

III.

Po świetnem pod Raclawicami zwycięztwie ruszył Kościuszko wstecznym marszem pod Słomniki, o trzy mile od pobojowiska odległe, nie czując się dość silnym do postępowania za nieprzyjacielem; a po całodziennym wypoczynku udał się pod Bosutów, w bliżkości Krakowa. Tam obóz założywszy okopał się, i całe staranie obrócił na pomnożenie i ćwiczenie swojego wojska. Denissow, który po klęsce raclawickiej cofnął się pod Kazimierz, otrzymawszy 7 kwietnia nowe posiłki, które mu z Łucka na Wołyniu nadeszły, zajął znowu dawne stanowisko swoje pod Szkalmierzem. Tu odebrał od Igelstroma rozkaz, ażeby unikając bitwy, głównie starał się uważać na ruchy Kościuszki, przeciąć mu komunikację pomiędzy Warszawą a Krakowem, i powstrzymać a przynajmniej utrudnić pochód powstańców ku stolicy.

W obozie pod Bosutowem zatrzymał się Kościuszko do 24 kwietnia, a co go tam głównie zajmowało, świadectwo o tem dają przywiedzione powyżej odezwy. Zachęcić lud wiejski do czynnej kraju obrony, utworzyć zeń siłę jak najpoważniejszą, otoczyć należyłą opieką pozostałe w domu walczących właścian rodziny: ku temu zmierzały najpierwsze jego starania. Ale właśnie w tym kierunku doznał on największej utrudnienia i przykrości. Ciąg dalszy rewolucyi

udowodnił, że szlachta krakowska więcej od innych okolic Polski okazała gorliwości; jednakże i tam nie szło z należytym pośpiechem: rekrutów z wielką dostawiano trudnością, opatrzenie wojska w żywność z największym odbywało się oporem; szlachta uchylała się od podatków, za każdą dostawioną miarką zboża utyskiwała na ogłodzenie, a wszystkim te czynności uskuteczniała ospale i z pokątnem szemraniem. Kościuszko, który wiedział że w powstaniu wszystko zależało na pospiechu i dzielności pierwszych kroków, mocno się tem martwił. Co jednak najboleśniej raniło czułe jego serce, to przeciążanie roboczną pozostałych na gruncie rodzin, których ojcowie, synowie lub bracia, stanąwszy do walki z nieprzyjacielem kraju, trudy obozowe z wojskiem narodem podzielali. Ponawiane coraz surowsze z tego powodu rozporządzenia władzy powstańczej pozostawały bez skutku. Opierały się im ówczesne wyobrażenia szlacheckie, uważające chłopą za bogactwo i własność swoją; w przeważniejszej bowiem części obywatelstwa powstało od pierwszej chwili ruchu to zdanie samolubne: że zamiar Kościuszki powołania ludu do obrony kraju był środkiem nieprzyzwoitym i dobru powszechnemu przeciwnym.¹⁾ Kiedy

¹⁾ Szlachta pragnęła żywo zrzucenia gniewącego ją jarzma, ale chciałyby, aby wojsko samo usiłowania tego dopełniło, i po największej części bezczynną została. Sam pomysł o powszechnem włościan uzbrojeniu przerażał wielu właścicieli. Tak więc, z własnem uczuciem w przeciwieństwie zostając, wahali się pomiędzy pragnieniem odzyskania niepodległości i bojaźnią utracenia praw sobie nad ludem wiejskim przywłaszczonych... (Pa-

mniej lub więcej zamożni obywatele, tak słabe swego patriotyzmu składali dowody, najbogatsi postępowali jeszcze gorzej: opuszczali własny kraj, wyprawdzając swoje majątki za granicę. Odezwy urzędowe karzące tak zdrożne postępowanie nie wiele także pomagały.

Należy dodać, że i usposobienie ludu wiejskiego nie odpowiadało naglącej potrzebie chwili. Stłumione w nim długim uciskiem żywsze uczucie przywiązania do kraju, wymagało osobliwego starania, aby w duszach z obojętniałych obudzić interes dla sprawy narodowej, wrazić w nie pojęcie obowiązków obywatelskich, a w następstwie drogę poświęcenia im ułatwić. Wszystko co było możebnem, czynił ku temu celowi Kościuszko: podwójnie go więc martwiło, że gorsząca niesprawiedliwość Panów, do istniejącej z dawna ku nim nieufności włościan, nowych dodawała podniet.

Te były miejscowe trudności których Kościuszko w prowadzeniu poczętego dzieła doznawał. Na punktach odleglejszych nie szło także z razu pomyślniej. O ruchu w innych częściach kraju nie było słychać. Przystąpiły w prawdzie do Aktu Powstania zaraz po bitwie raclawickiej: Województwo Ruskie, zie-

miętnik J. Zajączka str. 91)... Wielka część szlachty sprzyjała rewolucji, ale życzliwość ta skończyła się na serdecznych westchnieniach. Pragnęli oswobodzenia, ale chcieli odzyskać wolność bez najmniejszego z osób albo majątków swoich przyłożenia się. Wszyscy jak najlepiej Kościuszcze życzyli, ale wielu z pomiędzy nich z właściwą egoizmowi obojętnością wspieranie jego zamysłów na łaskawe nieba spuszczało... (*tamże str. 102*).

nia Chelmska i Powiat Krasnostawski; powstańcy tych miejscowości nie przedsiębrali jednak nic stanowczego, czekając zapewne pomysłu jakiej okoliczności do połączenia się z powstaniem krakowskim. Najbliższe województwo Sandomierskie ściągnęło nawet na siebie z powodu swojej nieczynności, gorzki wyrzut publiczną odezwą Kościuszki.

Jak dalece wszystkie te trudności opóźniały korzystne posuwanie się naprzód powstańczego ruchu, pojąć nie trudno. Wśród tych okoliczności było wszakże niemałym dla Naczelnika szczęściem, że do zaczętego działania i Moskale nie byli gotowi. Zabezpieczyć Warszawę od napadu zewnętrznego, i spokojność w mieście utrzymać, było na razie głównym ich zadaniem; jak skoro wiadomość o powstaniu z odezwą Kościuszki, a następnie i o porażce racławickiej doszła do nich. Ściągali więc pułki z odleglejszych stanowisk, urządzali wewnątrz co się im do obrony Warszawy zdawało być koniecznym; a zarazem ubezpieczali starannie przeprawy przez Wisłę, od ujścia Pilicy do Sandomierza, czyli do samej granicy Galicyjskiej.

Za pomocą tych urządzeń dopięty został cel nie małej wagi: odcięcie innych województw, gdzie także powstania częściowe mogły mieć miejsce, od gniazda rewolucji; — oraz powstanie przeszkody pułkom polskim na Wołyniu i Podolu będącym, któreby z Kościuszką w Krakowie połączyć się chciały. Do zaczętego atoli działania, t. j. do zaatakowania rewolucji w jej siedzibie głównej, w Krakowskim, i stłumienia jej w samym zarodku, do tego potrzeba było Moskałom pomocy pruskiej, a ta ich właśnie w początku zawiodła.

Jenerał-kwaternistrz wojska rosyjskiego Pistor, wkłada winę tego zawodu na dowódcę Prus południowych, jenerała Schwerina, zarzucając mu: „że przedstawił dworowi swojemu powstanie polskie jako nieznaczające, które garstką wojska można było przytłumić; że wojsko swoje nie postawił na stopie wojennej w czasie należytym, jak to był uczynić powinien; że siły swoje na linii długiego kordonu¹⁾ za nadto rozrzucił; że wreszcie pod różnemi pozorami zwlekał przyłączenie oddziału swojego wojska do oddziału Denissowa, choć się o to z jenerałem Igelstromem wyraźnie był umówił, i że wspólnemi siłami przeciw Kościuszcze walczyć będą, uroczyście mu przyrzekł...”

Jest dziś rzeczą dobrze wiadomą, że to zawodne jenerała pruskiego postępowanie, nie pochodziło z osobistej jego winy, ale że było wynikiem chwiejnej z razu Berlińskiego dworu polityki, do której pruski dowódzca zmuszony był czynności swoje stosować. Z jakichkolwiek z resztą przyczyn to postępowanie nastąpiło, to pewna, że jemu winien był Kościuszko, iż miał czas do pomnożenia i urzędzenia szczupłych sił swoich. Wszakże w okolicznościach tak ohydnej oziębłości, prawie niechęci ziemskich posiadaczy, a ludu wiejskiego obojętności, nie wielka

¹⁾ Kordon pruski rozciągał się wówczas od brzegów Bałtyku w okolicy Memla, wzdłuż granicy Prus wschodnich do Wizny nad Narwią, a z tamtąd ciągnął się wzdłuż prawego brzegu Narwi i Wisły do Zakroczymia Wyszogrodu, gdzie przeszedłszy Wisłę, przez Sochaczew wzdłuż granicy Prus Południowych dotykając Częstochowy, sięgał Śląska.

ztąd dla sprawy narodowej wynika korzyść. Po dniach kilkunastu starań wszelkiego rodzaju i wysiłen nad ludzkich, ogół siły zbrojnej doszedł zaledwo do liczby 7,000! Przywiedziony prawie do rozpacz stanu tak niepomysłnym, rozkazał Kościuszko aby cała masa wiejskiego ludu uzbrojoną została. Atoli ze smutkiem należy wyznać: w województwie liczonem do najgorliwszych, w którym zaciąg 5-tej części ludności, podług obliczenia 16,000 wojownika powinien był wystawić, *Pospolite Ruszenie* dostarczyło, ile?... 2,000 ludzi!

Od zwycięstwa Raclawickiego trudnemu urzędowaniu swojemu całkowicie oddany, nie doznający ani odpoczynku, ani pociechy, postanowił wreszcie Kościuszko opuścić okolice Krakowa. Chęć przerwania smutnej bezczynności, w której go nieszczęsne mieszkańców usposobienie trzymało, nagłaça oraz potrzeba podania ręki oddziałom wojska Polskiego za Wisłą i w kordonie moskiewskim rozłożonych, a o których coraz gęstsze dochodziły pogłoski, że się z powstaniem połączyć pragną i usilnie ku temu zmierzają, były mu żywą do tego ważnego kroku pobudką.

Przed oddaleniem się w głąb kraju, zalecił Naczelnik listem okólnym raz jeszcze, aby się na granicach posiadłości austriackich po przyjacielsku zachowywano; rozkazał otoczyć Kraków nowemi okopy i wzmocnić stary jego zamek; a zostawiwszy na zalogę w mieście 1,200 piechoty świeżo zaciągnionej i do 200 zbrojnych w kosi i piki ochotników, 6 małych dział polowych i kilka starych żelaznych wałowych, tudzież wszystko to pod zarząd generała Wieniawskiego oddawszy, wyruszył dnia 25 kwietnia o

świcie z obozu pod Bosutowem, udając się do Skalmierza.

Wojsko powstańcze, mając w pochodzie swoim prawe skrzydło zasłonięte Wisłą, stanęło tego dnia obozem pod Igołomią. Tu padła na zboląłą duszę Kościuszki, po tylu zawodach i cierpieniach, pierwsza od Raclawic ożywcza kropla balsamu: wiadomość o powstaniu w Warszawie i przystąpienie mieszkańców księstwa mazowieckiego do Aktu Powstania narodowego. Przywiózł mu ją i oddał wraz z raportem od Rady tymczasowej, wyprawiony gońcem do Naczelnika dnia 20 kwietnia ze Stolicy pułkownik Sokolnicki, który dla przeciętych komunikacyj do kółowania w drodze przymuszony, aż dotąd z nią opóźnił. Kościuszkowski odesłał go z powrotem tego samego jeszcze dnia, z gorącą do wojska i Rady na prędsze przez siebie napisaną odezwą, i ruszył nazajutrz w dalszy pochód.

Wszystkie główniejsze czynności Kościuszki w okresie tych dni kilkunastu, wszystkie przezeń doznane trudności, cierpienia i troski, o których pobieżnie wspominałem, zawierają następujące akta mniejszego trzeciego działu, a kończy je oprócz aktu przystąpienia i raportu Rady tymczasowej warszawskiej, odezwa Naczelnika najżywszą jego radość z odebranej wiadomości wyrażająca, wraz z drugim jego raportem do narodu.

Uwiedomienie o akcesie innych województw.

Komisja porządkowa Województwa Krakowskiego.

Obywatele, mieszkańcy Województwa! Należy wam donieść, że ten święty związek, do którego nie interes, ani obca intryga, ale najwyższa Opatrzność ku

podźwignieniu znękaney przemocą ojczyzny naszej, serca Polaków natchnęła, to jest Akt Powstania naszego, już i od innych ziemi polskiej wolnych obywateli i mieszkańców, przyjętym i naśladowanym został.

Podajemy do wiadomości waszej w całej swej treści przystąpienia do tegoż aktu przez obywateli, mieszkańców Województwa ruskiego, ziemi Chełmskiej i powiatu Krasnostawskiego dopełnione. Wkrótce wam będzie doniesione, iż gorliwość wasza i dla innych województw Kraju Polskiego, równym jest przykładem.

Obywatele! pierwsze kroki i przedsięwzięcia nasze jak są znamięnieniem prawego obywatelstwa, tak ten sam chlubny zaszczyt i sława, że pod waszem przewodnictwem ta wolna ziemia swobody narodowe odzyska, najwyższą wam być powinny nagrodą.

Wierzajcie, iż gdy stałość i jedność nasza połączy serca obywatelskie, wówczas siła nieprzyjaciół i zgraja niewolnicza przed ludem wolnym, podnoszącym broń na ocalenie ojczyzny, pierzechnąć i zniknąć musi. Macie już tego piękne widoki, zacni Obywatele, lecz jeżeli chcecie zbierać liczniejsze i okazalsze dowody, gorliwość wasza niech się w moment każdy powiększa.

Którą to odezwę Komissja wydrukować, z ambon ogłosić i do publicznej wiadomości zwykłym sposobem podać zaleca.

Dan na sessji Komissji Porządkowej. d. 10 kwietnia 1794 roku.

Stefan Dembowski, kaszt. Czechowski,
(M. P.) komisarz prezydujący.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, str. 111-113).

Nakaz uzbrojenia wszystkich mieszkańców, dostawiania rekruta konnego, odbywania musztry i ścigania nieprzyjaciół.

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Zaradzając własnemu obywatelów i mieszkańców województwa bezpieczeństwu, a razem czuwając na wszelkie przypadki z przezornej do powszechnej obrony kraju gotowości, lubo mocą poprzedniego uniwersału swego pod dniem 25 marca wysłęgo spodziewać się winna, iż wszyscy mieszkańcy miast, miasteczek i wsi w Województwie tem sytuowanych, w broń tamże przepisaną, to jest; w piki, kosy i siekiery niezawodnie opatrzyli się, i że każdy mieszkaniec od lat 18 do 40 równie w broń przywoitą opatrzywszy się, na pierwsze zawołanie najwyższego Naczelnika do obrony ojczyzny stawić się jest zupełnie gotowym i determinowanym; atoli chcąc tem gruntowniej o skutku urzędzeń swoich przekonać się, aby o zbiorze sił krajowych i rzetelnej gotowości do obrony przeświadczyć się mogła, zaleca co następuje:

1^o. Obowiązuje wszystkich dziedziców, posesorów, ekonomów i rządców dóbr wszelkiego rodzaju, tudzież szlachełne magistraty miast wolnych i miasteczek duchownych i ziemskich, ażeby niezwłoczna i ścisłą rewizję w dobrach i w granicach zwierzchności swej podległych uczynili, ażali poprzedni uniwersał podległych uczynili, ażali poprzedni uniwersał Komissji swej zostaje dopełniony albo nie? Gdyby zaś dotąd nakazane powszechne uzbrojenie się skutku swego nie miało, dziedzice, posesorowie, rządcy dóbr i magistraty miast, w dniach siedmiu od daty niniej-

szego uniwersału dopełnić to wszystko niechybnie powinni; o czem wiernie raporta w przeciągu dni siedmiu do Komissji swej podać są obowiązani, a w przypadku sprzeciwienia się lub niedozoru, w ścisłej odpowiedzi zostawać będą.

2^o. Oprócz nakazanego poprzednim uniwersałem swoim rekruta, Komissja z mocy doszłego od najwyższego siły zbrojnej narodowej Naczelnika zalecenia, nakazuje, aby do uformowania konnej milicji wojewódzkiej jeden człowiek z 50 dymów, także w siedmiu dniach do Komissji z koniem, dwoma pistoletami, pałaszem i piką był przystawiony, a to pod nieuchronnym egzekucji wojskowej rygorem; do czego strzelcy, masztalerze, stangreci i forysie użyci być mają; zgoda ludzie dobrze na koniu jeździć umiejący.

3^o. Do musztry we wsiach parafialnych po nabożeństwie w dni świąteczne podług przepisu uniwersału swej Komissji w dniu 28 marca wyszłego nakazanej i odbywać się powinnej, dziedzice, posesorowie, rządcy dóbr i magistraty miast użyć i wezwać mogą żołnierzy i kantonistów, lub dawniej w służbie wojskowej będących; aby takowa musztra regularnie odprawowała się, rozrządzenia uczynią i czyli to skutek swój odbiera, ścisłego dozoru przyłożyć są obowiązani.

4^o. Ponawia jeszcze Komissja zalecenie swoje pod dniem 2 miesiąca i roku bieżących, ogłoszone publiczności, aby nieprzyjacielskie wojska, osobliwiej kozaćstwo po wsiach tułające się, a szkody i krzywdy wyrządzające i wielorakich okrucieństw przeciw ludzkości dopuszczające się, wszelkimi siłami chwytane, imane i pokonywane było; ażeby zaś obywatele mieszkańcy i włościanie od drapieżności nie-

przyjacielskiej tem skuteczniej zasłanionymi byli, wykomenderowana będzie pewna część wojska Rzeczypospolitej, za której przybyciem i uniwersału niniejszego okazaniem, każdy dziedzic, posesor, ekonom lub rządcza wszelkiego rodzaju, a gdyby ten nie znajdował się, tedy każdy przełożony, wójt lub przy siężny, za uderzeniem na gwałt w dzwon, wszystkim mieszkańcom i włościanom z kosami, pikami lub siekierami stawić się przed sobą nakaże, i tak zebranych do wsi parafialnej zgromadziwszy, z całą parafią, pod komendą i za przewodnictwem wojska krajowego, nieprzyjaciela ścigać i wytepiać będzie. Mieszkańcy i włościanie zgromadzeni i wychodzący, na dni pięć w żywność opatrzą się, po upłynieniu których i zabezpieczeniu województwa naszego, do domów swych w pokoju, do robót gruntowych powrócą. Do tej powszechnej obrony z koniecznego prawdziwie interesu ludu wynikającej, przez wystawienie onym łupieżstwa i nieszczęść, jakie nieprzyjaciel bez względu żadnego wyządza, zachęcenia tylko i przekonania potrzeba.

5^o. Nakoniec, gdy najlepsze zamiary poszłyby bezskutecznie, gdyby nieposłuszeństwo miało być bezkarnie przemilczane; obwieszcza Komissja wszystkich komisarzy, ekonomów, podstarościch, zgoła wszelkich dóbr administratorów i rządców, iż za uchybienie pilności, starania i dozoru w dopełnieniu niniejszego uniwersału, więzieniem i do robót publicznych użyciem, będą nicodpuszczenie ukarani. Lecz gdyby ktokolwiek z dziedziców lub z posesorów jakikolwiek sposobem przeszkadzał terażniejszym lub dawniejszym urządzeniom swej Komissji, taki jako przeciwny świętemu zamiarowi oswobodzenia

ojczyzny, za złego obywatela uważany i jako podejrzany, narodowi szkodliwy, sądowi kryminalnemu doniesiony i tamże zapozwany będzie.

Wszystkie takowe środki ku nieuchronnej obronie dążące, każdy dobry i przywiązany do interesu narodu obywatel, a w całości i ubezpieczeniu ojczyzny własnego dobra i własnego szczęścia szukający, przyzna być koniecznymi, a zatem troskliwie przyłoży się do tego, aby nieodstępnie były wykonane.

Do tego zachęca, wzywa i obowiązuje najmocniej Komissja, i aby wykonaniu zaleceń i nakazów swych, oraz o przyczynie niedopełnienia onych, tem gruntowniej przeświadczoną została, lustratorów z pomocą wojskową, stosowną instrukcją opatrzonych, rozesłać postanawia.

Uniwersał ten z ambon ogłoszony i publikowany mieć chce.

Dan na sessji Komissji Porządkowej, dnia 14 kwietnia 1794 roku.

S. Dembowski kaszt. Czechowski
komisarz przydujący.

(M. P.)

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, str. 127-133).

*Nakaz obchodzenia się łagodnego z dezertarami od
wojsk nieprzyjacielskich.*

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Starając się jak najmocniej ubezpieczyć obywatelów i mieszkańców województwa od napaści i najazdów nieprzyjacielskich, do czego gdy już różne środki zostały przez poprzednie uniwersały Komissji zalecone i przedsięwzięte, z wyraźnym nakazem, aby kozactwo lub odrywające się nieprzyjacielskie żołnierstwo pusto-

szące dobra, chwywane i pokonywane było; tak z drugiej strony ma za powinność oświadczyć obywatelom: iż każdy bezbronny od nieprzyjacielskiego wojska zbiegły żołnierz, szukający schronienia i protekcyi, jako nie powinien być uważany w sposobie najezdніка, tak żąda Komissja po obywatelach, ażeby wszyscy dezterterowie od wojsk nieprzyjacielskich, szukający takowego schronienia, a w duchu łagodności i pokoju zachowywujący się, doznawali wzajemnie wszelkiego bezpieczeństwa ludzkości i prawdziwej opieki.

Dan na sessji Komissji Porządkowej, dnia 14 kwietnia 1794 roku.

S. Dembowski, kaszt. Czechowski,
(M. P.) komisarz prezydujący.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, str. 134-135).

Nakaz aby wojskowi do korpusów powracali.
Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Zapatrując się codziennie jako obywatele rangami wojskowemi zaszczytzeni, powiększej części bez ordynansu i nad potrzebę tu w Krakowie i okolicach jego zabawiają się; każdego zatem obywatela, a tem bardziej wojskowego, który nie pozorną, ale szczerą z osoby swej na ratunek Ojczyzny winien jest czynić ofiarę, zwracając do swych obowiązków i prawnego przeznaczenia, stanowi: iż każdy wyższej lub niższej rangi wojskowy, pod bokiem swej Komissji w Krakowie i w okolicach jego znajdujący się, najdalej w dwudziestu czterech godzinach do W-go Komendanta garnizonu krakowskiego meldować się winien

i tamże ordynans, urlop, lub przyczynę bytności swej oświadczyć ma. Ci zaś którzy ordynansu dopełnili, lub którym pozwolony od komendy czas urlopu upłynął, do korpusów swych natychmiast powracać są obowiązani, inaczej nie meldujący się, lub nad moc ordynansu, albo też nad urlop bawiący się, jako zapominający o swoim powołaniu, utracie rangi podlegać będą i za włóczęgów poczytani zostaną, a to z wyraźnej woli Najwyższego Siły Zbrojnej Narodowej Naczelnika, o której Komissja uwiadamia i niniejszą rezolucyę swoją zwykłym sposobem publikować nakazuje.

Dan na Sessji Komissji Porządkowej. dnia 16 kwietnia 1794 roku.

Stefan Dembowski, kasztelan Czechowski, Komisarz prezydujący.

(M. P.)

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, str. 141-142).

Odezwa zachęcająca obywatelów do powrotu do kraju i stałości w przedsięwziętym ratunku Ojczyzny.
Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Obywatele!

Skutek wielkiego przedsięwzięcia waszego, to jest: Wolność, Całość i Niepodległość Narodu Polskiego, że od najściślejszego wszystkich nas zjednoczenia zależy, przekonałszy się zaraz o tej prawdzie w Akcie Powstania; i dla tego zaręczyliśmy sobie wszyscy nawzajem wszelkich sposobów i ofiar nie oszczędzać, jakich tylko święta miłość wolności dostarczyć zdoła: rzekliśmy, że uajśroźsze nieszczęścia i najpotężniejsze

trudności niepotrafią osłabić i przelamać cnoty, męztwa i przedsięwzięcia naszego. Takie jest hasło powstania; taka rękojmia, którąśmy złożyli przed całym światem; te obowiązki obywatelskie, któreśmy wyznali przed Narodem i których dotrzymać powinniśmy.

Zwraca Komissja przytomną pamięć Obywatelską na takowe uroczyście zaręczenia; bo znajduje się w przykrej konieczności, oświadczyć w publiczności smutne i żałosne zapatrywanie się na tych wszystkich współobywatelów, którzy wyprowadzając swoje majątki za granicę i sami oddalają się wtenczas, kiedy najwięcej mogliby się wysłużyć swojej Ojczyźnie, stawając radą i męstwem przy jej obronie.

Nie ten to przyjaciel który w szczęściu dotrzyma, ale ten, kto w przeciwnościach nieodstąpi; tak równie czuły na los swego Narodu, dobry i cnotliwy Obywatel, nie szuka innego bezpieczeństwa, tylko na łonie swojej Ojczyzny; w wspólnym interesie obywatelskim nigdy nie przestaje być czynnym; nie da się uprzedać w gorliwości; ducha prawdziwego patriotyzmu żadne w nim wypadki nie osłabiają; zaszczyty i dostatki są dla niego niczem, kiedy je dla ratunku kraju poświęcić może.

Ten jest charakter prawego Obywatela; to czyste jego powołanie; te są święte obowiązki, które z życiem własnem równo cenić i ważyć powinien.

Obywatele! Nierozpacza jeszcze Komissja o waszej cnocie, ufa że powrócicie i czeka waszego przybycia, tem pewniej, im mocniej wierzyć powinna temu zaręczeniu: rzekliśmy, iż kto nie jest z nami jest przeciwko nam; rzekliśmy, że sama obojętność w takim położeniu Narodu, jest grzechem w Obywatelu: aby-

ście więc ani za przeciwnych, ani za obojętnych po-
czytanymi nie byli, wracajcie na łono Ojczyzny i pa-
miętajcie na te wielkie prawdy, że sama tylko jedność
zbawić nas może. Wspólne sił połączenie i stałość
w przedsięwzięciu, ten to jest pierwszy i potężny
oreź, który potrafi odeprzeć uciskających nas nie-
przyjaciół i tak, jako zamierzaliśmy sobie, wyrwie
ukochaną Ojczyznę z pod haniebnego jarzma i nie-
woli!

Niniejszą odezwę komissja do druku podać i zwy-
kłym sposobem ogłosić kancelarji swej zaleca.

Dan na sessji Komissji Porządkowej, dnia 16 kwietnia 1794 roku.

S. *Dembowski*, kasztelan Czechowski, prezydu-
jący.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, str. 148-151).

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej

DO SANDOMIERZANÓW.

Co dotąd w świętej sprawie Narodu siła nasza,
męztwem jednego województwa wsparta, przeciw sile
nieprzyjacielskiej dokazała, wiadomo wam, Obywa-
tele. Coby też siła zasilona mocą innych województw,
a szczególnie województwa sąsiedniego powstaniem
poparta, skutecznieć zdołała, to własnemu waszemu
i całej publiczności zostawiam przekonaniu. Nie mogę
bez wzruszenia głębokiego czułości mojej pomyśleć
o nieczynności Sandomierzanów! Jakże więc miłość
ojczyzny waszej ma przestawać na zapale nieczyn-
nym, na życzeniach niepożytecznych, na cierpieniach

słabości, która śmiałego kroku przedsięwziąć nie umie!
 Czyż ma być pożyteczniej dla was zostawiać nieprzy-
 jacielowi wszelką łatwość niszczenia was, będąc nie-
 zbrojnymi; czy podnosząc ku własnej obronie siłę
 całej massy mieszkańców waszych, przymusić go
 tym sposobem, aby się o każde was lupieztwo, pier-
 wej rozprawił! Mniemacież, iż samo województwo
 krakowskie wystarczyć zdoła na obronę waszą i kra-
 ju całego? Nie tak myślały Ziemia Chełmska i Wo-
 jewództwo Lubelskie, kiedy was uprzędziły w szla-
 chetnym dla powszechnego ratunku powstaniu. Tra-
 fił do oddalonych przykład Województwa krakow-
 skiego, jakże więc znieść może na sumieniu swoim
 czy Obywatel czy Województwo, widzieć obok siebie
 swoich rodaków i swoje sąsiedztwo podnoszące broń
 dzielną naprzeciw nieprzyjacielowi powszechnemu,
 a zostawać jednak w nieczynności, bez pomagania,
 bez łączenia się z tymi, co się dla dobra wszystkich
 poświęcają! Gdzież więc szukać Polaków, gdzie szu-
 kać Obywateli Wolność, Całość i Niepodległość ko-
 chających, Ojczyźnie swojej wiernych, i o własną
 dbających sławę? O rodacy! czyliż gorliwość waszą
 przytłumiła ta garstka nieprzyjaciół? czy ta mała
 liczba przedajnych i spodzonych wyrodków, które
 Wiercie mi, pierwszy z was, który głośno wykrzy-
 knie hasło ratunku Ojczyzny, i odważnie da przy-
 ziemia polska rumieniąc się karmi na swem łonie?
 w ludziach męztwo i determinacją, kiedy mu jest po-
 kazany cel szanowny i samej tylko cnoty pobudki.

Rodacy! nie jest czas pilnować teraz formalności
 i krokiem leniwym zbliżać się do dzieła Powstania
 Narodowego. Do broni Polacy! do broni! Bóg już
 orężowi polskiemu pobłogosławił, i potężna Jego

Opatrzność wskazała jakim sposobem ta ziemia ma być od nieprzyjaciół uwolnioną, jak ich ogromem swej massy zadziwić może, i jak od woli tylko naszej zawisło być wolnymi i niepodległymi. Do uzbrojenia więc powszechnego łącznie usiłowania wasze. Czas swobodniejszy pozwoli ułożyć gwoli narodowej Rząd szczęśliwy; ale zasłużmy odwagą rycerzów na szczęśliwość obywatelską. *Kto nie jest z nami, jest przeciwko nam*; mniemałem, że nie będzie w tym przypadku żadnego Polaka. Jeśli mnie ta nadzieja omyli, a znajdują się ludzie co się Ojczyzny podle zaprzeć zechcą; wyprze ich się Ojczyzna i poda ich zemście narodowej, hańbie własnej i surowej odpowiedzialności.

Dan 17 kwietnia 1794 roku, w obozie pod Bosutowem.

Tadeusz Kościuszko.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, str. 144-147).

*Nakaz pospolitego ruszenia na obronę Ojczyzny.
Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.
do*

Obywatelów, mieszkańców tego Województwa.

Bezpieczeństwo i spokojność ogólna, będąc prawdziwą zasadą i twierdzą trwałości i szczęścia Narodów, być powinna najpierwszym wszystkich rządów objektem.

Pozbawieni tego wszystkiego, co obywatelskie bezpieczeństwo i spokojność ogólną kraju polskiego zagruntować mogło; pozbawieni prawego rządu i samowładztwa narodowego; przytłoczeni wielorakim

rodzajem nieszczęść, a zdradą tylko i przemocą naszych nieprzyjaciół do tak smutnego przyprowadzeni stanu; my Polacy, Obywatele i mieszkańcy Województwa Krakowskiego, aby przywrócić dawne zaszczyty wolnemu Narodowi Polskiemu, aby ziemię ojczystą wyrwać z pod haniebnego jarzma, postanowiliśmy Aktem Powstania naszego wszyscy w duchu rodackim, obywatelskim i braterskim połączyć nasze siły; poświęciliśmy Ojczyźnie życia i majątki nasze, nie na inny koniec, tylko aby wytepić przemoc, aby ocalić granice kraju i aby ugruntować wolność Narodową i niepodległość Rzeczypospolitej.

Zbliżył się już ten moment, zacię Obywatele! w którym trzeba dać poznać światu, trzeba pokazać uciskającym nas nieprzyjaciółom, że zamiary nasze były czyste i nieodmienne.

Przejrzyjcie się w dziejach narodowych, a przekonacie się, iż w gwałtownych Ojczyzny potrzebach wszyscy Obywatele i mieszkańcy tej ziemi wolnej brali się do ziemi, aby całą siłą narodową prędeję i skuteczniej odparli i pognębili krajowego nieprzyjaciela. W takiej potrzebie znajdujemy się dzisiaj; czują tę konieczną potrzebę wszystkie umysły, wszystkie serca prawdziwie kochające swoją Ojczyznę i wolność. W tej ufności zostając i tak o każdym Obywatelu sądząc Komissja, wszystkich Obywatelów i mieszkańców Województwa wzywa do powszechnego uzbrojenia się, i zachęca do boju naprzeciwko nieprzyjaciółom, zalecając co następuje:

1. Iżby każdy Obywatel, osiadłość ziemską mający, z całym dworem swoim stanął i szedł na czele gromady swojej z bronią jaką mieć może, i aby złączył się z wojskiem Rzeczypospolitej.

2. Któryby zaś Obywatel dla wieku lub słabości zdrowia nie był zdolnym do tej wyprawy, albo publiczną usługą był zajęty, takowy ma postać syna swego na czele z tą samą siłą.

3. Nie mający syna w wieku do tego sposobnym, albo kto w kraju (w czasie tego ogłoszonego pospolitego ruszenia) nie jest przytomnym, miejsce jego zastąpić mają dwaj ludzie oddzielnie z każdej wsi i na czele każdej gromady dóbr jego, końmi, bronią i miesięcznym lenungiem z majątku jego opatrzeni. Tenże sam obowiązek spada na duchownych, jako właścicieli i obywateli.

4. Gromady wszystkie żywnością opatrzone być mają dotąd, dopóki nieprzyjacieli zupełnie z granic Województwa naszego nie będzie wypędzonym, i dopóki miejsca ich nie zajmą gromady sąsiedzkich Województw.

5. Oprócz Obywateli, osiadłości swoje ziemskie mających wszyscy inni obywatele, to jest każdy szlachcic, każdy mieszczanin, zgoła każdy mieszkaniec tej ziemi, publiczną usługą nie zajęty, na pierwsze zawołanie powinien się stawić zbrojno, wszyscy zaś pod rygorem kar w prawach dawnych krajowych o pospolitem ruszeniu opisanych.

6. Takowe zaś poruszenie i uzbrojenie się powszechne, jako najrychlej i najdalej w dniach ośmiu od daty niniejszego Uniwersału, pod tymże samym prawem rygorem, ma być niezawodnie dopełnione.

Lecz, Oywatele, spodziewa się Komissja, że dla ludzi wolnych, powstających na obronę własnej Ojczyzny, nie rygору praw, jak bardziej czystego przekonania potrzeba.

Łatwo się przekonacie, iż uzbrojenie się powsze-

chne i pospolite ruszenie jest przykładem przodków naszych, jest krokiem ważnym i nieodbitym w okolicznościach terażniejszych, a w naturze Rządu Narodowego, środek ten ratowania się jest jedynym i najprzyzwoitszym.

Nikt bardziej i troskliwiej ubiegać się doń nie może, jak stan rycerski, któremu jako pierwszeństwo swobód narodowych jest zaszczytem, tak równie pierwszeństwo w ratowaniu ginącej Ojczyzny powinno być obowiązkiem stanu i cnotą.

równie pierwszeństwo w ratowaniu ginącej Ojczyzny powinno być obowiązkiem stanu i cnotą.

Przezacny stanie rycerski! teraz, teraz masz prawdziwe i otwarte pole do nieśmiertelnej sławy i do wdzięczności całego ludu polskiego, stawając na jego czele, jako współrodaków i współbraci.

Niechaj unikający od obrony powszechnej zastanowią się, jaką im korzyść przynosi trwożliwość i niepamięć na nieszczęścia i potrzeby krajowe? Czyliż nie wiedzą, że ani obojętnym zemsta i dzikość nieprzyjaciół nie przepuszcza? Zabierani, niszczeni i rabowani są bez żadnego względu; mniemania spokojność równie jest ukaraną jak i gorliwość. Czyliż tedy nie prawdziwy interes i powinność dla każdego Obywatela łączyć się z cnotliwymi aby powiększyć siłę Narodu, niżeli na ustroniu podawać sławę i los nawet osobisty smutnej niepewności?

Pomnijcie jeszcze, że w kraju, w którym cnota panuje, a prawa przyzwoite odbierają posłuszeństwo, człowiek poczciwy ukazuje się bezpiecznie. Szukajmy więc tego bezpieczeństwa, które nam niecnota i przemoc wydarła.

Ludzie pod słodkim tylko rządem lękają się śmier-

ci: bo ten czyni życie człowieka przyjemnem; lecz pod ciężarem niewoli i przemocy ludzie wolni pogardzają życiem odważnie: bo niewola czyni śmierć pożądaną, a najpożądanszą wtenczas, kiedy nią można przywrócić życie własnej Ojczyźnie.

Tak jest, musimy albo żyć wolnymi, albo zginąć i zagrzebać się w ruinach własnego kraju. Naród oczekuje prawdziwej naszej determinacji, cały świat obrócił oczy na naszą gorliwość i czeka jej skutków, od których sława nasza u potomnych, a chwalebny przykład dla żyjących ludzi zależeć będzie.

Uniwersał ten, ażeby wydrukowany, z ambon czytany, na drzwiach kościelnych, sądowych i kancelaryjnych, oraz w miejscach publicznych zawieszony i przez kursorją rozesłany został, Komissja rozrządza.

Dan na sessji Komissji Porządkowej Województwa Krakowskiego. dnia 19 miesiąca kwietnia 1794 roku.

S. Dembowski, kaszt. Czechowski, komissarz przydujący.

(M. P.)

(Zbiór wszystkich pism urzędowych. str. 152-159).

LIST OKÓLNY WZGLĘDEM ZACHOWANIA SIĘ PRZYJACIELSKIEGO
Z GRANICAMI PAŃSTWA CESARZA JMCI RZYMSKIEGO. DO KO-
MISSJI PORZĄDKOWYCH I WOJSK WYDANY.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej

do

KOMISSJI PORZĄDKOWYCH I DO WOJSKA.

Akt powstania Obywatelów, mieszkańców Województwa krakowskiego, za których przykładem inne Województwa, w duchu rodackim i braterskim łączą w jedno wolę i siły swoje, najdokładniej powody i cel Narodowego Powstania wyłuszczył. Gdy wszelako obmowa obcych, złośliwość niechętnych ziomków przedsięwzięciu naszemu, przebrany lub sztucznie poduszczany niektórych zapał, ubiegających się z zagranicy do łona naszego, rozsiewać odgłos może, iż powstanie nasze przeciwko chciwości i opresji dwóch sąsiedzkich mocarstw i zbrodni połączonych z niemi zdrajców Ojczyzny, rozciąga się do tej ściany granic Rzeczypospolitej, z której ona żadnej w samowładności i dziedzictwie swoim nie doświadcza gwałtów, owszem pokoju dobrego sąsiedztwa, wedle prawa Narodów, doznawa dowodów; niniejszem głośnym obwieszczeniem do Komissji Porządkowych i do Wojska utwierdzam poprzednie urządzenie moje¹⁾, względem szanowania granic Państw Cesarza JMci Rzymskiego, obchodzenia się w sposób pokojowy i przyjaźni sąsiedzkiej przyzwoity, nienamawiania

¹⁾ Zobacz wyżej list Kościuszki do Webera z dnia 24 marca. (Przyp. Wyd.).

i nie pociągania w żaden sposób mieszkańców Państw Domu Austriackiego do służby Rzeczypospolitej; zgoła niedawania żadnego nawet pozoru, jakoby powstanie narodowe wzbudzać mogło niespokojność, bądź mieszkańcom, bądź Rządowi Państw pogranicznych Cesarza Rzymskiego.

Dnia 20 kwietnia 1794 roku.

Tadeusz Kościuszko.

Zaświadczam zgodność z Oryginałem
Męciński, komisarz.

(M. P.)

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, str. 162-164).

Akces Obywatelów i mieszkańców Księstwa Mazowieckiego do Aktu powstania Narodowego, pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki, Naczelnika siły zbrojnej Narodowej, uczyniony w Warszawie dnia 19 kwietnia 1794 r.

Zagrzani chwalebny przykład gorliwych Obywateli Województwa krakowskiego, oswobodzeni od obcej przemocy, dzielnością Ludu i Wojska w tutejszej stolicy zgromadzonego, najświętszym znamy być obowiązkiem łączyć się uroczyście do Aktu Powstania Narodowego, przez Obywatelów krakowskich na dniu 24 marca 1794 roku pod naczelnictwem niezwykłego TADEUSZA KOŚCIUSZKI rozpoczętego, którego za Najwyższego Naczelnika siły Zbrojnej Narodowej uznajemy; Jemuż i Najwyższej Radzie Narodowej od Niego przybranej, posłuszeństwo zupełne przyrzekamy, dopóki zamiar chwalebny powstania Narodowego osiągnięty nie będzie. Nim zaś

osobę pożądaną tegoż Naczelnika lub dyspozycje Jego na tem miejscu ujrzemy, do Naczelnictwa tymczasowego w Warszawie i w poblizszych okolicach, Radę Zastępczą z osób niżej wyrażonych, za powszechną zgodą nominujemy. Prezydent miasta i jeden Radny, komendant siły Zbrojnej tutejszej, zasiadać w tejże Radzie i nakazom Jej posłusznymi być powinni. Obowiązki tymczasowe tejże Rady, też same być mają, jakie powierzone zostały Najwyższemu Powstania Naczelnikowi i Radzie Najwyższej Narodowej. Nominację i wybór osób do Magistratur w Akcie Krakowskim wymienionych, tymczasowej Radzie tutejszej polecamy.

Dan w Warszawie dnia 19 miesiąca kwietnia 1794 r., na ratuszu miasta Warszawy.

(Podpisano) J. W. Zakrzewski, S. Mokronowski.

Tu następują liczne podpisy.

Osoby do Rady Zastępczej.

Do Wydziału Dyplomatycznego: Dzieduszycki, Deboli, Małachowski, Mostowski, Kochanowski, Działyński, Aloe, Wulfers.

Do Wydziału Wojskowego: Mokronowski, Węgierski, Wybicki, Horain, Makarowicz, Tykiel.

Do Wydziału Skarbowego: Szydłowski, Rafałowicz, Gautier, Kiliński.

Rota przysięgi dla Komendanta.

„Przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, we wszystkim posłuszny

będę ordynansom Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej Tadeusza Kościuszki, a w przypadku Aktem Powstania ostrzeżonym, Rady Narodowej Najwyższej, niemniej nakazom tymczasowej Rady Zastępczej, przez zgromadzonych Obywateli na Ratuszu miasta Warszawy wybranej. Tak mi Boże dopomóż.

(Ze współczesnego plakatu, przechowanego w zbiorach Władysława Mickiewicza).

Najwyższemu Naczelnikowi Siły Zbrojnej Narodowej.

TADEUSZOWI KOŚCIUSZCE,

od Rady Zastępczej tymczasowej w Warszawie.

Zagrzani szanownym wzorem Obywatelów Województwa krakowskiego, kiedy męztwem Ludu i odwagą Wojska z nieprzyjaciela oswojdzienia naszego Bóg Wszechmocny cieszyć się mieszkańcom tej stolicy dozwolił, za najpierwszą uznali powinność wcielić się do Związku tego, który istność przywróciwszy narodową, ducha wolnemu Ludowi wrodzonego ożywił.

Dnia 19 miesiąca kwietnia, w mnogiej mieszkańców miasta zebrawszy się liczbie, Najwyższym Siły Zbrojnej Narodowej Naczelnikiem Osobę WWMé Pana jednomyślnym ogłosili okrzykiem; a tymczasowo Komendantem siły naszej, powołanego do przywołu Mokronowskiego ustanowiwszy, onego przez wykonaną przysięgę, pod komendę WWMé Pana i posłuszeństwo Najwyższej Krajowej Rady poddali. Tak siłę wojskową obostrzywszy, a ufność Ludu przez wezwanie na Urząd Prezydenta Miasta, Obywatela

Zakrzewskiego zapewniwszy, przystąpili do Związku, jak tu przyłączona onego zaświadcza kopja. Toż w myśl i przepis Aktu postępując, Radę Zastępczą tymczasową w osobach: Ignacego Zakrzewskiego prezydenta, Stanisława Mokronowskiego komendanta, Ksawerego Działyńskiego, Szymona Szydłowskiego, Józefa Wybickiego, Eliasza Aloe, Ignacego Zajączka, Andrzeja Ciemniewskiego, Jana Horaina, Stanisława Rafajłowicza, Franciszka Makarowicza, Michała Wulfersa, Franciszka Tykla, Franciszka Gautier, Jana Kilińskiego, obrali i ustanowili, oneż do ulegania rozrządzeniom Najwyższej Rady i posłuszeństwa zobowiązawszy. Już przeto w tem postawieni znaczeniu, gdy wolność znajdujem odzyskaną, nasamprzód Wmć Pana o skutku naszego przedsięwzięcia uwiadomić a dalej Jego oczekiwać rozkazów, najstosowniejszą sądzimy być potrzebą.

Jako zaś zabezpieczenie losu naszego od wsparcia WWMć Pana najszczególniej zależy, i takowe nam, ile siłą nieprzyjacielską w pobliże otoczonym, jest bardzo żądanem, tak opiece WWMć Pana siebie poruczając, jak najrychlejszej oczekujemy odpowiedzi. Nieomieszkamy tymczasowo, z gorliwości Ludu walecznego korzystając, przedsiębrać takich ku obronie kroków, któreby za zbliżeniem się daj Boże WWMć Pana ku nam niebawnem, Jego i Narodu całego odpowiedziały zamiarom.

Ignacy Wyssogotta Zakrzewski,
prezydent miasta wolnego Warszawy.

(Ze współczesnego plakatu, przechowanego w zbiorach Władysława Mickiewicza).

ODPOWIEDZ KOŚCIUSZKI NA RAPORT TYMCZASOWEJ RADY
ZASTĘPCZEJ WARSZAWSKIEJ.

„Ile serce moje pełne jest przywiązania do ojezyny naszej, tyle mnie odebrane dnia dzisiejszego wiadomości, najwyższą przejęły radością. Stolica Polski wolna i oswobodzona dzielnością jej mieszkańców, chwila burzy i zamieszania przemieniona w porządek i regularnie tymczasowego rządu odbywanie, przykład świetny, dany reszcie narodu: te są dzieła wasze, cnotliwi Warszawy obywatele, godni tej nadziei, którą w was pokładała ojczyzna, godni sławy, którą współcześni i potomność samym tylko miłośnikom wolności gotują. Mam-li powiedzieć wam, jaką radość, jakie uczucia. Mam-li powiedzieć wam, jaką raze w obywatelach tutejszego województwa? Pyszni być początkiem powstania narodowego oddają wam uwielbienie, które się należy mężtwu zwyciężającemu niezwycięzone prawie przeszkody. Tego tylko co się stało w Warszawie, potrzeba było, aby krok rozpaczą podyktowany, ożywił troskliwość narodową, niema pewną nadzieją utrzymania onego z pomocą nieba, a pomimo wszystkich zawistnej przemocy naprzeciw niemu usiłowań.

„Jeszcze czas jaki czynnej gorliwości, a Bóg nadzieja, okażemy światu, co może śmiałość przy poczciwych intencjach i tęgość narodu chcącego szczerze swą wolność, całość i niepodległość utrzymać; utrzymać mówię rozpoczęte dzieło zostaje powinnością cnotliwych: oddawszy przeto hołd naturalny radości z pomyślnych dla dobra powszechnego kroków, przystępuję do zaleceń, które na mocy aktu powstania narodowego winieniem władzom wykonawczym”.

Tu następują różne urzędy. A najprzód iż potwierdza jak najsolennie wybór osób do Rady Zastępczej tymczasowej warszawskiej, które sobie w tak ważnej dla narodu chwili, na ufność publiczną zasłużyły; nakoniec zapewnia członków Rady tymczasowej, iż przed odebraniem wiadomości o powstaniu Warszawy, było myślą jego dążyć ku nim, i że już w tym celu kurjer ich w marszu go zastał, i że już w tym miarę, ile obrotów wojenne dozwolą, więcej jeszcze zachęconym został wezwaniem Rady; wszakże spodziewa się po gorliwości obywateli, iż wkrótce się w sile takiej postawią, jakiej odparcie i pokonanie nieprzyjaciela wymaga.

Od tegoż najwyższego Naczelnika Stanisław Mokronowski na generała-lejtnanta i komendanta siły zbrojnej Warszawy i Księstwa Mazowieckiego patentowanym został. Do którego komendanta następujący przyłączył ordynans:

„Odebrałem raport twój, jenerale, datowany dnia 20. kwietnia. Nigdy miłszego doniesienia mieć nie mogłem; stosownie do niego daję ci niniejszy ordynans, jako Jenerałowi Lejtnantowi wojsk Rzeczypospolitej i Komendantowi siły zbrojnej narodowej w Warszawie i księstwie Mazowieckiem znajdującej się, a to w następujących punktach:

1. Oświadczy publicznie jenerał-lejtnant Mokronowski całemu wojsku Rzeczypospolitej w komendzie jego będącemu uwielbienie moje ich gorliwości obywatelskiej i dzielności rycerskiej, której w dzień powstania Warszawy dali przykładne i świetne dowody; zacheci ich oraz imieniem mojem do dzieł dalszych, do wierności ojczyźnie, do posłuszeństwa komendzie terażniejszej, do stałej determinacji umrzeć, albo

zwyciężyć; oświadczy oraz 1) wszystkim oficerom, którzy w akcji na tym dniu znajdowali się, iż każdy jednym stopniem wyżej jest awansowany i fortragi dla każdego do mnie przesze; 2) iż odtąd w awansie oficerów bardziej zdatność, niż dawność uważać będą; 3) iż ei unter-oficerowie, którzy się dystyngowali, na oficerów także są awansowani; 4) deklorować będzie imieniem mojem żołnierzom, iż każdy gemejn może być oficerem, gdy sobie na to zasłuży i zaraz kilku przynajmniej żołnierzy, którzy się celniej popisali z odwagą i roztropnością, jenerał lejtnant Mokronowski ma na oficerów fortragować; 5) oprócz tego uwiadomi wszystkich żołnierzy iż każdy z nich mając świadectwo, iż się znajdował w akcji, mieć będzie z rąk moich czerwony złoty jeden.

2. Wszysey ci oficerowie, w gwardjach, regimentach pieszych, lub w kawalerji, którzy się w dzień ten sławy i cnoty obywatelskiej nie pokazali na placu bitwy, i na miejscach swoich z korpusami swemi nie znajdowali się, abszyt mieć będą, tymczasem areztować ich jenerał lejtnant Mokronowski każe, i dymissje ich mnie do podpisu przesze.

Przysłać mi ma jenerał lejtnant Mokronowski listę oficerów, którzy się szczególniej dystyngowali w tych dniach pamietnych, niemniej i listę dystyngujących się mieszkańców i obywatelów Warszawy. Zalecam jak najczestsze wysyłanie szpiegów i patrolów, ażeby ze wszech stron wiedzieć dokładnie o obrotach nieprzyjacielskich“.

Dan w obozie pod Igotomią dnia 23 kwietnia 1794 r.

Tadeusz Kościuszko.

(Podług współczesnego plakatu, przechowanego w zbiorach Władysława Mickiewicza).

RAPORT II NARODOWI POLSKIEMU.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Odebrawszy urzędowe doniesienie z Warszawy od generała lejtnanta Mokronowskiego i od Zakrzewskiego prezydenta miasta, podaję toż doniesienie Narodowi Polskiemu.

Stolica Polski, miasto Warszawa, już jest wolne i oswobodzone; już wyniszczyło zbyt długo cierpiącego nieprzyjaciela, który w pośród niego dyktował Narodowi niepodległemu przemoene i okrutne prawa; już uroczysty zrobiło do powstania narodowego akces; już jest pod władzą rządu ustanowionego na mocy aktu tegoż powstania; już obywatele i mieszkańcy, oraz wojsko tam konsystujące zyskało sławę obywatelską. To ważne dzieło skutecznem było sposobem następującym:

Dnia 17^o tego miesiąca, zebrali się mieszkańcy miasta i wojsko o pobudce na miejsce umówione, i uderzyli ze wszystkich stron na nieprzyjaciela. Trzy razy z miejsc swoich ruszony, nakoniec uległ enotliwemu i meznemu zapalowi. Reka boska prowadziła odwagę skie pod komenda generała Wolky; ale i ten ze znaczna stratą swoich odpartym został. W ciągu zamie Polaków, potężne ramię Jego wsparło dzielność obrońców swojej ojezyny pod bronią polską, zewnątrz atakowaną była Warszawa przez wojsko pruszenia i bitwy, prawie czterdzieści godzin trwającej, tak w mieście jako i za miastem. Igelstrom, generał i komendant moskiewski, dla swej komendy kapitulację i jej kondycje nawet przyjąwszy, znalazł w pod-

stepnem niedotrzymaniu słowa danego, sposób ucieczki dla siebie z dwoma generałami i kilku oficerami swemi aż do komendy pruskiej. Wzięto niewolnika moskiewskiego 1,400 ludzi, a większą daleko liczbę położonych na placu rachowano, zabrano dwadzieścia sztuk armat moskiewskich i znaczną bardzo amunicję. Zwycięstwo to kosztowało Polskę, tak z mieszkańców miasta, jako i z wojsk, najwięcej pięć set¹⁾. Poświęćmy tym szanownym ofiarom lzy nasze; ale nauczmy się ich przykładem za nie ważyć życie własne w sprawie narodu, nad którego miłość serca uczciwe nic droższego mieć nie mogą.

Na czele siły zbrojnej Warszawy, był Stanisław Mokronowski, generał lejtnant wojsk Rzeczypospolitej. Na czele miasta Ignacy Zakrzewski, dawny jego prezydent i na nowo do tegoż urzędu wezwany. Co się ich enocie i odwadze należy, jakie uwielbienie dzielnemu ich przedsięwzięciu winna publiczność, to zgadna prawi Polacy. Wdzięczność narodu imiona ich połączy odtąd z samą miłością ojezyny. Korpusa artyllerii i Działyńskiego, szczególnie się dystygnowały. Imiona zaś obywateli i oficerów później publiczności doniesione będą.

Narodzie! to jest, co ci donieść jestem obowiązany. te są powstania twojego świetne wypadki; ale pomnij

¹⁾ Wedle ścisłego obliczenia, garnizon moskiewski wynosił 7,948 ludzi: z tych ranionych było 122, a zabitych 2,265 żołnierzy i 334 koni. Jeńców było oficerów 161, żołnierzy 1764. Ze strony Polaków, ranionych było 174, w liczbie tej 5 kobiet, zabitych zaś mężczyzn 320, 6 kobiet.

na tę prawdę, iż nic wtenczas zrobionego nie masz,
kiedy jeszcze cokolwiek do zrobienia pozostaje.

Datowano w obozie pod Igołomią, dnia 25 kwietnia 1794 roku.

Tadeusz Kościuszko.

Zgodno z oryginałem:

Kasper Męciński, komisarz porządkowy. woj.
Krakowskiego, pióro trzymający.

(*Zbiór wszystkich pism urzędowych, str. 175-178*).

IV.

Zwycięztwo Warszawian nad Moskalami w dniach 17 i 18 kwietnia. jest wypadkiem stanowczym w powstaniu 1794 roku. Powodzenie Kościuszki pod Raławicami miało niezawodnie wielką ważność, osobliwie w początkach ruchu ludowego: lęklwym na- dało odwagi, niepewnych nakłoniło do połączenia się z ruchem. Ale dopiero powstanie Warszawy stało się hasłem do powstań po całym kraju.

Tyle pamiętników i opisów mamy o tem zdarzeniu: tylu naocznych świadków opowiedziało szczegóły po szczególe cały przebieg tej heroicznej dwudniowej walki w ulicach Warszawy, — że zbyteczną byłoby rzeczą tu je powtarzać. Będzie więc dość przypomnieć, iż w czwórnasób przewyższająca siła nie mogła podolać dwutysiącom kilkuset walecznych¹⁾, odważających życie za wolność i niepodległość. Moskale przysposabiali się oddawna do stłumienia ruchu.

¹⁾ Wojska wraz z ludem w pamiętnych dniach 17 i 18 kwietnia w ulicach Warszawy walczącego, nie podaje sam Pistor więcej nad 2,400; a broniących się im Moskali liczy 6,500 żołnierza różnej broni i 36 dział. Według doniesienia zaś Igelstroma z 16 kwietnia, znalezione go w papierach zabranych, mieli Moskale w Warszawie 8,100 żołnierzy i 20 armat.

(Przyp. Wyd.)

który z pewnością przewidywali; kiedy wybuch nastąpił, zajmowali wszędzie stanowiska najkorzystniejsze: bronili się wreszcie do upadłego na każdym punkcie: wszystko nadaremnie! Dobra sprawa wzięła górę. Drugiego dnia ku wieczorowi pałac Igelstroma; dawniej pałac Załuskich na ulicy Miodowej, szturmem został wzięty, a sam Jenerał z małą garstką niedobitków, wymknąwszy się niepostrzeżony, uszedł do pruskiego obozu, między Powązkami a Marymontem stojącego, który natychmiast z pod Warszawy ustąpił.

Po odniesionem zwycięztwie zajęła się niezwłocznie Rada Zastępcza zaprowadzeniem rozporządzeń, bezpieczeństwa wewnątrz miasta i obronę zewnętrzną na celu mających: ustanowiła sąd kryminalny; wydała odezwę względem okopania miasta i powiększenia siły zbrojnej; zaleciła oddawanie za opłatą do mienicy sreber i drogich sprzętów na nieprzyjacielu zdobytych: urządziła deputację ratunkową, któraaby przyszła w pomoc rodzinom poległych w czasie dwudniowej walki: ogłosiła wreszcie pospolite ruszenie. Wymienione tu po krótko przedmioty, zawierają w całej rozciągłości zamieszczone poniżej akta, do których dołącza się „Głos dziękczynny księcia Prymasa za odniesione zwycięztwo“ i „rozporządzenie do duchowieństwa“; poprzedza wszystkie te dokumenta, odezwa Rady do mieszkańców miasta wolnego Warszawy „o połączenie sił i działanie w jedność“.

Załatwiając potrzeby najgwałtowniejsze, do których należy policzyć ustanowienie deputacji do opatrzenia żywności, „aby stutysięczny mieszkaniec miasta Warszawy nie tylko napaści nieprzyjaciela, ale oraz i głodu nie miał przyczyny obawiać się“, speł-

niała Rada Zastępcza i inne nie mniej ważne czynności:

Zniosła wszelkie magistratury i trybunały sądowe, na ostatnim sejmie Grodzieńskim ustanowione.

Oddała pod ścisłą straż więźniów stanu, zabraniając do nich przystępu.

Ustanowiła deputację pocztową do rewizji listów, zapewniając posłom zagranicznym nietykalność ich depeszy.

Rozkazała uwieźć niektóre osoby, z poselstwem moskiewskiem w ścisłych zostające stosunkach, wszystkim w ogóle więźniom ostrzegając zabezpieczenie.

Zaleciła wydziałowi dyplomatycznemu zebranie, ułożenie i rozgatunkowanie znalezionych w kancelarii Igelstroma papierów.

Nakoniec, zawiadomiła naród za pomocą codziennych prawie odezów, o powodzeniu porożsyłanych na prowincję bliższych oddziałów narodowego wojska i odleglejszych jego korpusów; o krzewiącym się wszędzie duchu narodowym; o przybywaniu nowych powstań, mianowicie o dokonaniem szczęśliwie powstaniu na Litwie i t. d.

Gorliwość wszystkich wydziałów w pełnieniu przy padłych na nie obowiązków, i dochodzące zewsząd pomyślnie wiadomości, działały korzystnie na usposobienie mieszkańców stolicy. Pomimo powszechnego wstrząśnienia panował wszędzie ład i porządek. Z ulic nie cofano dział, wszystkie stanowiska były obwarowane i strzeżone jak w czasie walki, natłok ludu wszędzie wielki: a mimo to żadnego nadużycia, żadnej zbrodni.

Zachowanie się ludu warszawskiego po pomyślnem zwyciężtwie było w istocie ze wszechmiar wzo-

rowe; niepokoila go tylko rzecz jedna: wątpliwe, dwuznaczne stanowisko króla. Wiedzano powszechnie, że był przeciwny powstaniu; uniwersałem z 2 kwietnia ¹⁾ zganiał surowo ruch krakowski, nazywając go równie jak poseł moskiewski — *buntem!*

Zdrowy rozsądek ludu mieścił panującego z łaski carowej króla, który się we wszystkich ważniejszych zdarzeniach do jej opieki uciekał, w tym samym rządzie co innych zwolenników Moskwy: Ożarówskich, Ankwiczków, Zabiellów i t. d. Tymczasem, gdy ci byli uwięzieni, król nie tylko pozostał wolnym, ale nawet doznawał pewnych względów. Pierwszego zaraz dnia po odniesionem zwycięztwie wysłała doń Rada Zastępcza z pomiędzy siebie dwóch członków z oświadczeniem, „iż zachowują dla niego poszanowanie i miłość, ale posłuszeństwo zupełne dla Kościuszki...“ Dana delegowanym przez króla odpowiedź „że się chce przyłożyć do uszczęśliwienia kraju...“ nie zmieniła bynajmniej nieufności ku niemu ludu; podejrzywano go ciągle, że chce potajemnie Warszawę opuścić, śledzono wszystkie jego kroki, dopominano się nawet, aby ktokolwiek z posiadających zaufanie ludu mógł się znajdować stale w apartamentach królewskich i towarzyszył mu wszędzie.

¹⁾ Wojna w Pamiętniku swoim o Powstaniu 1794, oraz L. Wegner w ważnem dziele *Sejm Grodzieński ostatni*, mylnie naznaczają temu Uniwersałowi datę 11 kwietnia. *Gazeta Krajowa z dnia 5 kwietnia* niemogłaby ogłosić dokumentu, który dopiero 11-go tegoż miesiąca miał miejsce. Omyłka co do daty poszła stąd, że dwójka wyrażoną była cyfrą rzymską, nie arabską; łatwo zatem II zamienić na 11. Nota posła moskiewskiego o ruchu krakowskim jest z 4 kwietnia. (Przyp. Wyd.).

Następujące zdarzenie złagodziło jednakże po części tę nieufność.

Dnia 29 kwietnia odprawiło się u Ś. Krzyża nabożeństwo za dusze poległych w Warszawie w czasie walki. Urządzono ku temu stosowny katafalk, na postumencie otoczonym laurami znajdowały się napisy: „Nie zapominajcie dobrodziejstwa, albowiem dali za was dusze swoje. Pamiątka ich będzie w błogosławieństwie, a kości ich zakwitną z miejsca swego...“ i t. d.¹⁾ — Prymas sam czytał mszę świętą, a ks. Witoszyński miał kazanie. Król nie mogąc dobrze dosłyszeć z miejsca swego, przeniósł się do ławki naprzeciwko ambony, a kaznodzieja zwrócił głos do niego w te słowa: „Czcigodny królu! skoro tu obecnym jesteś, niechaj mi wolno będzie z należnem ci uszanowaniem i właściwą temu miejscu otwartością do Ciebie się odezwać. Podobało się Opatrzności trzydziestoletnie Twe panowanie oznaczyć wielu nieszczęściami. Wielki, enotliwy naród, który całkiem swoim królom był oddany, drży na wspomnienie przeszłości, której przypisać należy niejedną nędzę, w jaką tak dawno go już wtrącono. Nawet akt powstania nie jest twoim dziełem, ale owszem brudna zdrada za przyczynę ostatnich kraju nieszczęść podana. Wyrażono w nim, że przez zdradę wstrzymałeś obronę kraju²⁾. Teraz jest ostatnia epoka twojego panowania, i teraz się pokaże, czy w niej my Polacy możemy szczęście nasze ustalić, albo paść ofiarą okru-

¹⁾ Kitowicz.

²⁾ W odezwie do wojska z 24 marca wyrzekł Kościuszko: „Zdrada nam broń wytrąciła z ręki“. Słowa te odnoszą się do króla, który w 1792, zamiast pojechać

tnego i chciwego zemsty nieprzyjaciela, który nas i imię nasze na zawsze pogrzebie. Ty Królu, albo przez udział swój w powstaniu narodowym podniesiesz tron polski do pierwszej jego świetności, i resztę dni życia przepędzisz w spokojności i zadowoleniu, albo upadek narodu zapowiada i twój, Najjaśniejszy Panie. Przygotuj się do obojga, ale zamknij uszy namowom i pochlebnym obietnicom, któremi cię nieprzyjaciele ojezyny kusić będą; oni ludzi cię będą odległą nadzieją, będą ci radzić odłączenie się od narodu, a może jeszcze i co gorszego; ale chroń się ich! Mógłżebyś chętnie, zbryzgany krwią współobywateli, rządzić krajem, zawalonym ich trupami?... Nie! — Ja znam twoje uczucie, twoje dobre serce, ty nie uczynisz tego; jestem pewny, że mocno i nieodmiennie postanowiłeś, żyć lub umierać z narodem!”

Tu przerwał i rzekł: „Nie omyliłeś się; tak myślę jak mówiłeś, i tak też postępować będę: zawsze trzymać będę z narodem, z nim żyć lub umierać pragnę¹⁾.”

Po takim to wyznaniu króla, wydał nazajutrz książkę Prymas, brat królewski, ową odezwę do duchowieństwa, o której była wyżej mowa, i która z innymi aktami tego działu jak się już nadmienilo, poniżej następuje.

do obozu pod Kurów, udał się tylko na Pragę, z kądem na prośby pięknych pań wrócił do Warszawy, a następnie na żądanie Katarzyny II-giej, przystąpił do Targowicy.

(Przyp. Wyd.).

¹⁾ Wojda.

Odezwa Rady Tymczasowej Warszawskiej do Obywatelów o pierwszych jej czynnościach.

Rada Zastępcza Tymczasowa Miasta Wolnego Warszawy pod Naczelnictwem TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Równie z całym krajem cierpiący ciągle uciski, ani wolnych obywateli zdobiące ani przez nas zasłużone, i tem przykrzejsze, że z tego jedynie powodu wymierzone, iż na wolnej Ziemi zrodzeni, do Praw ojczy-
 stych powracać i z pod przemocy dźwigać się przed-
 sięwzięliśmy; zagrzani przytem patryjotycznym TA-
 DEUSZA KOŚCIUSZKI, Naczelnika Siły Zbrojnej
 Narodowej Powstaniem, przykładną Województwa
 Krakowskiego gorliwością wsparci, wzięliśmy się
 do oręża, w ten właśnie czas, kiedy przemoc tyle
 i tak długo nad nami przewodząca, już nam nawet
 zamierzała odebrać gwałtem to, co nietylko prawem
 własności niezaprzeczonej do nas należało, ale co
 składając ostatnią nadzieję uciśnionych, wystawiało
 przynajmniej sposób dźwignięcia się kiedykolwiek
 z pod coraz bardziej tłoczących nas więzów. Tak jest
współobywatele, szło w tym momencie, nietylko
 o wspólną wolność naszą, ale nawet sposoby otrzy-
 mania jej kiedykolwiek; bo ten Arsenał, ta Zbrojo-
 wnia, którą własnymi majątkami przysporzyliście,
 miała się stać łupem chciwych chęci, na zniszczenie
 nawet jestestwa naszego dążących.

Był moment krytyczny, ale Bóg, który tyle klęsk
 dla doświadczenia zapewne cierpliwości naszej prze-
 puszczał, wejrzał nakoniec na tak unieszczęśliwiony
 Naród. Pobłogosławił enotliwym zamiarom, obywa-
 telski zapal odpowiedział gorliwym chęciom. Już nie
 masz w mieście naszym ani tych niewolniczych uka-

zów, które wkładały jarzmo na najcnotliwsze serca, zabraniając im nawet z tem się wyjawiać, co najpoczciwiej czuć obowiązano i miło było; już nie masz zbrojnej ręki, która je popierała: wszystko to padło ofiarą cnoty, która na tyle prześladowań będąc wystawioną, chwyciła naostatek moment, który jej same nawet dotąd uciski tak ciągle doświadczane podały. Jedna część nieprzyjaciół naszych padła trupem, reszta wzięta w niewolę, na dowód, że Naród co tyle klęsk wycierpiał, umiał się litować nad tymi, co tylko groźnych ukazów wykonawcami byli; na dowód, że w przedsięwzięciu naszym, żadnych krwawych zamiarów, ale tylko samo święte hasło odzyskania wolności przed sobą mieliśmy. Reszta w małych częściach uciekająca, co siedliska nasze opuściła, spiesząc się do oddalonych od miasta komend swoich, będzie ich zapewne zapalała do powetowania swej straty. Jest to moment, współobywatele, który nie tylko całą bacność naszą zwraca na ustrzeżenie się powrócić mogącej do nas przemocy, ale który nam się staje powodem, nie tylko do ogłoszenia wam tego, cośmy zrobili, ale szczególnie do wezwania was, ażebyście siły wasze połączyli z gorliwością naszą. Zrobiliśmy cośmy mogli, zrobiliśmy nawet więcej niżbyśmy mogli, bo w przedsięwzięciu naszym, wyznajemy wam, Obywatele, iż nam błogostawiała Opatrzność nad niedolą cierpiących litująca się. Spieszmy więc z doniesieniem wam o tem, współobywatele, spieszmy z tą ufnością, która nam nigdy o równej gorliwości waszej wątpić nie kazała. Idzie tu nie tylko o danie pomyślnego bytu wam samym, ale idzie i o uszczęśliwienie pokoleń waszych, które wam błogostawić będą, wspominając z uwielbieniem

czyni wasze, że na nich odrodziła się kochana, a dotąd tak uciemiężona Ojczyzna nasza. Same tylko siły złączone mogą tak wielkie skutecznie przedsięwzięcia. Sama jedność może nas do pożądanego doprowadzić celu, który chcąc wam mieć współobywatele, zupełnie wiadomym, a razem nasze usprawiedliwić kroki, donosimy wam najprzód: przystąpiliśmy do Aktu Powstania Narodowego, przez który TADEUSZ KOŚCIUSZKO, znany wam wszystkim z cnotliwych swych chęci, i usilności o dobro Ojczyzny, za Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej obrany został. Powtóre: za Naczelnika Siły Zbrojnej Księstwa Mazowieckiego, obraliśmy Stanisława Mokronowskiego; a za Prezydenta Miasta Wolnego Warszawy, Ignacego Zakrzewskiego, dawniej na ten urząd jednostajnie od Ludu życzonego i obranego, przywróciliśmy. Wybór ten przekonać was najwięcej może, iż w Powstaniu naszym szukamy osób, o których obywatelskich przymiotach publiczne zaręcza zaufanie. Potrzebie: utworzyliśmy Radę Zastępczą, któraby tymczasowie potrzebami publicznymi zarządzała i one stosownie do okoliczności wynikających kierowała dopóty, dopóki TADEUSZ KOŚCIUSZKO z Najwyższą swą Radą do nas nie przybędzie, a to stosownie do Aktu Powstania Narodowego w Krakowie sporządzonego.

Wzywamy was więc, współobywatele, do poparcia kroków naszych. Nie chcemy zagrzewać gorliwości waszej, bo ta za tyle doznanych ucisków zajęła zapewne całe uczucia wasze; idzie tylko o danie prędkiej i skutecznej pomocy, ażeby dzieło tak wielkie pomysłnie do skutku doprowadzone zostało. Czekamy was i tych wszystkich, których wam gorliwość wa-

sza za towarzyszków wskaże. Znajdziecie nas zawsze jednych, to jest zawsze dobra swej Ojczyzny szukających. Niech hasłem czynności naszych będzie słodkie imię Ojczyzny, a przy niej śmierć, albo pokonanie nieprzyjaciół naszych; mało tam bowiem wazyć należy życie, gdzieby go ciąglej i siebie samego i pokoleń swoich niewoli oddać wypadło.

Dan w Warszawie, mieście wolnem, dnia 19 kwietnia 1794 roku.

Ignacy Wyssogota Zakrzewski, Prezydent Miasta Warszawy.

(Ze współczesnego plakatu, przechowywanego w zbiorach Władysława Mickiewicza).

*Ustanowienie Sądu Kryminalnego Mazowieckiego.
Rada Zastępcza Tymczasowa pod Naczelnictwem*

TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Przedsięwziąwszy wszystkie środki do ugruntowania dzieła powstania narodowego, stosowne w liczbie ich znajduje urządzenie sprawiedliwości, a nietykając tej, która do wydziału Najwyższego Sądu Kryminalnego należy, chce ją mieć jak najprędzej ustanowioną, do zabezpieczenia i poskromienia wszelkich złośliwych zamachów i czynów przeciwko wyżej nadmienionemu dziełu powstania narodowego, jako też przeciwko spokojności publicznej i bezpieczeństwu osób i majątków, przez kogokolwiek przedsięwziętych, a tem więcej wykonanych.

Tym końcem ustanawia w tem mieście na całe Księztwo Mazowieckie Sąd Kryminalny, bez wszelkiej apelacji, pod który podpadać będą sprawy:

1. O występki i czyny przeciwko świętemu celowi powstania narodowego.

2. O wszelkie gwałty i wzruszenia publicznej spoko-
kojności.

3. O występki i zbrodnie przeciwko bezpieczeń-
stwu osób i majątków.

Sprawy pod liczbą pierwszą wytknięte, nie mogą być wprowadzone do tego Sądu, tylko za poprzedza-
jącą rezolucję Rady Zastępczej i danem przez nią za-
leceniem oskarżycielom publicznym, przeciwko ko-
mukolwiek. Zaś inne wszystkie mogą być prosto
w nim popierane, na instancję oskarżycieli publi-
cznych, lub strony pokrzywdzonej.

Co się tyczy występków i zbrodni przeciwko Na-
rodowi, w rozsądzeniu tych, jako należących do Sądu
Najwyższego Kryminalnego, na wniesienie i oskarże-
nie przez osobę osiadłą lub pewność odpowiedzi za
sobą dającą na piśmie podane i przez nią podpisane,
osobę zaskarżoną dla przyszłej w Sądzie Najwyż-
szym Kryminalnym odpowiedzi zabezpieczyć wolen
i mocen będzie.

Sąd takowy składać się będzie z sędziów, których
Rada Zastępcza nominuje, jako to: Jana Nep. Mała-
chowskiego, Referendarza Koronnego; Kazimierza
Kraśnińskiego, oboźnego koronnego; Tarnowskiego
hrabię; Ignacego Zapolskiego; Józefa Szymanowskie-
go; Wodzińskiego starostę; Krasnodębskiego; Igna-
cego Kruckiego; Józ. Łukaszewicza; Fr. Dulfusa;
Ignacego Andrychewicza; Placyda Izbińskiego; Sta-
niława Baczyńskiego; Cyprjana Sowińskiego; Ka-
rola Morawskiego; Pluskwińskiego; Kajetana Przy-
bytowskiego; Antoniego Muratowicza; Antoniego
Krygera; Fryderyka Dahlen; Jana Drohojewskiego;

Józefa Rogalińskiego; Michała Zakrzewskiego; Henryka Jaszewicza i Jana Marjańskiego.

Wszyscy wymienieni Sędziowie wykonawszy niedwólcnie w Radzie Zastępczej przysięgę: „Jako wszystkie sprawy do tego Sądu wprowadzone i wniesienia do niego uczynione, podług prawa krajowego i dowodów przed sobą złożonych, bez żadnego względu na bogatego i ubogiego, krewnego, przyjaciela i nieprzyjazznego, obcego i domowego, lecz samego Boga i świętą Jego sprawiedliwość przed oczyma mając, sądzić będą; żadnych od kogokolwiek czynionych ofiar przyjmować i darowizn pod jakimkolwiek pozorem dawanych brać i sekretu izby wydawać nie będą“ — Juryzdykcję swoją zaraz w tem mieście na ratuszu Starej Warszawy rozpoczną, pisarza, regenta i oskarżycielów dwóch publicznych obiorą, obowiązki ich opiszą, przysięgę do ich urzędów stosowną odbiorą, wielość regentów i ich porządek ustanowią.

Ciż Sędziowie wspomniona juryzdykcją ciągle i nieprzerwanie każdego dnia (wyjąwszy święta i niedziele) z rana od godziny dziewiętej do godziny pierwszej z południa, a gdyby nacisk spraw i interesów wyciągał, nawet po południu od czwartej godziny sprawować, a w jej sprawowaniu tym porządkiem, jak są nominowani, zasiadać będą. Komplet w tym Sądzie z osób jedynastu składać się będzie, a decyzja tak w sprawach jako i na wniesieniu, większością zdań czyli kresek, lecz jedynych tylko i to głośnie dawanych, następować ma; wolność jednak zapisania w sentencjonarzu zdania większości przeciwnego, każdemu Sędziemu, byle zaraz i niewychodząc z izby sądowej, zostawuje się z ostrzeżeniem

iż to w najmniejszy sposób egzekucji decyzji z większości zdań wypadłej przeszkadzać niema.

W przypadku równości zdań, prezydujący rozwiązywać będzie.

Pozwy do tego Sądu wychodzić będą pod tytułem: My Sędziowie Sądu Kryminalnego Księstwa Mazowieckiego. Zamykać powinny całą osnowę oskarżenia i zapisane na blankietach pieczęcią Sądu oznaczonych, albo do rąk oskarżonym oddawane, albo na dobrach kładzione; zaś na miejsce używanych dotąd relacji, druga kopia tegoż oskarżenia, z podpisem i zaświadczeniem woźnego, kiedy, komu i gdzie oddaną została, ma być w protokół Sądu kryminalnego na to umyślnie uformowany, wpisana, a potem z podpisem regenta stronie do popierania sprawy wydana; od którego to wpisywania kopji pozwu w namieniony protokół termin stawienia się stronom przed Sądem w takowy sposób, to jest przeciwko więźniom i areztowanym zaraz nazajutrz, zaś przeciwko osobom niearesztowanym, a do tego Sądu pozwanym i w miejscu jurydykcyi przytomnym, dnia trzeciego, nakoniec przeciwko nieprzytomnym tygodnia jednego postanawia się.

Strona skarżąca wprowadzając sprawę ma przeczytać akt oskarżenia przeciwko stronie oskarżonej, na której zaraz strona oskarżona, jako z pozwu i osnowy w nim wyrażonej o oskarżeniu uwiadomiona, odpowiedź swoją na piśmie złożyć i przeczytać powinna; poczem replika i duplika (gdy tego strony żądać będą) pozwolone być mogą, lecz zaraz i bez żadnej przewłoki, a po skończonych w tym sposobie obronach sprawy, decyzja w niej nieodstępnie następować powinna.

Gdyby w sprawie wyprowadzenie examinów i inkwizycji wypadło, tedy do ich słuchania po trzech sędziów z kolei jak są nominowani wyznaczeni być mają, i te examina i inkwizycje, nie gdzie indziej tylko z miejsca juryzdykcji wyprowadzone być powinny.

Moc niearesztowania osób nieosiadłych, na świeżym uczynku przytrzymanych, w przypadkach temu Sądowi do rozrządzenia poleconych, na wniesienie strony oskarżonej na piśmie podane, i sądownie oświadczone, temuż Sądowi zostawuje się, który to Sąd dla przecięcia wszelkiej przewłoki w popieraniu sprawy, zaraz po aresztowaniu, osobom przytrzymanym jeżeliby ci swoich obrońców nie mieli, takowych obrońców z palestry w innych Sądach już przysięgłej, w tym Sądzie Kryminalnym stawać mogący, dodawać powinien.

Wszystkie excepcje w tym Sądzie, jako na przypadki wzwyż wyrażone przeciwko wszystkim bez wyłączenia osobom ustanowione, przecinają się, a dylacje nie inne, tylko inkwizycji (o której wyżej) i choroby, lecz jedynie wtenczas gdyby sprawa koniecznie osobistości wymagała, pozwala się.

Działo się w Warszawie dnia 22 kwietnia 1794 roku.

Ig. W. Zakrzewski, P. M. W.

(Przegląd Dziejów Polskich, część 3-cia).

*Odezwa o powiększenie siły zbrojnej.**Rada Zastępcza Tymczasowa pod Naczelnictwem*

TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Ponieważ bez powiększenia siły zbrojnej, Wolność, Całość i Samodzielność Narodu odzyskaną i ugruntowaną być nie może; najpierwszem przeto staraniem Rady, siły te zbrojne powiększyć i tym końcem, podług Aktu Powstania Narodu Krakowskiego, rozkład rekrutów na dymy tak miejskie, jako i wiejskie tymczasowo w Księztwie Mazowieckiem uchwalila. A najprzód co się tycze miasta wolnego Warszawy: ponieważ sześć klas jest kominów, a zaczem cztery kominy klasy pierwszej, ażeby przystawiły jednego rekruta; pięć kominów klasy drugiej, jednego rekruta; siedm kominów klasy piątej, jednego rekruta; ośm kominów klasy piątej, jednego rekruta; dziewięć kominów klasy szóstej, jednego rekruta. Co się tycze cyrkułu siódmego Pragi, z dziewięciu kominów, jednego rekruta. Względem zaś miasteczek Księztwa Mazowieckiego z trzeciej klasy z dziewięciu kominów jeden rekrut; a czwartej klasy zaś ze dwunastu kominów jednego rekruta. Co się zaś dotycze dymów wiejskich tegoż księztwa, stosownie do Aktu Powstania Krakowskiego Narodu tegoż, ogólnie z pięciu dymów jeden rekrut się uchwała. Którzy to rekruci z miasta wolnego Warszawy, z siódmego cyrkułu miasteczka Pragi, tudzież z Ziemi całej Warszawskiej, przystawieni być mają od ogłoszenia tej uchwały, z miasta Warszawy w dni ośm, a zaś z wsiów w dni dziesięć, do Warszawy na Koszary Kazimirowskie, czyli Kadeckie zwane; z przy-

stawienia których JW. Mokronowski, Komendant siły zbrojnej Księstwa Mazowieckiego, kwit wyda.

Dan w Warszawie na Sessji Rady, d. 24 kwietnia 1794 roku.

I. *Wyszogota Zakrzewski*, Prezydent
Miasta Warszawy.

(M. P.)

(Z plakatu współczesnego, przechowanego w zbiorach Władysława Mickiewicza).

Odezwa do mieszkańców miasta Warszawy, względem okopania tegoż miasta.

Rada Zastępcza Tymczasowa, do mieszkańców miasta Warszawy.

Miłość ojczyzny i swobód naszych dały nam skutecznie rewolucję godną do naśladowania duszom wolnym, co śmierć nad więzy przekładają.

Lecz nie dosyć jest zacząć, o dzielni obywatele! trzeba jeszcze ukończyć dzieło zbawienia ojczyzny, aby spocząć pod imieniem jej chwały i mocy.

Jest nieodbitą potrzebą ufortyfikować Warszawę. Wykomenderowani są w tym celu inżynierowie dla wytknięcia punktów, gdzie Warszawa wzmocniona być ma; idźcie teraz o tysiączne ręce, któreby pracowały około dzieła tak zbawionego i istotnego. Wzywamy zatem wszystkich mieszkańców miasta naszego, starców, młodzież, matki, dzieci, panów, sługi, zgromadzenia i to wszystko, cokolwiek od Opatrzności ma siły i zdrowie, do stawienia się przy okopach miasta naszego z rydlami, łopatami, taczkami, kosciami i tem wszystkiem narzędziem, które potrze-

bnem będzie do uskutecznienia dzieła wzmiankowanego.

Bogaty! zapomnij o wygodach; wysoko urodzony, zapomnij o twem dostojęństwie! Stańcie obok ubogich i pracowitych obywateli, aby na jednej ziemi powziąwszy życie, na jedynje mogliście kosztować owoców bezpieczeństwa, swobód i własności waszych.

Jutro rozpoczyna się dzieło okopów naszych. Obywatele! oto jest odezwa nasza, ojczyzna wam przykazuje.

Działo się na Sessji Radnej, dnia 27 kwietnia 1794 r.

(L. S.)

Ignacy Zakrzewski, P. M. W.

(Gazeta Wolna Warszawska, N. 2 z r. 1794).

Odezwa o składanie w mennicy kosztowności zdobytych na nieprzyjaciela.

Rada tymczasowa pod naczelnictwem TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Obywatele, mieszkańcy Warszawy!

Dzieło wolności ojczyzny i swobód waszych zniszczyło broje i skarby waszego nieprzyjaciela. Tuła się po kraju dziec rozproszona, mordem i rabunkiem pasąc swą srogość. Niech cię wzruszy jęk niewinnego ludu i widok wsi okolicznych, wołających ratunku. Pokaż twym Ziomkom, iż nie chcesz być niewolnikiem tych skarbów, któremi tyran zakupował zdrajców ojczyzny, aby cię okuł w kajdany. Daj dowód, żeś się bił szczególnież za swobody swoje. Znoś na

ofiarę wolności pieniądze, złoto, srebro i klejnoty zdobyte na nieprzyjaciółach ojczyzny; niechaj ten zysk przy powszechnym ucisku i klęskach krajowych nie kala rąk wolnych. Nikt wam waszej już własności, zdobytej waszem męstwem na nieprzyjaciela, odbierać nie chce; lecz waleczni obywatele! Pamiętajcie na to, iż ta Opatrzność, która wam dała w ręce te łupy, w krytycznych ojczyzny czasach, stokrotnie je wam nagrodzi, gdy je chętnie dla miłości ojczyzny, na jej potrzeby poświęcić zechcecie. Z tych to ofiar składa się wasza obrona, wasza pomyślność, wasza szczęśliwość i najpóźniejszych pokoleń waszych.

Każdy znoszący takowe ofiary obaczy imię swoje zapisane w księdze i wydrukowane w rządzie hojnych i wspaniałych obywateli; a liczny ochotnik, pałający zemstą, aby ścigał nieprzyjaciela, uzbroi się i prędzej wolność waszą i własność zabezpieczy.

Działo się na Sessji radnej w Warszawie, dnia 28 kwietnia 1794 roku.

I. W. Zakrzewski, P. M. W.

(Dodatek do N. 3 Gazety Wolnej Warszawskiej).

Doniesienie o ustanowieniu Deputacji Ratunkowej.

Rada Zastępcza Tymczasowa pod naczelnictwem

TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Skoro najgwałtowniejsze bezpieczeństwo od nieprzyjaciela opatrzyła potrzeby, najpierwsze starania swoje obraca ku ratunkowi tych nieszczęśliwych

obywateli, którzy padłszy ofiarą męstwa swego w pamiętnym dniu 17 i 18 tego miesiąca nad przemocą zwycięztwie, albo stawszy się łupem zemsty pierzchającego przed powstaniem ludu nieprzyjaciela, osierociwszy żony, rodziców, dziatki, potracili domy, ruchomości, majątki i bez żadnego do życia zostają sposobu. Ratunek tak cnotliwej nędzy, w równej jest wadze u Rady Zastępczej, co i ratunek ojczyzny. Do wejrzenia przeto w stan tych nieszczęśliwych, którzy przy powstaniu na nieprzyjaciela w dniach 17 i 18 tegoż miesiąca utratą rodziców, mężów, dzieci, majątków, albo przez kalectwo podupadli: do wynalezienia sposobów jak najprędzszego zaratowania onych, Rada Zastępcza wyznacza deputację z osób: Józefa Wybickiego, Franciszka Tykła, Zajęczka, Stanisława Lubańskiego, ks. Kopezyńskiego, Kubickiego, Noffoka, Hampla, Jakuba Durantowicza, Kocho, Poltza, Bellefroid, a do trzymania protokołu Antoniego Balewicza, którzy w komplecie najmniej trzech w klasztorze księży Reformatów nieodwłocznie urzędowanie swoje założą, publiczność o miejscu tem swego urzędowania jako i czasie, w którym codziennie odbywać go będą, przez obwołanie i drukowanie doniesienia uwiadomią. Przez trzy dni naprzód zaalenia i podania podupadłych przy powstaniu w dniach 17 i 18 tegoż miesiąca, przyjmować i rozstrząsać będą. Po trzech dniach zaś nieodwłocznie udadzą się na miejsce upadku, tym porządkiem, jak się kto prędzej lub później poda. Tamże przyczyny, rodzaje i wielość szkody przez wszelkie indagacje, świadectwa, podobieństwa i okoliczności dochodzić będą, a wynalazłszy istotny szacunek straty lub szkody, raport o tem dokładny z opinią jakby najprędzej

i najłatwiej nadgrodzonem być mogły, Radzie Zastępczej podadzą.

Działo się w Warszawie na Sessji Radnej, dnia 28 miesiąca kwietnia 1794 roku.

Ignacy Wyssogota Zakrzewski P. M. W.

(Ze współczesnego plakatu, znajdującego się w zbiorach Władysława Mickiewicza).

Deputacja Ratunkowa do publiczności.

Kto przy obronie swej ziemi życie swe położył, ten nieśmiertelny w pamięci współziomków być powinien. Kto nieustraszony trudnościami dzieła, ani zalękniony ogromem nieprzyjaciela, tam mężnie stoi okryty ranami, gdzie mu sława i wolność narodu plan wytknęły, tego imię najpóźniejszego pokolenia szanowane, tego pamięć świętą wiek wiekowi podawać powinien!

Kto pierwszy w potrzebach ojczyzny krew i majątek na ofiarę jej złożył, ten ma pierwsze prawo do wdzięczności od całości towarzystwa.

Szanowne duchy mężnych Polaków, pamiętnych dnia 17 i 18 kwietnia bohaterów, choć wasze zziębłe zwłoki okrywają mogiły, żyjecie w sercach cnotliwego Polaka, kruszyć będzie przy grobowcach waszych haniebnej niewoli kajdany! Ale nie w samym świętym obchodzie, nie w samej pamięci drogiej imienia waszego, ogranicza się nasza wdzięczność. Cokolwiek wam prócz ojczyzny miłem było w życiu, nam dziś jest najmiłszem.

Zony wasze idą pod opiekę narodu, a dzieci waszych, kto cnotliwy Polak, ojcem nazywać się ze-

chce; więcej, oni są synami Polski całej; wy zaś którzy okryci ranami, w bliznach swoich nosić świadectwo męztwa będziecie, a utraciwszy siły i zdrowie, zaradzić potrzebom życia nie możecie! Wy wreszcie, co utraciwszy swą własność, na łup najezdny daną, bez żadnego do życia zostajecie sposobu, w każdego współziomka czułego własności część macie! Więcej, całość towarzystwa staraniem około waszego zdrowia i życia trudnić się powinna.

Toć jest dla czego Rada Zastępcza najtroskliwsza, ten najświętszy narodu chcąc dopełnić obowiązek, wyznaczyła w tym celu deputację, która tak świętą dopełniając powinność, spieszy się obwieścić całą publiczność, iż codziennie od godziny jedenastej do godziny pierwszej sesje swoje, w domu Księcia JMei Biskupa Krakowskiego odbywać będzie. Tam osieroconych żon i dzieci po męźnych Polakach i wszystkich nieszczęśliwych czeka, pozbawionych w dniach pamiętnych 17 i 18 kwietnia z majątku i ruchomości, tak dalece, iż bez sposobu do życia pozostali. Którzy zaś dla ran i sił osłabionych stawić się przed Deputacją sami nie będą mogli, żąda uwiadomienia, a delegowani udadzą się do przytułku nieszczęśliwych.

Będzie sporządzony protokół, w którym wszystkie szczegóły zapisane i żądania każdego na piśmie lub ustnie podane, rozstrząsane będą, a to ukończony dalszy zamiar Deputacja z jak największą gorliwością dopełnić starać się będzie.

Działo się na Sessji pierwszej, dnia 30 miesiąca kwietnia 1794 roku.

Józef Wybicki.
Zajączek.
Franc. Tykiel.

Noffok.
Jan Hampel.
Jan Ludwik Koch.

Stan. Lubański.

Ks. Onuf. Koczyński,

Kubiaki.

(L. S.)

Poltz.

Jakób Durantowicz.

Bellefroid.

Zgadza się z protokołem,
Antoni Balewicz.

(Ze współczesnego plakatu).

Odezwa Księcia Prymasa do duchowieństwa

Dnia 30 kwietnia 1794 r. wydana.

Michał Jerzy, książę Poniatowski z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Arcybiskup Gnieźnieński, urodzony Legat, Prymas Korony Polskiej i W. K. Litewskiego, Archipresbiter i Administrator Warszawski, Opat Czerwiński i Tyniecki, orła białego i ś. Stanisława Kawaler.

Całemu duchowieństwu i wszystkim wiernym w krajach Rzeczypospolitej pozdrowienie i błogosławieństwo.

Powołani do pasterskiego urzędu, uważamy za obowiązek powierzoną nam trzodę, zarówno paść w pomyślnych i spokojnych, jako też w burzliwych i ciężkich czasach. Często już wam, najmilsi moi, daliśmy poznać ten obowiązek, aby przebłagać zagniewanego Boga i prosić Go o miłosierdzie dla uciśnionego narodu. Ponieważ zaś nad spodziewanie i nad zasługi nasze poczynamy zbierać owoce boskiego zmiłowania, przeto dziękując za nie gorąco Bogu, nie przestawajmy błagać Go i nadal o najobfitsze błogosławieństwo dla Ojczyzny naszej. Powstanie narodu dla odzyskania praw krajowych i wolności pod naj-

wyższym naczelnikiem siły zbrojnej narodowej, powszechnie jest znane. Męstwo polskiego wojska, okazane w zaszyłych bitwach, przystąpienie obywateli do powszechnej obrony, oswobodzenie wielu miejsc od ucisku przemocy, pokonanie nieprzyjaciół i zdobycie na nich znacznego łupu, wszystko to nas przekonywa, że naród Bóg wspiera i w Nim tylko jedyna nadzieja nasza. Gdy rozważymy co się działo i dzieje w stolicy naszej, przyznać musimy, iż potężne ramię Boga, czuwając wciąż nad nami, napełnia nieprzyjaciela trwogą i co dnia zmniejsza potęgę jego. Nie pozostaje nam więc jak i nadal zaufać Bogu, który miłował się nad naszym narodem. W Jego rękę cała ziemia, On czasu niedoli wzbudził nam naczelnika, on wedle swojej woli i mocy uciekające się do niego narody podnosi a poniża te, które są dumne. Nie potrzebujemy na to szukać daleko dowodów: znajdujemy je bowiem w najnowszych wypadkach naszego narodu, które codzień o tem nas przekonywują. Pełni ufności w Bogu, że nieponiży tych, którzy pokładają w Nim nadzieję, a wysłucha modlitwy pokornych i zamieni smutek w radość, zalecamy, aby we wszystkich kościołach, podległych naszej duchownej zwierzchności, zarządzone były nabożeństwa dziękczynne za szczególniejszą łaską i opieką, jaką Bóg naród nasz osłania, i błagalne aby w niej do końca zachować raczył. Dla tego nakazane dawniej suplikacje odprawiane być mają przynajmniej w niedziele i święta z wystawieniem Najświętszego Sakramentu przed rozpoczęciem summy. Aby zaś pomoc boska skuteczniejszą była jeszcze dla nas, będą zapowiedziane od dziękowań, w zwyczajnym porządku, czterdziesto-godzinne nabożeństwa z odpustami, które już się rozpoczęły

w kościołach każdego dekanatu. Mili bracia i pomocnicy naszego pasterskiego urzędu, módlcie się nie tylko sami do Najwyższego o los ojczyzny i jej obrońców, ale zachęcajcie i swoich parafian, aby czystem, niepokalanem i przez prawdziwą pokutę poświęconem sercem zanosili modły do Boga, nie tylko o pomysłność siły zbrojnej narodowej, ale także i za króla, Rzeczpospolitą i za całą zwierzchność, by duchem zgody, wzajemnej miłości i gorliwości dla powszechnego dobra prowadzeni, z niezachwianem mężstwem szczęśliwie osiągnąć mogli cel swoich szczytnych zamiarów i pracy. Naśladujcie przykład Machabeuszów, którzy temi słowy prosili Boga o pomoc: Panie, któryś za Ezechjasza, króla Judy, zesłał swego Anioła i w wojsku Senacheryba 180,000 zabił, zeszlij teraz i nam takiego anioła z gromem Twego potężnego ramienia, aby upokorzeni byli, którzy z pychą nachodzą lud Twój święty. Gdy przodkowie nasi wzywali imienia Pańskiego, zawsze doznawali jego czynnej i skutecznej pomocy, i my także jej doznamy gdy w ślady ich wstępować będziemy. Pobożnością i skrucą przebłagajmy sprawiedliwość Boga i prośmy o miłosierdzie dla narodu, ale zarazem życie i mienie dawajmy na ratunek ojczyzny. Ogłaszajcie zatem, mili bracia, rozkazy zwierzchności waszym parafjanom i zachęcajcie ich najusilniej, aby takowe wypełniali. Jeśli się przytem przytrafiają jakie utrapienia i przykrości, to pokrzepiajcie siebie samych i swe owieczki nadzieją lepszej przyszłości i stałej szczęśliwości ojczyzny. Takóż niezapominajcie w waszych modłach do Boga o poległych tu bohaterach i o tych braciach, którzy jeszcze poledz mogą. Ponieważ zaś uroczyste nabożeństwa za pierwszych już się od-

prawily w tej królewskiej stolicy, zalecany przeto, po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia, odprawić takowe we wszystkich innych kościołach. Bądźcie miłosierni dla rannych, wspierajcie ich wedle waszej możności i nieście im ulgę. Nakoniec starajcie się waszem postępowaniem przekonać tych wszystkich współrodaków i cudzoziemców, nieprzychylnych terrazniejszemu świętemu przedsięwzięciu, że siła zbrojna narodowa nie ma zamiaru napadać na cudzą własność, nie dąży do osobistej zemsty, nie obala tronu i ołtarza, ale chce tylko odzyskać wolność i niepodległość narodu. Niechaj posłuży za przykład wszystkim obywatelom ta uległość, jaką okazuje lud tej królewskiej stolicy wybranej Radzie! Lud tutejszy pokazał i wciąż pokazuje, jak należy waleczyć z nieprzyjacielem, ale umie zarazem swojemu zapalowi kłaść granicę, skoro go pokona. Nie ubiega się o swoją osobistą korzyść, nie stara się wywierać zemsty, ale spokojny wraca wypełniać obowiązki swego stanu, i wtedy tylko chwytą za oręż, kiedy tego wymaga powszechna obrona kraju.

Niniejsze rozporządzenie ma być wydrukowane, zwyczajną drogą po wszystkich kościołach rozesełane i z ambon ogłoszone.

(Wojda, tom I-szy, str. 186-192).

Ogłoszenie pospolitego ruszenia.

*Rada Zastępcza do obywatelów księstwa
Mazowieckiego.*

Obywatele, mieszkańcy księstwa Mazowieckiego! Już Warszawa jest cała uzbrojona; już nie tylko czeka w pogotowiu na obce i zbrojne służby tyranji, ale nawet codziennie wysyła na nich niezwycone, bo wolnością tętnące rycerze. Obywatele! wszyscy za tym pójdźcie przykładem. *Do broni co żywo!* Te są wyrazy, taki jest rozkaz przez Tadeusza KOŚCIUSZKĘ, najwyższego Naczelnika siły zbrojnej narodu do nas przysłany, i pospolite ruszenie zalecający. Rozkaz ten przyjęty i gorąco przez was wykonany będzie. W tej ostatniej porze, w której jeszcze Opatrzność dozwoliła, ażeby budząca się wolność, mogła swoje potargać kajdany, należy wszystkim ludziom wzdychającym do niej, nękać i wyępieć wkraczających lub rozpierzchnionych nieprzyjaciół. Wy, co żądacie odzyskać swobody wasze, i w których pracowita ręka karmi narody, łączcie się w powszechnej sprawie, miejcie wspólnie gotowe oręż do obrony ojczyzny; niech ziemia jej wszędzie zarumienioną będzie krwią obcych najezdników; padajcie ze wszystkich stron na nich, rozpędzajcie skupionych, bijcie i w niewolę bierzcie rozpędzonych, nie dajcie im nigdzie ani spoczynku, ani odetchnienia, póki kraj próżnym od nich nie będzie, i póki trupami ich zażyźnione grunta wasze nie urodzą i nie wyprowadzą kwitnącej wolności na wieki. Wtenczas dopiero do spoczynku powrócimy, i my zwycięzcy, spoczynek im dany.

Z tych powodów Rada Zastępcza, stosownie do

przepisów od najwyższej Władzy odebranych, następujące zalecenia Komissji Porządkowej i władzom wykonawczym, do wykonania podaje.

1° We wszystkich miastach i wsiach księztwa Mazowieckiego ogłoszone zostanie pospolite ruszenie.

2° Dla tego, prócz rekruta z dymów do wojska regularnego nakazanego, wszyscy mężczyźni, bez żadnej ekscencji, od lat 15 do 50, uzbrojeni zostaną.

3° W miastach zwierzchność miejska, we wsiach dziedzic, possessor, lub zarządzający dobrami, rozkażą natychmiast robić piki i kosy podług wzorów do Deputacji komisyjnych miejscowych posłanych.

4° Takowe piki i kosy rozdane będą wszystkim mężczyznom wyżej wymienionym, najdalej za dni dwanaście od publikacji niniejszego rozrządzenia.

5° Urzędy miejskie w proporcji ludności, wybiorą między sobą setników i dziesiętników, a tak o osobach tych wybranych, jako i wielości obywatela uzbrojonego Deputacjom Komissjów Porządkowych miejscowym, względnie swojej ziemi, doniosą. Deputacje zaś wierny tego wszystkiego raport Komendantowi zbrojnej siły księztwa Mazowieckiego nieodwłocznie przeszlą.

6° Co się tyczy wsiów, dziedzice possessorowie, albo dobrami zarządzający, gdzie wójtów nie masz, tychże ustanowią, i o wielości broń nosić ludzi zdatnych Deputacje Komissjów swoich miejscowych na piśmie uwiadomią, a te jako wyżej Komendantowi siły zbrojnej księztwa Mazowieckiego raport przeszlą, wciągając takowe szczegóły wsiów i miast obywatelów i mieszkańców zbrojnych w ogół jednej parafji. Prócz tego, każdy obywatel osiadłość ziemską mający, z całym dworem swoim w strzelbę uzbrojony, tyle razy

na koniu na czele gromady swojej stanie, ile razy tego obrona i pokonanie nieprzyjaciela w okolicy znajdujacego się, wymagać będzie.

7^o Takowe siły zbrojne miast i wsiów, lubo będą miały w najpierwszym zamierze obronę własności i życia swego, tudzież poblizszych okolic pod dowództwem jenerała Ziemiańskiego przez Komendanta siły zbrojnej księstwa Mazowieckiego wybranego, których jenerałów, komendantów do mniejszych dywizji Deputacje Porządkowe nominować będą, i onych Komendantowi księstwa Mazowieckiego pod aprobacją oddadzą; tak, iż jenerałowie jako i mniejszych dywizyj Komendanci będą zostawać pod komendą Komendanta siły zbrojnej księstwa Mazowieckiego, który z planu obrotów wojennych będzie mógł wsiom i miastom uzbrojonym stosownie wydawać ordonanse, z ostrzeżeniem jednak, iż nie dalej jak w własnej parafij, najwięcej w powiecie, względnie wsiów i miast uzbrojonego obywatela i mieszkańca będzie mógł użyć.

8^o W niedziele, święta i w pory od pracy wolne, lud uzbrojony wojennie egzercytowany będzie, w innych zaś czasach i chwilach spokojnych, tudzież od najazdów nieprzyjaciela wolnych, każdy obywatel i mieszkaniec roboty zwyczajne rzemieślnicze i rolnicze odbywać obowiązany jest, i żeby pod żadnym pozorem onych nie zaniedbywał, jak najmocniej zaleca się.

9^o W miejscach najwyżej położonych od wsi do wsi zakopane będą słupy, a na nich osadzone beczki smolne, lub inne palne materiały, które za zbliżaniem się nieprzyjaciela, nie prędzej jednak jak z rozkazu lub pozwolenia zwierzchności miejscowej, zapalone

zostaną, i służyć będą za znak zbierania się, i jęcia broni; wtenczas uwiadomiwszy o zdarzeniu Deputacje Komissjów miejscowych, generała Ziemiańskiego i wszelką jakaby się w okolicach mogła znajdować komenda, niebawnie setnicy i lud zbrojny wiejski tam, gdzie położenie miejscea, potrzeba obrony, tudzież możność największego szkodzenia, nękania i rozproszenia nieprzyjaciela wyciągać będzie, ściągać i zgromadzać się mają; w wszelkiem atoli poruszeniu i marszu zachowają karność wojskową, i największe uszanowanie dla osób i własności obywatelskich, w czym generałowie Ziemsy, i wszystkie komendanci, tudzież dowódcy ludu, osobą i majątkiem będą w odpowiedzialności.

10^o Roty i gromady wszystkie żywnością opatrzone być mają dotąd, pokąd nieprzyjaciel zupełnie z granic, ziemi i całego księstwa Mazowieckiego wypędzonym nie będzie.

11^o Komissja Porządkowa księstwa Mazowieckiego nieodwłocznie rozeszle wydziałom porządkowym Ziemiańskim wzory pik i kos, na sztorc osadzonych, tudzież niniejsze rozrządzenie wszędzie ogłosić, z ambon publikować, na drzwiach kościelnych i kancelaryjnych przyklepać rozkaże, a o wykonaniu onego Radę Zastępczą co trzeci dzień uwiadaniać będzie.

12^o Komendant siły zbrojnej księstwa Mazowieckiego zaleci komendantom wojskowym do ziem wysłanym, aby w miastach i wsiach egzaminowały, czyli niniejsze uzbrojenie ludu jest egzekwowane, tudzież aby komendantom ziemiańskim przepisy i rady wojskowe dawały, i o tem komendantowi siły zbrojnej księstwa Mazowieckiego, a ten Radzie raportowały.

13^o Ktoby zaś bądź z urzędników miejskich, bądź w rządzie dóbr niniejszemu rozporządzeniu w czasie przepisany posłuszny nie był, takowy zdrajca ojczyzny kryminalnie osądzony będzie.

Działo się na Sessji Radnej Zastępczej. dnia 4 maja 1799 roku.

(L. S.)

J. Wyssogotta Zakrzewski,
Pr. M. Warszawy.

(Gazeta Wolna Warszawski N. 7.)

V.

Kościuszkę, opuściwszy dnia 26 kwietnia Igołomję, ruszył z wojskiem pod Stare Brzesko, ztamtąd udał się do Witowa pod Koszycami, a następnie do Winiar, gdzie stanął 29 kwietnia. Moskale nie dotrzymali miejsca w Skalmierzu: za zbliżeniem się Naczelnika cofnęli się aż do Staszowa, zostawiając wszędzie po sobie ślady okropnych mordów, rabunków i wyuzdanej swawoli. Polacy ścigali ich tem zapalczywie, że doszły ich szczęśliwe, tą razą pewne wiadomości o powstaniu wojska polskiego, rozłożonego w okolicach Dubna, na Wołyniu. Majorowie Kopeć i Wyszkowski, tudzież pułkownik Łażniński, wcieleni do armji moskiewskiej, pospieszali pod chorągwie Kościuszki. Jenerał Grochowski zawiadomił Naczelnika, iż ruszył ku Włodzimierzowi w celu połączenia się z tem nowo przybywającym wojskiem.

Po kilku dniach obozowania pod Winiarami, ruszył Kościuszkę do Wiślicy, ztamtąd poszedł pod Wujczę w bliskości Biechowa, a 5 maja stanął pod Połańcem. Tu był już tylko o trzy mile od nieprzyjaciela, obozującego pod Staszowem. Nie czując się dość silnym do zaczepnego działania, wiedział bowiem że wojsko jego o wiele było szczuplejsze od nieprzyjacielskiego, postanowił zaczekać w mocnem stanowisku na przybycie jenerała Grochowskiego, od którego

przedzielała go Wisła i odległość mil czterdziestu. Stanowisko jakiego Kościuszce było potrzeba, znalazł on właśnie w okolicach *Polańca*. Był to wzgórek przytykający do Wisły: prawe skrzydło opierało się o rzekę niezbyt szeroką, ale znacznej głębokości, wpadającą do Wisły. Przy zbiegu tych wód znajdował się dawny okop wzniesiony nad równiną, brzegi pomienionej rzeki tworzącą. Las okrywał lewe skrzydło. Stanowisko to z natury obronne, umocnił jeszcze Kościuszko trzema rzędami bateryj i redut palisadami obwarowanych, które cały przód obozu zasłaniały ¹⁾).

Tylko co Naczelnik ukończył obwarowanie zajętego z wojskiem swoim okopu, pokazali się Moskale i założyli obóz, lewe skrzydło oparli o brzeg Wisły, prawe zaś o bagniska stykające się z lasem, zasłaniającym lewe skrzydło Polaków. Rozpoczęły się niebawem uporczywe z ich strony ataki, ale wszystkie bezskuteczne. Z którejkolwiek strony usiłowali Moskale wdrzeć się do obozu polskiego, wszędzie mocny znajdowali odpór. W takim położeniu przetrwał Kościuszko, sprawiedliwie w mocy swego stanowiska zaufany, do 20 maja.

Oprócz starań mających na celu powiększenie wojska i załatwienie wszelkiego rodzaju bieżących potrzeb, zajmował się Kościuszko w całym ciągu tego marszu wewnętrznymi sprawami powstającego kraju. Każde z wymienionych powyżej miejsc, w których stawał obozem, pamiętne jest ważnym jakim rozporządzeniem.

W obozie pod Starem Brzeskiem przepisał „Organi-

¹⁾ Pamiętnik Józefa Zajączka, str. 123.

zaczę sądu kryminalnego“, której Województwo Krakowskie żądało.

Pod Winiarami zajęła go inna wieleć ważna czynność. W pierwszych zaraz dniach swojego pochodu oswobodził on całe Województwo Krakowskie z nieprzyjaciela. Jak tylko stanął nad granicą Sandomierskiego, rozpuścił zaraz włościan z okolic Krakowa wziętych, i powrócił ich rolnictwu; ci bowiem wypędziwszy nieprzyjaciela z swojej ziemi, dopełnili już obowiązku. Na Sandomierskie przychodziła teraz kolej. Nakazano niebawem zaciąg piątego z całej ludności człowieka, i odpowiednie tej ilości utrzymanie. Województwo Sandomierskie, tak co do obszerności jak i co do ludności cztery razy od Krakowskiego większe, powinno było w takim samym przynajmniej stosunku przyczynić się w dostawieniu wszelkich potrzeb. Ale niechętni właściciele tej okolicy nierównie leniwiej danego rozkazu dopełniali, niż mieszkańcy Ziemi Krakowskiej. Większa część szlachty sandomierskiej uszła z kraju do Galicji, a pozostali więcej szkodzili niż pomagali powszechnej sprawie. Gdy więc zaopatrzenie zwiększającego się wojska w broń i amunicję coraz znaczniejszych wymagało nakładów pieniężnych, a Sandomierzanie uchylali się od wnoszenia nałożonych na nich podatków, musiał się Naczelnik w tak trudnem położeniu do ostatecznego uciec środka, i użyć jedynych zasobów jakie kraj wówczas jeszcze posiadał, wydając rozporządzenie: „aby złożone w świątyniach Pańskich kosztowności, na zaopatrzenie nagłych potrzeb publicznych zostały obrócone“.

Pod Winiarami wydał jeszcze Kościuszko dwie inne odezwy: jedną do Podlasian, „zachęcając ich do

jak najspieszniejszego powstania i zaciągania się pod chorągiew Rzeczypospolitej; „drugą do narodu: „ostrzegając go o intrygach Moskali, zachęcając oraz właściciele ziemskich do polepszenia choć częściowego losu włościan, zajętych walką z nieprzyjacielem kraju“.

Z obozu w Wiślicy poleca Kościuszko „Utworzenie zarządu mennicy“, zapobiegając uszczerbkom Rzeczypospolitej w ofiarach składanych przez licznych obywateli.

Z pod Połańca, gdzie w całym ciągu kampanji Naczelnik najdłużej obozował, najwięcej też i zarówno wiele ważnych wydał uniwersałów i odezw, jako to:

Uniwersał urządzający powinności gruntowe włościan i zapewniający dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwość.

Do Duchowieństwa polskiego grecko-wschodniego nie-unickiego, tak zakonnego jako i świeckiego. W tej odezwie przypomniawszy Kościuszko duchowieństwu tego obrządku przyjaźne dlań chęci rządu polskiego, który na sejmie konstytucyjnym przyzwolił na samodzielne urządzenie Kościoła dysunickiego, wykazuje wspólną jego sprawę ze sprawą powstania.

Do Obywatelów mieszkańców miasta Warszawy, starając się podnieść w nich patriotyzm, i pobudzić ich do gorliwego popierania wspólnej sprawy.

Do Obywatelów Brzeskich i Kobryńskich, z wyrażeniem najżywszego ukontentowania, „za wybór do Komisji Porządkowej osób obrządku grecko-wschodniego“.

Wreszcie ordynans Straszowi, generałowi majorowi Województwa Sandomierskiego, „na zbieranie kantonistów i ochotników konnych“.

Wymienione tu rozporządzenia, odezwy i uniwersały poniżej.

URZĄDZENIE SĄDU KRYMINALNEGO WOJEWÓDZTWA
KRAKOWSKIEGO.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Ponieważ jeszcze Rada Najwyższa Narodowa w tym czasie złożoną być nie może, a ustanowienie Sądu Kryminalnego w Województwie Krakowskiem usilnie jest żądane, przeto organizację onego i postępek sądowy w następujący sposób przepisuje, nim Rada Najwyższa jednostajny dla wszystkich Województw porządek zaprowadzi.

1. Sąd Kryminalny Województwa Krakowskiego składać się będzie z ośmiu osób, do którego nominuję obywatelów: Ignacego Stadnickiego, Sebestjana Dembowskiego, Stanisława Miroszewskiego, Józefa Januszewicza, Wojciecha Mączyńskiego, Franciszka Bugajskiego. W mocy będzie Rady Najwyższej, osoby do Sądu Kryminalnego Województwa Krakowskiego przezemnie nominowane potwierdzić, lub, gdy widzieć będzie potrzebę, odmienić i inne nominować.

2. Komplet tego Sądu najmniej z osób pięciu składać się ma: prezydentem onego będzie obywatel Ignacy Stadnicki; w przypadku niebytności jego, starszy wiekiem przytomny, przydować temu sądowi ma.

3. Po nieodwłócznem wykonaniu przez Sędziów przysięgi przed Komissją Porządkową Województwa Krakowskiego, wedle roty niżej przepisanej, Sędzio

wie Kryminalni, w przeciągu najdalej dni dwóch, Jurzydykę swoją rozpoczną, jednego z grona swego do trzymania Sentencjonarza, oraz Pisarza i Instygatora Sądów obiorą jednomyślnością, lub większością wotów sekretnych.

4. Do Sądu tego należeć będą zbrodnie i sprawy w Akcie Powstania pod numerem 9-ym wytknięte; tudzież wszystkie sprawy kryminalne, karę śmierci lub wieczne więzienie za sobą ciągnące, dawniej do Sądu ziemiańskiego, lub apelacyjnego miejskiego należące.

5. Sprawy w powyższym punkcie wyrażone, przez Instygatora z obowiązku urzędu swego przed Sądem oskarżone i popierane będą, i tenże oskarżyciel z deklacji nawet tajemnej, od Departamentu bezpieczeństwa publicznego onemu komunikowanej, osób występnych dochodzić i oskarżać one mocen będzie.

6. Winna będzie Komissja Porządkowa zaraz na pierwszej sądowej sessji, listę występnych i w więzieniach osadzonych, wraz z przyłączeniem odebranych dobrowolnych egzaminów i świadectw, Sądowi podać.

7. Obowiązkiem tego Sądu będzie, od każdego oskarżonego i do Sądu stawionego w komplecie całym dobrowolnym egzamin z okoliczności i samego występku natychmiast odebrać i takowy w sporządzony na to protokół wciągnąć, a po odebranych, obrońcę onemu doda, lub wybrać sobie dozwoli; wolny przystęp, przy straży jednak wojskowej zabezpieczy, sądenie zaś sprawy na dniu następnych zadeklaruje.

8. Gdyby zaparty występek, lub w części ukryty, potrzebował dowodu przez świadectwa, a nawet przy-

znany mógł mieć dla okazania Sądowi jego wielkości podobny dowód, Sąd na pierwszym zaraz terminie, na którym Instygator z obowiązku swego czyniący stosowne zapytania z wyrażeniem świadków złożyć powinien, wyrok inkwizycji naznaczy, a za udzieleniem obrońcy pytań i świadków, na następnej znowu sessji, po ułatwionem, jeżeli zachodzić będzie, pytań bądź świadków wyłączeniu, do słuchania poprzedzającego świadectwa, także w komplecie całym przystąpi, obwinionemu podobnym sposobem odводу dozwoli i natychmiast rozsądzenie sprawy przedsięwzięcie i wyrok swój jednomyślnością, lub większością ogłosi. W przypadku równości kresek, sprawa do Najwyższego Kryminalnego Sądu po rozsądzenie odesłaną być powinna.

9. Gdy wiele zależy na ukaraniu zdrajców Ojczyzny, i zapobieżeniu, aby ci świętemu Powstaniu nie byli na przeszkodzie; Sąd ten Kryminalny pomniąc na ogólne bezpieczeństwo i obywatelskie powołanie, na występnych karę śmierci Aktem Powstania przepisaną, bez wszelkiego jednak okrucieństwa wskazywać, niezwłocznemu wykonaniu polecać jest najściślej obowiązany.

10. Egzekucja każdego wyroku najdalej w dwudziestu czterech godzinach, w miejscach, które od Sądu naznaczone będą, następować powinna; a tej dozor do władzy Komissji porządkowej należeć ma: przy każdej zaś egzekucji, Instygator w asystencji wóźnego przytomnym być powinien i o wykonanej Sądowi dla zapisania w protokóle donieść obowiązany.

11. Jeżeli zaś kto pomówiony i do Sądu stawiony, żadnego przeciwko sobie dowodu mieć nie będzie, owszem z zadanego sobie występku zupełnie

oczyści się, takowy przez wyrok sądowy z przywróceniem sławy uwolnionym być ma, a donosiciel tajemny, wówczas przez Sąd wyjawiony, w tymże samym Sądzie za zapozwem, karze więzienia przez niedziel dwie podlegać ma.

12. Komissja Porządkowa miejsce dla tegoż Sądu naznaczyć i potrzeby sądowe z kassy zastępować obowiązana; Komendant zaś miasta tak dla straży stawionych do Sądu osób, jako i assistencji w miejscach sądowych sessji, tudzież bezpieczeństwa egzekucji i wyroków, straże i komendy wojskowe, podług potrzeby, na pierwszą od Sądu rekwizycję, dostawić obowiązany będzie.

13. Na każdą, czyli oczywistą, czyli tajemną delację, oskarżony o występki, Aktem Narodowego Powstania opisany, bez wszelkiego względu na kondycję, stan, dostojność i majątek, bądź z rozkazu Sądu, bądź z rozkazu Departamentu bezpieczeństwa publicznego, aresztowany być ma; przeciwko zaś nieprzytomnym, a podobnie oskarżonym, za wydaniem dwóchetgodniowego edyktalnego pozwu, proces powyżej opisany, popierany i zachowany być powinien; oraz egzekucja wyroków, tak jak z przytomnym, z portretem lub napisem imienia i przezwiska następować będzie i do gazet publicznych podana być ma.

14. Komissja Porządkowa obowiązana będzie w każdy tydzień przez listę drukowaną o liczbie występnych, z wyrażeniem gatunku zbrodni i skazanej kary, lub też uwolnionych, publiczności donosić.

To niniejsze postanowienie moje, dla każdego wiadomości publicznie ogłoszone mieć chcę; spodziewam się razem po gorliwości obywatelskiej nominowanych

przezemnie osób, iż od tej usługi, do której ich obowiązuję dla dobra Ojczyzny, wymawiać się nie będą; owszem, przekonani o nieuchronnej Sądu Kryminalnego potrzebie, z całą usilnością wezmą się do pełnienia swych obowiązków, ile gdy Sąd takowy będzie groźbą dla złych, a zasłoną dla dobrych i niewinnych, powściągnie wielu od oziębłego i niechętnego przykładania się do powszechnego ratunku, nareszcie zapobieży, aby nikt niewykraczał przeciw świętemu celowi Powstania terazniejszego.

Rota przysięgi.

„Przysięgam Panu-Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, jako sprawy do Sądu wprowadzone niewodząc się przyjaźnią, pokrewieństwem, obietnicą, bojaźnią i nienawiścią, podług dowodów samego Boga przed oczyma mając, sprawiedliwie sądzić będę, darów żadnych przyjmować nie będę, wszelkie dowody wiernie odbierać i zapisywać będę i sekretu Izby Sądowej nikomu pod żadnym pretekstem niewydam. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewianna Syna Jego męka“.

Tadeusz Kościuszko.

Działo się w obozie pod Starem Brzeskiem, dnia 28 miesiąca kwietnia 1794 r.

Zgodno z Oryginałem, zaświadczam:

Męciński Kom. Porząd. Wojew. Kraków.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, str. 179-187).

(M. P.)

ROZPORZĄDZENIE WZGLĘDEM KOSZTOWNOŚCI
KOŚCIELNYCH.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Ofiary, które pobożność na ozdobę Świątyń Boskich oddała, są skarbem powszechności. W gwałtownej Ojczyzny potrzebie, w sprawie boskiej, bo w sprawie uciemżonego narodu, ratującego swe prawa i własności, które posiada z daru opatrznej ręki, użyć ich nietylko się godzi ale należy. Doświadczenie na wielu miejscach okazało, iż nawet świątynie pańskie nie są bezpieczne od rabunku nieprzyjaciela, który w ziemi naszej gwałcić prawa boskie i ludzkie za nic sobie poczytuje. Co więc może stać się łupem jego, przystoi oddać Ojczyźnie; a kiedy w samowładnych nawet państwach bogactwa kościelne gwałtem są brane na mniemane potrzeby publiczne, gorliwość znana Duchowieństwa polskiego poświęci je chętnie na istotne potrzeby Rzeczypospolitej. Dla czego zalecam Komissji Porządkowej Województwa Krakowskiego:

1^o Traktować o to z Wierzchnością duchowną, aby wszelkie bogactwa w kościołach tak świeckiego jako i zakonnego duchowieństwa (*mendicantes* nawet niewyjmując) będące, na terażniejszą Rzplitej potrzebę, pod rejestrem i szacunkiem oddane było do rąk tejże Komissji z zaprzysiężeniem miejscowej Zwierzchności, lub *Communitatis*, gdzie ta jest, iż nic nieukryto, i że wszystko wiernie oddano, wyjąwszy to, co za uznaniem Komissji na nieuchronną potrzebę Stej Religii obrządków zostać ma.

2^o Zaręczam najuroczyściej, iż takowy szacunek bogactw kościelnych, do których w ostatniej tylko potrzebie uciekać się wolno, powrócony będzie tym miejscom, z których przyrzczone ofiary wzięte będą, a to ze skarbu Rzplitej, gdy ta od nieprzyjaciela oswo- bodzoną zostanie, aby w podobnych, nie daj Boże, Rzeczypospolitej nieszczęściach mógł być użyty.

3^o Dla tego Komissja rewersa miejscom w szcze- gółności dawać będzie, i takowych rewersów księgę ułoży, w których ma być specyfikacja oddanych rze- czy podpisana przez miejscową Zwierzchność, gdzie jeden jest Przełożony, a przez Delegowanych, gdzie są kapituly. W księdze ma się podpisywać odda- jący, i ma być wpisana kopja rewersu; a na rewersie mają być podpisani wyznaczeni z Komissji komi- ssarze.

Urządzenie niniejsze moje, aby jak najprędzej wy- konane było, Komissji Porządkowej Województwa Krakowskiego zalecam.

Dan w obozie pod Winiarami, dnia 30 kwietnia 1794 r.

Tadeusz Kościuszko.

(M. P.)

Zgodność z oryginałem zaświadczam:

Męciszewski, jeneralny audytor wojsk Rzplitej, Ko- missarz Porząd. Wjdztwa Krak.

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Dopełniając woli i urzędzenia Najwyższego sity zbrojnej narodowej Naczelnika w obozie pod Winiarami na dniu 30 kwietnia nastąpionego, a w dniu dzisiejszym odebranego, i w porządku wykonania onegoż postępując, z grona swego obywateli Józefa Jordana i Józefa Czecha, komissarzy deleguje i wyznacza z mocą onymże podług następującej instrukcji udzieloną:

1^o Delegowani Komissarze w traktowaniu z Zwierzchnością duchowną o złożenie wszelkich bogactw kościelnych, w odbieraniu tychże bogactw i zrewersowaniu odebranych, będą mieli za prawidło rozkaz Najwyższego Naczelnika powyżej z daty swej wymieniony, i przyłożą usilnego starania, aby ten we wszystkim był jak najrychiej skuteczniony.

2^o Odbiorą przysięgę od miejscowej Zwierzchności kościołów i od każdego Zgromadzenia kapituł katedralnych i kolegijackich i konfraternjów duchownych, klasztorów obojej płci, na wierne złożenie i oddanie takowych bogactw kościelnych rotą następującą: „Przysięgamy Panu Bogu Wszzechmogącemu w Trójcy Świętej jedynemu, na świętą Chrystusa Ewangelją, jako wszelkie złoto i srebro, tudzież inne drogie zbiory i sprzęty, znajdujące się w skarbcu kościoła Krakowskiego, lub gdzieindziej, tak te, które nie są zachowane, jako i te, któreśmy schować kazali, nic nie tając ani ukrywając, wiernie pod rejestrem w Komissyi Porządkowej Województwa Krakowskiego, stosownie do dyspozycyi Najwyższego Naczelnika, złożymy i na potrzebę Rzeczypospolitej natychmiast oddamy, pod temi warunkami, jakie są

opisane w dyspozycji tegoż Najwyższego Naczelnika, które nam jest przez Komissją Porządkową Województwa Krakowskiego intymowaną. Tak nam Panie Boże dopomóż, i t. d.“.

3^o Natychmiast po odebraniu przysięgi składy takowychże bogactw zrewidują, rejestr onychże w osobnym protokóle zapiszą, wagę i próbę tak złota i srebra uczynią i konnotować będą, i tak zregestrowane i zapisane wszelkie sprzęty w miejscu i składzie na ten koniec wybranym i oznaczonym pod dozorem i za kluczem swym, strażą przyzwoitą, ulokują i pieczęciami zabezpieczą.

4^o Do czynienia wagi i próby, Komissja złotników obyw. Marcina Lekszyckiego i Bertolda wyznacza, i tych na wierne sprawienie się przysięgą obowiązanych mieć chce rotą następującą: „Przysięgam Panu Bogu Wszechnogącemu, w Trójcy Stej jednemu, jako Narodowi Polskiemu wiernym, a Naczelnikowi siły zbrojnej narodowej i Komissji Porządkowej Województwa Krakowskiego posłusznym będę, i podług mego prawdziwego przekonania wagę i próbę rzetelnie opowiem, okażę i do zapisania podam. Tak mi Boże dopomóż i t. d.“.

5^o Każdego kościoła i zgromadzenia duchownego bogatych w złocie i srebrze sprzętów, na wsparcie Ojczyzny potrzeb użytych, szczególnie i osobny rejestr w protokóle na to sporządzonym, z wymienieniem liczby sztuk próby i wagi, zapisany, tak umocowani Komissarze, gdzie jeden Przełożony, miejscową Zwierzchność, a Delegowani, gdzie są Kapituły, własnymi rękami podpiszą i na odebrane, stosownie do rezolucji Najwyższego Naczelnika, rewersa w imieniu swej Komissji wydadzą. Nakoniec protokół tako-

wych rejestrów i rewersów w swoim oryginale do archiwum Komissji komportowany być ma. Czego wszystkiego śpieszne i porządne wykonanie znanej gorliwości i charakterowi delegowanych obywatelów Komissarzy poleca.

Dan na sessji Komissji Porządkowej dnia 6 maja 1794 r.

(M. P.)

Zgodne z protokółem, zaświadczam:

Męciszewski jen. aud. wojsk Rzplitej, Kom. Porząd. Wjdzstwa Krakowskiego.

Zalecenie urzędu biskupiego do przełożonych kościołów i t. d. względem wykonania powyższych przepisów.

Urząd biskupi krakowski odebrał rekwizycją od Prześwietnej Komissji Porządkowej Województwa Krakowskiego z przyłączeniem kopji autentycznej rozkazu Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej narodowej, pod dniem 30 miesiąca kwietnia, w obozie pod Winiarami wydanego, w której rekwizycji żąda Prześw. Komissja od urzędu biskupiego zalecenia względem wykonania przepisów w rozkazie wymienionym wyrażonych, ściągających się do Przełożonych kościołów, kapituł, kollegjat, i t. d. Przetoz urząd rekwizycji, zaleca wszystkim Przełożonym kościołów, kapituł, kollegjat, zgromadzeń klasztornych i konfraterniów w Krakowie, w okolicach jego i całej dyceezji krakowskiej będących, iżby delegowani Komissarze stosownie do pomienionego rozkazu Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej narodowej i in-

strukcji sobie od Prześw. Komissji przepisanej doświadczeni w pełnieniu zleceń sobie powierzonych od wspomnianych przełożonych duchowieństwa wszelkiej powolności.

Dan w Krakowie, dnia 7 miesiąca maja 1794.

(M. P.)

Ks. Augustyn Lipiński, kanonik kated. audytor i sędzia jeneralny Krakowski.

(Z autentycznego ekstraktu przepisał i drukiem ogłosił J. RADWAŃSKI p. t. *Kartki wypadłe*).

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

ODEZWA DO PODLASIANÓW.

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Już przykład stolicy i całej prawie Polski powinien być dójść do wiadomości każdego kąta kraju naszego; hasło: wolność i niepodległość Ojczyzny, kłęski tak długo cierpiane, zwycięstwa wojsk Rzeczypospolitej nad dumnym i zuchwałym nieprzyjacielem, powinny być dotąd zapalić serca wszystkich Polaków. Odezwa przeto moja do obywateli i mieszkańców Województwa Podlaskiego, w tym jest najwięcej celu, aby ich wezwać i zachęcić nie tylko do obrony powszechnej, której każdy z nich widzi zapewne potrzebę; lecz do przyspieszenia tejże obrony i jak najpożądanejszego pod chorągiew Rzeczypospolitej zaciągania się. Przyzwyczajeni byliśmy widzieć w Polsce same tylko związki celom osobistym dogodne. teraz jest związek, w którym nikt nie ma mieć, i nie powinien mieć innego widoku, jak tylko szukać wy-

bawienia Ojczyzny z obcego jarzma, lub śmierci dla siebie chwalebnej.

Oddalcie więc, obywatele, od serca i myśli waszych względy, które świętą miłość Ojczyzny poświęcenie się dla niej zupełnie studzić i wstrzymać mogą. Uzbrajajcie się wszyscy, łączcie się na jej ratunek, pokażcie nieprzyjacielowi ogromną masę potęgi wolnych Polaków. Ośmielcie lud rolniczy, aby tem samem żelazem, którem płody ziemi naszej zbierał, poszedł zniżyć karki nieprzyjacielskie; sami na ich czele przypomnijcie sobie waleczność ojców naszych, ale przewyższając ich starajcie się gorliwością i zupełnem dobrem Ojczyzny poświęceniem się.

Ten jest głos rodaka waszego, który wezwany siłą zbrojnej narodowej przewodniczyć, potrzebuje dzielności samych Polaków, aby Polakom wolność, a ich Ojczyźnie niepodległość i całość powrócił. Bóg cnotliwym intencjom błogosławił i pobłogosławił już przedsięwzięciu naszemu. Wesprze nas ramię Jego; ale bądźmy wszechmocnej Jego pomocy podnymi, czyniąc ofiarę z siebie dla Ojczyzny i dla tej wolności, która jest najświętszym Jego darem.

Dan w obozie pod Winiarami, dnia 1 maja 1794 roku.

Tadeusz Kościuszko.

(Ze zbiorów Leonarda Chodźki).

PRZESTROGA O INTRYGACH MOSKIEWSKICH.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Nigdyby Polakom broń ich nieprzyjaciół straszna

swą siłę i całej tej siły użyć umieli. Nigdyby mówię orężem Polaków pokonać nie można, gdyby chytry nieprzyjaciel, przewrotnością, zdradą i podstępami nie niszczył chęci i sposobów odporu. Cały ciąg teorii moskiewskiej w Polsce jest dowodem, do jakiego stopnia ta przemoc miotała losem naszym, używając kolejną przekupstwa, zwodniczych przyrzeczeń, podchlebiania przesądom, głaskania namiętności, burzenia jednych przeciw drugim, czernienia u obcych, wszystkiego słowem, co złość piekielna z chytrąścią najprzewrotniejszą wymyślić może.

W tylokrotnych zdarzeniach, w których Polacy do broni przeciw niej się porwali, może ten ród rozbójników liczyć choć jedno nad nimi prawdziwe zwycięstwo? A przecież zawsze koniec śmiałości polskiej upór, zwłokę i skłonność wiązania się z obcemi, a za był ten, że zwyciężony nieprzyjaciel wracał na karki zwycięzców jarzmo na moment ulżone. Zkąd więc pochodził taki rzeczy polskich obrót? Czemu ten naród jęczał bez sposobu wydobycia się? Oto ztąd, że chytróść moskiewskich intryg mocniejsza niż broń, gubiła zawsze Polaków samymi Polakami.

Dzieliły nadto nieszczęśliwych Polaków mniemania rządowe i opinie względem prawideł, na których wolność i organizacja narodu ugruntowanemi być miały, a do niewinnej opinjów różnicy, mięszał występny duch miłości własnej i osobistych widoków upór, zwłokę i skłonność wiązania się z obcemi, a zatem podłego onym ulegania.

Czas przyszedł, dopełnieniem miary nieszczęść i cierpień przyspieszony, czas ostatecznego losu Polski, w którym jeden cel, jeden niewątpliwy i sprzeczce podpadać nie mogący zamiar, zjednoczyć powinien

serca i umysły, i nie zostawić od związku ogólnego oddzielnych Polaków, chyba zdrajców uznanych, lub lękliwych i niepewnych własnego sposobu myślenia obywatelów.

Powstanie Narodu terazniejsze chce Polsce wrócić wolność i niepodległość, a zostawia spokojniejszemu czasowi i woli Narodu stanowić, pod jakim zechce on być rządem. Powód więc różnaitości opinjów zawieszony, a cel święty i oczywisty czyni dzielnie nad sercami i zbiera do kupy tych nawet, co ich wielorakie dotąd mogły różnić przyczyny.

Czas ten przeto albo jego moment chwycony być ma z największą gorliwością. Wywrze nieprzyjaciel całą moc swoją, aby przeszkodzić korzystaniu z tej pory, użyje broni, lecz tę mieć można za najmniej niebezpieczne przemocy jego narzędzie. Naprzeciw kupie stworzonych już niewolników postawmy masę potężną swobodnych mieszkańców, którzy o własne szczęście walcząc, nie mogą chybić zwycięstwa, a to czem nas dotąd pokonywali, to narzędzie gadzin mileżkiem gryzących, ten obmierzły machiawelizmu przemysł, pokona haczność nasza gorliwość poczciwych obywateli i groźny miecz sprawiedliwości, który dosięgnie wszędzie, gdzie się zdrada, lub przewrotność szkodliwa Narodowi pokaże.

Los tedy Polski od tego zawisł, byśmy skruszyli podwójną siłę nieprzyjaciół naszych, to jest: siłę oręża i siłę intrygi.

Winienem przeto podać wiadomości narodowej, że Moskale szukają sposobów podburzenia ludu wiejskiego przeciwko nam, wystawiając mu arbitralność panów i dawną ich niedzę, i nakoniec pomyslniejszą przyszłość za pomocą moskiewską. To mówiąc zache-

cają, przypuszczają lud wiejski do wspólnego dworów rabunku. Prostota częstokroć potrzebą omylona, może wpaść i wpada w samej rzeczy w te sidła, a nawet już jest doświadczenie, że uwiedzionych, czy gwałtem wziętych w mundury swoje ubierają. Moją jest rzeczą dać sposób zapobieżenia temu, sposób z sprawiedliwością wspaniałego Narodu zgodny, duszom tkliwym miły, a osobistemu interesowi lekką tylko kosztujący ofiarę.

Radzie zatem Zastępczej Tymczasowej w Warszawie, a Komissjom Porządkowym Ziemi i Województw w całym kraju zalecam, aby wydały natychmiast rozkazy do wszystkich ziem dziedziców, possessorów i miejsce ich zastępujących rządzców, aby każdemu kantoniście do wojska idącemu, przynajmniej dzień jeden w tygodniu pańszczyzny był darowany (w czem każdemu województwu osobno, wolno będzie hojniej postąpić). A gromady w pospolitem ruszeniu, czyli oblawa na nieprzyjaciela prowadzone, aby uwolnione były od robocizny, przez czas ich w obozie bytności, biorąc najtroskliwsze staranie o pozostałych wdowach, kobietach, żonach i dzieciach obrońców wspólnej Ojczyzny.

Ten jest sposób przywiązania ludu do sprawy publicznej i ochronienia go od sideł nieprzyjacielskich.

Dan w obozie pod Winiarami, d. 2 maja 1794 roku.

T. Kościuszko.

(*Gazeta wolna warszawska*, N. 5).

UTWORZENIE ZARZĄDU MENNICY.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Dla zapobieżenia uszczerbkom Rzeczypospolitej w ofiarach składanych przez licznych obywateli, polecam:

1. Utworzyć zarząd mennicy, który składać się będzie z trzech osób wybranych między członkami Komisji Policji, posiadających dostateczną kaucję i odpowiedzialnych osobami swemi i mieniem. Po zupełnem przeto usunięciu p. Unruga, dykcja mennicy powierzona będzie dyrektorowi.

2. Dla zapobieżenia wychodzenia brzęczącej monety za granicę, polecam zniżyć jej stopę.

3. Polecam bić tylko monetę wartości jednego złotego, pół złotego i grosze; innej wyższej wartości monety mają być bite tylko w małej ilości, aby zostały jako pamiątka.

4. Stempel zawierać będzie po jednej stronie zwykły herb Rzeczypospolitej z wyrażeniem wartości monety, po drugiej następujące wyrazy: Wolność, Całość, Niepodległość Rzeczypospolitej 1794.

Dan w obozie w Wiślicy, dnia 3 maja 1794 roku.

T. Kościuszko.

UNIWERSAŁ.

Urządzający powinności gruntowe włościan i zapewniający dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwość.

Rada Najwyższa Narodowa

Odebrała od Najwyższego Siły Zbrojnej Naczelnika Uniwersał urządzający powinności włościan i skuteczną dla nich opiekę rządową, w osnowie następującą:

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

DO

KOMISSJI PORZĄDKOWYCH WSZYSTKICH ZIEM
I POWIATÓW.

Nigdyby Polakom broń ich nieprzyjaciół straszną nie była, gdyby sami pomiędzy sobą zgodni, znali swą siłę, całej tej siły użyć umieli; i nigdyby, mówię, grzechem Polaków pokonać niemożna, gdyby chytry nieprzyjaciel przewrotnością zdradą i podstępami niezniszczył ich chęci i sposobów odporu. Cały ciąg tyranji moskiewskiej w Polsce jest dowodem, do jakiego stopnia ta przemoc miotala losem naszym, i używając kolejną przekupstwa, zwodniczych przyrzeczeń, podchlebiania przesadom, głaskania namiętności, burzenia jednych przeciwko drugim, czernienia u obcych, wszystkiego, słowem, co złość piekielna z chytrnością najprzewrotniejszą połączona wymyślić może.

W tylokrotnych zdarzeniach, w których Polacy do broni przeciw niej się porywali, możesz ten ród rozbojników liczyć choć jedno nad nimi prawdziwe zwy-

ciężtwo? A przecież zawsze koniec śmiałości polskiej był ten, że zwyciężony nieprzyjaciel wracał na karki zwycięzców jarzmo na moment ulżone. Zkąd więc pochodził taki rzeczy polskich obrót? Czemu ten naród jęczał bez sposobu wydobycia się? Oto ztąd, że chytrąś moskiewskich intryg mocniejsza niż broń, gubiła zawsze Polaków samymi Polakami.

Dzieliły nadto nieszczęśliwych Polaków mniemania rządowe i opinie względem prawideł, na których wolność i organizacja narodu gruntowanemi być miały; a do niewinnej opinii różnicy, występny duch miłości własnej i osobistych widoków mieszał upor, zwłokę i skłonność wiązania się z obcymi, a zatem podłego onym ulegania.

Czas przyszedł, dopełnieniem miary nieszczęść i cierpień przyspieszony; czas ostatecznego losu Polski epoka, w którym jeden cel, jeden niewątpliwy i sprzecze podpadać niemogący zamiar, zjednoczyć powinienn serca i umysły, i niezostawić od związku ogólnego oddzielonych Polaków, chyba zdrajców uznanych, lub lęklwych i niepewnych własnego sposobu myślenia obywatelów. Powstanie narodu terazniejsze chce Polsce wrócić wolność, całość i niepodległość, a zostawia swobodniejszemu czasowi i woli narodu stanowić pod jakim on zechce być rządem. Powód więc różnaitości opinjów zawieszony, a cel święty i oczywisty czyni dzielnie nad sercami i zbiera do kupy tych nawet, co ich wielorakie dotąd różnie mogły przyczyny.

Czas ten przeto, albo raczej jego moment, chwycony być ma z największą gorliwością. Wywrze nieprzyjaciel całą moc swoją, aby przeszkodzić korzystaniu z tej pory, użyje broni; lecz tę mieć można za

najmniej niebezpieczne przemocy jego narzędzie. Na przeciw kupie strwożonych już niewolników, postawmy masę potężną swobodnych mieszkańców, którzy o własne szczęście walcząc, niemogą chybić zwycięstwa; a to, czem nas dotąd, pokonywali, to narzędzie gadzin, milczkiem gryzących, ten obmierzły machjawelizmu przemysł, pokona baczność nasza, gorliwość poczciwych obywatelów i groźny miecz sprawiedliwości, który dosięgnie wszędzie, gdzie się zdrada lub przewrotność szkodliwa narodowi okaże.

Los tedy Polski od tego zawisł, abyśmy skruszyli podwójną siłę nieprzyjaciół naszych, to jest: siłę oręża i siłę intrygi. Winienem przeto podać wiadomości narodowej, że Moskale szukają sposobów podburzenia wiejskiego ludu przeciwko nam, wystawując mu arbitralność panów, dawną ich nędzę, i nakoniec pomyślniejszą przyszłość za pomocą moskiewską. To mówiąc, zachęcają i przypuszczają lud wiejski do wspólnego dworów rabunku. Prostota częstokroć potrzebą omylona, może wpadać i wpada w samej rzeczy w te sidła; a nawet już jest doświadczenie, że uwiedzionych, czy gwałtem wziętych w mundury swoje ubierają.

Z żalem to wyznać muszę, iż często srogie obchodzenie się z ludem, daje miejsce Moskałom do powszechnej na cały Naród potwarzy. Odbieram ustawiczne skargi od żołnierzy i rekrutów, że żony ich i dzieci, nie tylko żadnego osłodzenia nie mają, ale za to prawie, że służą Rzeczypospolitej ich mężowie i ojcowie, wystawieni są na większe uciążliwości. Takowe postęпки w wielu miejscach są zapewne bez wiedzy i przeciw woli dziedziców; lecz w drugich muszą być skutkiem złej chęci, lub obcego natchnie-

nia, aby zupełnie zapal do obrony ojczyzny w sercach ludu ostudzić.

Ale ludzkość, sprawiedliwość i dobro ojczyzny wskazuje nam łatwe i pewne środki, przez które podstępom złości domowej, lub zagranicznej intrygi zapobiedz możemy. Rzeknijmy, że lud nie dopiero zostaje pod opieką rządu krajowego, że uciśniony człowiek ma gotową ucieczkę do Kommissji Porządkowej swego województwa, że ciemniejszy, prześladowca obrońców kraju, jako nieprzyjaciel i zdrajca ojczyzny karany będzie. Sposób ten, z sprawiedliwością wspianego narodu zgodny, duszom tkliwym miły, a osobistemu interesowi lekką tylko kosztujący ofiarę, przywiąże lud do sprawy publicznej i uchroni go od sidła nieprzyjacielskich. Zalecam przeto Kommissjom Porządkowym Województw i Ziemi w całym kraju, aby następujące urządzenie do wszystkich dziedziców, possesorów i miejsce ich zastępujących rządów wydały:

1. Ogłosi ludowi, iż podług prawa zostaje pod opieką rządu krajowego.

2. Że osoba wszelkiego włościanina jest wolna; i że mu wolno przenieść się gdzie chce, byleby oświadczył Kommissji Porządkowej swego Województwa, gdzie się przenosi, i byleby długi winne, oraz podatki krajowe opłacił.

3. Że lud ma ulżenie w robociznach, tak, iż ten, który robi dni 5 lub 6 w tygodniu, ma mieć dwa dni opuszczone w tygodniu. Który robił dni 3 lub 4 w tygodniu, ma mieć opuszczony dzień jeden; kto robił 2 dni, ma mieć opuszczony dzień jeden. Kto robił w tygodniu dzień jeden, ma teraz robić w dwóch tygodniach dzień jeden. Do tego, kto robił pańszczyznę

po dwoje, mają mu być opuszczone dni po dwoje. Kto robił pojedynczo, mają mu być dni opuszczone pojedyncze. Takowo opuszczenie trwać będzie przez czas insurekcji, póki w czasie, władza prawodawcza stałego w tej mierze urządzenia nie uczyni.

4. Zwierzchności miejscowe starać się będą, aby tych, którzy zostają w wojsku Rzeczypospolitej, gospodarstwo nie upadało, i żeby ziemia, która jest źródłem bogactw naszych, odłogiem nie leżała; do czego równie dwory, jako i gromady przykładać się powinny.

5. Od tych, którzy będą wezwani na pospolite ruszenie, póki tylko zostawać będą pod bronią, pańszczyzna przez ten czas nie będzie wyciągana, lecz dopiero rozpocznie się od powrotu ich do domu.

6. Własność posiadanego gruntu z obowiązkami do niego przywiązanymi, podług wyżej wyrażonej ulgi, niemoże być od dziedzica żadnemu włościaninowi odjęta, chybaby się wprzód o to przed dozorcą miejscowym rozprawił i dowiódł, że włościanin obowiązkom swoim, zadosyć nie czyni.

7. Któryby podstarości, ekonom, lub kommissarz wykraczał przeciw niniejszemu urządzeniu, i czyniłby jakie uciążliwości ludowi, taki ma być wzięty, przed Kommissją stawiony i do Sądu Kryminalnego oddany.

8. Gdyby dziedzice (czego się nie spodziewam) nakazywali, lub popełniali podobne uciski, jako przeciwni celowi powstania, do odpowiedzi pociągnięci będą.

9. Wzajemnie lud wiejski, doznając sprawiedliwości i dobroci rządu, powinien gorliwie zostać dni pańszczyzny odbywać, zwierzchności swojej być po-

słusznym, gospodarstwa pilnować, role dobrze uprawiać i zasiewać. A gdy takowa ulga uczyniona jest dla włościan z pobudek ratunku ojczyzny, i właściciele przez miłość Ojczyzny chętnie ją przyjmują; przeto włościanie nie mają się wymawiać od najmów potrzebnych dworom za przyzwoitą zapłatą.

10. Dla łatwiejszego dopilnowania porządku i zapewnienia się o skutku tych zleceń, podzielią Kommissje Porządkowe, jak jest rzecono w ich organizacji, Województwa, albo Ziemie, lub Powiaty swoje na dozory, tak, żeby każdy dozór tysiąc, a najwięcej tysiąc dwieście gospodarzy mieszkańców obejmował. Nadadzą tym nadzorom nazwiska od głównej wsi lub miasteczka, i w takim zamkną je okręgu, żeby łatwa komunikacja być mogła.

11. W każdym dozorze wyznaczą dozorce, człowieka zdatnego i poczciwego, który prócz włożonych na siebie obowiązków w organizacji Kommissji Porządkowych, będzie odbierał skargi od ludu w jego uciskach i od dworu, w przypadku niepośluszeństwa, lub niesforności ludu. Powinnością jego będzie, rozstrządać spory, a gdyby strony nie były kontente, do Kommissji Porządkowej je odsyłać.

12. Dobrodziejstwo rządu w ulżeniu ludowi ciężarów, zachęcić go powinno bardziej jeszcze do pracy, do rolnictwa, do obrony ojczyzny. Gdyby więc hultaje jacy, na złe używając dobroci i sprawiedliwości rządu, odwodzili lud od pracy, buntowali przeciwko dziedzicom, odmawiali od obrony Ojczyzny; Kommissje Porządkowe w swoich Województwach i Powiatach pilnie na to mieć będą oko, i natychmiast takich hultajów łapać rozkażą i do Sądu Kryminalnego oddadzą. Niemniej Kommissje Porządkowe czu-

wać mają nad włóczęgami, którzyby w tym czasie domy porzucali i po kraju włóczyli się. Wszystkich takowych ludzi chwytać i do Wydziału Bezpieczeństwa, w każdej Kommissji będącego, oddawać trzeba, a po zrobionym egzaminie, gdy się tułaczami i próżniakami okażą, do robót publicznych używać.

13. Duchowni, najbliżsi ludu nauczyciele, powinni mu przekładać, jakie ma obowiązki dla Ojczyzny, która się prawdziwą matką względem niego okazuje. Ciż duchowni oświecać lud powinni: że pracując pilnie około roli swojej i dworskiej, równie miłą czyni Ojczyźnie ofiarę, jak ten, który ją orężem od zdzierstw i rabunków żołnierstwa nieprzyjacielskiego zasłania; że pełnić powinnośc względem dworów, zwłaszcza tak sfolgowaną przez niniejsze urządzenie, nie innego nie czyni, tylko winny dług wypłaca dzieciom, od których grunta trzyma.

14. Duchowni obojga obrządków, niniejsze urządzenie ogłaszać będą z ambon po kościołach i cerkwiach, ciągle przez niedziel cztery; prócz tego Kommissje Porządkowe z grona swego, lub z obywatelów gorliwych o dobro Ojczyzny, wyznaczą osoby, które objeżdżać będą gromady po wsiach i parafjach, i onym toż urządzenie głośno czytać, z zachęceniem ich, aby wdzięczni tak wielkiego dobrodziejstwa Rzeczypospolitej, szczerą ochotą w jej obronie wypłacali się.

Dan w obozie pod Połońcem, dnia 7 maja 1794 roku.

Tadeusz Kościuszko.

Zaleca przeto Kommissjom Porządkowym wszystkich Ziem i Powiatów, ażeby pemieniony Uniwersał po wszystkich wsiach i parafjach jak najspieszniej

ogłosić, i do egzekucji przywieść starały się, i tejsze egzekucji jak najściślej pilnowały.

Dan w Warszawie dnia 30 maja 1794 roku.

J. W. Zakrzewski, Prezydujący.

Tomasz Czech, Rady N. N. Sekretarz.

(*Opis władz narodowych*, str. 137-156).

ODEZWA DO DUCHOWIEŃSTWA POLSKIEGO, GRECKO-ORJEN-
TALNEGO, NIEUNICKIEGO, TAK ZAKONNEGO, JAKO I ŚWIĘ-
CKIEGO.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

KAPLANI!

Doznajecie codziennie, jaki jest los ludzi pod jarzmem despotycznym zostających. Doznajecie codziennie, iż względy zmyślane, któremi was na oko ten rząd mami, pochodzą nie z prawdziwego kapłanów uszanowania, ale z interesu niegodziwości, chcąc przez Was lud w nędznej utrzymać niewoli; wiecie oraz, iż tron państwa Moskiewskiego na gwałtach i zaborach, na zbrodniach, przewrotności ugruntowany, gorszy świat cały bezprawiami i nieludzkim ludzi i Narodów prześladowaniem, chcąc zawsze świętością Religji i jej kapłanów pomocą, bezbronność swoją popierać.

Wy! którym oświecenie Ludu jest powierzone, i którzy jego szczęśliwość pielęgnować winniście, otwórzcie im oczy, i pamiętając o jego dobrem i swoim własnym, przekonajcie się, że prawdziwej Oj-

czynnie Waszej wiernymi będąc, do Narodu Polskiego statecznie przywiązanie utrzymując, staniecie się godnymi używania praw i przywilejów wolności i wszelkich dobrodziejstw rządu słodkiego, którego się krwią swoją dokupują Polacy.

Tak jest kapłani! jesteście z całym ludem niewolnikami moskiewskimi; z nami będziecie kapłanami szanowanymi; wasz obrządek, własność, wasze dochody, w tej samej u nas są cenie, w jakiej naszych własnych kapłanów. Nietrwóźcie się, aby różnica opinii i obrządku przeszkadzała nam kochać Was jak braci i współrodaków, i owszem za główną sobie przypisujemy powinność, dać Wam uczuę różnicę panowania twardego i niesprawiedliwego, pod którym jesteście, z panowaniem prawa wolności, do których Was wzywamy.

Przypomnijcie sobie, jak wielkiej ufności dał Wam dowody Sejm Warszawski, kiedy Was na generalną kongregację wezwał do Pińska, wysłał na nią komissarzy z grona swego, pozwolił się Wam urządzić, i całe urządzenie Cerkwi Grecko-Orjentalnej, przez was samych sporządzone, z uprzejmością przyjął. Mielibyście byli do tego czasu lepsze opatrzenie, mielibyście całą swoją hierarchję kościelną, swoich biskupów, niecierpielibyście na czele Kościoła kobiety, co dotąd, choć się wyraźnie Świętej Musie i kanonom ŚŚ. Ojców sprzeciwia, cierpieć musicie; gdyby prace tego sławnego Sejmu ciągle przerywane nie zostały. Ale bądźcie pewni, że czego on nie dokonał, to dokonaniem będzie; że wolność obrządku grecko-orjentalnego przyzwoite opatrzenie jego kapłanów, jest w zamiarze naszym.

Przychylnością, dobrodziejstw, chcemy Was, braci

naszych, do wspólnej Ojczyzny przywiązać. Łączcie przeto serca Wasze z Polakami, którzy swojej i Waszej wolności bronią, szukają; niech Polska uzna w Waszej przychylności wiernych sobie synów. Bóg Wszechmocny jest i będzie pomocą tym, którzy bliźnich swoich ratować pragną, a ich szczęśliwość ogólną umocnić pragną; Bóg upokorzy zuchwalstwo tych, którzy dla swojej dumy i ambicji zapominają o jęku i nędzy, o niewoli Ludu nieszczęśliwego. Macie zatem otwartą drogę do szczęśliwości Waszej i Waszych potomków. Polacy Wam podają rękę i zapewniają, że póty żaden z nas nie złoży broni, póki i my i Wy grecko-orjentalnego wyznania Obywatele wolnymi i szczęśliwymi nie będziemy.

Dan w obozie pod Połańcem, dnia 7 maja 1794 roku.

T. Kościuszko.

(Ze zbiorów Leonarda Chodźki).

ODEZWA DO WARSZAWIAN.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

OBYWATELE!

Zaczynając dzieło powstania narodowego, najwięcej zasadałem pierwiastkową jego pomysłność na męztwie i sile Waszej. Czucie w Was powszechniej rozszerzone praw ludziom służących, przywiązanie do wolności, której zaczęliście już byli słodkimi cieszyć się owocami; nienawiść przeciwko tyranji moskiewskiej i targowickiej, która szczególniejsz zdawała się wywierać na Was srogość swoją, iż widziała, że

nie jesteście stworzeni do dźwigania spokojnie żelaznego jarzyna; ludność miasta pomnażająca siły wasze: wszystko to obiecywało mi pomyślnie wzruszenie u Was na stronę odzyskania wolności Polskiej.

Ale Obywatele! jakkolwiek wielkie powziąłem o Was nadzieje, czyn Wasz przewyższył oczekiwania moje; mimo tylu zdrad, mimo podstępów domowych i obcych, zgnetliście liczną siłę wojska nieprzyjacielskiego; zemściliście się w krwi jego tylu krzywd, niesłusznie nam od podłych wykonywaczy okrutnej Katarzyny wyrządzonych; oswobodziliście stolicę od więzów obcego żołnierza.

Trwajcie w tym duchu odwagi, który Was do pierwszego przedsięwzięcia poprowadził; zostawajcie w najściślejszem braterstwie z wojskowymi, z którymiście razem krew przelewali. Niema teraz żadnej różnicy między wojskowymi i cywilnymi: wszyscy jesteśmy obrońcami Ojczyzny. Pamiętajcie, że wojna nasza jest wojną aż do śmierci przeciw tyranji moskiewskiej: albo my cnotą i męstwem naszym z jej kajdan oswobodzeni będziemy; albo okrucieństwo moskiewskie, przechodzące w srogości swojej to wszystko, co w dziejach ludzkich o największych tyranach czytamy, żadnego z nas przy życiu nie zostawi. Ale myślmY tylko zgodnie, czynmy dzielnie, czynmy zgodnie i prędko, a zwyciężymy, przysięgam Wam na imię Ojczyzny, wspólnej Matki naszej; byliśmy użyli całej mocy naszej, której nam natura i ta ziemia nasza na której żyjemy, udzieliła, a którą sprawiedliwość sprawy naszej podwaja; odgłos prawdziwej wolności wkrótce zatrwoży tych, którzy nas tak zdradliwie podeszli i tak niegodziwie rozszarpali.

Uzbrojenie wszystkich mieszkańców, obwarowanie

miasta okopami, przyspobienie jaknajwięcej broni, armat, amunicji, żywności; to jest, co Urzędowi przez Was wybranym, Obywatele, szczególnie zaleciłem. Pragnę jaknajprędzej widzieć Warszawę zwyciężką i wolną, i skoro mi tylko obroty wojenne pozwolą, będę chciał dogodzić sercu swojemu. Ale najmilsza dla mnie rzecz będzie, kiedy Was wszystkich uzbrojonych i dobrze przeciw nieprzyjacielowi przygotowanych obaczę.

Odezwę tę moją, Bracia, przeszlijcie do Obywateli wszystkich miast Polskich i Litewskich. Duch wasz najłatwiej tym sposobem do ich serc przejdzie, a przykład Wasz najskuteczniej ich do naśladowania pociągnie.

Dan w obozie pod Połańcem, dnia 8 maja 1794 roku.

T. Kościuszko.

(Ze zbiorów Leonarda Chodźki).

DO OBYWATELÓW BRZESKICH I KOBRYŃSKICH.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Przystąpienie wasze obywatele i współrodacy moi, do aktu powstania narodowego uczynione z tą szczerością i dokładnością, która tylko prawym ojczyznynom jest właściwa, najwyższe ukontentowanie sprawiła w sercu mojem, nie dla tego, że spółrodaka do przewodniczenia siły zbrojnej narodowej zdaniem waszem, które jest dla mnie najpochlebniejsze, wezwaliście; lecz że w powstaniu waszem widzę ducha zgody i jedności, który jedynie różniącym się dotąd zba-

wić może Polaków. Troskliwość wasza o Akt Wileński utwierdza mię bardziej jeszcze o przekonaniu waszem, że tylko zjednoczoną siłą, radą i całą możnością, zdołamy zrzucić z siebie kajdany niewoli, odzyskać całość granic Rzeczypospolitej, i powrócić samowładność narodowi. Proszę Was spółrodacy, żebyście tę prawdę wpajali w inne powiaty litewskie, do których bliższy wpływ mieć możecie.

Wybór od was uczyniony Komissji Porządkowej, do której składu wezwaliście ośm osób obrządku grecko-orientalnego, okazuje jak z duchem obywatelstwa zdrową politykę łączyć umiecie. Starajcie się, aby drugie powiaty gdzie się dosyć ludu tego wyznania znajduje, naśladowały przezorność waszą. Tym sposobem lud fanatyzmem od Moskwy zwodzony, do ojczyzny przywiążecie. Będzie on życzliwszy swoim rodakom, gdy obaczy, że z nim po bratersku postępują, że go obok kładą, i że mu do pierwszych magistratur, jako współobywatelom wstęp otwierają. Zapewnijcie wszystkich grecko-orientalnych imieniem mojem, że wszelkie swobody, któremi wolność dozwala cieszyć się ludziom, będą mieć wspólne z nami; i że konsystorz ich z całą władzą podług praw sejmiku konstytucyjnego, jest powrócony. Niechaj użyją tego wpływu, który mieć mogą do ludu swego wyznania na przekonanie ich, że my walcząc o wolność, wszystkich ziemi naszej mieszkańców uszczęśliwić pragniemy.

Nie mam żadnych do posłania wam zaleceń, starajcie się tylko jak najprędzej skuteczniej to tak, coście u siebie jak względem uzbrojenia, jak względem poboru, stosownie do ustawy krakowskiej postanowili. Poleconym mi od was obywatelom posyłam pa-

tenta; o cnotliwym obywatelu Bielskim, podporuczniku pamiętać będę. Uwiadamiam was, że już Rada najwyższa narodowa jest odemnie nominowana.

Dan w obozie pod Połańcem, dnia 15 maja 1794 roku.

T. Kościuszko.

(Z oryginału będącego w posiadaniu Bronistawa Zaleskiego).

DO JENERAŁA STRASZA.

TADEUSZ KOŚCIUCZKO

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Daję ordynans Straszowi jenerałowi majorowi Województwa Sandomierskiego, ażeby kantonistów z piątego dymu uniwersałem Komissji porządkowej nakazanych z powiatu Radomskiego a przytem ochotników konnych zbierał, i do obozu częściami przesyłał. Kantonieści podług przepisu uniwersału powinni być w broń lub kosy i piki uzbrojeni, odzieżą wieśniacką i lenungiem miesięcznym po złotych piętnaście opatrzeni. Ochotnicy zaś konni na dobrych własnych koniach dobrze ekwipowanych, w szablę, pikę i jeden pistolet uzbrojeni, dopóki do obozu mego nie będą dostawieni, przestawać mają na żywności i furazu, który im za paletami jenerała majora Strasza prokurowany będzie; a jak skoro staną w obozie, będą płatni ze skarbu Rzeczypospolitej, byle nie po jednemu ale po kilkunastu, albo po kilkudziesiąt razem przystawieni byli. Zalecam przytem jenerałowi majorowi Straszowi, aby w tym zaciągu jak najskromniej i jak najprzyzwoiciej podkomendnym swoim z oby-

watelami obchodzić się kazał, a do zebrania tak włościan jako i ochotników łagodnych używał sposobów, dokazując tego zachęcaniem i przekonaniem, żeby sami uznali potrzebę ofiarowania ojezyźnie pomocy swojej i dobrowolnie z domów wychodzili. Dołożył niemniej starania generał major Strasz, ażeby wszysej mieszczenie i wszystkie gromady po wsiach w całym powiecie Radomskim uzbroiły się, strażę i pikietę w miastach i po wsiach utrzymywał, pilnując je od napadnienia i rabunków koczactwa:

Zgoła w takiej gotowości utrzymać ma generał major cały powiat Radomski, aby na pierwsze zawołanie, lud cały uzbrojony tam ruszył, dokąd przeznaczony będzie.

Dan w obozie pod Połańcem, dnia 16 maja 1794 roku.

T. Kościuszko.

(Pieczęć z napisem: „Pieczęć Naczelnika siły zbrojonej narodowej“, po środku: *Wolność, Całość, Niepodległość*).

(Z oryginału ofiarowanego do muzeum w Rapperschwyll).

VI.

Zostawiliśmy Kościuszkę w obozie pod Połańcem. Czekając na przybycie generała Grochowskiego, odpierał on zwycięsko natarczywe Denisowa ataki; a co w tem położeniu najboleśniej go dotykało, była to niemożność niesienia pomocy okolicznym włościom, które moskale rabując ogniem niszczyli. — Okropny widok powtarzających się co noc pożarów omal, że nie pokonał jego roztropności. Już był postanowił opuścić obóz, i, narażając szczupłe siły swoje na wyraźne niebezpieczeństwo, napaść na nieprzyjaciela w otwartem polu: gdy w tem odebrał wiadomość, że Grochowski przebywszy Wisłę pod Rachowem, idzie prosto na Denisowa. Ale dowódca moskiewski, uprzedzając przybycie posiłkowego wojska polskiego, zwinął spiesznie obóz i w nocy z 19 na 20 maja uszedł lasami na Pińczów.

Kościuszko po złączeniu się z Grochowskim, wzmożony do 15,000 żołnierza, ścigał nieustannie nieprzyjaciela; lecz go nigdzie nie mógł dopędzić. Wojsko moskiewskie, przywykłe w całej tej wojnie do nacierania zawsze przemagającemi tylko siłami, unikało starannie wszelkiej potyczki, gdyż Polacy już wówczas w sile mu wyrównywali.

Postępując jak mógł najspieszniej za nieprzyjacielem, zmuszony był Kościuszko zajmować się równocześnie w ciągu marszu załatwianiem rozlicznych

spraw, poza obrębem walki z wrogiem zewnętrznym leżących. Gorliwi patryjoci ostrzegli go, że tak w Warszawie jak po prowincji knują się potajemne spiski w celu zatrzymania powstańczego ruchu; że król był na czele niechętnych, i że stronnicy jego, rozsiewając tysiączne baśni przeciw naczelnikowi, osłabiali ducha publicznego; że opieszałość w karaniu zdrajców, znanych z przywiązania do Moskwy, groziła niebezpieczeństwem; że Rada Tymczasowa nie zatrudniała się dosyć dzielnie powiększeniem siły zbrojnej; że żywność zgromadzono bardzo niedbale, i że wkrótce na niej w stolicy zabraknie. Patryjoci dali szczególniej poznać swoją niespokojność z powodu niesnasek, między królem a Mokronowskim, komendantem księstwa Mazowieckiego, panujących.

Dla zapobieżenia grożącemu z tej strony niebezpieczeństwu, przystąpił Kościuszko do mianowania Najwyższej Rady Narodowej. Organizacja tej Rady, wypracowana jeszcze w obozie pod Połancem i podpisana 10 maja, została ogłoszoną w pierwszym raz stanowisku pod Sieczkowem dnia 21 maja, wraz z odezwą, powód jej ustanowienia, i jakie zasady temu ustanowieniu przewodniczyły, wyrażającą. W liczbie osób umieszczonych w Radzie Najwyższej, znajdowali się Ignacy Potocki i Hugo Kołłątaj, w których naczelnik pełną pokładał ufność. Obadwaj obecni byli w obozie, a odebrawszy wiadomość o swoim mianowaniu, udali się natychmiast do Warszawy. Na miejsce Mokronowskiego mianowany także został w tym samym czasie, na komendanta stolicy, generał Orłowski.

Dochodziły naczelnika i z prowincyi zatrważające doniesienia. W województwie Brzesko-litewskim po-

wstały między obywatelami spory o władzę; w Wilnie zamyślano nawet oddzielić Litwę od Korony, przez ustanowienie osobne Rady najwyższej, i powierzenie osobnego naczelnictwa Jasińskiemu, który był powstanie wileńskie prawie sam urządził i najdzielniej się w niem sprawił. Z obozu pod Wodzisławiem wydał Kościuszkę dnia 25 maja rezolucją na raport Komisji Porządkowej województwa Brzeskiego; a z obozu pod Krzącinami, dnia 2 czerwca, ogłosił odezwę do Litwinów, w której zaklina ich z rzewnością sobie właściwą, „aby zapomnieli o wszystkich względach i widokach (miejscowych), a mieli tylko na względzie i widoku zbawienie Ojczyzny“; aby, „oraz jednością i (wspólną) energją przyczyniali się do pomnożenia sił całego kraju“.

Zawiadomiono jeszcze Kościuszkę cokolwiek przedtem, że Moskale wkroczywszy na Wołyń posuwali się ku Chełmowi. Okolicę tę, niedawno powstała, wesprzeć koniecznie należało. Aby powstanie wzmocnić, wysłał był naczelnik w tamte strony oddział Wedelstetta z 1000 ludzi, dawszy jednocześnie rozkaz generałowi Haumanowi, dowodzącemu równie silnym oddziałem w Radomiu, aby tamże złączył się z Wedelstettem. Nadto, wysłany tam został pułkownik Chomentowski z poleceniem, aby porozumiewszy się z Piotrem Potockim, generałem ziemiańskim województwa Lubelskiego, zajął się powszechnem uzbrojeniem włościan w okolicach Lublina i Chełma. Atoli Chomentowski w skutecznieniu tego polecenia tyle znalazł przeciwności i oporu, że był przymuszony wyprawić gońca do naczelnika z doniesieniem: „że członkowie ustanowionych władz w tych dwóch prowincjach byli nader dalekimi od ducha rewolu-

cyjnego; że przedsiębrane przez nich środki szły nader leniwo, i nie odpowiadały ani gorliwości patriotycznej, której się po nich spodziewano, ani trudnym okolicznościom i grożącemu tej okolicy niebezpieczeństwu; że nie zastał żadnego przygotowania, ani do obrony kraju, ani do wyżywienia wojska nadciągającego: że nietylko wszystkich zastał tam spokojnych, jak wśród pokoju, ale nadto, że projekt ruszenia masy włościan przyjęto jako *bezprawy i wolności zagrożający...* Dodał w końcu, że bez użycia surowych środków nie wiele sobie po szlachcie lubelskiej obiecywać można ¹⁾.

To niekorzystne o usposobieniu obywateli tamtych stron doniesienie, skłoniło Kościuszkę 1-go czerwca do wysłania Zajączka w okolice zagrożone, z rozkazem: ażeby w połączeniu z oddziałami Wedelstetta i Haumana, wszystko co do obrony tych okolic było potrzebnem przygotował, i wkraczającym Moskałom jak najdzielniejszy starał się dać odpór.

Zajęty w taki sposób przez ciąg całego marszu załatwianiem spraw wielorakich, to cywilnych to wojennych, dościsnął nareszcie Kościuszko Moskali dnia 5-go czerwca pod Szczekocinami, miasteczkiem na granicy województwa Krakowskiego i Sieradzkiego, nad Pilicą położonem; ale tu spotkał drugiego nieprzyjaciela, o którym dotąd w błędnem zostawał mniemaniu, iż się do walki nie wmixsza. Złe usłużony, a może i zdradzony od szpiegów swoich, jak się domyśla Zajączek, nie wiedział naczelnik, że w Żarnowcu, o niespełna dwie mile od obozu moskiewskiego, stał już wtedy król pruski na czele 26-

¹⁾ Pamiętnik Józefa Zajączka, str. 127.

tysięcznej armii, gotów do połączenia się z Moskalami, i że Denisów wskutek rozkazu Igelstroma, cofał się rozmyślnie do granicy Prus południowych, aby tam według ułożonego planu, połączyć się z wojskiem pruskim, a następnie wspólnymi siłami uderzyć na Kościuszkę, i odrazu zadać powstaniu cios stanowczy.

W raporcie urzędowym o bitwie Szczekocińskiej, przyznaje się Kościuszko, z całą właściwą sobie otwartością do przegranej; pomija jednak okoliczność ważną, która w pierwszym zetknięciu się jego wojska z nieprzyjacielskim na niepomyślny obrót bitwy następnej stanowczo wpłynęła: okoliczność tę podnosi i wyjaśnia dokładnie generał-kwaternistrz Pistor, który obu wojskom, moskiewskiemu i pruskim w połączeniu się pośredniczył, najczynniejszy w tem połączeniu brał udział, a następnie oba wojska do bitwy szykował.

Kiedy przyszedłszy za Sieńsko, pod wieś Rawkę, obaczył Kościuszko pod Szczekocinami obóz Denisowa, i przednie straże obu wojsk z sobą się zetknęły, zaczął zaraz i naczelnik oddziały swoje do ataku formować. Atoli niewprawne do szybkiego ruchu, choć waleczne wojsko powstańców, opóźniło niesłychanie tę czynność; „kolumny jego, mówi Pistor¹⁾, nadechdżyły zwolna jedna po drugiej, i uporządkowanie ich trwało *od południa do samego wieczora...*“ — Gdyby Kościuszko tego samego dnia był uderzył na Moskale, byłby niezawodnie odniósł zwycięstwo; bo choć Chruszczew i Rachmanów byli już z Denisowem połączeni, wojsko polskie wyrównywało ich sile, a jak

¹⁾ Pamiętnik Piotra, str. 133 i następne.

sam Pistor wyznaje, „wojsko moskiewskie na trzy części podzielone i bez ładu stojące“, nie było wstanie oprzeć się jego natarciu, zwłaszcza że Prusacy obozowali jeszcze w Żarnowcu. Noc pozostawiona nieprzyjacielowi, zmieniła całkiem postać rzeczy. Odłożona do nazajutrz bitwa, dała czas Moskałom połączenia i urządzenia się pod jedną komendą, a Prusakom do przybycia im na pomoc. Dnia 6-go czerwca o godzinie 10-tej zrana, postrzegło ich wojsko polskie z wielkiem zadziwieniem — w zupełnym szyku bojowym, prawie skrzydło nieprzyjacielskie zajmujących.

Pomimo liczby znacznie przemagającej, biło się jednak wojsko powstańców z nieustraszonem mężstwem: lewe skrzydło pruskie zostało porażone i zmieszane, działa ich zagwożdżone, i szarża ogólna 14 szwadronów moskiewskich wraz z szwadronami pruskimi zwycięzko odparta. Ale śmierć generałów Grochowskiego i Wodzickiego, a osobliwie wprowadzenie na linię bojową rezerwowych oddziałów nieprzyjacielskich, kiedy nasi sił nowych przeciw nim wystawić nie byli wstanie, zmusiło Kościuszkę do odwrotu, ukutecznionego w porządku. Odwrot ten został uskuteczniony przez Okszę pod Małogoszczą, skąd Kościuszek udał się pod Kielce.

Cały przebieg tej zaszczytnej dla oręża polskiego, choć w skutku niepomyślnej bitwy Szczekocińskiej, przedstawia wspomniany raport urzędowy, który wraz z innymi aktami tej części dzieła poniżej następuje.

ORGANIZACJA

RADY NAJWYŻSZEJ NARODOWEJ DOCZESNEJ DLA POLSKI
I LITWY.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Gdy już wola większej części narodu, przez uroczyste aktu powstania narodowego przyjęcie, jest deklarowana, przeto dopełniając woli obywatelów i powinności mojej, wyrażonej pod Art. II w tymże akcie, nominuję Radę Najwyższą Narodową, następujące dając jej urządzenie i przepisy: 1^o Co do składu Rady; 2^o co do ogólnych Rady obowiązków, 3^o co do podziału pracy między członków Rady i ich szczególnych obowiązków; 4^o co do sposobu postępowania w Radzie.

ARTYKUŁ I.

Skład Rady Najwyższej Narodowej.

1. Ośmiu Radzców i jeden Naczelnik siły zbrojnej narodowej składać będą Radę Najwyższą Narodową.
2. Będzie trzydziestu dwóch zastępców, którzy w przypadkach niżej opisanych zastępować mają

miejsca radzców. Naczelnik siły zbrojnej nie będzie miał zastępcy swego w Radzie.

3. Na radzców nominują: Ignacego Zakrzewskiego prezydenta Warszawy, Tomasza Wawrzeckiego, Wielowiejskiego generała majora, Franciszka Myszkowskiego prezydenta krakowskiego, Alojzego Sulistrowskiego, Ignacego Potockiego, Jana Jaśkiewicza, ks. Hugona Kołłątaja podkanclerzego koronnego.

Na zastępców nominują: Jana Kilińskiego, Michała Kochanowskiego, Eljasza Aloego, Józefa Weisenhoffa, ks. Mikołaja Tomaszewskiego, Wilhelma Jana Horalika, Aleksandra Linowskiego, Franciszka Wasiewskiego, Józefa Sierakowskiego, Ignacego Zajączka, Jana Buchowieckiego, Jana Małachowskiego, Jana Horaina, ks. Franciszka Dmóchowskiego, Daniela Buczyńskiego, Jędrzeja Kapostasa, Piotra Bilinga, Franciszka Fribes, Tomasza Umiaszowskiego, Antoniego Dzieduszyckiego, Krzysztofa Medeckiego prezydenta łuckiego, Augustyna Debolego, Tadeusza Mostowskiego, Franciszka Gautier, Ksawerego Działyńskiego, Józefa Dziarkowskiego, Antoniego Tykła, Józefa Szymanowskiego, Tadeusza Matuszewicza, Klemensa Węgierskiego, Józefa Wybickiego, ks. Sabę Palmowskiego prezesa konsystorza grecko-orientalnego.

4. Gdyby który z radzców lub zastępców stał się słusznie podejrzanym Naczelnikowi siły zbrojnej przez naród obranemu, lub Radzie Najwyższej Narodowej, o niewierność zamiarowi powstania obywateli w wzmiankowanym ich akcie wyrażonemu, lub o złamanie przepisów tegoż aktu, Rady obowiązkiem będzie oddalić go ze składu swego większością głosów, a jeżeli gatunek przestępstwa okaże się większy.

odesłany być ma większością głosów do Sądu Najwyższego Kryminalnego. Na miejsce zaś tego radcy jeden z zastępców obrany zostanie.

5. Gdyby który z Radców dla choroby lub nieprzytomności w miejscu Rady, lub wezwany do innej jakiej publicznej posługi, nie mógł w niej zasiadać, Rada weźmie tymczasem jednego z zastępców na miejsce jego.

ARTYKUŁ II.

Ogólne obowiązki Rady.

1. Ogólne obowiązki Rady Najwyższej Narodowej są wyrażone w akcie powstania obywatelów pod artykułem V, VI, VII, VIII, XII, XIII i XIV; one są prawidłem nieprzestępnem dla Rady we wszystkich jej czynach. (Zobacz akt powstania).

2. Rada przepisze natychmiast organizacją Komisij Porządkowych, Sądów kryminalnych, jako też Deputacji centralnej dla prowincij Wielkiego Księstwa Litewskiego, której konieczna jest potrzeba dla bliższego dozoru i egzekucji w tej prowincji. Deputacja centralna, do której wybieranie osób Radzie powierzam, będzie narzędziem wykonawczem Naczelnika siły zbrojnej i Rady Najwyższej Narodowej, tak jak inne pośrednicze władze podług aktu powstania.

3. Rada Narodowa Najwyższa chronić się będzie takowych czynów, które są z pod jej władzy przez artykuł XI w akcie powstania narodowego wyjęte. Równie dostrzegać będzie, aby żadna z władz wykonawczych w najmniejszym punkcie przeciw temuż artykułowi nie wykroczała.

4. Gdy szczęśliwie cel powstania narodowego skuteczniony zostanie, Rada wraz z Naczelnikiem zwoła

obywatelów, przepisze im tymczasowo sposób wybrania reprezentantów na Sejm walny, który odbierze rachunek ze wszystkich postępów od Naczelnika siły zbrojnej, od Rady Najwyższej, od wszystkich władz doczesnych, i który o Konstytucji Narodowej stanowić będzie, jak jest rzeczone w akcie powstania obywatelów pod artykułem XII.

5. Rada Najwyższa Narodowa dla przesyłania swych rezolucji i odbierania raportów, będzie utrzymywała ciągłą i dostateczną korespondencję z kommissjami porządkowymi i sądami kryminalnemi wszystkich województw, ziem i powiatów.

6. Opatrzy całość i bezpieczeństwo narodowych archiwów, i mieć je będzie pod dozorem swoim.

7. Przesyłać będzie co tydzień, a gdy będzie trzeba i częściej nieprzytomnemu Naczelnikowi siły zbrojnej, dokładny raport o wszelkich deliberacjach i rezolucjach swoich.

ARTYKUŁ III.

Podział pracy między radców Rady Najwyższej Narodowej i ich szczególne obowiązki.

1. Rada Najwyższa Narodowa podzielone mieć będzie prace swoje na ośm wydziałów, to jest: 1) wydział porządku, 2) bezpieczeństwa, 3) sprawiedliwości, 4) skarbu, 5) żywności, 6) potrzeb wojskowych, 7) interesów zagranicznych, 8) instrukcji narodowej.

2. Do wydziału porządku przeznaczam Alojzego Sulistrowskiego; do wydziału bezpieczeństwa, Tomasa Wawrzeckiego; do wydziału sprawiedliwości, Franciszka Myszkowskiego, prezydenta krakowskiego; do wydziału skarbu, ks. Hugona Kołłątaja podkancelerzego koronnego; do wydziału żywności, Igna-

cego Zakrzewskiego, prezydenta warszawskiego; do wydziału potrzeb wojskowych, Wielowiejskiego generał-majora; do wydziału interesów zagranicznych, Ignacego Potockiego; do wydziału instrukcji narodowej, Jana Jaśkiewicza.

3. Każdy radzca z tych ośmiu wydziałów, będzie szczególnież zawiadywał wydziałem sobie powierzonym.

4. Do każdego wydziału Rada Narodowa wezwie zastępców odemnie nominowanych, którzy nieodstępnie w swoich wydziałach, do których wezwanymi zostaną, pod dozorem radzcy swego pracować obowiązani będą; innymi zaś użyje na wysłanie ich do ziem, województw i powiatów, aby na miejscu dopilnowali skutku zaleceń odemnie, lub Rady Wychodzących: do czego ich potrzebnemi instrukcjami opatrywać będzie.

5. Do wydziału porządku należeć będą: 1) drogi; 2) poczta listowa i wozowa; 3) gońce; 4) przewozy czyli transporta ziemią i wodą; 5) ogłaszanie i przesyłanie wszelkich urzędzeń i rezolucji Naczelnika siły zbrojnej i Rady Najwyższej Narodowej.

6. Do wydziału bezpieczeństwa należeć będą: 1) rewizja papierów podejrzanych; 2) rewizja domów podejrzanych; 3) paszporta; 4) śledzenie oraz organizowanie ludzi podejrzanych i swawolnych; 5) aresztacje; 6) odsyłanie obwinionych do sądów kryminalnych; 7) więzienia publiczne i opatrzenie potrzeb więźniów.

7. Do wydziału sprawiedliwości należeć będzie: 1) opieka nad więźniami, 2) dozór postępowania sądów kryminalnych; 3) dozór egzekucji wyroków sądowych.

8. Do wydziału skarbu należeć będą 1) dozór całości i użycia dobrowolnych ofiar obywatelskich; 2) sekwestracja dóbr zdrajców ojczyzny przekonanych sądownie i dozór administracji onych; 3) dozór administracji dóbr narodowych i wszelkich przychodów publicznych; 4) dozór administracji papierów narodowych, jeżeli przez Radę Najwyższą Narodową ustanowione będą; 5) Sposób zrobienia pożyczki na potrzeby narodu, bądź w kraju, bądź za granicą; 6) opłacanie procentu od długów narodowych; 7) dozór administracji kasy narodowej, tak co do jej przychodu, jako i wydatku; 8) zarządzanie mennicą.

9. Do wydziału żywności należeć będzie: 1) dozór gospodarstwa rolniczego i staranie się, aby ziemia odlegiem nie zostawała; 2) wiadomość dostateczna o wielości i gatunku żywności; 3) założenie magazynów żywności i furażu, oraz dozór konserwacji onych; 4) przygotowanie wszelkich furażów i żywności do użycia; 5) dozór nad młynami, wiatrakami, piekarniami i browarami; 6) zapomożenia publiczne dla obywateli żywności potrzebujących; 7) handel wewnętrzny i zewnętrzny z produktów krajowych.

10. Do wydziału potrzeb wojskowych należeć będzie: 1) uskutecznienie rekwizycji ludzi do wojska, żądanej przez Naczelnika siły zbrojnej; 2) dozór ćwiczenia wojskowego miejscowego, podług przepisów Najwyższego Naczelnika; 3) dozór uzbrojenia i ćwiczenia wszystkich obywateli mieszkańców Ziemi Polskiej po wsiach, miasteczkach i miastach, podług przepisów tegoż Naczelnika; 4) dozór fabryk i rękodzieł potrzebnych do zapewnienia żołnierzowi wszelkiego odzienia, oraz broni i wszelkiej amunicji wojennej; 5) zakupywanie broni, odzienia, amunicji i

t. d.; 6) składy wojenne i zbrojownie; 7) dostarczenie koni wojennych; 8) dostarczenie dla wojska narodowego wszelkich jego potrzeb, podług rekwizycji Naczelnika siły zbrojnej; 9) opatrzenie we wszystko miejsce obronnych podług rekwizycji tegoż Naczelnika.

11. Do wydziału interesów zagranicznych należeć będzie: 1) korespondencja zagraniczna; 2) wysyłanie posłów i agentów dyplomatycznych za granicę; 3) traktowanie z obcemi mocarstwami; 4) zawieranie umów i ugód tymczasowych.

12. Do wydziału instrukcji należeć będzie: 1) dozór oświecenia powszechnego, to jest: dozór nad szkołami głównymi wydziałowemi, podwydziałowemi i parafialnemi, tudzież nad wszystkiemi ustanowieniami do edukacji ściągającemi się, tak duchownemi, jako i świeckimi; 2) rozszerzanie ducha narodowego przez gazety i inne pisma, przez nauki ludowi dawać się mające, tak w kościołach jako i na wszelkich publicznych schadzkach; przez zabawy i ćwiczenia, które w tym celu Rada ustanowi; 3) administracja i dozór wszelkiego funduszu edukacyjnego.

13. Każdy z radców wyznaczonych do jednego z tych ośmiu wydziałów, będzie miał dozór szczególny nad osobami do jego wydziału użytymi, i sam za ich przestępstwa i złe sprawowanie się będzie w odpowiedzialności, gdyby mu dowiedzionem było, że wiedzący o tem, nie doniósł winnych Radzie narodowej. Co się ma rozumieć równie o zastępcach, gdy który z nich miejsce radcy zasiędzie.

14. Każdy będzie uwiadamiał Radę o stanie rzeczy do wydziału jemu powierzonych należących, a oraz będzie podawał przygotowane projekta do rezolucji i dyspozycji Rady Narodowej.

15. Każdy z nich w wydziale sobie poręczonym utrzymywać i dozierać będzie korespondencji, do której obowiązana jest Rada Narodowa podług artykułu II w punkcie 5 organizacji.

ARTYKUŁ IV.

Sposób postępowania w Radzie Narodowej.

1. Komplet Rady składać się będzie z pięciu osób najmniej.

2. Radzcy prezydować będą na sessjach kolejno, porządkiem starszeństwa wieku. Prezydencja każdego trwać będzie przez tydzień jeden.

3. Wszystko w Radzie stanowione będzie większością zdań głośnych; równość zdań przydujący rozwiąże.

4. Gdy przechodzić będą w Radzie takie materje, któreby na czas wyciągały sekretu, Rada ściśle jego zachowanie przez osobną decyzję radzcom zaleci, a ktoby sekret wydał, oddalony będzie z Rady i jako zdrajca do Sądu Najwyższego Kryminalnego oddany.

5. Rada mieć będzie tyle osobnych protokółów na zapisywanie dyspozycji i rezolucji swoich, ile jest wydziałów jej pracy. Nad to mieć będzie jeden protokół ogólny, w którym krótko treść wszystkich jej dyspozycji i rezolucji będzie zapisywana, z wyrażeniem radzców przytomnych na każdej sessji i zdań w każdej materji decydowanej w Radzie.

6. Osoby do Rady wezwane, jako i zastępcy wykonają przysięgę na następującą rotę:

„Ja N. N. przysięgam w obliczu Boga, całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla

obrony całości granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka Syna Jego“.

7. Inne wszystkie szczególne urządzenia, Rada sama przepisze tak dla siebie, jak dla wydziałów i kancelarii swojej.

8. Zachowuję sobie rozszerzenie i wyszczególnienie tej organizacji, jako też przydanie osób do Rady, gdy albo z żądania obywatelów, albo ze zdania Rady, albo z mego własnego przekonania ujrzę w tem istotną potrzebę Narodu.

Dan w obozie pod Połańcem, dnia 10 maja 1794 roku.

(podpisano) *Tadeusz Kościuszko.*

(Opis władz narodowych, str. 24-47).

ODEZWA Z OKAZJI USTANOWIENIA RADY NAJWYŻSZEJ
NARODOWEJ.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

*Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej, do
Obywatelów Polski i Litwy.*

Podobało się wam, Obywatele! dać mi największej ufności dowody, bo nie tylko całą siłą zbrojną i onej użycie w rękach moich złożyliście; lecz nadto w czasie powstania nie sądząc się sami w sposobności uczy-nienia porządnego wyboru osób do Najwyższej Rady Narodowej, mnieście ten wybór powierzyli. Im więk-szą widzę obszerność zaufania we mnie powszechnego, tem troskliwszy jestem, abym życzeniom waszym i potrzebom Narodu godnie odpowiedział. Trafienie

Najm. Kościuszko

w chęci wasze samo i mnie spokojnym i was bezpiecznymi uczynić może.

Tej uwagi trzymałem się w nominowaniu osób do Rady. Chciałem taki uczyńić wybór, jakibyście wy sami uczynili. Spojrzałem więc na obywatelów godnych publicznej ufności; uważałem, którzy w prywatnem i publicznem życiu, nieskażonej cnocie powinnności dochowali, którzy stale do praw narodu i praw ludu przywiązani byli, którzy w czasie nieszczęścia Ojczyzny, kiedy przemoc obca, i zbrodnia domowa, miały swawolnie losami kraju, najwięcej obywatelstwo i usługi ucierpiełi. Takich po większej części wezwałem mężów do Rady Narodowej, łącząc do nich ludzi oświeceniem i cnotą zaszczyconych, i przydając zastępców zdatnych do pomagania im w ważnych obowiązkach.

Macie obywatele Radę Narodową, która w czasie powstania naszego jest najwyższą egzekucyjną władzą. Obowiązki jej opisane w artykule V aktu powstania. Ona wszystkie Narodu potrzeby opatrywać, wszystkiego doziierać, wszystkiemu zarządzać powinna; wyjąwszy siłę zbrojną, której użycie w mojej ręce szczególniej powierzyli. Ogłaszam zatem, że Rada zastępcza Warszawska i Wileńska ustają, i że obowiązane są sprawić się ze wszystkich czynów swoich przed Radą Najwyższą Narodową.

Niemasz potrzeby przekładania wam obszernie, dla czego w małej liczbie osób zamknąłem Radę Narodową. Przykłady Narodów najwięcej o wolność swoją troskliwych, widocznie wam okazują, iż dla nadania tęgości egzekucji, władzę wykonawczą w niewielkiej liczbie umieszczać należy. Jakoż, jeżeli zawsze moena egzekucja jest potrzebna, bo bez niej najlep-

sze przedsięwzięcia spełznąć muszą, najpotrzebniejsza jest w czasie rewolucji, gdzie dawnego rządu intryga wpływ swój odzyskać pragnie; gdzie fałszywy patriotyzm pod zwodniczą maską psuć lub zwlekać najzbawienniejsze zamiary usiłuje; gdzie nakoniec gwałtowne okoliczności, prędkich i silnych sposobów wyciągają. Ta jest przyczyna dla której ośmiu tylko radzców, do ośmiu wydziałów obejmujących ogólniej istotne potrzeby narodu wyznaczyłem: jak to wyszczególnia organizacja Rady.

Winienem wam jeszcze wytłómaczyć się, czemu zaraz nie nominowałem Rady, choć mi ją natychmiast akt powstania ogłoszony w Krakowie złożyć zalecił. Oto czekam, obywatele, póki ten akt od większej części Narodu potwierdzony nie będzie. Bo nie chciałem Rady dawać narodowi z woli jednego Województwa, lecz z woli całej, a przynajmniej większej części Polski i Litwy. Ztąd wynikło, iż w pierwszych i gwałtownych potrzebach wołałem w Województwach, za insurekcją deklarujących się, sam dawać rozkazy i czynić urzędzenia, które w akcie Radzie są powierzone, niżeli też Radę stanowić, póki mnie jeszcze wyraźnie głosy innych Województw nie upoważniły. Z radością widzę zbliżoną porę, w której już nie usprawiedliwiłyby mnie nie mogło od najmniejszego uchybienia granicom, któreście władzy mojej założyli. Szanuję je, bo są sprawiedliwe, bo wytknięte są z woli waszej, która jest dla mnie najświętszym prawem. Spodziewam się, że nie tylko teraz, ale kiedyś Bóg uwolniwszy Ojczyznę z nieprzyjaciół, rzucę miecz mój pod nogi narodu, nikt mnie o przestąpienie ich nie obwini.

Obywatele! na wzajemnej ufności, na świetle i pra-

no do społeczeństwa było albo
niego najniebezpiecznym
miejscem

wości w radzeniu, dzielności w czynieniu zawisło zbawienie nasze. Wykonywajcie z największą usilnością rozkazy władz rządowych, słuchajcie ich przestroóg, szanujcie siebie w ich powadze. Nie może się naród ocalić bez rządu, lecz rząd nie może być czynnym bez zaufania, posłuszeństwa i gorliwości ludu. Widzicie, że tacy biorą do rąk kierowanie rzeczy publicznej, których całość osobista z całością powszechną ściśle jest złączona, i na którychby najsroższą zemstę wywarł nieprzyjaciel, gdyby się Ojczyzna uratować nie mogła. Ale uratujemy ją bracia, tylko myślny zgodnie, czynny dzielnie i bijmy się walecznie.

(L. S.)

Dan w obozie pod Sieczkowem, dnia 21 maja 1794 r.

Tadeusz Kościuszko.

(Kopiu z plakatu w bibliotece XX. Czartoryskich w Sieniawie).

Odezwą Rady Litewskiej do Obywateli.

Obywatele!

Próżna byłaby wasza gorliwość, próżne byłyby Rady starania, próżny krwi walecznego żołnierza byłby rozlew, gdyby lub rozróżnienie celów działań publicznych, lub mniemanie o ich rozróżnieniu szkodliwe trwać mogło. Potężny Bóg oswobadzając Naród Polski z pod okrutnego niewoli jarzma, Ziemię Krakowską na kolebkę nowej Polaka wolności poświęcił, Tadeusza Kościuszkę, współrodaka naszego, Litewsey Obywatele! zesłał na świętą ziemię aby woli jego dokonał. Stało się!... Już za sprawą dzielności tego męża, którego pokolenia wasze prochy nawet czcić i szanować będą, odrodziły się swobody Polaka; już słyszy-

cie wszędzie szcęk zwycięzki waszej broni; już wszę-
 dzie widzicie pierzchającego ziemi waszej najezdni-
 ka. Na samo imię rycerskiego Męża, którego akt
 w Krakowie na dniu 24 marca roku niniejszego za-
 warty, Najwyższym ogłosił siły zbrojnej Naczeln-
 kiem, inną Ziemią Polska wzięła postać, inny duch
 sercem znękanego kraju mieszkańca władać począł.
 Czuł zaiste każdy, iż im większe są dzieła, tem tru-
 dniejsze do naśladowania. Lecz kogóżby te wielkie
 mężstwa przykłady nie wzbudziły, śmierci lub zwycię-
 ztwa szukać? Mąż ten, którego sercem tylko czcią
 najwyższą przeniknionem wspomnieć się godzi, a ja-
 kich ledwie w przeciągu długich wieków Nieba naro-
 dom udzielać zwykły, przelał waleczności swojej
 ducha i w serca litewskich rycerzy! Jemuśmy winni
 naszą Ojczyznę! Jemuśmy winni odzyskaną Polaka
 sławę! Jemuśmy winni podniesienie nas samych; jęgo
 więc cnocie, gorliwości i mężtwu. Gdy Rada litewska
 pod jego najwyższem naczelnictwem utworzona, nie
 znajduje nic tak drogiego u siebie, z czegoby hołd
 wielkości duszy jęgo wyrównywającej poświęcić mo-
 gła; lubo akt swój na dniu 24 aprila sporządziwszy
 w Wilnie, do aktu powstania Narodu w Krakowie za-
 wartego zastosowała, a przeto najwyższe dla siebie
 naczelnictwo w drogiej jęgo dla Narodu osobie już
 uznała; chąc jednak iżby czci, poszanowania i najzu-
 pełniejszej podległości temu Mężowi wszystkie dzia-
 łania Rady nicobojętą na sobie nosiły cechę, pu-
 blicznie całemu Narodowi ogłasza: iż skład tej Rady
 nie jest inny, tylko Rady tymczasowej, Rady zastę-
 pczej i pod najwyższem Tadeusza Kościuszki naczeln-
 ctwem egzystującej; iż ta Rada wszystkie tego Naj-
 wyższego Naczelnika urzędzenia wykonywać, zna

rzeczą dla siebie tak ważną, że na niej jedynie nie-
obojętne nadzieje trwałego narodu szczęścia zakłada:
iż pod nim jedynie szuka to wszystko dopełniać, czego
wolność, całość i niepodległość Ojczyzny ku swemu
wymagają ubezpieczeniu.

Znajduje razem Rada ważną u siebie rzeczą ogło-
sić wam obywatele, iż jak zdrajców Ojczyzny ścigać
sprawiedliwą, a nawet świętą uznaje dla siebie pō-
winnością, tak nigdy przedsięwzięciem jej nie jest
rozciągając surowość swoją do tych, którzy okoliczno-
ściom, gwałtom i prześladowaniom ulegając, pisali
się do aktu targowickiego po akcie Króla Jmci,
jeżeli w tym związku dalecy byli od ucisku współo-
bywateli, i wszystkich tych występków, któremi się
generalność targowicka zmasowała, a które Rada kara-
nemi stale mieć chce.

Obywatele!

Te są Rady Tymczasowej Zastępczej Litewskiej
przedsięwzięcia; szczęśliwe ich dokonanie, was i wa-
szych pokoleń losy zbawić jedynie może! Woła za-
tem raz jeszcze Rada do was: nieście te życia, te ma-
jątki, tę krew waszą dla waszej Ojczyzny, po które
wasz tyran sięga; niech cnota, niech męstwo, niech
gorliwość tego męża, pod którego naczelnictwem
wszystkie publiczne Polski są działania, tem przy-
najmniej od was zawdzięczone będą, że gdy on wszy-
stko wam poświęcił, wy wszystko sami sobie poświę-
cicie.

(L. Wolność, Całość i Niepodległość S.).

Działo się na sessji Rady w Wilnie, dnia 22 maja 1794 roku.

(Tu następują podpisy).

(Dodatek do N-ru 11-go Gazety wolnej Warszawskiej).

Odezwa przeciw uciskowi włościan.

Rada Zastępcza pod naczelnictwem TADEUSZA

KOŚCIUSZKI.

Z największym żalem odbiera wiadomość, że w tym ogólnym powstaniu narodowego zapale, znajdują się przecież tak mało gorliwi i na siebie tylko samych pamiętni dziedzice i posessorowie dóbr tak z świeckiego jako z duchownego nawet stanu, którzy pobór na własne ustanowiony dochody, rozkładają na włościan; na tych włościan, co przez konsystencję wojska nieprzyjacielskiego, przez ich przechody i łupieztwa, aż nadto ucierpieli. Rada taki krok nie może uważać jak tylko przeciwny powstaniu narodowemu i świętym celom przez Najwyższego Naczelnika ku odzyskaniu swobód ojezystych przedsięwziętym. Jeżeli go podyktowała chęć ochronienia majątku własnego, mało trzeba było mieć na to obywatelstwa, a razem bardzo wiele niełudzkości. Jestże to bowiem obywatelstwo wtenczas żałować części niejakej tegoż majątku, gdyśmy wszyscy nie tylko majątki nasze, ale i życie nawet na obronę Ojczyznyłożyć ochoczo powinni? Jestże to ludzkość obarczać ciężarem nie należnym już i tak dość uciśnionego włościanina, od którego krwawej pracy całe kraju naszego bogactwa zależą, i którego nie podatkami narzucać, ale raczej słodkimi z nim obejściami się do wspólnej obrony zagrzewać powinniśmy? Nie czas, Obywatele! myśleć o zbiorach, o ich oszczędzeniu, kiedy Ojczyznę wszystkimi siłami ratować należy. Występnym i owszem odrodnym jest ten Ojczyzny swojej synem, co obowiązki własne zrzuca na drugich; co za-

miast pomnożenia zapału ku obronie powszechnej, studzi go i wytepia, niedając włościanom z pod narzuconych przez siebie rozkładów odetchnąć. Jeżeli Rada postępuku tego nie spodziewała się znaleźć w stanie świeckim, tem mniej spodziewać go się mogła w stanie duchownym: święte jego powołanie nieodzielne nigdy od obowiązków obywatelskich, czyliż tego ma między pierwszymi prawidłami swemi, ażeby los uciśnionych słodzić, i dołą ich pomyślniejszą robić? Można te cele pogodzić z rozkładem poboru na włościan? Nie miała Rada nigdy w zamiarze nakazywać go od nich bo była i jest przekonaną, że lud ten dotąd nękany, ledwie przy krwawym czole pocie mógł swe życie utrzymać. Chciała nim najistotniej dotknąć liczne posiadających intraty z dóbr po większej części narodowych ciągnione, których zbytek gdy często bardzo przeciw Ojczyźnie był obracany, iżby ten raz przynajmniej na jej obronę skutecznie użytym został. Z tych powodów niemogąc jak tylko wcześnie zaradzenie tak przykre mu i niespodziewanemu zdarzeniu uczynić, zaleca najmocniej, ażeby dziedzice i posessorowie wszelkich dóbr, świeccy i duchowni, w żaden sposób poboru z ich intrat na żadnego z włościan rozkładać nie wazyli się, i owszem jeżeli cokolwiek przez swój rozkład od nich wybrali, iżby im to niezwłocznie powrócili, a to pod odpowiedzialnością w Sądach Kryminalnych, w przypadku sprzeciwienia się niniejszemu urządzeniu, którego egzekucją Rada poleca Kommissji Porządkowej Księstwa Mazowieckiego, iżby je nie tylko Deputacjom Kommissyjnym Powiatowym i Ziemiańskim Księstwa Mazowieckiego przesłała, ale iżby przez te Deputacje po parafijach i dworach rozsyłane, i tak z ambon,

jako i po dworach przez wójtów, lub inny zręczniejszy sposób ludowi ogłoszone zostały, dopilnowała, a o skutku niezwłocznym tegoż ogłoszenia Radzie doniosła.

Dan na sessji Rady w Warszawie, dnia 23 miesiąca maja 1794 roku.

J. Wys. Zakrzewski Prezydent Rady i Miasta Warszawy.

(L. Wolność, Całość i Niepodległość. S.).

(*Gazeta wolna Warszawska*, N. 10).

REZOLUCYA NA RAPORT KOMISSJI PORZĄDKOWEJ WOJEWÓDZTWA BRZESKIEGO.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Doniesienie od Komissji Porządkowej województwa Brzesko-Litewskiego zasmuciło mnie. Jakim sposobem mógł się zjawić spór między obywatelami o władzę, kiedy jeszcze na wolnej ich ziemi goszczący nieprzyjaciel całego narodu samowładność ścieśnia i przemoc nad nim ogniem i mieczem popiera?... Ale w rozstrząśnienie sporu tego nie daje mi wchodzić mnogość zatrudnień, i ten sam najeźdnik przed bronią polską uciekający, którego ścigam, i który choć zwyciężony, zniszczonym jeszcze nie jest. W tych dniach nominowana przezemnie Rada Najwyższa Narodowa ogłoszoną będzie w Warszawie, której ustąpią Rady Tymczasowe i do której wszystkie Komissje Porządkowe w Koronie i Litwie udawać się powinny, aby

od niej odebrały jednostajną organizacją, oraz wszystkich sporów rozwiązanie. Tam odeszłę wasze, zacni obywatele, doniesienia, ztamtąd odbierzecie odpowiedź i decyzją. Wasza we mnie, a niezasłużona z mej strony ufność, kładzie na sumienie moje obowiązki, tak sprawę narodu prowadzić, abym nie był w przypadku uchybienia jej pomyślności, zbyt obszernych zatrudnień biorąc na siebie tylko jednego ciężar. Radę najwyższą narodową w tym celu przyspieszyłem, cnocie osób do niej wybranych ufam, ale ich samych nawet czynności z oka mego nie spuszczyć.

Dan w obozie pod Wodzisławiem, d. 25 maja 1794 r.

T. Kościuszko.

(Z oryginału będącego w posiadaniu Bronisława Zaleskiego).

Rada Najwyższa Narodowa do narodu.

Wezwani od najwyższego naczelnika siły zbrojnej do Rady narodowej, obwieszczamy was obywatele, iż przystąpiliśmy do pełnienia obowiązków, w akcie powstania na nas włożonych, a w organizacyi Rady wyszczególnionych. Nie tajemy przed wami, bo nie tajemy przed sobą całej onych obszerności i wielkości. Jeżeli publiczna usługa zawsze jest ogromnym, a często i niebezpiecznym dla sprawującego ciężarem, tedy w czasie powstania narodowego, w czasie tym, gdzie musimy walczyć z dwoma spiknionemi na zgubę naszą sąsiadami; gdzie dla odparcia ich zamachów, trzeba nam najdzielniejszych używać środków; gdzie

intryga domowa zaburzać i waśnić zechce obywatelów, aby ich podzieliwszy i nieufnością osłabiwszy, łatwiej na łup obcej przemocy wydała; obowiązki urzędników publicznych osobliwszej wyciągają mocy duszy, stałości, ostrożności i dzielności. Najmniejsze uchybienie, najmniejsza zwłoka pociągnąć może najszkodliwsze dla ojczyzny skutki. Ochranianie szczególnych osób wystawi na nieszczęście naród cały. Uleganie przesądom lub namiętnościom, zaćmi najistotniejsze prawdy, któremi się w tym gwałtownym czasie rządzić powinniśmy. A jednak za to wszystko ścisła odpowiedzialność przed Bogiem, Narodem i Potomnością wisi nad ich głowami.

Lecz gdy nas zaufanie Naczelnika, któremu zaufał naród cały i którego ulitowane nad nieszczęściami Polski niebo usposobiło na to, aby był pogromcą gwałtów sąsiedzkich i zbawcą swojej ojczyzny, do tych powinności powołało; nie mogliśmy się wymówić od usługi dla wspólnej ojczyzny. Przynieśliśmy jej w ofierze całe siły i prace nasze. Zaręczamy iż poświęciwszy się dla niej całkowicie, w jej zbawieniu zakładamy całość naszą, od jej losów, choćby najmniej szczęśliwszych, nigdy naszych nie dojdziemy. A jeżeli obowiązki nasze pokażą się wyższymi nad zdolność, ustąpimy chętnie miejsca zdatniejszym, ciesząc się iż przez nich lepiej kierowana będzie rzecz publiczna, której pomyślność jest jedynym celem chęci i usiłowań naszych. Ale przekonani jesteśmy, że duch wolności, duch męztwa, który natchnął serca Polaków, połączony z duchem jedności, z duchem braterstwa i ufności, ułatwi nam wykonanie ważnych obowiązków naszych.

Nie z uczuciem trwogi, lecz z ukontentowaniem wi-

dzimy w organizacji Rady obostrzoną surowość na radców i zastępców niewiernych celowi powstania. Poddajemy pod nią chętnie głowy nasze, bo przekonani jesteśmy, iż najmniejsze w tej mierze uchylenie jest głównym grzechem w urzędniku, powołanym do piastowania losów ojczyzny i wolności. Niewierny jest powstaniu ten, który się pierwej na siebie niż na rzecz publiczną ogląda. Niewierny ten, który dla zyskania popularnej opinii zamilcza prawdę, podchlebia namiętnościom lub przesądom. Niewierny ten, który dla powiększenia znaczenia swego robi partję, który oddziela stany od stanów, ludzi od ludzi, gdy wszystkich węzłem braterstwa i jedności przywiązywać potrzeba do ratunku ojczyzny. Wszyscy powinniśmy zapomnieć o sobie, a jedynie myśleć o Rzplitej. W jej chwale wszyscy chwalebni, w jej znaczeniu, wszyscy znaczący, w jej szczęściu wszyscy szczęśliwi będziemy. Inaczej, oglądając się więcej na dogodzenie osobistym żądzom, niż na ogólny interes kraju, zgubiemy ojczyznę, a z nią i siebie samych.

Ma jeszcze za pierwszy obowiązek Rada ostrzedz was, obywatele, przeciwko pozornym patryotom. Fałszywe obywatelstwo szkodliwsze jest powstaniu naszemu, aniżeli jawnie wypowiedziana wojna własnemu krajowi. Miecz sprawiedliwości ukarze otwartych zdrajców; lecz fałszywa gorliwość prędzej kraj o nieszczęście przywieść może, niżeli jej kara sprawiedliwa dosięgnie. Nie dajcie się uwodzić ich gorącemi oświadczeniami, ani nawet darami. Z nieczystej ręki upominki niegodne są aby były złożone na ołtarzu ojczyzny. Nadewszystko chroncie się tych, którzy idą za okolicznościami. Przemaga Moskwa, oni są Moskalami; podnosi się kraj, oni się niby nikomu w pa-

trjotyzmie uprzedzić nie dają. Nie z mów zapalonych, nie z jednego czynu, ale z całego życia obywatelskiego sądzić trzeba o ludziach. Tym sposobem zaszczepi się stały charakter w narodzie, kiedy ludzie chwiejący się, albo, jak mówią, wszędzie dobrzy, w dziele prawdziwie dobrem miejsca mieć nie będą. Już też czas, żeby się Polacy jedni na drugich poznali. Sejm konstytucyjny, rokosz Targowicki i zjazd Grodzieński otworzyły aż nadto obszerne pole, na którem każdy pokazał się tem, czem jest w istocie. A jeżeli do tego czasu gubiła Polskę zmienność, bojaźliwość, upor, występki; nie może jej podnieść tylko stałość, zgodność, odwaga i cnota.

Przejęta temi prawdami Rada narodowa, odzywa się z niemi do was obywatele, do was wszyscy urzędnicy, sprawujący dzisiaj najważniejsze w Rzplitej obowiązki. Pamiętajcie, iż w rękach waszych zostają losy ojczyzny; że nigdy nadto troskliwymi, ostrożnymi i pracowitymi być nie możecie; że, nakoniec, ta jest ostatnia pora, w której obywatelską prowadzeni rozpaczą, postanowiliśmy albo zginąć, albo ocalić wolność i ziemię naszą. Pracujcie z największą gorliwością, wykonajcie zalecenia od Naczelnika i Rady narodowej przychodzące. ułatwiajcie w swoich województwach i powiatach środki do ratunku ojczyzny. Rada narodowa podług aktu powstania niezwłocznie wam przepisze i przeszle organizacją tak Komisji Porządkowych, jako Sądów kryminalnych, abyście mieli jednakię postępowanie prawidła.

Taż Rada donosić będzie regularnie publiczności o sprawach i uchwałach swoich, jako też o obrotach siły zbrojnej, których jej Najwyższy Naczelnik udzielać będzie; bo będąc odpowiedzialną narodowi, chce

go mieć świadkiem i sędzią wszystkiego, co dla uskutecznienia celów powstania wewnątrz przedsięwziąć.

Dan na sessji Rady Najwyższej Narodowej, d. 30 maja 1794 roku.

Ignacy W. Zakrzewski, prezyrujący.
(L. Ś.)

(Ze współczesnego plakatu przechowanego w zbiorach Władysława Mickiewicza).

ODEZWA DO LITWINÓW I DO KOMISSJI PORZADKÓWEJ W. KS.
LITEWSKIEGO.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Ostatni moment Polski, najważniejsza jej sprawa, zbawienie, albo wieczna zguba i hańba; wolność osobista i niepodległość narodu, albo okropne jarzmo i jęki milionowego ludu; swoboda i szczęście, albo mściwe prześladowanie obrażonych nieprzyjaciół; zatracenie imienia polskiego, albo świetność jego znacząca w rzędzie narodów: — te są widoki, ta jest kolej losów, które naród Polski, które was, obywatele Litewscy, zajmować mają. Wybuchnęła długo wstrzymywana rozpacz i czeka dzielnych środków, aby skuteczną się stać mogła; dobytą jest broń wolnego ludu i czeka zgromadzenia się dzielnych ramion, któreby zrobić mogły twierdzę niezwyciężoną powszechnej obrony. Poniósł nieprzyjaciół kłęski, gotując zemstę za upokorzenie swoje, i czyż laury zwyciężki Polaków mają przy samem zwiędnięć rozkwitnieniu? Teraz, Polacy, teraz chwila odwiecznych poprawienia błędów; teraz czas przodków swoich stać się go-

dnymi, zapomnieć siebie aby ojczyznę zbawić, przytłumić w sobie głos nikczemny osobistego interesu, aby publicznie służyć; teraz potrzeba ostatecznego wydobycia sił i sposobów, aby ziemię swoją oswobodzić, los swoim upewnić potomkom i przemoc uciążliwą, przemoc z hańby naszej najgrawającą się, przemoc wszystko nam wydzierającą niszczyć, albo się w własnych zagrzebać ruinach. Zginąć i umrzeć umiemy! I cóż to jest życie ludzkie? Cień znikomy i przemijający, tysięcznym podległy przypadkom, którego cena w oczach ludzi godność swoją czujących, uważana być może w miarę sławy wolności i użyteczności dobru ogólnemu. Któryż Polak żyć może, jeżeli żyć na wstanie, w którym dotąd wraz z współziomkami swoimi żyćby był przymuszony? A cóż dopiero mówić o majątku, o fortunie, o zbiorach, których drażniący cudzoziemiec, lub domowy zdrajca, pierwiej niż właściciel, pierwiej niż ojczyzna panami byli bezkarnie i zuchwale! O ziomkowie! jeżeli oszczędzacie życia, to na to, byście nędznymi byli niewolnikami; jeżeli oszczędzać chcecie majątków, to na to, aby je obcy łupił najeźdnik. Pomiarkujcie więc podług cnoty i rozsądku wasze przeznaczenie, uważajcie rzetelnie wasze dobro i prawdziwą waszą powinność, a uznacie, że wszystkie wasze siły, wasze możności i wasze majątki i życia, ojczyźnie poświęcać, na obronę powszechną obracać, waszem być powinno jedynem i nieprzełamanem przedsięwzięciem i czynem.

Któż dość obrany z rozumu, lub dość lekliwy być może, aby wątpił, że zwyciężymy zapewne, kiedy zwyciężyć wszyscy dzielnie zechcemy!

Litwo! Ziomkowie i Rodacy moi! na waszej się

urodziłem ziemi w zapale pocziwym dla mojej ojczyzny, odzywa się we mnie szczególniejsza skłonność do tych, pomiędzy którymi pierwiastki rozpoznałem życia. Patrzy na was Polska cała, czeka waszej obywatelskiej energii, a wy spojrzycie na resztę narodu, którego częścią jesteście; patrzcie na ten lud z ochotą do powszechnego stawający uzbrojenia, łączący się z wojskiem linjowem, zwycięztwa z niem dzielący; patrzcie na tych ochotników, już w każdym powiecie całej Korony gromadzących się, szukających nieprzyjaciela, opuszczających domy i familją dla kochanej ojczyzny, zapalonych hasłem narodowców: *umrzeć albo zwyciężyć!*... Jeszcze raz mówię, zwyciężymy! Bóg potężny wcześniej lub później upokarza dumę najeźdźców i wspomaga narody prześladowane, wierne jemu i wierne cnotcie obywatelskiej! Zwyciężymy, ale bierzmy broń wszyscy, ale ją dajmy w ręce licznego ludu, ale zapomnijmy na względzie i widoku, tylko zbawienie ojczyzny i dzielny odpór nieprzyjacielowi.

Litwo! sławna walecznością i obywatelstwem, długo nieszczęśliwa własnych synów zdradami, obiecuję tobie stanąć pośród was, z wdzięcznością za ufność waszą we mnie wam podziękować, kiedy mi obroty wojenne pozwolą. Jednością dzielnością i energią ułatwajcie całemu krajowi sposobność być wszędzie groźnym. Niech nieprzyjaciel nie zawadza na ziemi waszej; niech ja was zwycięzcami pozdrowię; niech wspólnem naszym staraniem, dzielność narodu polskiego nęczy jego nieprzyjaciół szanować naszą wolność i niepodległość!

Komissjo Porządkowa Ks. Litewskiego! Waszą jest rzeczą dać czynom obywatelskim ducha jednostajno-

ści, wskazać im potrzeby wojska, onym dogodzić, zbierać w masę dobre chęci i usiłowania obywatelów wszystkich, lud oświecać i wspólnym zagrzewać interesem, czynić dzielnie, pracować z pośpiechem, być przykładem cnoty i odwagi.

Zaleciłem w tym momencie Radzie Najwyższej Narodowej wydać do Litwy uniwersałę do pospolitego ruszenia.

Dan w obozie pod Krzęsiami d. 2 czerwca 1794 roku.

T. Kościuszko.

(Ze zbiorów Leonarda Chodźki).

Zapewnienie uciemiężonym opieki, a nieposłusznych i niespokojnych surowe poszukiwanie.

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Odbierając ustawiczne doniesienia o czynionych ludowi rozlicznych uciskach przez niektórych niewyrozumiałych urzędników, i będąc uwiadomioną, że ukrzywdzeni przez obawę zemsty, boją się widocznie odezwać o opiekę do zwierzchności; nim inne środki do zapobieżenia takowemu złemu przedsięwzięte będą, ogłasza: iż każdemu pokrzywdzonemu człowiekowi, hyle nie z płonnem zaśkarzeniem udającemu się, przeciwko komużkolwiek uciemiężającemu go, Komissja doskonałą opiekę i satysfakcją przykładną zapewnia. Ale z drugiej strony każdego mieszkańca miasta tego ostrzega, iż z jaką usilnością ofiaruje uciśnionym swą pomoc, z taką surowością nieposłusznych swym urzędom, wszczynających mowy niespokojne i buntownicze przeciw powstaniu narodowemu

i rządowi, wszelkie kroki do wytepienia gorliwości i ochoty w usługach publicznych zmierzające, ścigać i ukarania onych dopilnować zaniedba.

Dan na sessji, dnia 3 miesiąca czerwca 1794 roku.

S. Dembowski, komisarz prezydujący.
(M. P.) (Z Krakowa).

PIERWSZE DONIESIENIE O BITWIE SZCZEKOCIŃSKIEJ.

TADEUSZ KOŚCIUCZKO

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

RADZIE NAJWYŻSZEJ NARODOWEJ.

Uprowadzając uboczne doniesienia o dniu wczorajszym, uwiadamiam Radę że atakowany od wojsk skombinowanych nieprzyjacielskich, w sile dwa razy naszą przewyższającej, opatrzonej artyleryą niezmierną ponieśliśmy szkodę mniej znaczną co do liczby, ale zawsze kosztowną, bo generałów Grochowskiego i Wodzickiego, i kilka sztuk armat utraciliśmy. Nie chciał nas Bóg wzbąć na hardość, pomyślnością dnia tego, by w moment kiedy zwycięstwo w naszych rękach było, nieprzytomność niektórych subalteranów i pierzechnienie jednego bataljonu wydarło nam z ręki korzyści. Cofnęliśmy się przeciw porządku po trzech godzinnej kanonadzie.

Wkrótce dam o tem szczery raport narodowi ze wszystkimi szczegółami. Zalecam Radzie aby nie zaniedbała względem utrzymania spokojności umysłów w Warszawie i w narodzie, owszem niech ich wzywa do podwojenia gorliwości i natężenia repu-

blikańskiego męstwa. Przypominam nakazanie pospolitego ruszenia wszędzie i wydanie stosownych do tego uniwersałów, z tym dodatkiem, aby się ta siła narodowa łączyła z najbliższymi korpusami natychmiast.

Dan w obozie pod Mologoszczem, dnia 7 czerwca 1794 roku.

Tadeusz Kościuszko.

(*Gazeta wolna Warszawska*, N. 15. Z d. 15 czerwca 1794 roku).

RAPORT TADEUSZA KOŚCIUSZKI NARODOWI POLSKIEMU
O BITWIE POD SZCZEKOCINAMI STOCZONEJ DNIA 6 CZERWCA
1794 ROKU.

Wierny przyrzeciu mojemu, wierny prawdzie i uszanowaniu, które ci winienem narodzie, dobre i złe wypadki powstania twojego wiernie ci donoszę. Zdradziłbym cię gdybym tał czy pomyślności, czy klęski twoje: oboje jest konieczne w kolei rzeczy ludzkich. W pierwszych uwielbiaj potężne Boga ramię; w drugich podwój dzielność, męstwo i usiłowania twoje.

Od dnia otrzymanego zwycięstwa pod Raclawicami przez wojsko Rzplitej, nieprzyjaciel unikał bitwy i oprócz drobnych z tylnemi jego strażami utarczek, nigdy go dojsć dogodnie w chęci atakowania nie można było. Szukając ciągle kolumny generała Deniśowa, wzmocnionej już komendą Chruszczowa i innemi z dawniejszych rozsypek częstkami, stanąłem pod Połanцем wtedy, kiedy jeszcze korpus generał-majora Grochowskiego Wisły nie przeszedł. Nieprzyjaciel zbliżeniem się tego korpusu spłoszony, przyszedł pod Połaniec, zostawiwszy małą częstkę na bronienie przeprawy Grochowskiemu. Przez dni kilka będąc na-

przeciw siebie, nieprzyjaciel w codziennych utarczkach, zawsze z korzyścią naszych, utracił więcej sta ludzi.

Gdyby trudności w przeprawie, które generał Grochowski nakoniec zrecznością zwyciężył, mogły być nie opóźnić zbliżenie się jego w lewy bok nieprzyjacielowi, z pewnością powiedzieć można, że zniesienie zupełne tej kolumny, byłoby nowym mężstwa wolnego ludu dowodem. Lecz kiedy generał Grochowski pod Rachowem przeprawił się, wtedy nieprzyjaciel w nocy z pośpiechem uszedł lasami z pozycji swojej. Szliśmy zawsze za nim; dochodziły nas wiadomości, że do granicy pruskiej dąży, i że tam puścić go Prusacy nie życzyli sobie; wtedy przymusić go do potyczki spodziewaliśmy się. Przyszedszy za Sieńko pod wieś Rawkę, zobaczyliśmy obóz nieprzyjacielski pod Szczekocinami, i przednie straże jego, daleko od obozu posunięte, miały z naszymi do czynienia. Przepędzone zwinęły się do korpusu swojego. Wzięliśmy im wtedy oficera kozackiego, który nam potwierdził wiadomości nasze o liczbie moskalów. W porządku więc batalji uformowani, posunęliśmy się do ataku. Bliski wieczór i błota, które nas od nieprzyjaciela dzieliły, nie pozwoliły nam w ten dzień pójść wprost na niego; cofnęliśmy się zatem na miejsce obozu. Nieprzyjaciel stał całą noc pod bronią; my w najmilszej nadziei zwycięstwa, czekaliśmy poranku.

Dnia 6 czerwca wróciły się flankiery kozackie około godziny 10-tej na miejsce wczorajsze i zaczęły z naszymi utarczkę. Wkrótce znać dano, że nieprzyjaciel namioty zabrał, korpus swój ruszył i że wprawo i lewo omijając błota, ku nam maszeruje. Postrzegliśmy wtedy, że nie z samymi Moskalami mieli-

śmy do czynienia, albowiem prawe skrzydło nieprzyjacielskie było złożone z wojska pruskiego, które jak wszystko dowodzi, z Żarnowca w nocy przybyło. Na tem skrzydle zaczął się atak. Zdaleka ogień z wielkiego kalibru armat sypano na linje nasze, któremu baterja na lewem skrzydle odpowiadała z największym skutkiem. Dwudziestoczero funtowe armaty pruskie długo nas przenosiły, nasze nie miały próżnego wystrzału. Wkrótce zaczął się ogień ogromny ze wszystkich stron, który dowodził wielką liczbę wielkich dział nieprzyjacielskich. Postępował nieprzyjaciel poprzedzany rześistym ogniem, po którego dwugodzinnem wytrzymaniu, poszliśmy pierwsi do ataku, i wtedy regiment drugi z największą odwagą zmieszał infanterją pruską, wpadł na armaty, jedną z nich skutecznie zagwoździł, kilka zaś, nie mając gwoździ, piaskiem zasypać usiłował; a ubiwszy znacznie nieprzyjaciela, cofnąć się przecież musiał, bo śmierć generałów Grochowskiego i Wodzickiego, łechciwość nieoswojonego z ogniem w niektórych bataljonach żołnierza, niektórych subalternów nieprzytomność, a śmiem powiedzieć, i zadziwienie znalezienia się w batalji naprzeciwko niespodziewanym Prusakom, wprowadziło w zamieszanie naszych, przeszkodziło poparciu bataljonów awansujących i dało czas nieprzyjacielowi wzmocnić się drugą swą linją, dotąd w akcji niebędącą. Niedosć było na tem, że z bataljonem kosynierów pułkownik Krzycki dwakroć awansował do ataku, i że regiment pierwszy godny dawnego swego komendanta, odważnego generała Grochowskiego, w drugiej już kampanji, znajdujący się, i w tej do ostatniego znosił przewyższającą siłę. Wzwyż wymienione przyczyny nie dały skutecznie

generalnego nieprzyjacielowi oparcia się, i ten obrót zaczętej dzielnie i odważnie akcji, przymusił nas do cofnięcia się z placu i porządnego uchronienia odurzonych niespodziewanem wydarciem sobie zwycięstwa żołnierzy. Godne jest wspomnienia męstwo regimentu pierwszego, który tak w oficerach, jako i żołnierzach ucierpiał: przykładem być powinni jedni i drudzy całemu Rzplitej wojska, jak należy w obronie ojczyzny pilnować naznaczonego sobie miejsca. Odwaga Ponińskiego generała, oraz przytomność w zręcznem zasłanianiu rejterady generałów Kamieńskiego i Sanguszki godne są niemniej wiadomości publicznej. Wielu innych dało męstwa i gorliwości dowody. Są to ludzie enotliwi i odważni, ale do zbawienia narodu potrzeba, aby takimi byli wszyscy! Wspomnę tu sierżanta regimentu drugiego, imieniem Franciszka Derysarza, który mając obydwie nogi od kuli armatniej urwane, wołał jeszcze na swoich: „Bracia, brońcie ojczyzny! śmiało brońcie, zwyciężycie!“

Strata naszych z rannymi do tysiąca ludzi wynosi; ośm sztuk armat nam zabrano. Lecz gdyby nieprzyjaciele nasi tak, jak my, szczerymi być umieli, przyznać by musieli zapewne, że drogo tę korzyść zapłacili. Dezerterowie pruscy i nasi ludzie mówią o śmierci dwóch generałów, szczególnie o śmierci księcia Wirtembergskiego i znacznej liczby oficerów pruskich¹⁾.

¹⁾ Książę Ludwik Wirtembergski, młodszy brat panującej familji, osiadł w Polsce 1784 roku. Rzeczpospolita nadała mu indygenat, a potem rangę jenerała-porucznika, tą ozdobiony służył w wojsku aż do czasu wojny 1792 r., kiedy naznaczony na komendanta wojsk litew-

Pewniejsza jest śmierć generała Denisowa, o której z wszelkimi szczegółami upewniają nas z różnyci stron jednostajnie. Komenderował przeciwko nam generał Szwerin. Królewicz znajdował się w akcji, sam król był nazajutrz w obozie moskiewskim.

Narodzie! pierwsza to stałości ducha twojego próba, pierwszy dzień twego powstania, w którym ci się zasmucić, ale nie przerażać wolno. Poprawią się winni twej szkodzi w najpierwszej okazji a ci, co w swej odwadze nigdy cię nie zawiedli, zemścić się pragną momentalnej twej niepomyślności. Byłżebyś godnym wolności i samowładztwa, gdybyś odmian losu znosić nie umiał? Podłe i nikczemne wrogi twoje zechcą korzystać z tego momentu, aby cię trwożyć; ale oni się ze zwycięstw twoich smucą, udając radość, a z klęsk się twych cieszą, udając smutek!

Narodzie! ziemia twoja będzie wolną, niech tylko duch twój wyższym nad wszystko będzie. Nieżałujcie się, abyś żalowanym, lub pogardzon nie był¹⁾.

Dan w obozie pod Kielcami d. 9 czerwca 1794 r.

Tadeusz Kościuszko.

(Gazeta wolna warszawska, n. 17 z 1794 roku).

skich, zmyślił chorobę, na żądanie króla pruskiego, jak to okazały tegoż króla listy pisane do księcia. Księżę Ludwik żonaty był z księżniczką Marjanną Czartoryską która wzięła z nim rozwód z powodu tej zdrady.

(Przyp. Wyd.).

¹⁾ Komissarz ob. Kocień przy swoim raporcie do Rady Najwyższej pod datą 14 lipca 1794 roku przesłał list pisany przez jednego z prusaków do księcia Kurlandzkiego, a przejęty przez powstańców litewskich. W tym liście czytamy następujące słowo o bitwie Szczekociń-

skiej: „Za dzisiejszego panowania nie było tak upartej „bitwy: okazali Polacy taką wytrwałość i zaciętość, że „w tem samych Francuzów przywyższyli; i gdyby nie „przytomność Króla, zachęcającego i biegającego wszę-
„dzie, nie wiedzieć, coby się było z nami stało“.

VII.

Jawne połączenie się Prusaków z Moskalami przeciw powstaniu narodowemu, nie tylko nie stłumiło odwagi w Kościuszcze, ale przeciwnie skłoniło go do wielce śmiałego kroku. Naczelnik postanowił rzucić w granice pruskie i moskiewskie oddziały wojska polskiego; w tym celu wydał pod dniem 10 czerwca z obozu pod Kielcami, ordynans jeneralny do całej siły zbrojnej narodowej. Rada najwyższa ogłaszając go, wydała do obywateli prowincyi wielkopolskiej odezwę, w której wystawiona jest we właściwym świetle bezwstydnosc, chciwość i przewrotnosc berlińskiego dworu; a nieco później odpowiedziała równie pismem oddzielnem na kłamliwe deklaracye moskiewskie.

Wziąwszy to ważne postanowienie, posuwał się Kościuszko na Szydłowice i Radom ku Warszawie. Tymczasem dochodziły go jedna po drugiej, niepomysłne z różnych stron kraju wiadomości. Działającym ponad Bugiem oddziałom nie udało się powstrzymać nieprzyjaciela idącego od strony Wołynia: były więc zmuszone cofnąć się pod Chelm, gdzie Zajęczek w dniu 8 czerwca został porażony. W tydzień później wydał Winiawski Kraków Prusakom. Wreszcie, pod koniec czerwca zaburzona została Warszawa przez

gwałty uliczne. — Każde z tych wydarzeń należy pokrótce objaśnić.

* * *

Nadmieniłem już poprzednio jak niechętnie przyjęła szlachta województwa Lubelskiego i ziemi Chełmskiej, rozporządzenia Naczelnika względem uzbrojenia włościan. Wysłane w tamte strony szczupłe oddziały wojska narodowego, nie poparte jakby należało od miejscowych obywateli, nie mogły rozwinąć czynności wojennych na skalę obszerniejszą. Ani Hauman, ani Wedelstet nie zdołali więc przeszkodzić dość znacznemu oddziałowi moskiewskiemu do przebycia Bugu. Postawione pod Dubienką dwa mosty ułatwiły przeprawę na lewy brzeg rzeki znacznej części nieprzyjacielskiego wojska, którego główna siła z 5000 złożona, na prawym brzegu rzeki moenie zajmowało stanowisko. Drugie 5,000 pod dowództwem Derfeldena szły jej na pomoc, i tylko o cztery marsze były oddalone dnia 3 czerwca, kiedy Zajączek wysłany przez Naczelnika, przybył do obozu polskiego.

Po wzajemnych naradach ułożono wspólne działanie. Aby przeszkodzić wspólnemu połączeniu się nieprzyjaciół, miał Wedelstet zaatakować stojący na lewym brzegu oddział moskiewski, gdy tymczasem Zajączek, z resztą wojska przebywszy Bug pod Dorohuskim, trzy mile niżej od stanowiska Moskali leżącym, obejść ich zamyślał. Atoli trudności przebycia rzeki stanęły na przeszkodzie w wykonaniu tego planu. Brygadier Wyszkowski, dowódzca przeznaczonego do Dorohuska oddziału, nie znalazł tam przygotowanych do zbudowania mostu materyałów. Choć więc Wedelstet posunął się do atakowania nieprzy-

jaciela, a spędziwszy przednie strażę śmiało na jego obóz natarł, — nie widząc z niskąd wsparcia, cofnął się musiał.

Dnia 7 czerwca połączyły się dwa korpusy moskiewskie. Dowódcy nasi mając pewność że będą wkrótce atakowani, postanowili oczekiwać nieprzyjaciela w mocnem stanowisku, ku czemu za położenie najstosowniejsze uznali dwa potoczyste wzgórza, od miasta Chełm ku Dubience pochylone. Na jednym z nich w równej z miastem dyrekcyi, postawił Zajączek dywizyę Haumana i dywizyę Wedelszteta, obie bateriami z dwóch działek i strzelcami opatrzone. Wzgórze pierwszemu przeciwległe, opatrzone trzema batalionami pod zasłoną baterii z czterech działek, oddał naczelny dowódzca pod komendę pułkownika Chomentowskiego. Jenerał Ożarowski stał ze swoją komendą pod Kumowem, o trzy ćwierci mili od Chełma, dla zabezpieczenia obozu od strony południowej. Wojsko polskie miało ogółem działek spiżowych siedm i jedynaście żelaznych: te, prawie zupełnie popsute, pozбирano z różnych klasztorów, aby utrzymać żołnierza w przekonaniu, że mu na dostatecznych siłach nie zbywa.

Moskale nie dali na siebie długo czekać. Dnia 8 czerwca, około godziny 10 z rana, ujrzano jedną z ich kolumn od Serebryszcza idącą, a trzy inne pokazały się od wsi Kamienia. Jak tylko zbliżyły się na strzał działowy, baterie polskie zaraz grać zaczęły. Ogień z baterii Wedelszteta przymusił je cofnąć się na moment, do czego przyczyniły się także dwie armatki trzech funtowe przy jenerale Ożarowskim będące. Jest rzeczą charakteryzującą tę bitwę, że główną rolę od początku do końca grała w niej artylerya.

Przez pięć godzin sypali Moskale nieustanny ogień na obóz polski z dwudziestu dwóch armat dwunasto funtowych i trzydziestu ośmiu dział połowych, któremu artyleria polska, lubo nieporównanie mniej liczna, dzielnie odpowiadała.

Podczas tego ognia, kiedy los bitwy jeszcze się na żadną stronę nie przeważył, kula działowa urwała głowę pułkownikowi Chomentowskiemu. Śmierć dowódcy rzuciła postrach na żołnierzy z pospolitego ruszenia, którzy uciekając inne oddziały za sobą pociągnęli. Pomimo popłochu, odparto jednak Moskali, usiłujących korzystać z zamieszania; zabezpieczono równie odwrót wojska na trakt krasnostawski bez utraty dział. Strata w ludziach wynosiła wszelako do trzechset w rannych i zabitych, tyleż w pojmanyh włościanach, którzy po rozpierzchnięciu starali się po domach w mieście ukryć.

Opinia publiczna do oskarżeń bezzasadnych pocho-pna, przypisywała porażkę pod Chełmem zdradzie naczelnie tam dowodzącego Zajączka. Że zdrady nie było to rzecz pewna; wszakże niedoświadczenie w dowództwie jest widoczne, skoro popłoch na jednym punkcie, zamieszanie w całym spowodował obozie. To poniekąd sam Zajączek zeznaje, mówiąc w swoim Pamiętniku: „że w tej bitwie pierwszy raz całym Korpusem dowodził“.

Niewątpliwą zaś nacechowany zdradą, bo udowodniony urzędowem zeznaniem świadków, jest drugi z równoczesnych wypadków: wydanie Prusakom Krakowa przez Winiańskiego.

* * *

Kościuszko, jak już wiemy (t. III, str. 10), opuszczając obóz pod Bosutowem na dniu 25 kwietnia, za-

rząd Krakowa powierzył Winiawskiemu. Ten gorliwie z razu pełnił obowiązki swojego urzędu: wydawał gorące odezwy, zachęcał mieszkańców Krakowa aby się pilnie gotowali do obrony; czuwał nad umocowaniem okopów, pomnażał zaciągi.

Praca około okopów szła sporo i wkrótce została ukończona. Obywatele miasta z największą ochotą i usilnością nie tylko przyczyniali się do tej roboty, ale uzbroiwszy się odbywali ćwiczenia wojskowe, i pełnili służbę wałową.

Oprócz załogi miejskiej trzy tysiące kilkaset ludu zbrojnego wynoszącej, założono o trzy mile od Krakowa obóz z kantonistów pieszych i konnych, do których przyłączono komendę kawaleryi do dwiestu koni wynoszącą, również batalion nowo uformowanych strzelców. — Po bitwie pod Szczekocinami, kiedy oddział wojska pruskiego obrócił się ku Krakowu, ściągnął Winiawski obóz do okopów, — i od tej chwili zachodzi zmiana w jego usposobieniu.

Dnia 14 czerwca pokazał się nieprzyjaciel na pół mili od Krakowa: wtedy komendant miasta począł najprzód udawać siły jego za nierównie znaczniejsze niż były rzeczywiście, powiększał liczbę posiadanych przezeń dział, zapewniał o zbliżaniu się dwóch innych kolumn nieprzyjacielskich, a strasząc tym sposobem miasto, przekładał komissyi niepodobieństwo obrony. Za danym znakiem alarmu zgromadzili się wszelako wszyscy obywatele miasta zbrojno w okopach, a rozstawione na Promniku pikiety kawaleryi narodowej, potykając się z huzarami, pruskimi, odpuściły ich aż na wzgórze blisko Michałowic.

Przed nadejściem Prusaków przebywał Winiawski często z oficerami cesarskimi na Podgórzu; miał sobie

bowiem poleczone od Kościuszki, aby traktował z dowódcą pogranicznym o zajęcie miasta przez cesarskich, gdyby się obrona okazała niemożliwą. Nie zadziwiła więc nikogo, gdy i tego dnia pod wieczór wyjechał na Podgórze. Jaki był tą razą cel wyjazdu pokazało się niebawem, kiedy w parę godzin przysłał ekspedycją do podpułkownika Kalka, w której doniósł, że powierzoną sobie komendę miasta na niego zdaje, o czem i komisyją zawiadomił. Około godziny trzeciej po północy powrócił jednakże z Podgórze z pomyślną niby wiadomością: iż cesarscy otrzymali w tym momencie rozkaz posiłkowania Krakowa pod pewnymi warunkami, które adjutant generała d'Arnoncourt w tym samym czasie Komisyji doręczył. Gdy zaś Komisyja te warunki dla miasta za niedogodne uznała i takowe odrzuciła, — podwoił Winiawski szerzenie postrachu zapewniając Komisyję: że najmniejsza przewłoka w poddaniu się ściągnie na miasto skutki okropne. Wyjechał potem do obozu pruskiego, z kąd powróciwszy zaalarmował obywateli i żołnierzy w okopach, wystawiając grożące im niebezpieczeństwo i przedstawiając potrzebę ratowania się ucieczką.

Przestрах ogarnął wszystkich. Kantonieci pierchnęli najprzód porzucając piki i kosy; większa część mieszczan opuściła okopy i tłumnie, w największem zamieszaniu zaczęła się wynosić na Podgórze; tożsamo uczyniły niektóre oddziały wojska, przeprawiając się to przez most, to wpływ na drugą stronę Wisły.

Smutna ta scena popłochu trwała prawie do południa w dniu 15 czerwca; przez cały zaś ten czas wojsko nieprzyjacielskie stało nieporuszone w swoim miejscu. Nareszcie wysłali Prusacy trębacza do Ma-

gistratu z wezwaniem aby się miasto niezwłocznie poddało, jeżeli nie chce być wystawione na wszelkie gwałty szturm.

Kiedy Prusacy ruszyli z Promnika, reszta milicyi miejskiej pozostała w okopach wraz z kilkoma działkami mieszczan którzy broni nie porzucili, cofnęła się najprzód do miasta, potem do zamku, skąd zaczęła z armat dawać ognia do zbliżającego się nieprzyjaciela. Prusacy ustawivszy dwa działa, kierowali na odwrót wystrzały do zamku. Kanonada trwała z obu stron najwięcej półtorej godziny, po której ustaniu wojsko pruskie weszło spokojnie do miasta. Wtedy przekonano się z podziwieniem, że było go nie więcej jak trzy tysiące pod komendą generała Elznera, kiedy Kraków liczył prawie w dwójnasób tyle zbrojnego ludu i bez zdrady Winiawskiego mógł się być obronić.

* * *

Zajęcie Krakowa przez Prusaków, przegrana dwóch bitew, jednej pod Szczekocinami, drugiej pod Chelmem, — trzy tak ważne w krótkim czasie po sobie następujące klęski, srodze wzburzyły drażliwsze umysły. Powodzenie wojska polskiego w początkach powstania ugruntowało w wielu przekonanie, że wojsko to było niezwyciężone. Naród oczekiwał codziennie nowych zwycięstw. Nastąpiło zatem powszechne rozczarowanie, którego skutki dotknęły niebawem Warszawę, gdzie różnorodne żywioły łatwe były do poruszenia.

Stronnicy królewscy niezadowolnieni z świeżo postanowionej Rady, do której Naczelnik samych powołał patriotów, podzegli opinię przeciw jej członkom, oczerniali ich przy każdej sposobności, rzucali

potwarze na samego Kościuszkę, i tym sposobem ciągnęła wśród mieszkańców utrzymywali nieufność. Część znowu ludow? każde niepowodzenie zdradzie przypisując, z wielką niecierpliwością znosiła odwlekanie kary na winowajców, a okrzyszając z okoliczności pragnęła uwolnić się od zdrajców wewnątrz, aby przeciw zewnętrznym nieprzyjaciołom tem bezpieczniej mogła wystąpić. Dnia 25 czerwca, pomiędzy innemi żądaniami przedstawionemi Radzie, domagano się więc i ukarania więźniów. Gdy zaś Rada na to nieprzychylną udzieliła odpowiedź, rozjątrzony lud postanowił sam sobie wymierzyć sprawiedliwość. Niechęć wrzała przez dwa dni, nareszcie 28 czerwca objawiła się gwałtownym wybuchem. Wzburzony lud wtargnął do więzień, powywłóczył z nich kogo mógł dostać a obok jawnych winowajców wieszał i niewinnych.

Nie opisuję całego przebiegu smutnych wypadków w tym dniu zaszłych, bo je akta urzędowe zamieszczone poniżej w pełni przedstawiają. Lubo niektóre z nich późniejszej są daty, umieściłem je tu wszelako razem jako do jednej grupy należące.

Sprawa o gwałty w Warszawie dokonane przeciągnęła się do końca lipca; wreszcie zapadł wyrok Sądu, na mocy którego skazano na śmierć siedmiu z pomiędzy obwinionych, którzy tak z śledztwa jak z własnych zeznań pokazali się być dowódcami tego bezprawia. Nazwiska ich są: Józef Piotrowski, Dominik Jasiński; Stefan Klonowski, Tomasz Stawicki. Lorenc Burzyński, Tadeusz Dolgert, Jędrzej Dziekuński. Jakóba Romana i Sebastjana Nankiewicza skazano na trzy lata więzienia, i do robót publicznych, Jana Dembowskiego na pół roku więzienia. Kazimierza

Konopkę wreszcie wygnaniem z kraju ukarano.

Wszyscy się dziwili że Konopka, będąc głównym podżegaczem i sprawcą całego rozruchu, — bo już dnia 27 przed wieczorem lud zgromadzony z trzech okręgów miasta do powstania zachęcał; powracających tegoż dnia z okopów o zmroku, do stawiania szubienic przynaglał; wreszcie nazajutrz wszystkim prawie wieszaniom przewodniczył, — na tak lekką karę został skazany.

Nieprzyjaciele Kołłątaja z wyższych sfer społeczeństwa, jego wpływowi przypisywali zwolnienie kary; część zaś ludowa krzyczącą niesprawiedliwość Sądu zwałała na tę okoliczność, że pomiędzy obwiniętymi jeden Konopka należał do szlachty. — Nie będzie tu od rzeczy przytoczyć o tymże Konopce zdanie jednego z ludzi znakomitych owego czasu, którzy w sprawach powstania kościuszkowskiego znaczny brali udział.

W zbiorach Władysława Mickiewicza znajduje się bruljon listu do Naczelnika, bez daty wprawdzie i podpisu, ale wiedząc nazwisko pełnomocnika Rady przy obozie Mokronowskiego w Błoniu, (o czem będzie w następnym oddziale), łatwo odgadnąć, że go pisał Józef Wybicki, autor znanych Pamiętników i pieśni narodowej: „Jeszcze Polska nie zginęła“. List ten brzmi jak następuje:

„Najwyższy Naczelniku!

„Wysłany od Najwyższej Rady jako pełnomocnik,
 „zostawałem w obozie generała Mokronowskiego,
 „kiedy odbywała się w Warszawie okropna scena
 „pełna zgrozy dla ludzkości, hańby dla Polaka! Do-
 „wiedziawszy się że jej sprawcą pryncypalnym był
 „niejaki Konopka, wcale się nie zadziwiłem. Zosta-

„wając w Radzie Zastępczej dostrzegłem, że ten człowiek żywił burzliwego ducha przeciw rządowi. Po dniu 8 i 9 maja, każdy dobrze myślący o tem się przekonał, że on nie oddychał tylko krwią i zamieszaniem. Rozumiem, że to było Najwyższemu Naczelnikowi doniesieniem. A gdy mnie coraz więcej o jego pokątnych zмовach przestrzegano, wezwałem go do siebie. Nie było wyrazów których bym nie użył na skłonienie go do spokojności i posłusznego ulegania Rządowi. Zapewniałem go, że sprawiedliwość ukarze zbrodnie; ale kładłem zarazem potrzebę zachowania wszelkich prawideł prawności, aby Europa, która na naszą rewolucję zwróciła oczy samą w niej wysledziła czystość i niewinność. Skłaniałem go dalej, aby tak gorliwy jak się nim nazwał obywatel, gdy żadnej cywilnej nie pełnił usługi, poszedł do wojska. A tu oświadczyłem mu wszystką moją pomoc. Leżał mój mundur na stole; ofiarowałem go, tudzież proponowałem mu dać konia i nieco pieniędzy na wyprawę. Nie przyjął tej ofiary ze zmyśloną skromnością bo w rzeczy samej duma jego i intryga, już mu inne stawały widoki: burzyć i mieszać spokojność publiczną.

„Wróciwszy teraz do Warszawy, przypadkiem do wiedziałem się od ob. Jurkowskiego że ten zbrodnień, indagowany, z czegoby się w swoim ubóstwie utrzymywał, licząc ofiary, które sobie proponowane odrzucał, i moje miał przyłączyć. Zdrajca! chciał się mojem obywatelstwem zasłonić i uniewinnić; ale go to potępia.

„Toć jest dla czego rozumiałem być obowiązkiem moim *directe* Najwyższemu Naczelnikowi to przełożyć. Wszakże ten występca mógł fałszywie wiele

„okoliczności przed Deputacją Indegacyjną ubarwić,
 „kiedy ofiarowaną mu moją pomoc, ku chwale i nie-
 „wimności swojej zwrócił.

„Będąc w Radzie, będąc zajęty cały pomyślnością
 „mego narodu, gdy w nim niebezpiecznego postrze-
 „głem człowieka dla publiczności dla sprawy i sławy
 „narodu, tak jak dzień 28 czerwca dowiedział, chciałem
 „go przywieść, żeby albo sposób myślenia porzucił,
 „albo się od swego ogniska intryg i zaburzenia oder-
 „wał.

„Najwyższy Naczelniku, który los narodu w rękę
 „swoich złożony piastujesz, będziesz umiał tego użyć,
 „co doniosłem. Ja mój obowiązek spełniłem“.

Rada Najwyższa Narodowa

Odebrawszy od Najwyższego Naczelnika Ordynans
 generalny do całej Siły Zbrojnej Narodowej wzglę-
 dem wkraczania w Kraje nieprzyjaciół naszych, ogła-
 sza go dosłownie:

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Kiedy już widocznie i głośno wojska króla pru-
 skiego łączą się z Moskałami naprzeciw Narodowi
 polskiemu; kiedy granice nasze, te nawet, które sa-
 mi uzurpatorowie gwałtem nam naznaczyli, wydzie-
 rając niezaprzeczone i niewątpliwe Rzeczypospolitej
 własności, przechodzą po nieprzyjacielsku; kiedy
 wojny przedsięwziętej za Wolność, Całość i Niepo-
 dległość naszą, ziemia polska dotąd jest pobojo-
 wiskiem znosząc sama wszystkie skutki nieludzkich

gwaltów i zbrodniczej napaści: zostaje śmiałej determinacyi naszej, przedsięwziąć i dać inny Sile Zbrojnej Narodowej obrót.

Daję przeto Ordynans wszystkim komendantom korpusów wojska liniowego, aby (ile ich pozycya pozwoli) szli w granice pruskie i moskiewskie i tam głosząc wolność i powstanie Polaków, lud uciemiężony i jarzmem przyciśniony niewoli, wzywali dołączenia się z nami i uzbrojenia powszechnego przeciwko uzurpatorom i ich przemocy.

Ogłosiwszy już *pospolite ruszenie* w całej Polsce i Litwie, daję niniejszy ordynans wszystkim tym komendantom, którzy jakikolwiek bądź korpus zebrany mają lub zebrać przedsięwezmą, aby prowadzili zaraz bądź ochotników, bądź pograniczny lud wiejski, od robót gospodarczych w tym czasie uwolnić się mogący, w kraje wydarte Rzeczypospolitej Polskiej a potem i w kraje dawnej pruskiej i moskiewskiej poseszy, aby wszędzie podawali rękę mieszkańcom chcącym wrócić się do słodkich swobód własnej Ojczyzny, lub chcącym wolną uzyskać Ojczyznę.

Zalecam wszystkim takowym komendantom, braterskie obchodzenie się z tymi zwłaszcza, którzy zamiarowi naszemu dla własnego szczęścia swojego, okażą się pomocnymi. Pod prawo zdobyczy, podpadać mają tylko własności do Rządu pruskiego lub moskiewskiego należące.

Oświadczam imieniem dźwigającego się Narodu, który zdrajców swoich karze, obrońców i wiernych sobie Obywateli nagrodzić przeznaczył, iż każdemu z tych dowódców, lub komendantów Siły Zbrojnej Narodowej i *pospolitego ruszenia*, lub jego następcom, dobra narodowe, bądź starostwami zwane, bądź

te, które Naród po zdrajcach publicznych konfiskuje, w nagrodę zaręcza, a to w miarę usługi Ojczyźnie uczynionej.

A że takowego przedsięwzięcia pomyślność zależy najwięcej od pośpiechu prędkości w wykonaniu; zalecam przeto, aby się wszyscy starali przenieść wojnę jak najprędzej w kraje wspomniane, co tem łatwiej skutecznionem być może, gdy siły nieprzyjaciół naszych do nas przeprowadzone, największą część ich krajów niezbrojną zostawiły, tak, iż w niektórych miejscach bardzo mało, w drugichcale nie wojska swego nie mają.

Dnia 10 czerwca 1794 roku, w obozie pod Kielcami.

Wolność, Równość, Niepodległość.

Tadeusz Kościuszko.

Ordynans ten, Rada Najwyższa Narodowa do wszystkich Komissyj Porządkowych przesać, i wojsku Rzeczypospolitej, jako też we wszystkich Siły Zbrojnej korpusach ogłosić, a całemu Narodowi z ambon po kościołach i cerkwiach do wiadomości podać zaleca.

Dan na sessji Rady narodowej, 12 czerwca 1794 roku.

(M. P.) *Ignacy Potocki*, Prezydujący,
Tomasz Czech, Rady N. N. Sekretarz.

Rada Najwyższa Narodowa,

DO

OBYWATELÓW PROWINCJI WIELKOPOLSKIEJ.

Kiedy niesprawiedliwość i bezwstydnosc dworu berlińskiego, tak w patencie z dnia 23 kwietnia, jako i w obwieszczeniu 16 maja, chce wmawiac w was, Obywatele Bracia nasi! mniemane i uroszczone obo-
 wiązki; Rada Najwyższa Narodowa, przypomina Wam istotne, święte, i niezem ani osłabione, ani za-
 tarte, które wspólnej winniście Ojczyźnie. I trzebaż nam odpowiadać, że początek wojny, że przyczyna wszystkich nieszczęść, które jej towarzyszyć mogą, nie jest z Narodu polskiego, ale z chciwości i prze-
 wrotności gabinetu berlińskiego? Trzebaż nam uspra-
 wiedliwiać walecznych Braci, że ściągając się pod chorągwie Ojczyzny, nie zgwałcili nieczyjej ziemi, nie naruszyli nieczyjej własności, ale szli ojezystym kra-
 jem, który sobie Fryderyk Gwilhelm przemocnie przywłaszcza? Trzebaż dowodzić, że u nas nie ma
 żadnej *Wojny domowej*? że my nie znamy nieprzy-
 jaciół, tylko gwałtownych najezdników, którzy bez
 żadnego prawa, owszem wbrew wszystkim traktatom i umowom, szarpią naszą Ziemię, gwałcą swobody,
 niszczą domy i majątki nasze? Trzebaż nam odpo-
 wiadać na potwarz, że *zdrowa część Narodu jęczy pod nieszczęściem*, gdzie cały Naród skupia się przeciw swoim gwałcicielom? I należyż do Fryderyka Gwil-
 helma sądzić o *zdrowej części Narodu Polskiego i o konstytucyjnym jego Rządzie*, gdy u niego tą *zdrową*
częścią są hersztowie rokoszu Targowskiego, i ci, którzy na Zjeździe Grodzińskim zabory jego podpi-
 sali? Gdy u niego *Rząd konstytucyjnej Polski* nie co

innego jest, tylko absolutna wola posła moskiewskiego w Warszawie? Zmieniając podług interesu i okoliczności język, z pogardą pamięci i rozsądku powszechnego, oraz wstydu i uczciwości; dawszy imię *prawdziwych Patryotów i dobrych Obywatelów* w deklaracji 12 października 1778 tym, którzy potem byli twórcami Konstytucyi 3-go maja; uwielbiwszy ich za to dzieło w depeszy 17 maja roku 1791 — w deklaracji 16 stycznia 1783, Fryderyk Gwilhelm *Intrygantami Polskimi* ich nazwał! Onże więc jeszcze sądzić będzie *o zdrowej części Narodu Polskiego?*

Mówi do was Bracia, Fryderyk Gwilhelm jak do swoich *poddanych: że dla waszego szczęścia i pokoju własną poświęca spokojuność*. Któż go z Polaków o tę opiekę prosił? Jakie miał prawo do tej znacznej części Ziemi Polskiej, która jest najdawniejszem Polaków dziedzictwem, a którą on *Prusami Południowemi* nazwał? Nie zadając sobie pracy w wynalezieniu dowcipnych przynajmniej pozorów, wprowadził do krajów Rzeczypospolitej wojska *w celu zastonięcia* (jak mu się twierdzić podobało w deklaracji 16 stycznia 1793) *swoich Prowincyj od Jakobinizmu osiadłego w Wielkiej-Polsce*.

Lecz wkrótce zmieniając bezwstyd w otwartą chciwość i drapieżstwo, powiedział w deklaracji 9 kwietnia 1793: *iż bierze Prowincyje Polskie w possessyę dla zastonięcia ich samych od Jakobinizmu*. Znalazłże między wami Bracia, choć jednego Jakobina? I owszem nie przestaje wmawiać w was, że wiernie do jego przywłaszczenia panowania przywiązani jesteście.

Ale wstydliva rzecz jest w sprawie najoczywistszej, odpowiadać na bezwstydne deklaracje gabinetu ber-

lińskiego. Każdy z Polaków jest u niego Jakobinem, który kocha Wolność i Ojczyznę swoją. Do Was my samych, do Was Bracia i Współ-Obywatele przemawiamy. Czujecie sami, coście winni sobie i Ojczyźnie Waszej. Wojna dzisiejsza jest dla oswobodzenia nas wszystkich. Podnieśliśmy oręż, żebyśmy odzyskali wydarte nam niesłusznie kraje, przywrócili samowładność Narodową, i Was braci naszych wrócili na łono swobod i wolności. Rada Najwyższa Narodowa, chcąc Wam pewne wytknąć prawidła, w których się w dzisiejszym stanie Ojczyzny Waszej trzymać powinniście, ogłasza za nieprawne zabory pruskie; niszczy, gwałtownie na zbrodniczym zjeździe Grodzieńskim; wymuszone ratyfikacje; uważa Województwa i Ziemi prowincyi Wielkopolskiej za nierozdzielne części Rzeczypospolitej, a mieszkańców ich za Polaków i Współ-Obywatelów; deklaruje, iż innego Rządu uważać nie macie, nad Rząd Polski; że obwieszczenia i rozkazy pruskie, do żadnego Was nie obowiązują; nakazuje wyraźnie wszystkim Obywatelom, pod konfiskatą dóbr, na swoich zostawać miejscach, odbywać obowiązki do jakich od Rzeczypospolitej są wezwani i obwieszcza, że ci za zdrajców Ojczyzny poczytani i karani będą, którzyby wmaiwiali jakąkolwiek podległość nieprawej przywłaszczytelów i najezdników władzy.

Dan na sessji Rady Narodowej, 14 czerwca 1794 roku.

(*Gazeta wolna Warszawska, n. 16 z 1794 roku*).

(M. P.) *Ignacy Potocki*, Prezydujący,
Tomasz Czech, Rady N. N. Sekretarz.

ODEZWA DO NARODU Z OKAZYI NAJAZDU PRUSAKÓW NA
KRAKÓW.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej narodowej.

Narodzie!

Stawać odważnie w twojej obronie, ścigać i walczyć najezdników, którzy cię uciskali, nie są to je-dyne obowiązki wodza, któremu losy ludu wolnego są powierzone. Strzedz lud ten od szkodliwych, a tem niebezpieczniejszych wrażeń, że od skrytych i wewnętrznych pochodzą nieprzyjaciół; utrzymywać w nim ducha stałości, te są równie ważne i święte powinności jego: tym ja zadość czynię. Nieprzyjaciele do dawnych, a na nieszczęście nasze tylekroć udawających się im sposobów, rzucili się i dzisiaj, znaleźli zdrajcę i Kraków stał się łupem zdrady! Ponieśliśmy stratę, lecz nie taką, jaką nam lubiący powiększać niepomyślność naszą, wystawiać usiłują. Żołnierze postrzegłszy się opuszczonym przez komendanta, przeszedł na drugą stronę Wisły, uprowadził armaty znaczniejszego kalibru, i spodziewam się, że wkrótce złączy się z nami. Nieprzewidzianem szczęściem składy, znaczną część amunicji przystawiły mi do obozu; obszerniejszy opis poddania miasta tego, okaże przyłączony tu raport. Powtarzam raz jeszcze, ponieśliśmy stratę, lecz pytam dusz mężnych i stałych, czy ona powinna nas trwożyć? czy strata miasta jednego może kazać rozpaczać o losie Rzeczypospolitej całej? Nie, zapewne; ci chyba zwątpili, którym łatwiej jest trwożyć się, jak ufać, łatwiej przeciwnościom ulegać jak one walczyć!

Obywatele; nie jesteście wy takimi; pamiętajcie, że pierwszą jest wolnego człowieka cnotą nie rozpaczać o losie ojczyzny; tą, mówię, cnotą Rzeczypospolitej utrzymywały się i wzrastały. Patrzenie na dawne i terazniejsze przykłady, ujrzyście jak nieraz narody w ostaniej już będąc toni, nie traciły serca, i blizkie pokonania, pokonywały nieprzyjaciół. Tłum barbarzyńców najechał był rzeczpospolitą Ateńską, Ateńczykowie ojczyznę swoją opuszczać i do Salaminy przeność się musieli, ale i w tej okoliczności nie odstąpiła ich odwaga: zwalczyli Persów i prawa potem całej Grecji dawali. Anibał w czasie drugiej wojny z Kartagińczykami zniósł cztery wojska rzymskie. Po ostaniej klęsce pod Kannami, konsul Warro gdy wracał do Rzymu z resztą niedobitego rycerstwa, senat i lud rzymski wyszedł naprzeciw niemu, dziękując, że o rzeczach Rzeczypospolitej nie rozpaczał! I dziwić się, że lud taki podbił Kartaginę i stał się świata panem! Jak wiele w późniejszych wiekach podobnych przykładów! Henryk V, król angielski zwojował całą Francję i królem się ogłosił; spehione ostatecznie imienia francuzkiego zniszczenie nie potrafiło wygłodzić w sercach Francuzów odwagi i nadziei, nie stracili serca i wybili się!

Ale na cóż obcych przykładów? Pomnijmy w jakiej ostateczności była Polska za czasów mężnego lecz nieszczęśliwego Jana Kazimierza. Szwedzi, Turcy, Tatarzy i Moskwićci ze stron wszystkich bili na nią: nie zwątpił o Rzeczypospolitej dzielny Czarniecki, nie zwątpili inni dzielni i enotliwi mężowie: zamiast rozwodzenia nieużytecznych ubolewań, rzucili się do oręża, i kraj od najazdów nieprzyjacielskich oswobodzili. My dzisiaj w mniejszem niebezpieczeństwie,

będziemyż trwożliwsiymi od przodków naszych? Nie strata miasta lub bitwy jednej zgubić nas, na łup i zemstę nieprzyjaciół wydać może; ale słabość, brak stałości, zwątpienie o sobie samych: to uważam za najdroższego nieprzyjaciela, za najokropniejszą dla Polski klęskę. Bo któż jest tak ciemny, by sądził, że uleganiem lub proźbą zmięczy rozjuszonych tyranów? Każdy wie, iż prócz stałości nie nas ocalić nie może: będą zawsze okrutnymi, lecz dla podłych do okrucieństw przydadzą wzgardę; trzeba więc zgiąć lub się oswobodzić. Oswobodzimy się gdy będziemy stałymi i mężnymi; i dlaczegoż powątpiewać mamy o losie naszym? Nieuczyniliżemy już dosyć? Trzy miesiące jak toczymy wojnę z dwoma potężnymi mocarstwami; Moskwa wstępnym bojem zwyciężona, w pomniejszych utarczkach tylekroć gromiona; złączone jej szyki z licznem Prusaków wojskiem, wydrzeć nam zwycięstwo kusiły się, lecz nas pokonać nie zdołały.

Żmudź cała i większa część Litwy oswobodzone. Można co tydzień wydawać bitwy z wojskiem, które powiększonym i urządzonym być potrzebuje? Obroty wojenne jawnymi być nie mogą; są takie, co mają postać zwłoki, a są koniecznie potrzebne i do skutecznych i czynnych prowadzą działań.

Powiedziałem wam, obywatele, co mi w dzisiejszych okolicznościach powinność moja powiedzieć kazała; strzeżcie się ubocznych i trwożących wrażeń, strzeżcie się tych, co je rozsiewają. Polegajcie na waleczności wojsk naszych i wierności ich wodzów; łączcie z nami wszystkie siły wasze i nie powątpiewajcie o tych, którzy nieskażonem życiem i prześladowaniem od nieprzyjaciół i od ojczystych zdrajców.

zasłużywszy na ufność waszą, przez nią do steru rządu są powołani. Niech nie mówi Europa: Polak prędko jest do zapalenia, prędszy do zrażenia się. Niech raczej powiedzą narody: Polacy mężni są w przedsięwzięciu, nieustraszeni w przygodach, stali w dokonaniu.

Dan w obozie pod Przybyszewem d. 24 czerwca 1794 r.

T. Kościuszko.

(Ze zbiorów Leonarda Chodźki).

Rada Najwyższa Narodowa

do

OBYWATELÓW POLSKI I LITWY

z okoliczności wyszłych deklaracyj moskiewskich.

Wszły ostatnich dni Maja roku bieżącego, bezwstydnie deklaracje księcia Mikołaja Repnina i Sergjusza Gallicyna, generałów carowej moskiewskiej, przy wstępie wojsk jej w granice litewskie i polskie. Nałogiem od lat kilkunastu, ilekroć Moskwa wkracza w kraje w Rzpltej, poprzedza jej najazd potwarz i obluda. Właśnie kiedy Naród cały pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki zrzuca z siebie jarzmo gwarancji, aliansu i niewoli; generałowie Moskiewscy prawne narodu powstanie, buntem w deklaracjach swoich mianują; miłośników ojczyzny za jej zdrajców głoszą; chwalebne postęпки miasta Wilna, a mianowicie Warszawy, w której wedle nich zgwałcone prawa narodowe w osobie ministra imperatorowej, za dopełnienie buntowniczych kroków podają. Może Mo-

skwa prawo buntownikami nazywać Polaków niepodległych i niepoddanych sobie?

Knując i gwałcąc narzucane od siebie samej na Polskę obmierzłe narodowi, a gorszące Europę traktaty; Moskwięz to przystoi oskarżać Naród Polski o zdradę przeciw niej wymierzoną? W postaci posłów wysyłając carowi rządców do Polski, jak do dziedzicznych swych krajów, którzy nie pośrednikami pokoju między dwoma narodami, ale raczej narzędziami dotąd jej despotyzmu w kraju naszym byli; może się ona odwoływać do prawa narodów? które w każdym przypadku uzurpatorom obcym nie służą i które nie tamują nigdy najpierwszego w każdym narodzie prawa ścigania i niszczenia pod jakimkolwiek nazwiskiem domowego lub obcego tyrana? Ale nie dość jest okazać w pomienionych deklaracjach przewrotności w wyrazach, których Moskwa używa, końcem oczernienia narodu i ubarwienia swej zemsty. Rzetelnym nadto tychże deklaracyj celem jest obłuda, chęć umorzenia w Polsce uczucia obywatelskiego, zapalu ojczystego. siły narodowej. Zna to dobrze Moskwięcin iż każdy naród chcący rzetelnie być wolnym, wolnym być musi. Zna, że najliczniejsze despotyzmu wojsko, pokonać nie wydoła narodu, biorącego się do oreża, i dlatego wzywa pozornie część jedną narodu do spokojności, aby łatwiej cały zgnębionym został.

Obiecują zatem deklaracje moskiewskie gnuśno w domach swych mieszkającym obywatelom, uchronienie ich, tarczę wojska carowej. obronę wszelką, a mianowicie takowe obietnice, w duchu zdrady, czynione są niewinnym a ubogim wieśniakom. Podobne lat temu dwa, przy zburzeniu Konstytucji 3-o Maja,

dawszy Narodowi przyrzeczenia, nie tylko ich Moskwa nie dotrzymała, ale samych hersztów Targowickich, posługaców swoich do uciemiężenia Polski, na straty, wstyd i rozpacz wystawiła. O wywłosianie Polscy! którym wspólny nieprzyjaciel bezpieczeństwa i spokojność w sprawowaniu rolnictw i gospodarstwa obiecuje; możecież spuszczać się na obietnice niepodobne do dotrzymania w czasie wojny? na ludzkość swawolnego żołnierza, który chudobę waszą zagrabia, dobytek niszczy, chałupy w popiół obraca? i możecież dbać o zaręczoną wam spokojność pracy waszej? kiedy owoce tej pracy, żniwo ziemi przez was uprawionej, pochłonie Moskwiem? Możecież wierzyć zaręczeniu wam spokojności od tej potencji, której poddani własni od wieku żadnej spokojności nie mają? gdy ich ustawicznie na rzeź prowadzi? Pytajcie się tylko własnych jej żołdaków i Kozaków, od jak wielu lat oni spokojnego nie mieli momentu? Moskwa-li obiecywać wam może polepszenie stanu, gdy niemasz w świecie sroższej niewoli nad tę, w której ona lud rolniczy trzyma, gdy go na rynkach jak bydła przedawać dopuszcza?

Niech więc ani szlachtę, ani lud wiejski nie łudzą fałszywe nadzieje deklaracji moskiewskich. Do gnuśności wzywa Moskwa; do czynnego męztwa Ojczyzna. Spokojne gospodarstwo zaręcza fałszywie Moskwa; Rząd Polski zabezpieczyć wszystkim stanom owoce pracy i gospodarstwa raz na zawsze przyrzeka. Niewolą rządu w Europie najuciążliwszego chcą wyrazami słodzić deklaracje moskiewskie; powstanie naródowe pod naczelnictwem *Tadeusza Kościuszki*, wolność prawą wszystkim Rzpltej mieszkańcom gotuje. Nakoniec do rozdwojenia i osłabienia obywa-

telów, zmierzają deklaracje moskiewskie; Rząd Polski zagrzewa Polaków do jedności i wspólnej obrony. Obywatele! niepowinniście raczej wierzyć ziomkom, braciom waszym, aniżeli obcym gwałcicielom, nieprzyjaciołom imienia i rodu polskiego!

Dan dnia 27 czerwca 1791 roku.

(Podpisano) *Tadeusz Dembowski* prezydent
T. Czech R. N. N. Sekretarz

(*Gazeta Rządowa*, N. 4 z dnia 4 Lipca 1794 roku).

*Doniesienie o wzburzeniu ludu Warszawskiego dnia
28 czerwca.*

Jak daleko lud dobry uwiedzionym być może w tem wszystkim, co gorliwości patryjotycznej ma zamiar, lub pozor tylko, okazał to w Warszawie dzień 28 Czerwca. Tchnąc on zawsze sprawiedliwą nienawiścią przeciwko zdrajcom ojczyzny, uwiadomiony z doniesień rządowych o zdradzie dopełnionej przez Winiańskiego, który miasto Kraków, gniazdo narodowego powstania w ręce nieprzyjaciół podał, zapalił się zemstą cheiwą najprędzszego ukarania tych, którzy posądzeni lub obwinieni o występki przeciwko narodowi, pod strażą publiczną w więzieniach trzymani byli. Dnia 27 zgromadzone trzy cyrkuły miasta do okopów z bronią dla usposobienia się do obrony stolicy w czasie potrzeby, przez wspólne umowy i wystawienie im uczynione szkodliwego krajowi, a uciążliwego mieszkańcom strzeżenia winowajców, podburzone zostały do żądania niezwłocznej ich kary. Tam zlorzecząc Winiańskiemu, dali sobie wszyscy zaręczenie, iż wołą raczej zginąć, niżeli się poddać; ale

iż najprzód im zdrajców wytępić potrzeba. W tem przedsięwzięciu powracając od okopów, zebrała się znaczna część ludu na Krakowskiem Przedmieściu, z żądaniem usilnem, aby osadzeni w więzieniach a przekonani o zdradę kraju, jak najrychlej zasłużoną karę odnieśli. Obywatel Kochanowski, Prezes Wydziału bezpieczeństwa, zapewnił lud, iż sąd kryminalny, lubo się z obowiązku swego najpilniej przyśpieszeniem sprawiedliwości zatrudnia, jednak komplikacja osób, śledzenie przekonywających dowodów, znaczna liczba powołanych świadków wysłuchanymi być powinny, mnóstwo pism do przejrzenia zostających i potrzebne zachowanie zwykłych formalności, wstrzymywać i spóźniać musi postępowanie sądowe. Przyrzekając zaś użyć wszelkiego starania, aby ci więźniowie, przeciwko którym już deputacja indygacyjna przysposobiła przekonywające dowody, w czasie jak najprędzym odsądzeni zostali, do spokojności jak najmocniej zachęcał. Lud zawsze dobry i powolny, gdy czucia tylko własnego słucha, począł uśmierzać swój zapał i przyrzekł cierpliwie oczekiwać sądowych wyroków. Lecz zapewne przez zwo-dnicze podszepty poduszczanym być nie przestał, gdy dnia następującego rano dały się widzieć szubienice, na kilku ulicach w nocy postawione. Widok haniebnego narzędzia śmierci przeznaczonej dla zdrajców, sprowadził na ulicę znaczną liczbę obywatelów, oczekujących egzekucji. Z tych wielu zeszło się do obywatela Zakrzewskiego P. M. W., domagając się przyśpieszenia egzekucji, który przekładał zgromadzonemu ludowi niemożność dopełnienia kary bez poprzedniego sądowego wyroku, że uchybienie formalności byłoby bezprawiem szkodliwem dla kraju w swych skutkach,

a szczególnie co do opinii względem nas obcych narodów; zaręczał oraz, iż rząd użyje mocnych a przyzwoitych środków, aby osądzenie obwinionych o zdradę ojczyzny, jak najrychlej przyspieszone zostało. Przełożenie to, nie było bez skutku; obywatele obecni przyjęli je z tą powolnością, jaka rozsądnie myślącym przystoi. Wydał zatem Prezydent rozkaz zniesienia przygotowanych szubienic, a uskutecznienie tego obywatelowi Węgierskiemu tysiącownikowi polecił. Jakoż już w wielu miejscach podcięte zostały, gdy część ludu, nieostrzeżona podobno, iż to z woli zwierzchności policyjnej się działo, dała uczuć silny odpór pełniącemu swą powinność urzędnikowi, któremu milej zapewnie było cierpieć prześladowanie srogiego despoty, niżeli wystawiać się na nieukontentowanie współobywatelów, czynność jego biorących za obrazę sobie wyrządzoną. Tym czasem Rada najwyższa narodowa zebrała się na sessję nadzwyczajną; w celu uspokojenia poburzonego ludu, wydała proklamację i ogłosić ją po rogach ulic rozkazała, sam zaś obywatel Ignacy Potocki czytał ją zgromadzonym na miejscu sessji Radnych, użył mocy swej i zaufania publicznego do przekonania ludu, iż domaganie się niezwłocznego ukarania obwinionych, wzięść skutku swego natychmiast nie może. Oświadczył zaś, iż Rada dogadzając woli ludu w tem, czego sprawiedliwie ponieć żądać może, zaleciła sądowi kryminalnemu, aby sprawy więźniów krajowych, a szczególnie podejrzanych o brane pensje zagraniczne, ciągle i niebawnie osądzał. Takowe zalecenie zaraz ludowi obwieszczone zostało. Zdawała się powracać umysłem spokojność; dla jej zabezpieczenia publicznego obywatel Zakrzewski, Prezes i komendant milicji miej-

skiej wydał rozkazy komendantom cyrkulowym, aby wszyscy obywatele przy słupach swoich stawali. To gdy się dzieje w Radzie, część ludu nieprzytomnego, niewiedomego o zasłanych urządzeniach, a przytem podburzanego do niespokojności rozstianą wieścią, jakoby zwłoką egzekucji chciano uchylić obwionych od zasłużonej kary, podniosłszy obalone szubienice rzuciła się na różne więzienia i z nich wyprowadziła osoby, które winniejszemi być mniemała, jako to: Boscampa-Lasopolskiego, o kilkakrotną zdradę kraju oskarżonego; Roguskiego, instygatorem przeciwko powstaniu narodowemu od Igielstroma postanowionego; Piątkę i Grabowskiego o szpiegostwo obwinionych; Wulfersa, podejrzanego i wyłączonego z Rady Zastępczej; Massalskiego, Biskupa Wileńskiego i Czetwertyńskiego, kasztelana Przemyckiego, jako tych, co na szkodę kraju pensje zagraniczne brali. Zamiar zapewne ludu w wzięciu tych osób był nie inny, jak tylko dostawienie ich do sądu, końcem otrzymania wyroku przeciwko tym, których już mieli za potępionych opinią publiczną. Ale intryga obca użyła zapachu zbyt uniesionego i podwiodła go przez namowy osób przekupionych (jak z wszelkich pozorów sądzić niewątpliwie można) do dopełnienia na nich kary bez decyzji sądowej. Do nasrożenia zemsty ludu, dosyć im było wystawić, że to są zdrajcy ojczyzny i że ich rząd sądzić i karać nie chce. Tak się stało, a wyprowadzeni więźniowie powieszani zostali. Majewski, instygator zesłej Jurydykcji Marszałkowskiej, gdy się chce opierać ludowi, gdy mu wzbrania się wydać papiery, ¹⁾ które płonnie podejrzanemi być

¹⁾ Była to ekspedycja do Sądu najwyższego kryminal-

rozumiano, poduszczonego a obrażonego zapalu stał się ofiarą. Co tylko doszła wiadomość o porwaniu osób z więzienia do obywatela Zakrzewskiego Prezydenta, udał się natychmiast tam, gdzie największe było zaburzenie. Jego usilne starania w przywróceniu spokojności, jeżeli nie mogły uratować już zgubionych, przynajmniej ocaliły pozostałych, których zapal na tenże rodzaj śmierci przeznaczył. Przybywszy do więzienia w pałacu Rzpltej, Brylowski zwanym, ledwie się ludowi pokazał, natychmiast ten uciszony, otoczył go naokoło, podniósł go na swych rękach, aby lepiej był od wszystkich słyszany. Głos jego sprawił pożądaný skutek. Zasłużona miłość ludu i zaufanie publiczne, miały moc nad zapalonemi umysłami. Ta to moc utrzymała je od dalszych gwałtownych zapędów i spokojność przywróciła. Nietylko więc lud Moszyńskiego ciągnionego do egzekucji odstąpił i przestał na zaręczonem przyśpieszeniu sprawiedliwości, ale chcącogo prezydenta do domu powracać, częścią na własnych niósł barkach, częścią w powozie, aż do mieszkania był od obywatelów ciągnionym, wpośród okrzyków i innych okazów publicznego szacunku. Ztamtąd się lud rozchodząc, sam niezajęte trupami szubienice powywraçał. Możnaż wątpić, aby lud tak dobry w przywiązaniu, tak powolny w uspokojeniu się, w zbytnim swym zapale nie był obcem powodowany natchnieniem? Aby lud, który w czasie oswobodzenia Warszawy od nieprzyjaciół tyle skromności i ludzkości okazał, nie był przywiedzio-

nego i Djarjusz Grodzieńskiego z czterma paczkami anneksów do niego należącemi, z których trzy paczki podczas egzekucji niewinnego Majewskiego zaginęły.

nym do wyzucia się prawie z własnych sobie przymiotów przez zręczne podejście chytrej intrygi? Trzebaż jawniejszego dowodu nad smutek powszechny, który nazajutrz wyryty na twarzach ludu każdy postrzegał? Po ominionym zapale, który poduszczenie wznieciło, czuł każdy zwiedziony wstyd, żal i chęć zemsty, nie już przeciwko obwinionym, dla których wymierzać kary zasłużone, należy tylko do sądu od władzy rządowej na to postanowionego, ale zemsty przeciwko nieprzyjaciołom narodu, którzy niemogąc nas jawną siłą pokonać, udają się do najniegodzwszej intrygi sposobów, ale dla sprawienia zguby naszej pewniejszych, to jest: aby przez podburzenie ludu zamieszać spokojność wewnętrzną, aby nas ohydzić u obcych narodów, aby zapal gorliwości ku obronie pospolitej zwrócić przeciwko nas samym. Takowa intryga służyła zawsze skutecznie nieprzyjaciołom naszym ku zgubie naszej. Ale teraz nie uda się im zapewne: uwiedzeni obywatele znaleźli w własnym błędzie naukę i postrzeżenia swoje. — Nazajutrz Warszawa w zupełnej była spokojności. Trupy przyzwolcie na ementarzach pochowane zostały. Rząd przedsięwzięciem skutecznych środków do zapobieżenia nadal podobnych wydarzeniom zatrudnił się.

(Gazeta rządowa. N. 1. z roku 1794).

Odezwa, o której mowa w powyższym artykule, brzmi jak następuje:

Rada najwyższa narodowa

do

OBYWATELÓW MIESZKAŃCÓW MIASTA WOLNEGO WARSZAWY.

Obywatele! Chcecie sprawiedliwości ze zdrajców ojczyzny. — A któż jej nie chce? Któryż dobry Polak uczynić może, aby ci uniknęli należytej swym zbrodniom kary, którzy obcym przedawali ojczyznę, a na głowy wasze podpisywali wyroki? — Tak jest! być muszą ukarani. — Niech przynajmniej raz Ojczyzna zemści się krzywdy swojej na tyłu i tak długo bezkarnych wyrodnym synach swoich!

Ale, Obywatele! nie chcecie pozorem przymusu kazić wyroku najświętszej sprawiedliwości. Nie chcecie sami brać na siebie wybrane z pomiędzy was osoby. Nie chcecie przestąpieniem dróg słuszności, kazić jej świętości i dawać powodu do potwarzy niechętnym powstaniu naszemu, że w Polsce zbrodnie bardziej przez zapał ludu, niż przez wyrok prawa są ukarane.

Będzie sprawiedliwość wymierzona o ile można najprędzej; ale trzeba, żeby godna była Narodu Polskiego; żeby wykonaną była podług tych świętych prawideł, na których zasadzony rząd wolny, równie tworzy i każe zdrajców ojczyzny, jak zabezpiecza cnotliwych.

Na miejsce do egzekucyi sądowych wyznacza Ra-

da plac Nalewek, gdzie od kilku wieków karane były zbrodnie przeciw Ojczyźnie.

Dan na sessji Rady, dnia 28 czerwca 1794 roku.

(L. S.) *Tadeusz Dembowski* P. R. N. N.

(*Gazeta wolna warszawska*, N. 20, z 1794 roku).

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej
do

LUDU WARSZAWSKIEGO.

Kiedy wszystkie trudy i starania moje natężone są ku odparciu nieprzyjaciela, wieść mnie dochodzi, iż straszniejszy nad obce wojsko nieprzyjaciel grozi nam, i wnętrzności nasze rozdziera. To, co się stało na dniu wczorajszym w *Warszawie*, nappełniło serce moje goryczą i smutkiem. Chęć ukarania winowajców była dobrą, ale czemuż ukarani bez wyroku sądu? czemu zgwałcona praw powaga i świętość? czemu ten, co imieniem ich był do was wysłany, skrzywdzony i pokryty ranami? czemu Urzędnik publiczny niewinny, wraz z obwinionymi haniebnie z życia wyzuty? I toż to jest czynem ludu, który podniósł oręż i zwyciężył obcych najezdniców, ażeby sobie wolność porządną, panowanie prawa i szczęście spokojne, z nich tylko wypływać mogące, przywrócił? Obywatele! zastanówcie się; skryte i złośliwe duchy w zмовie z nieprzyjaciółami naszymi obłąkały was, wzburzyły umysły, bo im tego potrzeba, ażeby Rządu nie było, ażeby gorącość wasza wyniosła się nad sąd, nad prawo i nad wszelki porządek społeczeń-

stwa. Bo wtedy łatwiej im przyjdzie dokonać siłę i dzielność waszą, kiedy wśród nieporządku i zamieszania, każdy życia swego niepewny, nie mógłby myśleć, ani o rzeczy publicznej, ani o zbawieniu waszem: wtedy, lecz po czasie poznalibyście chytrą i obłądę tych mniemanych i zwodniczych pochlebców waszych, którzy przekupieni od nieprzyjaciela, wmawiają w was, iż Rządu nie masz na to, ażeby w samej rzeczy go nie było, kiedy przez ręce wasze obalonym zostanie.

Skoro obroty wojenne dozwolą mi oddalić się na moment od powierzonej mi powinności, stanę wśród was; może widok żołnierza, który życie swoje codziennie dla was naraża, będzie wam miły, ale chcę, ażeby smutek na twarzy mojej wryty, nie skaził tej chwili, chcę ażeby radość zupełna była wtenczas dla was i dla mnie, chcę, ażeby widok mój przypomniał wam, że obrona wolności i Ojczyzny powinna nas jedynie zaprzętać i łączyć, że jednością nie gwałtami bezpieczni u siebie i szanowni u świata będziemy. Obywatele! zaklinam was na Ojczyznę i was samych, zatrzyście moment obłąkania jednością, odwagą przeciw wspólnym nieprzyjaciółom, i ciąglem odtąd uszanowaniem praw i tych, którzy imieniem prawa rozkazują. Wiedzieć, że kto prawom posłusznym być nie chce, ten nie wart wolności. Dlatego więc, ażeby żal podobny nigdy już serca mego nie zapełniał, ganiąc opóźnienie sprawiedliwości dla więźniów krajowych, zalecam Radzie Najwyższej, by ta nieodwłocznie przyspieszyła czynności Magistratur, pod zwierzchnością jej będących, równie jak zaleciła Sądowi Kryminalnemu, zatrudniać się nieustannie sądzeniem więzionych, karaniem winnych i uwolnieniem niewin-

nych. A tak dopełniając tego, czego sprawiedliwość publiczna wyciąga, zakazuję jak najsurowiej Ludowi, dla dobra i zbawienia jego, wszelkich odąd nieporządnych rozruchów, gwałcenia więzień, imania osób i karania ich śmiercią.

Jeżeli macie jakie żądania do przełożenia Rządowi, nie przekładajcie go tłumnie, z hałasem nieprzystojnym, z bronią w rękę, której tylko przeciw nieprzyjaciołom i najeźdźnikom kraju używać powinniście, ale spokojnie, poważnie, przez swoich cyrkulowych zwierzchników, lub przez delegowane, godne ufności osoby: bo taki tylko sposób ludziom wolnym i poczciwych przystoi. — Wiecie, że Rząd jest dla was, że o was myśli, dla was pracuje. Kto więc nie idzie do Rządu drogą należytą, jest buntownikiem, burzycielem spokojności publicznej, i jako taki karany być powinien.

Wojska Rzeczypospolitej i ja, poświęciliśmy się za wolność, całość i niepodległość naszą; za nią tylko jedną, za tych, którzy hasłu temu szczerze wierni są, walczyć i zginąć pragniemy. Wy, których gorąca odwaga chce być czynna dla Ojczyzny, użyjcie jej przeciw obcym nieprzyjaciołom, przybywajcie ile was jest wolnych od obowiązków Rządowych, lub gospodarskich do obozu mego, tu was po bratersku przyjmujemy, tu z wami chętnie zasługi nasze dzielić będziemy. Spuśćcie się na władzę rządową, co do porządku miasta, a zdrajcy nie ujdą: tak i wy sławę zyskacie, i oni karę odbiorą.

Tadeusz Kościuszko.

Dan w obozie pod Gólkowem, dnia 29 miesiąca czerwca 1794 roku.

(Podług Gazety rządowej wydawanej w Warszawie. N. 1, z dnia 1 lipca 1794 roku).

WYROK SADU WOJENNEGO

*Na Ignacego Winiawskiego b. Kommendanta
Krakowa i na Jana Kalka podpułkownika.*

Gdy z świadectw i raportów, zdradę zbrodni Winiawskiego, byłego kommendanta Krakowa wyjaśniających, istotnie okazuje się, że Ignacy Winiawski mając sobie powierzona kommendę miasta i fortecy Krakowa, usypanemi podług planu Inżyniera okopami ufortyfikowanego, z garnizonem i pospółstwem siły zbrojnej narodowej do siedmiu tysięcy wynoszącym, w broń, amunicję, armaty, artylleryję i żywność miesięczną opatrzonym, zdradziwszy najprzód Kommissję Krakowską przez chytre układy, której nie kommunikował ordynansu sobie danego względem obrony miasta od N. Naczelnika; potem wojsko i lud zbrojny zaalarmowawszy, wystąpionych w okopy fałszywemi postrachami, wystawując wielką siłę nieprzyjaciela, grożąc niebezpieczeństwem szturmowi, od obrony miasta odprowadził, i wpadłszy w okopy z temi słowy, aby się każdy salwował ucieczką jak może, do tejsze pobudził, a to tak zręcznie ułożył i wykonał, że w momencie ten rzucony postrach przez subordynowane osoby w całych rozszedł się okopach; dopiąwszy chytrze haniebnej swojej zdrady, sam z tychże okopów w kordon cesarski (wysławszy wprzód tamże przez Kwileckiego swój majątek ruchomy, pod pretextem niby ordynowanego kurjera do Najwyższego Naczelnika) deztererował, i powyższym sposobem, bez żadnego wystrzału i obrony, miasto i fortecę Kraków opuścił i w ręce nieprzyjaciół Prusaków poddał: Krygsrecht za uknowaną i dopełnioną powyższą zbrodnię, wiarę publiczną obrażającą

cą, Ignacego Winiawskiego, wykraczającego w złamanu przysięgi i ufności, jako zdrajcę Ojczyzny, ośsarży i czei odsądza a za infamisa tegoż zadeklarowawszy, portret jego na publicznej szubienicy powiesić nakazuje; a gdyby kiedy w kraju polskim pokazał się, tedy kommandy każde wojska Rzeczypospolitej winne są kazać go złapać i wyrok wymieniony na osobie Winiawskiego natychmiast egzekwować. Decyzja ta po wszystkich kommandach i obozach Rzeczypospolitej publikowana być ma i w dzienniki korpusowe zapisana.

Co do osoby Podpułkownika Jana Kalka, obejmującego kommandę po Winiawskim dezzerterze i wchodzącego w kapitulację miasta Krakowa z pruskiemi officerami, zamiast wzięcia się do obrony tegoż, podług zaręczenia uczynionego w Kommissji Krakowskiej, iż niechybi w powierzonej mu kommandzie dopełnić poczciwego Obywatela powinności; w czem nietylko że zawiódł zaufanie Kommissji, bo nawet wojsku nie głosił tego, że po Winiawskim dezzerterze objął kommandę, ale przybyłemu po złożonej kommandzie z kordonu cesarskiego w okopy Winiawskiemu, dopuścił rzucić postrachy między wojsko i lud zbrojny, przerażać liczbą wielką nieprzyjaciela i armat, w takiej zdradzie wykraczającego pomienionego Winiawskiego nie aresztował, i sam się do obrony miasta nie wzięł; prócz tego, podpułkownik Kalk, Cichocińskiego majora i innych sztabsoficierów zaręczał, że żadne nieszczęście nas nie czeka; a gdy jeden z nich oświadczył się, że woli ponieść śmierć, niż wierność złamać, na co podpułkownik Kalk odpowiedział: że mnie miłe życie, przez co okazał, że więcej swoje życie prywatne, niż całość kraju i miłość Oj-

czynny cenil, i ztąd obowiązkom powołania swego i przysięgi zadosyć nie uczynił. Przeto Krygsrecht wymienionego podpułkownika Jana Kalka, współnika zdrady i zmywy Winiawskiego, od szarży, czci odsądza i tegoż z infamią zakassowawszy, portret jego na szubienicy powiesić nakazuje; a gdyby kiedy w kraju Polskim był wzięty, wyrok powyższy na osobie Jana Kalka egzekwowany być ma, i też decyzję po korpusach publikować, w dzienniki ingrosso-wać nakazuje krygsrecht.

Porucznik Polewski od Inżynierów, podług raportu od podkomendnych swoich mający należeć do zdrady Winiawskiego i Kalka, jeżeli w ośmiu tygodniach do explikacji z tego zarzutu nie stawi się osobiście, zaocznie podług ostrości praw wojskowych sądzony będzie.

Ludwik Kamieniecki, Generał-Major, Prezydujący. — Jan Krzycki, Pułkownik. — Dembowski, Podpułkownik. — Jerzmanowski Major. — Byszkowski, Major. — Józef Kręcki, Major. — Gramlich, — Antoni Węgierski, Kapitan. — Grzegorz Pruszyński, Kapitan. — Kajetan Nidecki, Kapitan. — Józef Łukasziewicz, Audytor.

Approbuję ten Dekret co do słowa, i do gazet podać zalecam.

Tadeusz Kościuszko.

Rada Najwyższa Narodowa

DO NARODU.

Okropne zdarzenie na dniu 28 czerwca w Warszawie, dniu, który jest przyczyną żałoby i smutku wszy-

stkich pocziwych Polaków, już zapewne doszło do wiadomości adleglejszych nawet Rzpltej prowincyj; już doszło i do obcych. Nie omieszka potwarz, czer niąca ciągle powstanie narodu Polskiego, korzystając z tego zdarzenia i występuku szczególnych osób nie tylko do mieszkańców Warszawy, ale do całego kraju rozciągać. Ci którzy na imię polskie niemając żadnego pozoru, najzłośliwsze miotali obelgi, podwoją je zapewne teraz, mając pod ręką dogodny swojej złości wypadek. Lecz jeżeli ten jest los w najenotliwszym zamiarze przedsięwziętych działań ludzkich, że je, albo nierozsądny zapal, albo chytra intryga odciąga od swego celu i przez gwałtowne poruszenie zniszczyć lub oczernić pragnie; do rządu należy stałych trzymać się prawideł, uskramiać szkodliwe zapędy, karać przestępnych i przez jednostajność swego postępowania usprawiedliwiać zasady i cele, a zawstydząć potwarze.

Przyśpieszenie sprawiedliwości na obwinionych i arestowanych, końcem ukarania winnych, a uwolnienia tych, którzyby się niewinnymi okazali, było jednym z pierwszych starań Rady Narodowej. Dlatego niezwłocznie przepisała Organizacją tak dla Sądów Kryminalnych Wojewódzkich i Powiatowych, jak i dla Najwyższego Sądu Kryminalnego, wybrała osoby stosownie do aktu powstania i ciągle zasiadanie sądom zaleciła. Wziął się Sąd Księstwa Mazowieckiego do odbywania swych obowiązków z tą gorliwością, jakiej po wyborze osób spodziewała się Rada Narodowa. Lecz przetrząsanie licznych pism, połączenie osób, wyśledzenie z jednej winy innych pismem z sobą powiązanych, nie dozwoliły mu tak prędko pisać swoich wyroków, jak ich publiczna nie-

cierpliwość, oczekująca kary na obwinionych o zdradę ojczyzny żądała. Tego powodu użyli złośliwi do zburzenia części ludu. Przyszedł on licznie zgromadzony przed dom sessji Rady ¹⁾, domagając się, aby obwinieni w tymże samym dniu zaraz exekwowani zostali. Zaręczyła Rada przyspieszenie sprawiedliwości, lecz nie mogła zezwolić na żądanie przeciwne prawu, uwłaczające powadze sądów i oczywistym przymusem każące świętość ich wyroków. Większa część ludu przestała na tych przełożeniach i uspokojoną być zdawała się; lecz inna w tymże czasie, niewczesnym uniesiona zapałem, a raczej podżegniona od intrygantów i burzycielów, rzuciła się na więzienia publiczne i kilkã osób na wystawionych jeszcze w noc szubienicach, mimo wszelkie starania rządu w uspokojeniu podburzonego ludu, z życia wyzuła.

Takim sposobem popełniona została w Warszawie zbrodnia z zasmuceniem wszystkich cnotliwych ludzi. Rząd dzisiejszy Rzpltej, jako wszystkich użył środków do powściągnięcia od jej dopełnienia, tak zaraz wziął się do sposobów, przez któreby ukarał sprawców tej zbrodni i spokojność przywrócił. N. naczelnik zganiwszy w odezwie swojej postępek tak nieprawy, udzielił potrzebnej pomocy do ugruntowania bezpieczeństwa w stolicy. Rada narodowa, Sąd najwyższy kryminalny, jako innemi teraz niezaprzątniony sprawami umocowała do sądenia obwinionych o gwałty na dniu 28 czerwca w Warszawie popełnione. Policja miejscowa dzielniejszych użyła środków do utrzymania spokojności publicznej. Spodziewać się należy, iż rewolucja polska, w najsprawiedli-

¹⁾ Dom podówczas Raczyńskich.

szym celu podźwignienia uciśnionego i rozszarpanego narodu przedsięwzięta, a dotąd najczystsza cnotą, patriotyzmem i męstwem zaszczycona, więcej podobnemi występami splamioną nie będzie.

Narodzie! nie smuć się więcej ze zdarzenia, które od kilku zbrodniarzków popełnione, nie z tobą wspólnego nie ma. Postępuj w duchu cnoty i męstwa, w którym powstanie twoje zacząłeś. Wy urzędnicy, czuwajcie nad publicznem i prywatnem bezpieczeństwem! Będzie zapewne złość obca usiłowała, przez zakupienie kilku łotrów i zdrajców, kazić dzieło rewolucji, lecz wasza przezorność wysledzić ich potrafi i dostawi sądom po odebraniu sprawiedliwej kary.

Dan na sessji Rady narodowej. dnia 11 Lipca 1794 r.

M. Kochanowski, prezydujący,

T. Czech, R. N. N., sekretarz.

(Gazeta rządowa z 1794 roku.

ODEZWA NAJWYŻSZEGO NACZELNIKA

do

RADY NAJWYŻSZEJ NARODOWEJ.

Dowiadam się, iż za wykroczenia na dniu 28 czerwca popełnione, po ukaraniu nawet pierwszych zbrodni tej winowajców, coraz nowe nie przestają czynić się aresztowania. Kiedy tylekroć w listach moich zalecałem sądowi przyspieszenie tej sprawy, nie było myślą moją jawnego występku kłaść zarówno z momentalnym obłąkaniem: pierwszy przykładowego i prędkiego wymagał ukarania, drugi w wiecznej niepamięci pograżony być powinien.

Jeżeli z inkwizycyjów okazuje się, iż obce intryki i przekupstwo nie powodowały ludźmi na dniu 28 czerwca obląkanemi, trzeba aby zapalczywość ich przeciw zdrajcom Ojczyzny, zwróconą dziś została na nieprzyjaciół naszych; trzeba aby we krwi ich omyli ręce skalane praw zgwałceniem. Gdy więc dowódzcy dnia 28. wymierzoną sądem odebrali już karę, żądam, aby Rada zaleciła sądowi dać ogólne i mocne napomnienie tym, którzy się bardziej uwiedzionymi, jak przestępnymi być okazali; wskażać im w przykładzie ukaranych, jak zniewaga społeczeństwa, i prawa i rządu koniecznie przez prawo same zemszczona być musi, dać im widzieć łagodność rządu, obok powinnej surowości jego; przekonać, iż w meżnej walce z nieprzyjaciółmi jedyny mają sposób powrócenia do sławy obywatelskiej i do względów Ojczyzny. Wreszcie niech rząd podług prawideł sobie służących postępuje stale i pilnie; niech sądy przykładowe powinności swe pełnią; niech nie przebaczą wkorzenionym zdraodom, które zaprzedały obywatelów i najgrawały się z cnót i uczciwości; a wtenczas lud ten, co tak odważnie stargał swe pęta, co tak stale broni odzyskanej wolności, będzie równo umiał szanować prawa, być im posłusznym, być spokojnym pod rządu opieką.

Dnia 28 Lipca 1794 roku.

(M. P.)

Tadeusz Kościuszko.

(Gazeta rządowa z 1794 roku, N. 28).

VIII.

Do wypadków górujących w powstaniu Kościuszkowskim, należy dzielna obrona Warszawy podczas dwumiesięcznego jej oblężenia przez połączone wojska moskiewskie i pruskie.

W początkach ruchu usiłowali Moskale nie dopuścić powstania do stolicy Rzeczypospolitej; kiedy zaś, w skutek nieporównanego męstwa jej mieszkańców, utracili Warszawę w pamiętnych dniach kwietniowych, odzyskać ją napowrót stało się głównem ich zadaniem. Mając atoli do czynienia z ruchami powstańcami za Bugiem i za Niemnem, nie mogli sami nie stanowczego przeciw Warszawie przedsięwziąć: na posiłkujące ich wojsko pruskie przypadło zatem, trzymać na wodzy południowe województwa korony, i niepokoić Kościuszkę posuwającego się w głąb kraju.

Przed bitwą pod Szczekocinami kazał król Pruski generałowi Boninowi, z korpusem pod Łowiczem strzegącemu Bzury, wyprowadzić generała Frankenberga z 5,000 ludzi ku Błoniu, aby opanowawszy to miejsce zagrażał Warszawie. Po bitwie Szczekocińskiej polecił cofnąć ten oddział, a sam całą siłą chcąc wspierać korpus Elznera dążący ku Krakowu, stanął obozem pod Pińczowem. Odesłał królewicza następcę tronu na dowódcę korpusu Bonina w Łowiczu, gdzie

pozostało 6,000 Prusaków i korpus moskiewski Igelstroma do 7,000 głów wynoszący, którego komendę objął Fersen, z pod Rygi przez stare Prusy przybyły.

Po zajęciu Krakowa zaczęli znowu Prusacy zmierzać ku Błoniu, zajętemu już wtedy przez oddział obserwacyjny polski pod dowództwem generała Sierakowskiego; gdy zaś w tym samym czasie i Moskale mający jeden obóz pod Międzyrzeczem, drugi pod Parczewem, zaczęli ruchy swoje kierować ku Warszawie, — zwrócił Naczelnik wszystkie swoje usiłowania ku obronie stolicy. Zbliżył się na stanowisko o parę mil od Warszawy odległe, aby i koncentracyjne ruchy nieprzyjacielskie łatwiej mieć na oku, i z Radą najwyższą narodową w ciągłej zostawać komunikacji. Dnia 30 czerwca powtórzył z obozu pod Pracką Wólką, co już w pierwszych chwilach powstania był wyrzekł, że hasłem walczących w sprawie wolności ojczyzny powinno być: „*umrzeć lub zwyciężyć!*“ — a razem pościęgał bliżej Warszawy oddziały wojska i dowódców, w których najwięcej miał zaufania.

Po bitwie pod Chełmem pragnął Zajączek jak najmocniej puścić się ku Ukrainie, dla ułatwienia powstania mieszkańcom tej prowincji; lecz że położenie Kościuszki było coraz przykrzejsze, odebrał rozkaz pozostania na razie pod Brześciem, a obecnie powołał go Naczelnik na prawe swoje skrzydło w okolice Piaseczna, a następnie pod Gołków. Na miejsce Zajączka posłany został z pod Błonia ku Brześciu generał Sierakowski, Sierakowskiego zaś zastąpił w Błoniu generał Mokronowski, który stanął tam 26 czerwca. Tegoż dnia przybył do obozu Mokronowskiego książę Józef Poniatowski, i wnet rozpoczęły się w tych stronach zacięte utarczki podjazdowe.

Oprócz czynności mających bezpośrednią styczność z ruchem oddziałów wojska i wyznaczeniem należytego stanowiska ich dowódcom, zajmowały Kościuszkę w obozie pod Pracką Wólką inne urzędy, które nie tylko obronę stolicy, ale całego kraju miały na celu. Mianował PEŁNOMOCNIKÓW, którzyby zastępstwie urządzali pospolite ruszenie po województwach i ziemiach, albo ich Radzie najwyższej narodowej mianować polecił.

Takimi pełnomocnikami byli: Jan Horain, przeznaczony nominacją Naczelnika z dnia 4 lipca do dywizji generałów Cichockiego i Sierakowskiego, na Zawiślu od ściany litewskiej działających. Przy obozie Mokronowskiego wyznaczyła najwyższa Rada z pośród siebie Józefa Wybickiego. Do prowincji W. X. Litewskiego przeznaczony został przez nią Karol Prozor, ten sam, który był jednym z najczynniejszych w pracach przedpowstańczych, a który w roku 1793 utrzymywał stosunki Kościuszki z krajem. Jan Kropiński był mianowany pełnomocnikiem przy korpusie generała Zajączka; Mikołaj Tomaszewski wysłany do województwa Lubelskiego, Wołyńskiego i Ziemi Chełmskiej na miejsce obywateli Krzuckiego i Piotra Potockiego, którym plenipotencja została odjęta, że byli powstaniu włościan przeciwnymi... Innych pomijam.

Oprócz pieczy nad pospolitem ruszeniem po województwach, obowiązkiem było Pełnomocników czuwać nad ścisłym wykonaniem rozporządzeń Naczelnika i Rady najwyższej narodowej; utrzymywać wszędzie ducha narodowego wprowadzać porządek, gdzieby go nie było, „nieoszczędzając potrzebnej surowości, z obywatelami oziębłymi lub podejrzanymi

postąpić, jak prawidła powstania narodowego wy-
magają". Było wszędzie ich powinnością, znosić się
z dowódcami oddzielnych dywizji i dostarczać im
gotowych do boju wypraw, gdzie takowe któremu
z nich potrzebne. — Rada najwyższa narodowa po-
stanowiła nadto, aby ziemie i powiaty podzielone zo-
stały na DOZORY, dla tem łatwiejszego dopilnowa-
nia w szczuplejszym zakresie, do czego Pełnomocni-
cy na polu obszerniejszem byli powołani.

Należy atoli wyznać pomimo wielorakich środków,
z których pomocą usiłowano ogół obywateli wcia-
gnąć do obrony kraju, znaczna ich liczba uchyla się
stałe od obowiązku łączenia się z powstaniem, — już
to wyjeżdżając za granicę, albo siedząc obojętnie
w domu. Przeciwno takim widziała się Rada najwyż-
sza zmuszona ogłosić uniwersał pod dniem 7 lipca,
w którym grozi im „utrata nie tylko majątku, ale i
wszelkiego prawa obywatelstwa“.

Uchylanie się od obowiązków, do jakich zbrojne
powstanie narodu każdego powoływało obywatela,
nie ograniczało się na pojedynczych osobach, ale
ogarniało całe powiaty i ziemie. Wiemy już iak opie-
szale i tylko częściowo przyłączało się do ruchu San-
domierskie. Utrata linii Bugu cięży na obywatelach
województwa Lubelskiego i ziemi Chełmskiej, że nie
chcieli słabych w początku oddziałów wojska naro-
dowego wesprzeć uzbrojeniem włościan. Takiej sa-
mej winy dopuścili się Nadnarwianie, niechcący ani
ludzi do nospolitego ruszenia, ani furaju i żywności
dostarczać: toż samo Preny nad Niemnem, że inne
miejscowości pomine... W każdym podobnym przy-
padku Rada najwyższa narodowa surowo karcila
opornych, grożąc im odesłaniem do sądu kryminal-

uego, — co wszakże usposobienia ich weale nie zmieniło.

Szcześniećm że obojętność, niechęć, lub złą wolę mieszkańców jednych okolic, zastępowała gorliwość obywatelska stron innych. Jakoż, w końcu czrewca powstało księstwo Kurlandzkie. Ruch rozpoczął się zdobyciem miasta portowego Lipawy, gdzie wedle doniesienia, „mieszkańcy wszystkich stanów, wśród wspólnej radości przysięgali po kościołach na wierność Rzeczypospolitej“. Rada najwyższa narodowa wydała więc z tego powodu na dniu 8 lipca gorącą odezwę do obywateli księstwa Kurlandji i Semigalii, wysławiając gorliwość ich obywatelską.

Powstanie kurlandzkie było rzeczywiście ruchem wielkiej wagi. Znaleść u ostatnich krańców Rzeczypospolitej, pośród ludności innoplemiennej¹⁾, na prawie lennem dość późno z Polską połączonej, tak żywo tlejącą iskrę patriotyzmu, — to już wypadek sam przez się wielce pocieszający: skutki bezpośrednio zeń wynikłe, powiększały jeszcze jego ważność. W obawie o Inflanty, ustąpili Moskale ze Żmudzi i Upitskiego; pod Zagórami tylko na samej granicy, niewielki ich oboz pozostał.

Wojsko moskiewskie na Litwie zmuszone także

¹⁾ Ludność to nie jednoplemienna, ale pobratymcza, jak świadczy pierwotna jej nazwa: *Kur-Seme*, ziemia Kurów, Kuronów, — odłam w czasach zamierzchłych szeroko rozsiadłego plemienia Wenedów, pochodzenia słowiańskiego. Ztąd nazwane dawniej *Morze Wenedów*, dziś Bałtyckie, zwłaszcza ku zachodowi, gdzie to plemię mieszkało od naszej strony. — Semigallia, ziemia Gallów (*Seme-Galle*), nazwa także w części sołwiańska, choć lud był pochodzenia obcego, zapewne mieszanego.

wielką zachować ostrożność, nie mogło się rozszerzać, co oddziałom polskim, od strony Żmudzi i Grodzieńskiego na granicy Pruskiej czynnym, działanie znacznie ułatwiało. Jakoż pułkownik Kwaśniewski poraził Prusaków pod Kolnem; zmuszeni po czterogodzinnej żwawej rozprawie do cofnięcia się, zapalili miasto, które do szczętu zgorzało. — Jenerał Karwowski nietylko ich w kilku potyczkach pobił, ale i granice starych Prus odwiedził, wszędzie od mieszkańców tamecznych z radosnemi okrzykami witany i przyjmowany. Miasto Goldapa uroczyście nawet do powstania narodowego przyłączyło się.

Ale wrómy pod Warszawę, gdzie gotowały się walki daleko ważniejsze.

Pod koniec czerwca zaczęły się tam, jak już nadmienilem, zacięte utarczki podjazdowe, mianowicie od strony Łowicza. Nie było dnia, żeby wojsko narodowe nie odniosło jakiej korzyści to w zabitych, lub wziętych w niewolę. Podjazdów tych niepodobna tu szczegółowo opisywać; przytoczę wszelako z pomiędzy nich dwa, które o sprawności i odwadze oddziałów polskich w wojnie ówczesnej chlubnie składają świadectwo; prawie wszystkie inne były mniej więcej do tych podobne.

Dnia 2 lipca (donosi Pełnomocnik z obozu pod Błoniem), kiedy jeden podjazd znosił patrole moskiewskie pod Kaskami, drugi podjazd przeszedł puszcę Kapinowską, a przeprawiwszy się przez Bzurę i zostawiwszy milę prawie za sobą Sochaczew, w Witkowicach, pod bokiem obozu zniósł patrol, siedmiu huzarów zabrał wraz z końmi, i nadal się szczęśliwie wrócił. — „Te małe pożytki, dodaje Wybicki, wielkiej są dla wojska wagi, szczególniejszej zdobycie w rze-

czach i koniach; wszyscy wołają żeby maszerować i bić...

Brygadjerowi Kołysce zlecona była parę dni później wyprawa obserwacyjna przeciw Prusakom. Uderzyli na niego całą mocą w liczbie przewyższającej znacznie jego siłę. Umiął brygadjer zręcznie się reterować i nacierającego nieprzyjaciela wciągnął na ukryte baterje. Wtedy ogień dany z armat zniósł przeszło 60 Prusaków; zaczęli się nagle cofać w zamieszaniu, których ścigając nasi do 40 ubili.

Wszystkie oddziały wojska narodowego były się w ogóle z nadzwyczajną odwagą, a nawet z pewną zaciekłością. Kozakom nie dawano pardonu dla pożogi, gwałtów i rabunków, jakich się wszędzie, z wyraznego zapewne rozkazu naczelników, dopuszczali. Należy bowiem wiedzieć, że już w połowie czerwca znaleziono przy schwytanym kurjerze w Połondze, wyjątek z listu carowej Katarzyny do feldmarszałka księcia Repnina, który go generałowi Derfeldenowi przesyłał:

„Zmordowana ustawicznymi niespokojnościami wszczynanemi przez burzliwe umysły Polaków, pisze najmiłościwsza monarchini — chcę już raz na zawsze koniec im położyć. Dla tego zalecam W. Panu, ażeby wojska pod komendą jego będące w krajach polskich tak postępowały, jak „odkładając na bok wszelkie urojenia ludzkości“, wyciągać będzie potrzeba dla objęcia im nadal wszystkich sposobów do buntu. Żadnym więc mieszkańcom tej Ziemi, „choćby składającym się spokojnością domową“, przepuszczać nie trzeba...”

* * *

W podjazdach początkowych, kiedy oddziały pol-

skie walczyły odważnie, natarczywie i prawie zapamiętałe, — Prusacy tymczasem i Moskale postępowali z wielką ostrożnością, posuwali się naprzód z wolną, narażając się nigdzie otwarcie, i sił znaczniejszych nie wysuwając. Chodziło im bez wątpienia o odkrycie słabej strony którejkolwiek z kolumn wojska narodowego odleglejsze mających stanowisko, aby na nią niespodzianie napaść, od reszty wojska ją oderwać, i przez to ułatwić sobie zbliżenie się do Warszawy. Dostrzegł łatwo tego zamysłu Kościuszko, dla tego i sam postanowił cofnąć się w okolice Warszawy, i generałom Mokronowskiemu i Zajączkowski zbliżyć się do stolicy rozkazał. Opuściwszy zatem Pracką Wólkę 8 lipca, udał się przez Piaseczno pod Służewiec, doszedł tego dnia do Raszyna, a zabawiwszy tam przez dzień następny, 10 lipca stanął wieczorem pod Królikarnią.

Uprzedzając jednak ruch koncentracyjny Polaków, uderzyli Prusacy na Mokronowskiego ze wszystkich stron razem dnia 7 lipca; ale pomimo siły przewyższającej, ani otwartem bojem, ani zasadzkami uszkodzić go nie byli w stanie. Walka trwała od rana do wieczora; ze strony Pruskiej dowodził generał Elzner. Widząc zamysły swoje zawiedzione, cofnął się on pod noc za Błonie, Polacy zaś pozostali w pozycji gdzie ich był z rana zastał.

Nieprzyjaciel nie pokazywał się wcale dnia następnego; gdy jednak nie przestawały dochodzić wiadomości, że siły zewsząd gromadzi i obóz polski otoczyć zamyśla, postanowił Mokronowski uderzyć nań we własnym jego stanowisku. Naradziwszy się przeto z generałami księciem Józefem Poniatowskim i Dąbrowskim, zaatakował go równo ze dniem 9 lipca,

i jeżeli nie zadał mu takiej klęski, jak się po męstwie żołnierza polskiego spodziewać należało, przyczyną tego było, że nad wszelkie przewidzenie z początku zaraz ataku wziął się nieprzyjaciel do szybkiego odwrotu. Artylerja i piechota polska nie mogły go doścignąć. Doganiała go tylko kawalerja. Stał na jej czele sam Mokronowski i natarł mimo rżęsiwego ognia i kartaczów na nieprzyjaciela w czworobok zwiniętego; lecz nie chcąc narażać kawalerji bez piechoty, która nadejść nie zdążyła, cofnąć się kazał swemu wojsku, przepędziwszy najezdników przeszło na milę od nocnego ich stanowiska. Z powodu szybkiego odwrotu strata z ich strony była niewielka; z polskiej prawie żadna.

Donosząc Radzie Najwyższej Narodowej o tych potyczkach, nie może Wybicki dość pochwał oddać waleczności żołnierza polskiego, a w końcu wyrwają się z gorącej duszy jego te rzewne, a razem głęboką prawdę zawierające wyrazy: — „Boże wielki! lud ten nie jest stworzony dźwigać kajdany i obcej ulegać przemocy; niech tylko pozna siebie, a ziemia jego nie będzie łupem gwałtu; niech rozpaczy, podłym i gnuśnym tylko niewolnikom właściwej, miejsca nie da; niech się broni, a swobody i granice swoje odzyska. Niech okaże stałość i męstwo, a sam nieprzyjaciel szanować nas będzie...!”

Kiedy Mokronowski tak dzielnie odpierał Prusaków pod Błoniem, Zajączek miał w tym samym czasie do czynienia pod Gołkowem z Moskałami, na których czele stali generałowie Denisow i Chruszczew. Walka była tu zaciętsza i krwawsza, bo wojsko moskiewskie dotrzymywało placu upornie; odpierane, powracało do ataku po razy kilka. Przy pierwszym zaraz spot-

kaniu 9 lipca, mocno porażone celnie kierowanym ogniem działowym musiało się cofnąć; wkrótce jednak rozpoczęło bitwę powtórnie, i do późnej nocy wytrwale walczyło.

Dnia następnego ponowiona od świtu walka, trwała znowu przez kilka godzin. O szóstej nadszedł nieprzyjacielowi sukurs z artylerji, kawalerji i piechoty. Uformowawszy z tego drugą linię, wysłali dowódzcy moskiewscy jedną kolumnę dla oskrzydlenia prawego skrzydła polskiego, a drugą dla oskrzydlenia lewego; równocześnie pokazał się znaczny oddział kozaków w tyle za wojskiem polskiem, aby mu odwrót utrudnić. Gdy z układu wojennego wypadło Zajączkowi cofać się, rozpoczął o 8-mej z rana ruch odwrotny, i uskutecznił go bez szkody w jak największym porządku, odpierając ciągle natarczywe nieprzyjaciela napady.

Strata Moskali w zabitych i rannych wynosiła do tysiąca ludzi; ze strony polskiej nie przechodziła trzeciej części tej liczby. Odznaczyli się w tej potrzebie: brygadjer Wyszkowski, wyznaczony do okrywania odwrotu, osobliwie zaś brygadjer Józef Kopeć, później zesłaniec na Sybir i znany autor ciekawego pamiętnika o Kamezacie. Wychwała także Zajączek męstwo i gorliwość majora Kniaziewicza, zmarłego przed kilku laty w stopniu generała na emigracji.

Podczas utarczki Zajączka z Moskalami, która odwrót jego z pod Gólkowa poprzedziła, inny korpus moskiewski połączony z Prusakami atakował Kościuszkę, obozującego wtenczas pod Raszynem; ale i ten nie był w przedsięwzięciu swoim szczęśliwszy. odparty ze stratą cofać się musiał.

O tych wszystkich atakach i alarmach doniósł Naczelnik Najwyższej Radzie natychmiast jak tylko stanął pod Królikarnią, nadmieniając razem o korzyściach odniesionych w okolicy, w której miał dowództwo generał Sierakowski. Korzyści te zależały na tem, że komendant powiatu Garwolińskiego Skilski, odebrał niedaleko Parczewa oprócz furazów, pontony moskiewskie naładowane na 44 wozach i 276 wołów; wziął nadto w niewolę 50 jeńców, a reszta komendy moskiewskiej ucieczką się ratowała. Toż samo patrol wysłany przez Sierakowskiego ku Międzyrzeczowi, zabrał prowiant prowadzony na 130 furach, i do polskiego obozu go przystawił.

Wśród takich napadów i utarczek, dla oręża polskiego równie pomyślnych jak korzystnych, skupiało się wojsko narodowe pod Warszawą, a w tropy za niem, choć z wielką ostrożnością, postępowało wojsko moskiewskie i pruskie. W dniu 9 lipca, król pruski złączył się z królem pod Nadarzynem, i gdy Kościuszko opuścił nazajutrz okolice Raszyna, całe wojsko pruskie ruszywszy o zachodzie słońca, przez noc i cały dzień następny maszerując, 11 lipca zajęło tam obóz polski, a król rozpoznawał położenie Polaków pod Warszawą. Że zaś Moskale na prawem skrzydle nie zrównali się jeszcze z Prusakami, król cofnął się na noc za Raszyn, i tam przez cały dzień zatrzymany, dopiero 13 ze świtem, obchodząc Warszawę, stanął obozem pod Opalinem. Moskale rozłożyli się pod Wilanowem. Siła wojska pruskiego wynosiła niespełna 22,000 głów i 40 dział; Moskale mieli 15.000 i 67 dział. Razem przeto liczył nieprzyjacieli przeszło 36.000 żołnierzy i 107 dział. Nadto król pru-

ski kazał jeszcze 40 dział z Grudziąża Wisłą dostawić do swego obozu.

Co do wojska polskiego, to zajmowało trzy obozy: jeden był pod Mokotowem, pod wodzą samego Naczelnika; drugi pod Wolą, pod komendą generała Zajączka; trzeci pod Marymontem, gdzie miał komendę generał Mokronowski. Siły Polaków razem zebrane, dochodziły do 18,000 regularnego wojska, w połowie świeżego zaciągu, oraz 90 do 100 dział gotowych do użycia. Kościuszko na prawem skrzydle miał Ponińskiego w Rakowcu, a na lewem Dąbrowskiego w Czerniakowie. Księżu Józefowi Poniatowskiemu poruczoną została linija od Powązek do Młocin.

Była chwila wielce uroczysta, kiedy ranną porą 13 lipca, na dany znak alarmu na okopach i wystrzałem z działa pod kolumną Zygmunta, cała ludność warszawska wzięła się do broni. Wyszły tysiące ludzi zbrojnych, gdzie w należyтым porządku wyznaczone sobie miejsca zajęły. Wielu wychodziło na ochotnika i współ z regularnem żołnierzem dawało dowody męstwa i zręczności w celnem strzelaniu do nieprzyjaciela; lekkie bowiem utarczki u przednich straży trwały już od wieczora dnia poprzedniego. „Objeżdżając okopy (mówi doniesienie współczesne) uczył Naczelnik najwyższe ukontentowanie, widząc tyle ludzi ochotnie zgromadzonych do obrony swych siedlisk, a zapalonych najszlachetniejszym uczuciem wolności i przywiązania do Ojczyzny...”

Wszystkie wojska otaczające Warszawę stały przez pewien czas bezczynnie w swoich obozach, tylko przednie straże ucierały się z sobą nieustannie. Korzystając z tej przerwy w działaniach wojennych, uzupełniał Naczelnik wraz z Radą Narodową co nie-

dostawało jeszcze do obrony miasta. Dbały przytem o zaspokojenie wszelakich potrzeb żołnierza, przepisał prawidła względem pensji Inwalidów, a mając przede wszystkim na pieczy podniesienie ducha włościan i utrzymanie go na wysokości obowiązków obywatelskich, urządził ceremonię poświęcenia chorągwi dla bataljonu Kosynierów Krakowskich. Rzewna ta ceremonia odbyła się 16 lipca. Chorągwie były darem i dziełem gorliwej obywatelki Zybergowej, wojewodziny Brzesko-litewskiej. Na dnie karmazynowym był wysyty snop zboża, przez który przechodziły na krzyż pika i kosa; na wierzchu czapka krakowska, w około wieniec laurowy z napisem na górze: „Zywią i bronią“. Napis czuły, prawdę z prostotą łączący.

List do Kościuszki generała Chruszczewa z prośbą o pozwolenie na wyjazd żony przytrzymanej w Warszawie i odpowiedź Kościuszki na ten list; toż krótkie doniesienie o oswobodzeniu Wilna od Moskalów w dniu 20 lipca; oto jest co oprócz powyższych czynności, ważniejszego zaszło w Warszawie w perjodzie wspomnianej przerwy. Po niej rozpoczął się szereg natarczywych ataków nieprzyjacielskich, odpię-ranych z rzadką energią i mężstwem.

Dnia 27 lipca równo ze dniem uderzyli Prusacy na Wołę, gdzie generał Zajączek obozujący przy Czystem, miał tylko oddział strzelców. Liczna jazda pruska otoczyła Wołę tak raptownie, że strzelcy na razie cofnąć się byli zmuszeni; Prusacy zaś zapędziwszy się, aż ku baterjom polskim awansowali. Ale tu spotkał ich silny odpór; wielu zostało ranionych, a kilku w niewolę wziętych. Zaraz ukazały się liczne szwadrony kawalerji pruskiej przeciw prawemu skrzydłu

polских baterji i uporczywie stały; celne jednak strzały tych baterji tak ich razily, że rozpierchnieni cofnąć się musieli. Walka trwała bez przerwy do 9-ej w wieczór, w której na przemian to oblegający, to oblężeni zdobywali Wolę lub ją tracili. Pod koniec nareszcie dnia rozwinęli Prusacy po obu jej stronach liczną piechotę, poczem cofnęli się nasi w porządku do głównego obozu, a Prusacy zatrzymali Wolę¹⁾.

Równocześnie z uderzeniem rannem Prusaków na Wolę, uszykowali się Moskale naprzeciwko obozu Naczelnika, i marsz swój ku Woli na pomoc Prusakom przedsięwziąć usiłowali; lecz za posunięciem się wojska polskiego ku Rakowcu, nieprzyjacieli na miejscu zmuszony był pozostać. W tym samym prawie czasie obrócił marsz swój ku Woli i ten oddział Prusaków, który stanowisko naprzeciw obozu jenerała Mokronowskiego od strony Marymontu zajmował. Korzystając z tego ruchu, opanował natychmiast Mokronowski przyległe pagórki, okrył swemi placówkami miejsce obozu pruskiego, i zabrał w niewolę dwudziestu kilku żołnierzy z pospólstwa do trzydziestu, jako też znaczną ilość różnych zasobów żywności.

Przez cztery dni następne była Wola głównym przedmiotem obustronnej walki. Prusacy usiłowali sypać obok niej okopy i stawiać baterje, w czem artylerja polska dość skutecznie im przeszkadzała. Na-

¹⁾ W pamiętniku swoim, str. 154, tłómaczy Zajączek opuszczenie Woli tem, że do bronienia tego stanowiska, nie miał sił dostatecznych w piechocie. Sam atoli zaznaje, że zajął Wolę „mimo przeciwnych rozkazów Kociuszki“.

reszcie dnia 30 lipca pod wieczór wziął się nieprzyjaciel do kul ogniowych, które jednak żadnej w obozie polskim nie uczyniły szkody. Gdy zaś prawem odwetu, tej samej jeszcze nocy i Zajęczek artylerji swojej palnych kul użyć rozkazał, kapitan Laskowski i porucznik Wroński¹⁾ tak trafnie granatniki ustawili że Wola w krótkim czasie cała w płomieniach stanęła. Po długim i starannem usiłowaniu zgasili Prusacy wszczęty pożar, a mszcząc się nazajutrz za wyrażony im w nocy niepokój, już nietylko granaty ale i bomby do obozu polskiego rzucali.

W ciągu tego bombardowania, które przez kilka godzin trwało, widzieć było można, z jak wielką usilnością starał się nieprzyjaciel zastraszyć stojące pod bronią wojsko polskie, gdy z kilku razem baterji z obu stron Woli na cały obszar okolicy Czystego ogień szybko miotał. Zamiarem jego widocznym było zapalić domy, aby mieszkańców zatrwożyć; lecz

¹⁾ Wspomniany tu porucznik Wroński, jestto ten sam filozof Hoene-Wroński, którego dzieła w swoim czasie wielkie między uczonymi zrobiły wrażenie. Za strzał tak celnie wymierzony, a następnie nieraz jeszcze z równym powtarzany skutkiem, dał mu Naczelnik w upominku zegarek złoty z łańcuszkiem.

Podajemy tu dwa listy Kościuszki pisane do Wrońskiego.

Obywatelu,

Wielce obowiazany jestem za przysłanie Twoich dzieł. Pamięć Jego o mnie pomnaża wdzięczność i szacunek dla talentów Jego. Przyjaźni mnie Jego oddaje.

Zdrowie i braterstwo.
T. KOŚCIUSZKO.

Paris, 22 Fructidor an VIII,
rue de Lille N. 545.

tak pierwsze jak drugie nie odpowiedziało jego chęci. Żołnierze stali spokojnie pod bronią, chociaż bardzo gęsto okrywani granatami, a lud wszczerły tu i owdzie pożar odważnie i wytrwale gasił, nie dając mu się rozszerzać.

Walka koło Warszawy nie ograniczała się na samych utarczках między Wolą a Czystem, ale się odbywała na całym półkolu, którego Wisła jakby ciężciwę stanowi. Linia obleźnicza, w której nieprzyjaciel stolicę zamknąć usiłował tak była uformowana, że ją wojsko pruskie od Górców przez Wolą do Szezęśliwic, wojsko zaś moskiewskie od tegoż miejsca przez Służewiec, Augustów do Wilanowa wypełniało. Rzadką jednak była noc żeby jakie ogniwo tego łańcucha napadem obleżonych nie było rozerwane.

Jenerał Dąbrowski opanował dwukrotnie Augustów wraz z wyspą Zawadzka, pędził przed sobą Moskali aż poza Wilanów; zdobył kilkanaście koni, nie mało żywności i rozmaitych rekwizytów polowych. W Szezęśliwicach Prusacy przez półtrzecia

Obywatelu.

Użyłem osób do Konsula dla rekomendacji Ciebie. Mówili oni mi w terminach honor Ci czyniących, ale jeszcze nie mają odpowiedzi, rozumiem dla wielu naglących i ważnych interesów. W tych dniach mówić będę z ministrem de l'Entèrieur i doniosę Tobie.

Dziękuję za przysłanie wynalazków swoich.

T. KOŚCIUSZKO.

Paris, 16 Brumaire, an IX,

Rue de Lille, N^o 545.

Wroński umarł w ubóstwie dnia 9 sierpnia 1853 roku, 56 lat spędziwszy na tułactwie. Pogrzebany w Neuilly pod Paryżem. Urodził się w Poznaniu dnia 14 sierpnia 1778 roku.

dnia spokojnie zostawieni rozłożyli się tam z zupełną swobodą, gdy jednej nocy rozkazał Naczelnik wypuścić ku nim palne kule. Podpułkownik Gawroński tak szczęśliwie rozkaz ten wypełnił, że za pierwszym wystrzałem już wieś była w ogniu. Wśród pomieszania i krzyku, chcieli Prusacy gasić pożar; lecz działa polskie krzyżując się z dwóch baterji tak ich raziły, iż zabrawszy tylko swoje armaty uciekli wszyscy jak najspieszniej zostawiwszy wiele broni i rozmaitego ryszunka wojennego. Wysłani za nimi strzelcy wyparli ich z ostatnich domów i resztę wsi spalili. Od początku kanonady aż do rana całe wojsko pruskie stało pod bronią i ognie wszędzie pogaszono.

Dnia 31 lipca były imieniny generała Kamińskiego. Solenizant i jego przyjaciele postanowili obchodzić je w sposób okolicznościom owego czasu odpowiedni. Na czele 350 jazdy uderzyli na baterję moskiewską od obozu nieco odległą, wycięli kilkudziesięciu strzelców i kanonierów, i zagwoździwszy parę dział szczęśliwie powrócili. Akcje te musiały mieć niewątpliwie pewną wagę, kiedy je Najwyższy Naczelnik osobnem obwieszczeniem do wiadomości wojska podać nie omieszkał, a nawet najzasłużeńszych, wedle swego zwyczaju, upominkami obdarzył.

Ale nietylko szczególną odwagą i męstwem odznaczało się wojsko powstańców. Wielu z nich niosło chętnie na ofiarę Ojczyźnie ostatki posiadanych kosztowności. Dnia 1 sierpnia posłał Naczelnik kilka naście grzywien srebra do mennicy z następującym biletem do prezydującego w Wydziale Skarbowym księcia Hugona Kołłataja):

„Posyłam Ci, prezese, pierwiastki składek ubogiego w zapasy, lecz gorliwego w dobrych chęciach ry-

cerstwa naszego. Bogdajby przykład ten naśladowany był od obywatelów, którzy obficie niż my obdarzeni od losu, obfitsze dla Ojczyzny składać mogą dary“.

Z tej okoliczności *Gazeta Rządowa* w N 39 następujące zrobiła uwagi:

„Ktokolwiek zastanowił się nad postępками rycerstwa naszego, wyznać musi, iż wszystko co tylko może, czyniło i czyni dla Ojczyzny. Pierwsze podniosło oręż za zrzucenie obcej przemocy, rozszerzyło powstanie narodowe, znosi ochoczo wszelkie niewygody, krew samą chętnie przelewa dla ocalenia wolności i niepodległości ziemi swojej. Jedni z bohaterów naszych już z zagarnionych przez gwałt prowincji, drudzy z odległych krajów, gdzie szukali schronienia, aby nie schylili cnoty i honoru swojego przed zbrodnią przewodzącą, zbiegli się na łono Ojczyzny, skoro święte hasło jej ratunku wydane zostało. Teraz jeszcze pierwsi składają dary, podług swej możności, dla zasilenia skarbu publicznego. Odejmują sobie, bez czego się tylko obejść mogą. Cnotliwi Polacy! jakże piękne przykłady całemu dajecie Obywatelstwu! Któż się wzruszy patrząc na wasze szczere ofiary? Kto do naśladowania pociągniętym nie zostanie? Bogacze! duchowni! lepiej nad innych opatrzeni, a mniej rzetelnych wydatków mający, uważcie, co czyni wojsko i czujcie, co wy, w miarę zamożności waszej, uczynić możecie i powinniście!“.

Kiedy wojsko powstańców takim duchem ożywione, daje dowody poświęcenia wszelkiego rodzaju; zdawało się królowi pruskiemu, że zdobywszy jedną z przyległych wiosek, i Warszawę bez dalszej walki posiąć może. Rozgłosiwszy tedy po Europie, że się

stał najważniejszego przedmieścia panem, rozkazał generałowi Schwerynowi, aby wezwał komendanta Warszawy (Orłowskiego) do poddania miasta, a równocześnie napisał i sam do Stanisława Augusta, grożąc zemstą i zniszczeniem miasta, jeżeliby się jego żądaniu oprzeć śmiało.

Odpowiedź tak komendanta Warszawy jako i króla była jednakowa „że się wprzód z wojskiem, pod dowództwem Najwyższego Naczelnika Kościuszki Warszawę otaczającym rozprawić należy, nim o poddaniu miasta może być mowa“. — Mocna kanonada nazajutrz po odebranej odpowiedzi dała znać Warszawie, że król pruski z determinacji Polaków walczenia do upadłego nie był zadowolniony. Ale ta kanonada, równie jak poprzedzające, pozostała bezskuteczna.

List króla pruskiego i odpowiedź Stanisława Augusta znajduje się, wraz z innymi aktami tego okresu, przy końcu niniejszego oddziału. Dołączyłem do nich wykaz. pospolicie *Marszrutą* zwany, pochodu i obozowań Naczelnika od chwili Powstania do przyjsścia jego pod Warszawę. Tę marszrutę znotował znany pisarz Łukasz Gołębiowski, z pułku Wodzickiego do kancelarji Kościuszki przydzielony.

WYPIS Z LISTU NAJWYŻSZEGO NACZELNIKA

W obozie pod Pracką Wólką, dnia 30 czerwca 1794¹⁾.

Nieprzyjaciele gromadzą swe siły; nie trwożą one ludzi, walczących w sprawie wolności Ojczyzny. *Umrzeć lub zwyciężyć!* hasłem jest naszym, niech będzie hasłem wszystkich; niech, kto kocha Ojczyznę, kto bronić ją ma siły, komu miłe swobody, łączy się z nami, przybywa do nas. Miasto Warszawa, które na dniu 17 kwietnia tak walecznie i dzielnie rzuciło uciskające ją jarzmo, ma jeszcze w łonie swoim ludzi odważnych, ludzi niezajętych ani publicznem urzędowaniem, ani prywatnem zatrudnieniem; ma obywatelów, którzy z upragnieniem oczekiwali pory dnia dowodów odwagi i swej miłości ku Ojczyźnie. Dziś otwiera się dla nich pole spełnienia tych wszystkich życzeń, niech liczne ich hufce przybywają do spółbraci swych, niech dzielą z nami trudy, niech się z nami dobijają sławy i zasługują na wdzięczność publiczną. Rada Najwyższa ogłosi tę moję do nich odezwę. Obojętnych tylko ludzi zachęcać potrzeba; tym co tętną wolnością, miłością do kraju i zemstą ku najeźdźnikom, dosyć jest wskazać sposobność; mężni i enotliwi pójdą radośni, pójdą ochoczo.

(Gazeta Rządowa, N. 2 z 2 lipca 1794 roku).

¹⁾ Posiedzenie Rady z 1 lipca służy za dowód, że list ten pochodzi z 30 czerwca, nie zaś jak Gazeta Rządowa mylnie podała z 1 lipca. — Naczelnik obozował pod Pracką Wólką od 29 czerwca do 7 lipca.

OBWIESZCZENIE WSZYSTKICH KOMISSYI PORZADKOWYCH I WSZYSTKICH OBYWATELÓW MIESZKAŃCÓW POLSKI I LITWY, AŻEBY URZADZENIOM OB. HORAINA ZASTĘPCY NA PEŁNOMOCNIKA OD NAJWYŻSZEGO NACZELNIKA NOMINOWANEGO POSŁUSZNYMI BYLI.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Dla wzmocnienia i ożywienia gorliwości ducha narodowego dywizyj wojsk Rzpltej, które z nieprzyjacielem walczyć mają i wyciągają wsparcia z Obywatelów, licznie na pospolite ruszenie zebranych; mianuję do dywizji pod komendą generała majora Cichockiego, równie jak do dywizji pod komendą generała majora Sierakowskiego, tudzież do wszelkich dywizyj wojsk Rzpltej, od Warszawy aż do granicy Grodzieńskiej, zajmując Województwo Brześć Litewski i powiat Kobryński, aż po Wisłę, ob. Jana Horaina, jako zastępcę Pełnomocnika, wybranego przezemnie z Rady N. Narodowej, do wezwania i urządzenia pospolitego ruszenia, na posiłek wymienionym dywizjom wojsk Rzpltej, według potrzeby, tudzież rozporządzenia wszelkich czynności rządowych, do odparcia sił nieprzyjacielskich stosować się mogących. Przeto temu zastępcy Pełnomocnikowi daję następujące opisy i władzę:

1^o Obywatel Jan Horain zniesie się z generałami-majorami Sierakowskim i Cichockim; poweźmie od nich wiadomość, jakiej massy siły zbrojnej Narodowej każdy do swej dywizji, stosownie do wspólnych operacyj wojennych, potrzebuje; jak i gdzie tę massę, z pospolitego ruszenia udysponowaną, mieć pragnie; i jakim sposobem najbezpieczniej komunikacja mię-

dzy Litwą a Warszawą utrzymywana być może. Przeważnie zastępca Pełnomocnik, zjechawszy, poweźmie wiadomość ogólnej plany wojennych operacyj, wspólnych obydwóm dywizjom, a stosownie do tego układu, dyspozycje swoje do urzędów porządkowych i komenderujących dywizjami pospolitego ruszenia, uczyni; mnie zaś i Radzie, tak o tych dyspozycjach, jak i o skutkach z nich wyniknąć mających, często donosić będzie.

2^o Gdyby zaś który z komenderujących dywizjami pospolitego ruszenia, takowym rozporządzeniem, z powyższego zniesienia się z generałami wojskowymi wynikłym, posłusznym nie był, lub miejsca i zlecenia sobie powierzonego nie dopełnił, takowego zastępca Pełnomocnik ma moc nieodwłocznie w komendzie jego zawiesić, innego na miejsce jego gorliwego obywatela wyznaczyć i mnie o tem natychmiast raportować.

3^o Jako więc do zastępcy Pełnomocnika należeć będzie to wszystko, cokolwiek tyczyć się ma bądź pospolitego ruszenia, bądź innych obiektów rządowych w egzekucji zaleceń moich i Rady Naj. Nar., tak wszelkie Kommissje i Urzędy Porządkowe, równie jak Obywatele i komendanci pospolitego ruszenia, posłusznymi być mają rekwizycjom zastępcy Pełnomocnika, który nieposłusznych lub niewiernych powstaniu Narodowemu, tudzież oziębłych obywateli, w jakimkolwiek bądź urzędzie znajdujących się, ma moc w urzędowaniu zawiesić, innych na miejsce ich do aprobaty mojej stanowić, winnych cywilnych do sądu kryminalnego, a komendantów siły zbrojnej do sztabrechtów, które na nich składać będzie, odsyłać; tych zaś dekreta, w przypadku wyznaczenia

kary śmierci, potwierdzeniu lub odmianie mojej podlegać mają.

4 Zastępca Pełnomocnik co do obrotów pospolitego ruszenia, zajmujących ścianę Litewską, doniesienia czynić będzie generałowi-lejtnantowi Wielhorskiemu, i według rekwizycji jego, stosownych do celu wyższego, swoje czynności dysponować będzie.

5 Nareszcie przy władzy danej ob. Janowi Horainowi, wkładam na niego jak najściślejszy obowiązek zagrzewania wszędzie i wszelkimi sposobami jemu powierzonymi, ducha Obywatelów; używania i urzędzenia ich do obrony powszechnej i nienawiści przeciwko obcym najezdnikom; karania surowego tych, którzyby złej woli ku Ojczyźnie okazali się; oraz uporządkowania tego wszystkiego, co tylko do tego celu, odparcia nieprzyjaciół, służyć i ścierać się może. A przeto, prócz doniesień extraordinaryjnych co tydzień mnie i Radzie, o położeniu rzeczy i ludzi, równie jak o skutkach delegacji swojej, raport czynić będzie.

Dan w obozie pod Pracką Wólką, 4 lipca 1794 roku.

(M. P.)

T. Kościuszko.

(Gazeta Rządowa, N. 9 z dnia 9 lipca 1794 roku).

UNIWERSAŁ WZGLĘDEM NIESTAWIĄCYCH SIĘ DO POSPOLITEJ
OBRONY I USUWAJĄCYCH SIĘ ZA GRANICĘ.

Rada Najwyższa Narodowa.

Od zaczęcia urzędowania wykonywając ciągle ze słodyczą trudne w dzisiejszym Ojczyzny stanie obowiązki nasze, wyznajemy, iż ten, którego teraz dopełniany, żalem i zasmuceniem serca nasze napelnia.

Obowiązani przekładać obywatelom istotne powinności, które swojej winni Ojczyźnie, to samo nie bez umartwienia jest dla nas, iż czujemy potrzebę przypominania onych. I Polakom-że jeszcze trzeba dowodzić, iż wszyscy powinni bronić swojej ojczyzny? iż walczyć za wolność i niepodległość kraju, jest świętą obywatela powinnością? iż lepiej jest wystawić się na wszystkie nieszczęścia wojny, niżeli patrzeć na rozszarpanie ziemi swojej, niżeli brząkać kajdanami niewoli, które na nas tyranja dwóch niesprawiedliwych sąsiadów włożyć usiłuje?

To wszystko przecież, widząc tak gęste usuwanie się z ojczystej ziemi, musi wam obywatele powiedzieć Rada Narodowa: któż będzie walczyć za prawa, za własności wasze, kiedy wy je pierwsi opuszczacie? kto będzie bronił Ojczyzny prześladowanej od zewnętrznych nieprzyjaciół, kiedy wewnątrz bez sił, bez ludzi, bez sposobu zostanie? Zapal wielu cnotliwych, garnących się z ochotą pod chorągwie ojczyzny, pokazuje, że kochają wolność, że dla niej życie poświęcają. Lecz co mówić o tych, którzy zamiast łączenia się z wojskiem zamiast odbywania posług, do których używa ich Rzpta, uchodzą za granicę i tam spokojnie patrzą na braci swoich, na ich prace i usiłowania dla ojczyzny podejmowane? Sąż oni Polakami? nie okazują nagannej i godnej kary obojętności? U Ateńczyków w przypadku rozdwojenia obywatelów, kara śmierciznaczona była dla tych, którzyby się do żadnej nie łączyli strony. Nie zasługują sprawiedliwiej na karę ci, którzy w powszechnem powstaniu braci swoich opuszczają? — „Kto się nie wiąże z tymi, którzy przysięgli krew swoją wylać dla ojczyzny, ten, albo co przeciw niej zamyśla, albo

jest obojętnym, a i to jest zbrodnią w obywatelu". — Oto zdanie, którem ostrzegł w pierwszej odezwie współziomków swoich Naczelnik, zdanie zasadzone na pierwszych fundamentach społeczeństw ludzkich; prawo niewzruszone w rewolucji, którem przejęta była Rada, stanowiąc kary w organizacji sądów kryminalnych na usuwających się od pospolitej obrony.

Ani to jest żadna nowa ustawa; jest to tylko przypomnienie praw dawnych, które powinność każdego stawania na pospolite ruszenie najsurowiej obostrzają; bo uchylającym się od pospolitej obrony, zagrażają karą *sub amissione bonorum*. Zajrzyjcie w przywileje pierwiastkowe i nadawcze dóbr tych, które posiadacie, znajdziecie w nich ten istotny warunek, iż każdy powinien stawać do boju, ile razy tego potrzeba ojczyzny wymagać będzie. Przejrzyjcie dzieje narodowe, te niechaj w przykładach przodków naszych wskażą wam obowiązki, jakich niniejszy los ojczyzny od was wyciąga. Te niechaj zapal wasz utwierdzą i nadzieję najlepszych pomysłowości porzepią.

Do wieku szesnastego Polska stale utrzymywanego wojska nie znała; ale w potrzebie na zawołanie rządu, każdy Polak stawał się żołnierzem. Takowy to żołnierz rozprzestrzenił granice państwa, zasłaniał je od napaści sąsiadów; a gwałcących prawa narodów, gromił mocą zwyciężkiego oręża. Na hasło obrony ojczyzny, rzucał każdy z pośpiechem żonę, dzieci i siedlisko swoje; owszem żony same swych mężów, matki swych synów, zapalały ochotę; a tak i płeć bezsilna dzieliła piękną obywatelstwa sławę. W każdej więc potrzebie stawały liczne hufce rycerskie. Za jednym wezwaniem ujrzał Władysław Jagiełło prze-

szło 100,000 wojennego ludu. Kazimierz Jagiellończyk więcej nad 200,000 go liczył; i takowym to zebrany ochotnikiem, trzynaście lat prowadząc wojnę zaciętą, pokonał Krzyżaków potęgę i do hołdu ich przymusił; Tatarów, Czechów, Węgrów najazdy uskromił. Jan Kazimierz pospolitem ruszeniem pod Beresteczkiem buntownicze kupy zwalczył. Nader liczne takowych wojen w dziejach naszych przykłady, zjednały nam u świata chwałę bitnego i mężnego narodu. Zaiste może być kto mężniejszy, jak ochotny swojej wolności i ziemi obrońca? Pospolite nasze ruszenia, nie biegłością sztuki wojennej, nie ogromnością dział, nie zasłoną niedobytych twierdz, ale męztwem, które wzniecała w umysłach wolnych, świętą miłość ojczyzny, pokonywały zawsze nieprzyjaciół. Nie potrzeba wam obywatele przywozić dowodów z obecnych czasów, że żadna i najogromniejsza siła wolnego narodu, byle technął szlachetnem duchem jedności i odwagi, zwyciężyć niezdolna. Polacy! bądźmy tym narodem, a tyrani z pod których przemocy siebie i braci naszych wydobyć chcemy, zwyciężyć nas nie potrafią. Czegoż trzeba, abyśmy tym narodem być mogli? oto, abyśmy siły nasze połączyli w siłę ogólną narodową. Ten jest dziś każdego dobrego obywatela obowiązek. Złym jest, kto się od niego usuwa, i powinien na siebie ściągać baczność rządu, aby i sam do pełnienia obowiązku swego przywiedzionym został, i drugich gorszącym przykładem nie zdradzał. W tym celu Rada N. Nar. stanowi:

1° Wszyscy obywatele na pospolite ruszenie stawić się powinni, podług warunków i opisów przez Radę w uniwersale pod dniem 6 czerwca i roku bieżącym

umieszczonych; tych tylko wyjąwszy, których wspomniony uniwersał uwalnia.

2^o Niedopełniający tego, podpadać będzie utracie nie tylko majątku swego, ale i wszelkiego prawa do obywatelstwa na zawsze.

3^o Ujeżdżający w czasie powstania za granicę, i w obcych krajach bez wiadomości i pozwolenia rządu bawiący się, temuż rygorowi podpadają.

4^o Znajdujący się za granicą w przeciągu trzech najdalej miesięcy, do kraju powrócić i powyższych obowiązków dopełnić będą powinni, pod tą samą kary surowością.

Dopełnienie tej ustawy poleca Rada Kommissjom Porządkowym w Koronie, ażeby przez nie po całym kraju rozesłana, ogłoszona i do skutku doprowadzona była. Zaś w W. Ks. Litewskiem oddaje Deputacji Centralnej tegoż Księstwa, ażeby tej ustawy również przez Komissje Porządkowe dopilnował. O sposobach najlepszego skutecznienia Kommissje stanowiąc będą za zniesieniem się z generałami-majorami wojewódzkimi, lub powiatowymi. Nieposłusznych tak Kommissje Porządkowe w Koronie, jako i Deputacja Centralna w Litwie wydziałowi bezpieczeństwa w Radzie Najwyższej donosić będą.

Dan w Warszawie na sessji Rady, d. 7 lipca 1794 r.

(Podpisano) *Alojzy Sulistrowski* Prezydent.
T. Czech R. N. Sekretarz.

(Gazeta Rządowa, N. 11 i 12).

RADA NAJWYŻSZA NARODOWA

do

Obywatelów Księstwa Kurlandji i Semigalji.

Ile nas szczęście wspólnej Ojczyzny zajmuję, tyle serce nasze uczuło radości, dowiedziawszy się o powstaniu waszem. Z największą pociechą widzimy, że święte hasło wolności i niepodległości Narodu Polskiego, przeszło do serc waszych i obudziło ducha enoty obywatelskiej w tych współziomkach, którym przewrotność obcych usiłowała narzucić podległość i obrzydzić braterstwo wolnego narodu. Polacy przecież w największych swoich uciskach niezapomnieli was, obywatele, jako swoich uważać braci, i dopóki miara wspólnych nieszczęść przebrana, dopóki ostatecznej rozpaczki wybuchnienie nie dały narodowi temu bronii w rękę, dopóty cierpiał ze wstrętem wszystko, co tylko nie znajdującą oporu zaciekłość dumy sąsiedzkiej, jemu i wam tkliwego wyrządzić chciała. O nazbyt długo byliśmy razem igrzyskiem przemocy i podstępów; nazbyt długo i Polska i Kurlandja karmiły w łonie swoim niecnym obywatelów, którzy służąc dla własnych zysków obcej przewrotności, kładli do zupełnego porozumienia się przeszkodę tym, którzy w jedności i połączeniu sił swoich, znaleźć mogą poważną, wolną i swobodną bytność. Kryliśmy, że tak powiemy, w tajemnem czuciu drogi braterstwa pomiędzy nami węzeł; i dla tego w każdej burzy łatwo zachwiani, nie mieliśmy ojczyzny, spokojności, bezpieczeństwa; obcy niezjednoczonym, wzburzonym lub osłabionym panowali bezprawnie.

Akt powstania waszego nakoniec łączy nas węzłem,

którego nie zdoła potargać nawykła burzyć i dzielić społeczności przemoc. Jedność nasza będzie przeciw niej tarczą, a święta wolność, niosąca z sobą rozkosz cnoty i światło prawdy, mocniejsza nad wszystkie, zbrodnią, niesprawiedliwością i gwałtami wspierane potęgi; wolność, ulubione duszom szlachetnym dobro, zajętych nią umysłem da środki, zapalonym nią sercom da mężstwo, zdolne pokonać nieprzyjazne jej i ludzkości zamachy. Rada Najwyższa Narodowa obowiązana sumiennie tak was, jak i ziemi polskiej obywatelów, w każdym zdarzeniu uważać jednej ojczyzny synami, wierzy wyrazom aktu powstania waszego i zapewnia się, że stosownie do ducha aktu tego, stosownie do przykładu walecznych Polaków, braci waszych, którzy mieli szczęście was w obronie ojczyzny uprzedzić, ale którym was w gorliwości przewyższyć się nie dacie: że mówimy, dzielnie i czynnie powstanie wasze utrzymywać, uzbrojenie powszechne do skutku jak najprędzej doprowadzić i nieprzyjaciół naszych, łącząc się z siłą zbrojną Rzeczypospolitej, niszczyć będziecie. Ziemia wasza wydała tylu dzielnych ludzi, którzy w różnych wojskach zbierali rycerskie dla obcych monarchów laury; czegoż się po was spodziewać można? kiedy broń w ręce weźmiecie za własne wasze swobody, za waszą wspólną ojczyznę; za wolność, którą sobie i potomkom naszym przedsięwzięliśmy na zawsze ubezpieczyć.

Uroczyste przed Bogiem i światem jedności naszej zaręczenie, ma na pierwszym teraz celu oswobodzenie się od obcego najeźdźnika i obronę wzajemną. Poświęćmy się przeto całkiem temu celowi! a kiedy zwyciężka narodu ręka broń zawiesiwszy, otworzy świątynią prawodawstwa, kiedy oswobodzony naród

o dalszem i trwałem szczęściu swoim zacnie stanowią, *Polska* bez was o was radzić nie będzie. Zapyta się was samych, co wam miłego i pożytecznego być może? Co waszą zdoła ugruntować szczęśliwość, to nas wszystkich będzie życzeniem. Wtedy swobody i przywileje wasze milszem dla was samych staną się użyciem, kiedy ich dzielność wasza od obcej zapewni napaści; a na ołtarzu ojczyzny położone obywatelskie wasze w obronie jej zasługi, pociągną wdzięczny Naród, do podwojenia źródeł uszczęśliwienia waszego.

Nakoniec już rozwinięta jest chorągiew powstania i dobytą broń wolnego narodu. Wydane hasło boju z ust okrytego laurami rycerza i republikanina enotliwego, którego ufność powszechna do naczelnictwa wezwała. Powtarzane to hasło i przyjęte w głębią serc wszystkich ziemi naszej mieszkańców: *Zginąć, albo żyć wolnymi i niepodległymi!* Cóż więc zostaje? Obywatele! najdzielniejsza broń wolności jest jej słodycz, jej dobroczynne do uszczęśliwienia narodów skutki. Rozszerzajcie przeto jak najpowszechniej przedsięwzięcie nasze; przenieście w ościenne INFLANTY i w kraje od Rzeczypospolitej oderwane, miłość prawdziwej ich ojczyzny, chęć wrócenia się do ciała Rzeczypospolitej, której swobody i wolność da im zapomnieć hańbę obcego jarzma; natchnijcie ich duchem naszym i waszem, a w krótcie wszyscy nawzajem bracia, długo rozłączeni i ciemieni, na łonie jednej i wspólnej ojczyzny złączeni znowu, damy przykład światu wolnego i rządowego narodu, powróconego niezaprzeczonem swym prawom niepodległości.

Jakie są celniejsze urządzenia rządu terazniejszego,

wyływające od najwyższego Naczelnika, wołą ogólną i wyraźną narodu upoważnionego, takie wam współobywatele Rada Najwyższa posyła. Jednostajność prawideł w powstaniu waszem, idzie za jednostajnością celu i interesu ogólnego. W akcie waszym to się znajduje; w czynnościach Rady najwyższej nieodstępnymi jej będziemy. Obywatele! wiercie honorowi i cnocie Narodu, wszystko dla zbawienia swego, wszystko dla dobra ogólnego poświęcić umiędziego; wiercie, iż pierwej w własnych zagrzebiemy się gruzach, niż sobie wzajemną być pomocą, niż interes wasz z naszym łączyć, niż jednej ojezyny wolnej i niepodległej synami, a między sobą bracią i współobywatelami być przestaniemy.

(Gazeta Rządowa. N. 8 z dnia 8 lipca 1794 roku).

LIST NAJWYŻSZEGO NACZELNIKA DO RADY NAJWYŻSZEJ
NARODOWEJ.

W przeciagu godzin 24 skombinowane wojska nieprzyjaciół, starały się alarmować wszystkie korpusa nasze. Nigdzie się im atoli nie udało, wszędzie odparci ze stratą. Jakie dotąd doszły mnie raporta, udzielam Radzie Najwyższej w przyłączonych tu anneksach; dalsze później nadeszły. Dziś rano o godzinie w pół do piątej, korpusy ¹⁾ złączone Prusaków z Moskałami zaczęło z nami kanonadę; trwała ona przez blisko trzy godziny, nieprzyjaciel straciwszy swoich kanonierów i konie od armaty, pierzchnął. Znalezione bli-

¹⁾ W owych czasach rzeczownik *korpus* używany był w rodzaju nijakim.

zko miasta Raszyna i w lasku 15 zabitych Prusaków; z naszej strony zabity jeden kanonier, trzech lekko ranionych. Nieprzyjaciel nie pokazał się naprzeciw naszej kolumnie, ale zdawało się, iż celem jego było przerzchnąć korpus generała Zajączka, który dziś rano, odparwszy powtórnie korpus Moskiewskie z znaczną bardzo stratą, za pokazanie się wojska pruskiego, cofnął się obronnie i w najlepszym porządku. Ruszyłem zatem i korpusy moje, żeby odwrót jego zasłonić i nie przerwać komunikacji między dywizjami. Winiemem oddać sprawiedliwość męstwu i przytomności generała komenderującego Zajączka, tudzież generała Haumana. Dywizja jego walczyła z stałością i odwagą, godną Polaków bijących się na swej ziemi, za swą wolność, za swą niepodległość. Rapportu generała Mokronowskiego dokładnego jeszcze nie mam; dzielny ten wódz spędził nieprzyjaciela i ścigał go daleko. O akcji brygadiera Kołyski, który w podjeździe do stu kirysjerów, i 3 huzarów pruskich położył na placu, doniosę, skoro od tego komendanta odbiorę wszystkie tej bitwy wyszczególnienia.

Raport generała Sierakowskiego donosi o ważnych zdobyczach na nieprzyjacielu, świadczy oraz, że i przezorność wodza, pilność i odwaga podkomendnych, na równa zasługują zaletę. Wszędzie potężne ramie Boga Zastępów wspaniać zda się sprawie ludu tak długo uciskanego niewinnie. Nie przestawaimy wznosić modłów naszych do niego, a da nam ducha ufności, jedności i męstwa, i krwawo boje nasze chwalebne i szczęśliwe uwieńczy zwycięstwem.

Dan w obozie pod Królikarnią, d. 10 lipca 1794 roku.

T. Kościuszko.

(Gazeta Rządowa, N. 12 z dnia 12 lipca 1794 roku).

PRAWIDŁA WZGLĘDEM PENSJI INWALIDÓW OD NAJWYŻSZEGO
NACZELNIKA PRZEPISANE.

Gdy fundusz inwalidowski przez Rzeczpospolitę ustanowiony na pensje żołnierzom, nie w miarę istotywnych zasług, ale przemożności protektorów za niemi wdających się, był szafunkowany; przeto nie wchodzący terażniejszym rzeczy składzie w rozpoznanie powodów, z jakich kto na pomienionym funduszu umieszczony został, ale zastanawiając się na realne zasługi żołnierza polskiego, jakie dziś w ojczyźnie pokłada, i wglądając w liczne wydatki, a szczupłość dochodów skarbu publicznego, takie względem oznaczenia pensji dla dawniejszych i terażniejszych inwalidów przepisuję prawidła:

1. Inwalidzi za dawniejszemi rezolucyami na funduszu umieszczeni, będąc obowiązani wraz z innymi obywatelami ofiarę ojczyźnie uczynić, połowę pensji poprzedniczo sobie oznaczonej odbierać kwartałami mają, rachując epokę od czasu powstania narodu w Warszawie, skąd ten fundusz bywał im wypłacany.

2. Rozpoznanie i opłacanie zaległości, o jaką inwalidzi pretensje do skarbu formować mogą, do czasu ukończenia rewolucji zawiesza się.

3. Jako ci tylko opieki rządu doznawać winni, którzy osobą, czynem, lub duchem obywatelskim realnie pod nim zostają; tak też te osoby, które w obrębie powstania narodu nieznajdowały się, które do aktu powstania narodu dotąd nie przystąpiły, które za wojskami nieprzyjacielskimi schronienia lub bezpieczeństwa szukały, pensji inwalidowskiej odbierać nie zasługują i nie powinny.

4. Osoby, które majątkiem własnym, lub przed-

siewziętym życia procederem sustentować się mogą, pensję inwalidowską w czasie krytycznym ojczyzny utracić powinny.

5. Zaś oficerowie, którzy dla wieku, rang swych przy powstaniu narodowym zdalniejszym przywiązanej odbierać będą, gaży randze swej przywiązanej odbierać będą, byleby od generała dywizją komenderującego, autentyczne pod pieczęcią z podpisem świadectwo o tem rzetelne złożyli.

6. Kiedy zaś idzie o rycerzów aktualnie w obrobie kraju mężnie dziś stawających, i na placu prawdziwej zasługi, blizny lub stratę życia ponoszących, rząd winien z najbaczniejszą dla nich śpieszyć opieką; a zatem stanowię: iż oficer, któryby dla odniesionych ran i kalectwa służyć dłużej nie mógł, połowę gaży rangi, w której *immediate* zostawał, odbierać będzie.

7. Gdyby zaś oficer w potyczce, lub z odniesionych ran życie utracili; żona, lub pozostałe potomstwo, czwartą część gaży odbierać będą, lub połowę, których mężowie na szczególniejsze względy w ojczyźnie zasłużyli.

8. Co się ma także rozumieć o oficerach, w poprzedniejszej z Moskwą kampanij, kalectwu, służby pozabawiającemu, lub śmierci podpadłych, z tą różnicą, że czwartą częścią gaży kontentować się mają.

9. Gemejnom, którzy czy w przeddwuletniej z Moskalami kampanji, czy w terażniejszej wojnie, kalectwo lub śmierć odnieśli lub odniosą; w pierwszym zdarzeniu żołd gemejnowski do ich śmierci, w drugim dla ich żon lub potomstwa, połowę żołdu gemejnowskiego wyznaczam i ze skarbu opłacać dysponuję.

10. Aby zaś sprawiedliwe tylko zasługi nagrodę

odbierały, a żadne podejście miejsca nie znajdowało, mieć chce, iż nikomu pensja inwalidowska opłacona być nie ma któryby: 1) z dawniejszych nie złożył autentycznego urzędowego świadectwa względem warunków w punkcie 3-im zastrzeżonych; 2) z terażniejszych zaś świadectwa generała dywizją komenderującego, o konduicie swojej w wojsku, o akcji w której się dystyngwował, o miejscu i dniu potyczki, w których kalectwo lub śmierć odniósł.

11. Które to prawidła, aby nietylko Radzie najwyższej narodowej i deputacji centralnej W. Księstwa Litewskiego, oraz wydziałowi wojskowemu, ale i każdemu w szczególności wiadome były, końcem słusznego domagania się i sprawiedliwego wymierzania nagrody, dysponuję, aby drukiem ogłoszone i publiczności podane były.

Dan w obozie pod Królikarnia, dnia 11 lipca 1794 r.

Tadeusz Kościuszko.

(*Gazeta Rządowa*, N. 18).

*List Generała Chruszczewa do Najwyższego
Naczelnika.*

Dnia 19 lipca 1794 w wieczór trębacz z obozu moskiewskiego, następujący list przywiózł do Naczelnika.

„Znając sentymenta właściwe ludziom, którym honor jest miły, pochlebiam sobie, udając się do W. Pana, iż krok mój uznasz za postępek męża i ojca czulego, który udaje się do osoby, znającej tak prawną honoru, jako i prawa wojny.

„Żona i dzieci moje, które najmniejszego wpływu

w interesa kraju nie miały, znajdowały się w Warszawie w czasie rewolucji. Z największą rokoszą dowiedziałem się, iż wolne były od wszelkiej krzywdy. Przekonany, że w jakiegokolwiek bądź wojnie, żony i dzieci za obojętne brane być powinny, w sprawie między dwoma stronami zachodzącej, mam pochlebną nadzieję, że powodując się podobnemi, jak nasz generał sentymentami, który za przybyciem swem całą familją Koenigów, u nas będącą uwolnił, zechcesz W. Pan podobnie z moją postąpić. Ta równie ze mną cenić potrafi szlachetny postępek, do którego ludzkość prowadzić powinna; tem więcej, im mocniej W. Pan przekonany być powinienes, iż los jednej partykularnej familji, nie może żadnej szkodliwej w interesach publicznych czynić odmiany.

„Pochlebiam sobie, iż jak najprędszą otrzymam odpowiedź, mam honor zostać i t. d.

(podpisano)

Chruszczew G. M.

*Najwyższy Naczelnik na list ten, następującą
dał odpowiedź:*

Odebrałem list W. Pana, z ukontentowaniem wy-
czytałem w nim, jak sprawiedliwie W. Pan o naro-
dzie naszym trzymasz, kiedy ufasz, iż wspomnienie
samej ludzkości, tyle nad sercem Polaka ma mocy,
iż na chwile oddała z pamięci jego barbarzyńską
wojnę, pożogi, okrucieństwa, łupiestwa, wszystkie
nakoniec okropności, rozkazem tyranów nad mie-
szkańcami naszej ziemi spełniane. Żona i dzieci W.
Pana przytrzymanemi zostały w Warszawie; bo lo-
sem jest ludzi zaślepionych, co dobrowolnie znoszą

nad sobą niesprawiedliwych panów, albo cierpieć za nich, albo ginąć ofiarą wymysłu ich i pychy; przytrzymanemi, mówię zostały, bo lud, którego rozpacz skruszyła nakoniec haniebane okowy, w osobach, o które się W. Pan upominasz, chciał mieć zakłady za tych współziomków, których gwałt obcy, zniewagą praw narodu, bez względu na wstyd, porwał z domu, z łona ich familji, uwiózł i wtrącił ich w odległe więzienia. My nie umiemy podobnych naśladować okrucieństw: sprawiedliwa nawet zemsta daleka jest od serca Polaków. Żona W. Pana powie mu, jakie względy odbierała od nas, jak umiano niedolę jej szanować. Mówisz mi W. Pan o ludzkości; ja mu odsyłam, co jest dla niego tak drogiem i lubem. Bodajby ta ludzkość, której W. Pan używasz, dała się nakoniec uczuć, dała się poznać jemu i jego towarzyszom. Jestem i t. d.

Dnia 19 lipca 1794 roku.

T. Kościuszko.

LIST NACZELNIKA DO PREZYDENTA MIASTA WARSZAWY Z OKAZJI OSWOBODZENIA WILNA OD MOSKALÓW W DNIU 31 LIPCA.

Posyłam Ci przyjacielu szczęśliwą wiadomość, którą odbieram w tym momencie od generał-lejtnanta Wielhórskiego. Cieszymy się i winszujemy sobie wzajemnie; nabierajmy odwagi i nadziei; i my, jak współbracia nasi Litwini, odeprzem i zwalczym otaczające nas nieprzyjaciół kupy. Dziś o piątej, we wszystkich dywizjach wojsk Rzeczypospolitej szczęśliwe to powódzenie ogłoszone będzie trzechkrotnem z dział udzieleniem.

T. Kościuszko.

Warszawa, dnia 23 lipca 1794 roku.

OŚWIADCZENIE WOJSKU UCZYNIONE DNIA 1 SIERPNI PRZEZ N.
NACZELNIKA Z OKOLICZNOŚCI AKCJI NA DNIU 31 LIPCA.

Nigdy serce moje żywszego nieczuje ukontentowania, jak wtenczas, gdy mu przychodzi oddać świadectwo męstwu rycerstwa polskiego; dziękować mu imieniem Ojczyzny za dzielne jego czyny w obronie świętej sprawy naszej. To podziękowanie oświadczam ja dzisiaj generałowi Kamińskiemu, oficerom i całemu pułkowi 5-mu, który śmiałością i odwagą godną ludzi wolnych, natarli na baterje nieprzyjacielskie, alarmowali cały obóz moskiewski i znaczną w nim klęskę uczynili. Odważni ich przywódczy, losem nie-szczęśliwym w rękę nieprzyjacielskim zostawieni, major Ptaszyński, rotmistrz Brzeski, choć nieprzytomni, niech odbierają wdzięczność moją. Rzeczpospolita i o uwolnieniu ich i o przyszłym losie pamiętać nie zaniedba. Podobnie podziękowanie czynię generałowi Dąbrowskiemu, który z komendą swoją pod Czerniakowem szczęśliwie nieprzyjaciela poraził, położywszy na placu 29 kozaków i strzelców konnych, 50 strzelców pieszych, zyskał 37 karabinów i 12 koni. Ze swojej strony generał Dąbrowski 3 tylko ludzi utracił. Niech te wspomnionych generałów, oficerów i żołnierzy czyny będą przykładem i zachęceniem wojsku Rzeczypospolitej; niech podobnie postępując zasługuje na sławę, nagrody i wdzięczność publiczną. Generałowie podadzą mi imiona tych, którzy się naj-szczególniej dystyngwowali.

Tadeusz Kościuszko.

(Gazeta Rządowa. N. 33).

List Króla Pruskiego do Stanisława Augusta.

Panie Bracie!

Pozycja wojsk dookoła Warszawy i skuteczne środki do jej zniszczenia przedsięwzięte, które postępują naprzód i zwiększają się w miarę bezużytecznego oporu, powinny były przekonać W. K. Mość, że los tego miasta nie jest już wątpliwy; los zaś mieszkańców jego pospieszam złożyć w rękę W. K. Mości. Niezwłocznie poddanie się i ścisła karność, jaką zachować każe wojskom przeznaczonym do zajęcia miasta, zapewnią życie i własność spokojnych mieszkańców tej stolicy. Odrzucenie pierwszego i ostatniego wezwania, które mój generał-lejtnant w tej chwili uczynił komendantowi Warszawy, niechybnie pociągnie za sobą i usprawiedliwi straszliwą ostateczność, na jaką się wystawi otwarte miasto, wywołując okropne skutki oblężenia i zemstę dwóch armij.

Jeśli W. K. Mości ze swego stanowiska dozwoleńcem będzie uwiadomić o tej alternatywie mieszkańców Warszawy, a ci jeśli się dobrze zastanowią, to z góry z prawdziwą przewidują przyjemnością, że W. K. Mość będziesz ich zbawcą. W przeciwnym razie tem bardziej żałowałbym niniejszego kroku, że nie mógłbym go powtórzyć, chociaż mocno się interesuję zachowaniem W. K. Mości, jako i tych, których związki krwi i poświęcenia się zbliżyły do Jego osoby.

W każdym razie racz W. K. Mość przyjąć wyraz wysokiego poważania, z jakim pozostaję W. K. Mości dobrym bratem,

Fryderyk Wilhelm.

W obozie pod Wołą dnia 2 sierpnia 1794 roku.

Odpowiedź Stanisława Augusta na list powyższy

Ponieważ wojsko polskie pod Najwyższym Naczelnikiem Kościuszką oddziela Warszawę od obozu W. K. Mości, nie znajduje się więc to miasto w takim położeniu, aby mogło stanowić o swoim poddaniu się. W podobnym stanie rzeczy nicby nie usprawiedliwiało tej ostateczności, o której mię uprzedza list W. K. Mości; bo to miasto nie może ani przyjmować ani odrzucać wezwania, przez generała - lejtnanta Schwerina wystosowanego do komendanta Warszawy.

Mój los zarówno mię obchodzi, jak los mieszkańców tej stolicy; ale ponieważ Opatrzność raczyła mię wynieść na ten stopień dostojęstwa, z którego wolno mi przed W. K. Mością objawić uczucia braterstwa, przeto się do nich odwołuję, by odwrócić myśl okrucieństwa i zemsty, tyle przeciwną przykładowi, jaki królowie powinni dawać ludom, i, wyznając szczerze, całkiem niezgodną z charakterem osobistym W. K. Mości.

Stanisław August.

Warszawa 3 sierpnia 1794 roku.

(W pamiętnikach Michała Ogińskiego i u Ferranda).

Przełożenie Rządu polskiego względem stanu aktualnego legacji moskiewskiej w Warszawie.

Gdy dwór Petersburski wystawia innym dworom Europejskim stan legacji moskiewskiej w Warszawie jako więzienie przeciwne prawu narodów i powszechnemu wszystkim krajów zwyczajowi, należy

do rządu polskiego uwiadomić Europę całą o okolicznościach i czynach do tego ściągających się.

Na dniu 18 kwietnia baron Igelstrom, generał komenderujący wojsk moskiewskich w Polsce, a razem urząd ministra pełnomocnego dworu Petersburskiego sprawujący, za pomocą zwłoki w zdradliwej kapitulacji od siebie proponowanej, znalazł sposób ujęcia z Warszawy. Ucieczką jego położyła koniec próżnemu oporowi pozostałej w stolicy reszty wojska moskiewskiego. W tymże dniu samym baron Asch, rezydent moskiewski, z własnej woli oddał się w miejsce zabezpieczające siebie, w tym celu poszedł do arsenału, a za przykładem jego podobna ostrożność wzięta i względem innych osób do legacji moskiewskiej należących. 28-go tegoż miesiąca ministrowie zagraniczni, akredytowani w Polsce uczynili reklamacją względem wspomnianych osób; a lubo reklamacja nie była w formach zwyczajnych, jednakże deputacja tymczasowa dyplomatyczna przyrzekła donieść o tem N. Naczelnikowi Kościuszce, do którego jedynie decyzja w tej mierze należała. Rząd mógł patrzeć na legacją moskiewską, jako szczególnie pod zabezpieczeniem narodowym zostającą; lecz publiczność widziała w niej jeszcze zakłady, odpowiadające za los obywatelów, z rozkazu tejże samej legacji z łona swoich familji i ojczyzny gwałtownie porwanych ¹⁾.

¹⁾ Lista osób wziętych i uwięzionych przez legację moskiewską przed powstaniem w Warszawie: Stanisław Sołtan marszałek Litewski, Michał Radziszewski, Michał Brzostowski, Ksiądz Franciszek Ksawery Bohusz, Ignacy Grabowski, Adam Wierzejski pisarz Nowogrodzki, Michał Dziekoński, Ignacy Tyzenhaus, szef gwardji Li-

N. Naczelnik ulegając opinii publicznej, osądził, iż nie miał potrzeby tłumaczenia się w tej mierze wprzód, pókiiby z tej okoliczności jakowa propozycja sposobem urzędowej reklamacji uczynioną nie była. Wszystko zdawało się obiecywać postępek, którego wyciągała słuszność, przyzwoitość, a nawet pamięć niedawno poprzedzającej epoki za mniemanego sejmu Grodzieńskiego, na którym nie bez zadziwienia i zgorszenia widziała Europa, jak poseł moskiewski trzymał w rzeczywistem więzieniu ministrów zagranicznych, osoby uznane od niego za reprezentantów narodu, króla nawet samego, i tym sposobem przydawał obelgę do gwałtów wszelkiego rodzaju, aby włożył wstydlive więzy i z własnych go dziedzictw ogolcił.

Lecz Moskwa daleka od nadgrodzienia w czemkolwiek skutku niesprawiedliwości swoich względem ludu, który w tym tylko celu chce zrzucić z siebie jarczmo okrutnych ciemnizycielów, aby mógł przyjść do niepodległości i pokoju, umiała jeszcze przez nienawistne poduszczenia wciągnąć do swych kroków dwór Berliński i Wiedeński. A tak zwracając prawo odwetowania, które nie może być Polakom zaprzeczone względem legacji Moskiewskiej, dwory Wiedeński i Berliński tworzą sobie mniemane prawo, na fundamencie którego kazały niedawno aresztować

Morawski, Bonneau, w Polsce osiadły obywatel, zaareztowany na początku roku 1793, Filibert Marjon, sekretarz w departamencie interesów zagranicznych, Deschamps nauczyciel fechtów w korpusie kadetów, la Coste professor języka francuzkiego, Specbergen major artylerji litewskiej.

w swoich państwach obywatelów: Działuszyckiego, tewskiej z ośmiu oficerami, Ignacy Działyński, Karol Działyńskiego, Stanisława Potockiego, Piattolego, etc. Podobnego aresztu tem mniej mógł się spodziewać rząd Polski ze strony tych dworów, gdy świeżo wyjazd legacji Pruskiej i sprawującemu interesa cesarskie ułatwił.

Postępki tak mało zgodne z wzajemnością i z prawem narodów, do którego się bezprzestannie odwołują dwory, wkładają istotniejszy jeszcze niż wprzód obowiązek na rząd Polski, aby osoby legacji Moskiewskiej uważał, jako zakłady przeciwko gwałtom obcym względem narodu Polskiego popełnionym, z tym jednak warunkiem, iż mniejsza rezolucja najmniejszej nie uczyni zmiany co do sposobu obejścia się i względów czynionych osobom zatrzymanym podług ich stanu i stopnia.

Dan w Warszawie, dnia 4 sierpnia 1794 roku.

(Gazeta Rządowa, N. 39 z dnia 9 sierpnia 1794).

URZĄDZENIE WZGLĘDEM SPOSOBU WYBIERANIA ŻYWNOCICI I
FURAZÓW. TUDŻIEŻ DOSTAWIENIA PODWÓD DLA WOJSKA
RZECZYSPOLITEJ.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Gdy z powiększającą się coraz siłą zbrojną narodu zachodzą do mnie pomnożone zażalenia, tak od obywatelów jak od urzędów wykonawczych, na różnych wojskowych, częstokroć bez ordynansów jeżdżących, lub one okazać wzbraniających się, i uciążliwość

w wybieraniu furazów, prowiantów i podwód, bez rek wizycji, opłaty i kwitów dostatecznych wyrządza-
jących; przeto chcąc wszelkim w tej mierze zdrożno-
ściom zapobiedz, i potrzebną koniecznie w wolnym
narodzie miłość braterską między żołnierzem a mie-
szkańcem krajowym utrzymać, ogłaszam następujące
prawidła, które przez Radę Najwyższą Narodową
obywatelom, a przez wszelkich podkomendnych woj-
ska Rzeczypospolitej po wszystkich miastach, wsiach,
obozach i garnizonach uroczyście publikowane zosta-
ną, i od których nikomu, pod najsurowszemi karami
zboczyć wolno nie będzie.

1. Obowiązuję Radę Najwyższą Narodową, a szcze-
gólnie w niej wydziały Żywności i Potrzeb wojsko-
wych, ażeby w każdym Województwie, Ziemi i Po-
wiecie, ile można, zawsze w pogotowiu były żywno-
ści, furaze, konie, zaprzęgi, wozy, kresy i te przynaj-
mniej materiały wojenne, które w każdym mieście
i wsi znaleźć się mogą ku reperacji i dostarczeniu
potrzeb wojskowych, jako to: żelazo, drzewo zdatne
do pojazdów, skóry, ołów, powozy, wełna, płótna
i t.p., a to za taką wiadomością dozorców miejsco-
wych i magistratów miast, ażeby Kommissarze ustano-
wieni przy komendach przechodzących, nie potrze-
bowali udawać się do samych Kommissjów Porządko-
wych, ale żeby mogli o każdym zapasie i składzie
onego, zainformować się u dozorca i rek wizycje swoje
od dozorców do dozorców czynić; a te przesyłać je
do Kommissjów swoich będą.

2. Dla tego każda Kommissja Porządkowa, któraby
jeszcze tego nie wykonała, każe uczynić nieodwło-
cznie specyfikację rzetelną i dokładną wszelkich pro-
duktów i potrzeb wojskowych wyżej wymienionych,

nad miejscową potrzebę u obywatelów znajdującą się, a takową specyfikację nietylko Kommissja co do całego ogółu swego, ale i każdy dozorca względem szczególnego obrębu swojego mieć ma. Prócz tego równie Kommissje Porządkowe, jak Dozorcy pod rządem ich będący, mieć powinni zawsze tabelłę ilości zboża i furazu, pochodzącego z nakazanej od rządu zsyпки, tudzież zaś pierwszą specyfikację, jak i tabelłę zsypek, Kommissje Porządkowe i Dozorcy Komendantom dywizjonalnym wojska linjowego lub Kommissarzom wydziałowym przy dywizjach ustanowionym, na rekwizycją ich podać lub przesłać mają.

3. To, co pochodzi ze zsyпки, która przez czas wojny dla powstania narodu prowadzonej, dwa razy na rak przez Wydział Żywności w Radzie Najwyższej Narodowej nakładana i wydawana będzie; obywatele oddawać i odwozić tam, gdzie rząd każe, bezpłatnie mają. Lecz wszelkie inne, bądź produkta, bądź potrzeby wojenne, nad wymienioną zsypkę do wojsk Rzpltej rekwirowane i brane, tymże obywatelom od rządu płacone będą.

4. Chcąc zaś ustanowić porządek i gospodarstwo w rekwizycjach od wojsk Rzpltej o żywności, furazie lub potrzeby wojenne do mieszkańców czynić się mających, zalecam wszystkim komenderującym udziałnemi dywizjami lub garnizonami wojska linjowego, żeby natychmiast za dojściem ordynansu tego, każdy z nich wyznaczył przy dywizjach swoich komisarjat polowy, którego będzie obowiązkiem wyrachować i wyszczególnić: ile podług racji i porcji wojskowych, tudzież ceną wojskową i na jaki czas dywizja potrzebuje żywności i furazów, a ile innych różnych potrzeb wojennych i takowe porządne wy-

szczególennie podać komendantowi i komissarzowi wydziałowemu przy dywizji.

5. Dla czego Wydziały Żywności i Potrzeb wojskowych w Radzie Narodowej, sposobem już dotąd praktykowanym utrzymywać mają przy każdej udzielnej dywizji wojska linjowego, jednego swego kommissarza Wydziałowym, rekwizycje jego przez komendanta zatwierdzone, przyjmować, rozkładać je stosownie do specyfikacji i tabelli zsyпки, które od Kommissij Porządkowych lub od Dozorców w miejscach obowiązania swego odbiorą i podług tego rozkazu one skutecznie, komissorjatowi polowemu dostarczania wszelkie oddawać, obywatelów bądź kwitować z odebranej zsyпки, bądź ich po zapłatę z zaświadczeniem do kas wydziałów swoich odsyłać, kopy takowych rozkładów i patentów swoich do Kommissji Porządkowej miejscowej przesyłać i o wszystkim wydziałom swoim raportować będą. Komissarjat zaś polowy zaświadczać ma obywatelom dowóz takowych dostarczeń wojskowych obok rekwizycji lub paletu kommissarzów; tymże kommissarzom pieniądze, cena wojskowa, za przystawione produkta wypłacać i te produkta tak oszczędzać, żeby ani żołnierz niedostatku, ani mieszkaniem uciażliwości nie cierpiał.

6. Gdzieby zaś specyfikacje produktów i potrzeb wojskowych u obywatelów nad potrzebę miejscową znajdujących się, tudzież tabelle zsyпки wygotowane nie były; tam dla zwiedzenia i zweryfikowania takowych produktów i potrzeb wojskowych, w okolicach obozu, mają być wykomenderowani wojskowi, którzy wraz z dozorcami lub przwdanemi od Kommissji Porządkowej miejscowej delegatami, takowe produkta

i potrzeby wojskowe nieodwłocznie spiszą i komendantowi dywizji podadzą, a kommissarz Wydziałowy wraz z komisarjatem polowym rozpatrzywszy się w takowem spisaniu, sposobem wyżej przepisany postąpią. Obywatele, rekwizycje do dostawienia żywności i furazów tudzież potrzeb wojskowych od kommissarzów odebrawszy, niezwłocznie one dowieź na miejsce oznaczone będą obowiązani, a w przypadku zawodu lub opóźnienia, exekucją wojskową nagleni. Wojskowi jednak na taką exekucją rozestani, okazywać zawsze mają ordynanse na to od komendanta dywizji swojej, który oraz kommissarzem Wydziałowym poda imiona osób składających Komisarjat polowy, dla przesłania tych imion wydziałom swoim, i dla legitymacji i kwitów obywatelów, do kas wydziałowych po zapłatę przychodzących.

7. Tym sposobem położywszy prawidła, według których potrzeby wojskowe od obywatelów rekwirowane, dostarczane i płacone być mają, stanowią: iż oziębły lub nieposłuszny swej zwierzchności mieszkaniec, któryby produkta lub potrzeby wojskowe nie podawał albo taił, tudzież rekwizycjom legalnym zadosyć czynić nie chciał, przez zwierzchności swoje karany być ma; a zwierzchności, któreby niechciały uskuteczniać powinności tu sobie przepisanych, lub cnych exekucją zwłóczyły, doniesione Radzie N. Narodowej, odesłane będą do Sądów Kryminalnych. Wzajemnie Komendantom wszelkiej siły zbrojnej surowo przykazuję, dostrzegać tego jak najpilniej, żeby żaden żołnierz, żadna oddzielona od jakiej dywizji komenda nie ważyła się wyciągać i brać od mieszkańców, ani żywności i furazów, ani podwód, ani jakichkolwiek potrzeb wojennych, dopóki nie złożą

na to wyraźnego ordynansu lub rekwizycji w sposobie wyżej przepisany; a przestępujących wojskowych takowe urządzenie natychmiast, za doniesieniem sądzić i karać podług artykułów wojennych mają, pod odpowiedzialnością z własnych osób, rang i majątków.

8. Ordynansów ani rekwizycji takich nie może wydać jakiegokolwiek bądź rangi oficer ziemiański; ale jako żadne korpus siły zbrojnej ziemiańskiej, lub z pospolitego ruszenia ani udzielnie się zbierać, ani udzielnie czynić nie powinno, ale zawsze do jakiej dywizji i komendy wojska liniowego należeć ma: tak też ordynanse lub rekwizycje na wszystkie potrzeby wojskowe przez samych tylko dywizjonalnych i obozowych komendantów wojska liniowego czynione być mają. W przypadkach jednak przechodu lub obozowania pomniejszych komend wojskowych, przy których nie będzie ani Komisarza Wydziałowego, ani komissorjatu polowego, komenderujący onemi, sami mocni będą rekwirować u Kommissij Porządkowych miejscowych o żywności i furazę potrzebne dla ich komendy, z wyszczególnieniem onych według racji i poreji wojskowych, byleby tymże komissjom złożyli wyraźnie ordynanse od komendantów dywizji linjowej, z której są wykomenderowani. Kommissje zaś paletować ich mają do składów zsypek lub do obywatelów, a palety swoje Wydziałowi Żywności w Radzie N. Narodowej przesyłać dla porachowania tychże żywności w cenie wojskowej, tej komendzie, której dostarczone będą.

9. O podwozy do usługi obozowej potrzebne, komendanci dywizjonalni, lub kommissarze wydziałowi uczynią oddzielną rekwizycję do Kommissji Porządkowej miejscowej, która na dostawienie onych, pa-

lety swe wyda z wyrażeniem czasu przez który obowowi usługiwać mają, a na upornych pomocy wojskowej od komendy miejscowej użyje. A gdy tak podwoły za paletami Kommissij Porządkowych dostawiane będą, zatem fury i konie z prowiantami przychodzące, pod żadnym pozorem w obozach przytrzymywane, ani używane być nie mają pod karami wojskowemi.

10. Ustanowione poczty obywatelskie po traktach nie powinny nikomu dawać pojazdów ani koni, który nie okazał ordynansu, od komendanta dywizji wojska liniowego, użycie takowej poczty pozwalającej, a to stosownie do urzędzenia i opłaty tych że podług opisu sejmu konstytucyjnego po gr. 15 od konia.

T. Kościuszko.

Te prawidła ogłasza Wam, Obywatele, Rada N. Narodowa; ścisła ich exekucja uwolni was od wszelkich uciążliwości i przykrości, a rzecz publiczna przez zwłoki szkodować nie będzie.

Dan w Warszawie na Sessji Rady, dnia 12 sierpnia 1794 roku.

Aloizy Sulistrowski, Prezydujący.

Tomasz Czech, Rady N. Narod. Sekretarz.

(Gazeta Rządowa, N. 44, 45, 46, 47).

*Zachęcenie obywatelów do składki dla wojska,
w płaszczach, kocach i t. p.*

RADA NAJWYŻSZA NARODOWA.

do

OBYWATELÓW MIASTA WARSZAWY, JAKO TEŻ DO OBYWA-
TELÓW PO WSZYSTKICH ZIEMIACH I POWIATACH.

Wydawszy do Was, Obywatele, wczoraj zachęcenie, abyście w bóty i koszule opatrzyli wojsko, wzywa jeszcze waszej czułości względem innych tegoż wojska potrzeb. Wyrazy samego Naczelnika najżywiej dotknąć serca Wasze są zdolne, a te są następujące:

„Pora jesienna i słoty wcześniej, niż się spodzie-
wać należało, czuć się dające, przykremsi są wojsku
bez namiotów i prawie bez odzieży. Od czterech mie-
sięcy piszę nieustannie o płaszcze; dotąd ich wojsko
nie ma, nie wiem nawet, kiedy spodziewać się ich
może. Troskliwość o zdrowie żołnierza, bojaźń by
niewygody i bieda nie stały się przyczyną dezer-
cji, przynaglają mię udawać się do samej już Rady
N. Narodowej, aby, gdy płaszców gotowych nie
ma wynalazła sposób zebrania, ile można, dosta-
tnich siermiąg chłopskich, der pozostałych od koni,
których rozumiem, wielka liczba jest w Warszawie,
lub koców; słowem, co tylko może do okrycia się
służyć. Nadto Rada N. Narodowa, zechce uczynić
odezwę do obywatelów Warszawskich, aby zrobili
składkę płaszców choć noszonych i starych. Wszak
zachowanie żołnierza, który pod gołem niebem wy-
stawiony na słońce i zimno, strzeże i życia i wła-
sności obywatelskich, żywo każdego obchodzić po-
winno. Przyspieszenie tej nieodbitej potrzeby jak

„najprędsze zalecam obywatelstwu i gorliwości mę-
 „żów, składających Radę Najwyższą Narodową“.

T. Kościuszko.

Dan w Warszawie na Sessji Rady, dnia 13 sierpnia 1794 roku.

Tadeusz Dembowski Prezydent.

Tomasz Czech Rady N. Narod. Sekretarz.

(Gazeta Rządowa, N. 43, z dnia 14 sierpnia 1794).

*Odezwa do Obywatelów względem dostawienia
 niewydanych jeszcze Kantonistów.*

RADA NAJWYŻSZA NARODOWA.

Już kilkakrotnie czyniła Rada odezwy do obywa-
 teli względem przystawienia kantonistów tak pie-
 szych jako i konnych. Nie mogła bez smutku odebrać
 uwiadomienia, iż co dotąd w niektórych miejscach
 nie podług przypadającej liczby dostarczeni, w nie-
 których całkiem zatrzymani zostali. Nie spodziewała
 się Rada być kiedykolwiek w potrzebie przypomina-
 niu i często powtarzania współziomkom swoim, że los
 ojezyny w ich samych ręku złożony, od ich obrony
 zależy, że ile, czyli przez swoją obojętność, czyli
 przez nieżyczliwość uskapia sposobów wspólnego ra-
 towania się, tyle na siebie przykładnych kar ściągną,
 gdy ziemia Polska z pod przemocy oswobodzoną zo-
 stanie; a nierównie więcej narzekań i przekleństw
 czekać ich będzie, od najodleglejszych potomków,
 jeżeliby nieszczęśliwa ojczyzna, od własnych opu-
 szczona synów, paść miała łupem spiknionych na
 zatracenie jej nawet jestestwa najeźdników.

Taka jest przyszłość wasza, obojętna, lękliwi i nie-
 życzliwi ojczyzny synowie! bo w momentach tych,
 żadnej już między wami różnicy kłaść się nie godzi.
 Z jakichkolwiek pobudek opieszalność wasza pochodzi,
 jedną i równą nieobywatelstwa i hańby cechą zna-
 czona być powinna, skoro równe i jedne skutki
 zrządzić może.

Byłoby jednak niesprawiedliwością rządu, gdyby
 na samych tylko gorliwych obywateli, majątki wraz
 z życiem swem poświęcających, miał spadać cały
 ciężar wspólnej obrony. Jednej ojczyzny synowie,
 na jednej wychowani ziemi, zarówno do jej ocalenia
 należeć powinni. Kiedy jednych miłość ojczystych
 swobód wiedzie do ich odzyskania, drugich, jeżeli
 obłąkanych, niech bojaźń kary, jeżeli krnąbrnych i
 odrodnych, niech kara sama do pełnienia obowiązków
 doprowadzi.

Dla czego Radę tę jeszcze ostatnią względem nie-
 zwłocznego uzupełnienia liczby kantonistów, gdzieby
 całkowicie nie byli dostarczeni, a względem całkowi-
 tego wydania, gdzieby dotąd wstrzymanemi zostali,
 wydaje rekwizycją, i zaleca razem kommissjom po-
 rządkowym, ażeby te w ziemiach i powiatach swoich,
 najskuteczniejsze i razem najśpieszniejsze obmyśliły
 środki; za pomocą których rzeczeni kantonieści do naj-
 bliższych komend wojskowych natychmiast dostawio-
 nemi byćby mogli. Którzyby zaś z mieszkańców zie-
 miańskich i miejskich, niniejszej rekwizycji przeci-
 wnemi, albo w jej skutecznieniu opieszalemi się po-
 kazali, do tych, każda Kommissja egzekucję wojsko-
 wą zsyłać, i przez nią przypadających kantonistów,
 tudzież w moc kary za nieposłuszeństwo od każdego
 rekruta po złp. 100 wybierać można będzie.

Smutną dla siebie Rada uznaje konieczność, iż tam, gdzie sama miłość ojczyzny pobudką stawać się powinna, ostrości kar użyć przymuszoną zostaje.

Ale czas już jest, ażeby ci, co własnym widokom dobro ogólne poświęcali bezkarnie, jeżeli nie przez szlachetną chęć powrócenia do cnoty, tedy przez troskliwość o osobiste cierpienie, raz przynajmniej dopełnili to, czego od nich ucisniona ojczyzna wymagać ma prawo.

Dan w Warszawie na Sessji Rady, dnia 20 sierpnia 1794 roku.

Ignacy Potocki, prezydujący.

Tomasz Czech, Rady N. Narod. sekretarz.

Gazeta Rządowa N. 51 z dnia 22 sierpnia 1794 r.

USTANOWIENIE SADU KRYMINALNEGO WOJSKOWEGO.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

do

RADY NAJWYŻSZEJ NARODOWEJ.

Gdy od momentu powstania narodowego mniemałem być najpierwszym obowiązkiem moim, starać się, by z wytepieniem obcej przemocy, wytepiać przedajność, zdradziectwo i wszelkie przeciw ojczyźnie zbrodnie; widząc zaś, że sąd ustanowiony do ukarania winowajców, przez zbyt długie prawnictwa formy, nie mógł okazać tak potrzebnego w czasie rewolucji pośpiechu, już to w przykładowem ukaraniu przckonanych, już w uwolnieniu długo bez indagacji i z pozorów tylko więzionych; troskliwy, by niewinni nie cierpieli na zwłocę sprawiedliwości, a zli i niechętni

z pobłażania występkom nie nabierali nadziei do knowania nowych zbrodni; zważywszy znówię te wszystkie powody, sądzę być powinnością moją ustanowić co następuje:

1. Gdy z przyczyny nieuchronnej potrzeby ratowania ojezyny, wszyscy obywatele do pospolitego ruszenia są zawołani, a przez to zawołanie wszyscy uważać się powinni jako żołnierze; gdy nadto, stolica księstwa Mazowieckiego otoczona jest wojskiem nieprzyjacielskiem, a tem samem każdy mieszkaniec księstwa Mazowieckiego do pospolitej obrony bliżej jeszcze jest obowiązany: przeto sąd terażniejszy kryminalny Księstwa Mazowieckiego zawieszam; a na miejsce onego, na wszystkie sprawy, które wedle opinji Rady Najwyższej temuż sądowi przynależały, sąd kryminalny wojskowy stanowią.

2. Do tego sądu nominuję obywatelów: generała lejtnanta Zajączka, generała lejtnanta Madalińskiego, generała majora Taszyckiego, generała majora Łazińskiego, vice brygadiera Guskowskiego, pułkownika Górskiego, majorów Bembnowskiego i Maruszewskiego, rotmistrza Rafała Kołontaja, pułkownika Gaudzickiego.

3. Sędziowie nominowani będą sędzić, w komplecie trzech, wszystkie sprawy wedle artykułów wojskowych. Gdzieby zaś kary stosownej do przestępstwa, w artykułach wojskowych nie należli, tam postąpią według prawideł, przez Radę Najwyższą Narodową na rozmaite stopnie zdrań przeciwko ojezynie postanowionych.

4. Sąd mocen będzie przybrać sobie audytora wojskowego i oskarżyciela publicznego; a wyroki i czyn-

ności swoje, Radzie N. Narodowej, przez wydział sprawiedliwości komunikować będzie.

5. Rada Najwyższa Narodowa zaleci wydziałowi bezpieczeństwa, ażeby deputacja indagacyjna, nikogo bez wyroku tego sądu nie uwolniła, i ażeby zapytana przez tenże sąd, złożyła przed nim sprawę z uwolnionych osób przez swą indagację.

6. Regestr znajdujących się osób obwinionych, ma być natychmiast przez wydział Bezpieczeństwa temuż sądowi oddany.

7. Wydział bezpieczeństwa ma śledzić wszelkie osoby powstaniu narodowemu utrzymujące, lud fałszywemi wieściami straszące, sprzeciwiające się rządowi, i takowe osoby do sądu teraz wyznaczonego zaraz oddawać.

8. Takowe rozrządzenie moje, chcę aby do wszystkich wiadomości doszło; żeby każdy obywatel wiedział, że ile w zdolności mojej jest, staram się utrzymać wszystko w pierwiastkowym powstania duchu, i do tego Radę Najwyższą Narodową jak najmocniej zachęcam. Nie mogła ojczyzna nasza zginąć, tylko przez zdrajców zaprzędanych, lub podle nieprzyjaciółom jej ulegających. Nie może się inaczej podźwignąć, tylko przez wytępienie tak szkodliwych narodowych członków i przez oczywiste dowiedzenie wszystkim, że równie jak cnota szanowana, tak zbrodnia i wszelki opór powstaniu narodowemu ukarane będą.

Dan w głównym obozie pod Mokotowem, dnia 23 sierpnia 1794 r

T. Kościuszko.

(Gazeta Rządowa N. 56 z dnia 23 sierpnia 1794 roku).

MARSZ-RUTA CZYLI WYKAZ POCHODU I OBOZOWAŃ KOŚCIUSZKI OD WYJŚCIA NA LINIĘ BOJOWĄ DO STANIĘCIA OBOZEM POD WARSZAWĄ.

- 24 marca. Powstanie w Krakowie.
 1 kwietnia Obozem pod Luborzycą.
 3 — Pod Koniuszą.
 4 — Batalja wygrana pod Raclawicami.
 5 — Obóz pod Słomnikami.
 7 — Pod Bosutowem.
 25 — Pod Igołomią
 26 — Przez Wawrzyńczyce, Brzesko słomiane,
 pod Starem Brzeskiem.
 28 — Pod Witowem.
 29 — Przez Koszyce, Opatowiec, pod Winia-
 rami.
 3 maja W Wiślicy.
 4 — Przez Nowe miasto, Korczyn, pod Wój-
 czą.
 5 — Przez Pacanów pod Połańcem.
 20 — Pod Sieczkowem.
 21 — Pod Borkowem.
 25 — (Przez Włodzisław) pod Konarami i Przy-
 łąkiem.
 26 — Pod Jędrzejowem.
 29 — Pod Krzęcicami.
 3 czerwca Pod Jędrzejowem.
 5 — Pod Rawką. Dnia 6 batalja pod Szeze-
 kocinami.
 7 — Przez Okszę pod Małogoszczem.
 9 — Przez Chęciny pod Kielcami.
 10 — Pod Zagdańskiem.
 11 — Pod Lipowem Polem.

- 13 — Przez Szydłowiec pod Wyckiem.
14 — Przez Radom pod Kozłowem.
18 — Pod Jedlińskiem.
19 — Pod Warką.
22 — Pod Przybyszewem.
27 — Przez Goszczyn pod Lewieczynem.
23 — Przez Grójec pod Gołkowem.
30 — Pod Pracką Wólką.
8 lipca Przez Piaseczno pod Służewiec.
— Tegoż dnia pod Raszynem.
10 — Pod Królikarnią.

(Z oryginału w archiwach XX. Czartoryskich).

S P I S R Z E C Z Y :

| | Str. |
|--|---|
| Wstęp. — Rzut oka na dwudziestoletni okres od konfederacji barskiej do powstania Kościuszki | |
| Akt powstania obywatelów, mieszkańców województwa krakowskiego | 29 |
| Przysięga wykonana przez T. Kościuszkę najwyższego naczelnika siły zbrojnej narodowej | 37 |
| Uchwała obywatelów, mieszkańców województwa krakowskiego względem urzędzenia i opatrzenia siły zbrojnej | 38 |
| Odezwa T. Kościuszki do wojska | 40 ✓ |
| itd. itd. obywatelów | 42 ✗ |
| itd. itd. duchowieństwa | 44 |
| itd. itd. kobiet | 48 |
| List Kościuszki do Webera, komendanta w Galicyi | 50 |
| List okólny komissji porządkowej do obywateli województwa krakowskiego o uzbrojenie się, furaju i rekruta dostawienie, oraz o opłaćnie poboru tymczasowego | 51 |
| Uniwersał komissji porządkowej do duchowieństwa, zalecający czytanie aktu powstania narodowego z ambon w niedziele i święta | 56 |
| Odezwa Kościuszki o wzajemnej jedności między obywatelami i wojskowymi | 58 ✓ |
| Odezwa komissji porządkowej o zachowaniu się spokojnem w terażniejszych okolicznościach | 59 |
| Odezwa komissji porządkowej o łagodnem postępowaniu z włościanami | |

| | Str. |
|--|------|
| Czynności Kościuszki przed wyjściem na linję bojową | 63 |
| Ruch Madalińskiego | 64 |
| Ruchy wojska moskiewskiego | 65 |
| Pierwsze trzy dni marszu Naczelnika | 66 |
| Potyczka pod Raclawicami | 67 |
| Doniesienie komissji porządkowej o pierwszym zwycięztwie | 68 |
| Raport Kościuszki o zwycięztwie pod Raclawicami | 69 |
| Doniesienie komissji porządkowej o zwycięztwie pod Raclawicami i nakaz śpiesznego rekruta | 72 |
| Odezwa Kościuszki o względy dla walecznego Wojciecha Głowackiego | 75 |
| List kniazia Szujskiego w interesie Głowackiego | 76 |
| Odezwa komissji porządkowej pochwalająca szlachetny czyn Szujskiego, z zachęceniem do względów nad rodzinami włościan w służbie wojskowej będących | 77 |
| Odezwa Kościuszki za włościanami o ulgę w pańszczyźnie i ludzkie z tymiż obchodzenie się | 79 |
| Odezwa Kościuszki za familją włościan do walczenia z nieprzyjaciołmi wezwanych, z zakazem uciemiężenia i z zaleceniem aby od robocizn wolnymi byli | 81 |
| Uniwersał komissji porządkowej z zapewnieniem włościanom opieki rządowej i ulgi w robociznach | 84 |
| Czynności Kościuszki w obozie pod Basutowem | 89 |
| Jakich tam doznaje trudności. Usposobienie szlachty i ludu | 91 |
| Moskale do zaczepnego działania niegotowi | 92 |
| Naczelnik idzie z wojskami pod Igołomię | 95 |
| Uwiadomienie o akcesie innych województw | 95 |
| Nakaz uzbrojenia wszystkich mieszkańców, dostawianie rekruta konnego itd. | 97 |
| Nakaz obchodzenia się łagodnego z dezterterami od wojsk nieprzyjacielskich | 100 |

| | Str. |
|--|------|
| Nakaz aby wojskowi do korpusów powracali . . . | 101 |
| Odezwa zachęcająca obywateli do powrotu do kra- ju i do stałości w przedsięwziętym ratunku oj- czyzny | 102 |
| Tadeusz Kościuszko do Sandomierzanów | 104 |
| Nakaz pospolitego ruszenia na obronę Ojczyzny . . . | 106 |
| List okólny T. Kościuszki względem zastosowania się przyjacielskiego z granicami państwa Au- stryackiego | 111 |
| Akces Obywateli i mieszkańców księstwa Mazo- wieckiego do Aktu powstania narodowego . . . | 112 |
| Rada zastępcza w Warszawie do najwyższego Na- czelnika siły zbrojnej Narodowej Tadeusza Ko- ściuszki | 114 |
| Odpowiedź Kościuszki na raport tymczasowej Ra- dy zastępczej : : : | 116 |
| Raport Tad. Kościuszki do Narodu | 119 |
| Znaczenie zwycięstwa Warszawian w powstaniu 1794 r. | 122 |
| Głównejsze czynności Rady zastępczej warszaw- skiej | 123 |
| Lud nieufa królowi | 125 |
| Nabożeństwo za dusze poległych w Warszawie w dniach 17 i 18 kwietnia | 126 |
| Kaznodzieja napomina króla z ambony | 127 |
| Odezwa Rady warsz. do Obywateli o pierwszych jej czynnościach | 128 |
| Ustanowienie sądu kryminalnego mazowieckiego . . | 131 |
| Odezwa o powiększenie siły zbrojnej | 136 |
| Odezwa do mieszkańców miasta Warszawy wzglę- dem okopania tegoż miasta | 137 |
| Odezwa o składanie w mennicy kosztowności zdo- bytych na nieprzyjaciela | 138 |
| Doniesienie o ustanowieniu deputacyi ratunkowej . | 139 |
| Deputacya ratunkowa do publiczności | 141 |
| Odezwa księcia Prymasa do Duchowieństwa | 143 |

| | Str. |
|--|------|
| Ogłoszenie pospolitego ruszenia | 147 |
| Naczelnik opuszcza z wojskiem Igołomią | 152 |
| Pobyt jego dłuższy w obozie pod Połańcem gdzie okopany odiera zwycięzko ataki Denisowa | 153 |
| Urządzenie sądu kryminalnego Województwa Kra- kowskiego | 156 |
| Rozporządzenie względem kosztowności kościelnych | 161 |
| Instrukcyja komisji porządkowej województwa Krakowskiego względem powyższego rozporzą- dzenia | 163 |
| Zalecenie urzędu biskupiego względem wykonania powyższych przepisów | 165 |
| Odezwa do Podlasianów | 16 |
| Przestroga Kościuszki o intrygach moskiewskich | 167 |
| Utworzenie zarządu mennicy | 171 |
| Uniwersał zarządzający powinności gruntowe wło- ścian i zapewniający dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawie- dliwość | 172 |
| Odezwa do duchowieństwa Grecko-oryentalnego, nie-unickiego tak zakonnego jak i świeckiego | 179 |
| Odezwa do Warszawian | 181 |
| Id. do obywatelów Brzeskich i Kobryńskich | 183 |
| Id. do generała Strasza | 185 |
| Kościuszko opuszcza obóz pod Połańcem; wzmo- cniony wojskiem generała Grochowskiego, idzie za uchodzącym nieprzyjacielem | |
| Liczne czynności i rozporządzenia Naczelnika pod- czas kilkunastudniowego marszu | |
| Pod Szezekocinami dopędza Kościuszko Moskali połączonych z Prusakami | |
| Bitwa pod Szezekocinami przegrana | |
| Organizacyja Rady Najwyższej Narodowej dla Polski i Litwy | 193 |
| Odezwa Kościuszki z okazji ustanowienia Rady Najwyższej | 195 |

| | Str. |
|--|------|
| Odezwa Rady litewskiej do obywateli | 198 |
| Odezwa przeciw uciskowi włościan | 207 |
| Rezolucya Naczelnika na raport komisyyi porządkowej województwa Brzesko-litewskiego | 209 |
| Odezwa Rady najwyższej do narodu | 210 |
| Odezwa do Litwinów i do komisyyj porządkowych W. Ks. Litewskiego | 214 |
| Zapewnienie uciemionym opieki, a nieposłusznych i niespokojnych surowe poszukiwanie | 217 |
| Pierwsze doniesienie o bitwie pod Szczekocinami | 218 |
| Raport urzędowy Kościuszki o tej bitwie | 219 |
| Naczelnik postanawia przenieść wojnę w granice Prus i Moskwy | 225 |
| Skutki nieuzbrojenia włościan w Lubelskiem i ziemi Chełmskiej | 226 |
| Moskale przechodzą Bug pod Dubienką | 227 |
| Polacy nie są wstanie wstrzymać ich | 228 |
| Zmuszeni cofnąć się pod Chełm | 228 |
| Winiawski wydaje Kraków Prusakom | 231 |
| Lud burzy się w Warszawie; wieszka winnych i niewinnych | 232 |
| Wyrok sądu na burzycieli; ich nazwiska | 232 |
| List Józefa Wybickiego do Kościuszki o Kazimierzu Konopce: | 233 |
| Ordynans Naczelnika względem wkroczenia w krainę nieprzyjaciół | 235 |
| Odezwa Rady Najwyższej narodowej do obywatelów prowincyi Wielkopolskich o przewrotności berlińskiego dworu | 238 |
| Odezwa Kościuszki do Narodu z powodu najazdu pruskiego na Kraków | 241 |
| Rada Najw. nar. do obyw. Polski i Litwy z okoliczności wyszłych deklaracyj moskiewskich | 244 |
| Doniesienie o wzburzeniu ludu Warszawskiego w dniu 28 czerwca | 247 |

| | Str. |
|---|------|
| Odezwa Rady Najwyższej narodowej do mieszkań- ców miasta Warszawy | 253 |
| Tad. Kościuszko do ludu Warszawskiego | 254 |
| Wyrok sądu wojennego na Ignacego Winiawskiego i Jana Kalka | 257 |
| Odezwa Rady Najwyższej narodowej z powodu wypadków w dniu 28 czerwca | 259 |
| Kościuszko w odezwie do Rady Najwyższej naro- dowej zaleca łagodność względem chwilowo obłąkanych | 262 |
| Prusacy i Moskale zmierzają ku Warszawie | 264 |
| Kościuszko czyni przygotowania do obrony stolicy Różne urządzenia w tym celu | 265 |
| Uchylającym się od powstania grozi Rada narodo- wa utratą majątku i prawa obywatelstwa | 267 |
| Powstanie Kurlandyi | 268 |
| Ruchy powstańcze na granicy starych Prus | 269 |
| Pierwsze utarczki podjazdowe pod Warszawą | 269 |
| Surowy rozkaz Katarzyny względem powstańców | 270 |
| Prusacy uderzają na Mokronowskiego pod Bło- niem. — Dwukrotnie odparci | 271 |
| Moskale atakują Zajęczka bezskutecznie pod Goł- kowem | 272 |
| Tożsamo Kościuszkę pod Raszynem | 273 |
| Naczelnik staje pod Królikarnią | 274 |
| Korzyści oddziałów polskich pod dowództwem Sierakowskiego | 273 |
| Prusacy i Moskale otaczają Warszawę | 274 |
| Stanowisko obozów polskich pod Warszawą | 275 |
| Ceremonia poświęcenia chorągwi dla bataljonu ko- synierów Krakowskich | 276 |
| Prusacy zajmują Wolę po całodziennej bitwie | 278 |
| Dwa listy Kościuszki do porucznika Wronskiego | 278 |
| Różne utarczki pod Warszawą | 279 |
| Bilet Kościuszki o składkach wojska | 280 |
| Uwagi Gazety Rządowej z tej okoliczności | 281 |

| | Str. |
|---|------|
| Wypis z listu Naczelnika o gromadzeniu sił nieprzyjacielskich | 283 |
| Obwieszczenie Naczelnika o nominacji Horaina na zastępcę pełnomocnika | 284 |
| Uniwersał względem niestawiających się do pospolitej obrony i usuwających się za granicę | 286 |
| Rada Najwyższa Narodowa do obywatelów księstwa Kurlandji i Semigalii | 291 |
| List Naczelnika do Rady narodowej | 294 |
| Prawidła względem pensyi inwalidów | 296 |
| List generała Chruszczewa do Naczelnika | 298 |
| Odpowiedź Kościuszki na list Chruszczewa | 299 |
| List Naczelnika do prezydenta miasta Warszawy z okazji oswobodzenia Wilna od Moskalów | 300 |
| Oświadczenie wojsku uczynione przez Naczelnika z okoliczności akeyi na dniu 31 lipca | 301 |
| List króla pruskiego do Stanisława-Augusta | 302 |
| Odpowiedź Stanisława-Augusta na list króla pruskiego | 303 |
| Przełożenie rządu polskiego względem stanu legacji moskiewskiej w Warszawie | 303 |
| Urządzenie Naczelnika względem wybierania żywności i furazów, tudzież dostawienia podwód dla wojska Rzpltej | 306 |
| Zachęcenie obywatelów do składki dla wojska w płaszczach, kocach, i t. p. | 313 |
| Odezwa Rady narodowej względem dostawienia niewydanych jeszcze kantonistów | 314 |
| Ustanowienie przez Naczelnika sądu kryminalnego wojskowego | 316 |
| Marszruta czyli wykaz pochodu i obozowań Kościuszki od wyjścia na linię bojową do stanięcia pod Królikarnią | 319 |



9850

1